







S-52
25c

S-52

T O B I E

Miedzy Synami ludzkiemi Nayzacznieyszemu,
Wszchemocnego BOGA OYCA i MATKI
JEDYNEMU SYNOWI

Miedzy BOGIEM a Człowiekiem,
PÓSRZEDNIKOWI,
NIEBA i ZIEMIE

STWORZycIELOWI i CDKUPICIELCWI

Starego i Nowego Zakonu

D O K T O R O W I,

Piekła i Lucypera ZBURZycIELOWI, Grzechu i Smierci
ZWYCIĘZCY, żywych i umarłych SĘDZIEMU,
Narodu ludzkiego ODKUPICIELOWI i ZBAWICIELOWI
KAPŁANOWI Wielkiemu, BISKUPOWI Naywyższemu,

KROLOWI nad Krolmi, PANU nad Pany,

Na Ktorego IMIĘ wszelkie kolano upada,

Zbawienia i Wiary WYNALAZCY,

DAWCY Żywota,

BOGU i CZŁOWIEKOWI Prawdziwemu,

JEZUSOWI CHRYSTUSOWI

nayniegodniejszy grzesznik

Twoy ŻYWOT i MEKĘ Nayświętszą

O F I A R U I E.

Gdy napisano z Nieba Sentencyą.

Błogosławiony Człowiek, który tę Księgę czyta, i co w niej
jest napisano naśladować i zachowywać.

*Beatus qui legit, & audit verba Vitae & servat ea, quae in
ea scripta sunt Apoc: 1.*

PRZEDMOWA

Do pobożnego Czytelnika.



Uż to dziewiąty raz Prasy Drukarskiej Żywot Pana JEZUSA BOGA i Zbawiciela naszego wychodzi, a to dla wielu dusz pobożnych Chrześcijańskich, tak Duchownych iako i Świeckich, którzy z pożytkiem swoim duchownym onęgo się czytaniem zabawiają. A nie dziwi są albowiem potomkami żarliwych i bogobojnych Przodków swoich pierwszych Polaków, którzy przyjąwszy Wiarę Świętą, gdy czytano przy Mszy Świętej Ewangelią, to jest Żywot i sprawy Chrystusowe, szabel do połowy dobywali z tym się oświadczać, że dla żywota i nauki Chrystusowej Żywot gotowi byli utracić. Nieustannie ta żarliwość i teraz w sercu pobożnych Polaków obojey płci, wszelkiego stanu, którzy się nie tylko czytaniem, ale i naśladowaniem żywota Pana JEZUSA zabawiają. Cieszył się niegdy Baltazar Opeć, sławnej Akademii Krakowskiej Doktor, że przetłumaczywszy z Benawentury Świętego Kardynała i Biskupa Albańskiego Zakonu Braci Mniejszych Franciszka Świętego ten żywot, ofiarował go Najjaśniejszej Pannie Elżbiecie Królownie Polskiej Coracy Zygmunta Wielkiego, która go nad wszelkie podarki bogate wdzięcznie przyjęła i w rozmyślaniu jego długie godziny trawiła. To zrozumiałwszy Hieronim Wiktor Drukarz sławny Krakowski, iak tylko litery Drukarskie nastały, dla pożytku pólnitego: a ludzi pobożnych nabożeństwa, swoim kosztem. Polszczyzną na ten czas prostą wydrukował Roku Pańskiego 1522. To taką w pobożnych Polakach wszelkiego Stanu wzbudziło żarliwość do czytania, że w krótkim czasie nie stało Exemplarzów, musiał one w kilka lat po trzykroć drukować. Taż żarliwość wzbudzona i to jaśniejszych czasów do czytania i naśladowania żywota Pana Jezusowego w czytających, że dziewiąty raz w krótkim czasie z Prasy Drukarskiej wychodzi. Bądź wdzięczny Czytelniku, ażebyś ten Żywot i sprawy Zbawiciela naszego JEZUSA czytając, żywota w cielego nastąpił. Wychwała Księgę S. Cecylię Świętą Pannę i Męczennicę, że na pierściach swoich Ewangelią albo Księgę Żywota Pana Jezusa

zawsze nosiła, a od rozmawiania z Panem BOGIEM nigdy nie przestawała, to jest: że nie co innego, tylko żyłot Pana JEZUSA, w Ewangelii opisany, wednie i w nocy gorącym i nabożnym sercem rozmyślała. A ilekroć dokończyła znowu zaś z początku poczyniała, bo Duchem Świętym nauczona wiedziała, iż między wszystkimi zabawami duchownymi, żadna nad te nie jest użyteczniejsza, zbawieniu ludzkiemu potrzebniejsza, i ku dostąpieniu Cnot Świętych godniejsza, iako częste przeglądanie się w żywocie JEZUSA miłego.

Wiedziała o tym pobożna Matrona Matka Świętego Jana Raliby Senatorka Rzymska, ta gdy Synaczek iey nauczył się czytać, kazała mu napisać Żywot Pana Jezusow, albo Ewangelii, i w złoto oprawić, upominając aby onę często czytał, i niezawiodła się, albowiem czytając stał się naśladownikiem Chrystusowym: opuścił, iedyńakiem będąc Oycy bogatego, Senatorskiego i Matkę, poszedł na pustynię do Zakonników: tam przeżywszy czas nie mały, wrocił się do domu Ojcowskiego, od czarta skuszony lecz niewyciężony, albowiem postawił sobie przed wroty Ródzicow bułkę, których codziennie wychodzących do Kościoła widział: z stołu co mu posyłali iatnużę odbierał, a ubogim rozdawał; gdy miał umierać powieku lat, posłał do Matki, prosząc, aby go nawiedziła; która z ułomności białogłowskiej, że bardzo był zchorzał, od postow wyschł patrzeć nań nie mogła. Posłał iey na ostatek onę Książeczkę Ewangelii, którą mu ona sprawiła, domyśliła się, że Syn był: gdy przypadła on tym czasem na inny żywot z Chrystusem poszedł, bo go przez wszystek czas szukał i znalazł. Nigdzieć nie znajdziesz nauki lepszej, naprzeciw zdradliwym a krotkim roskoszom cielesnym, i przeciwnościom ludzkim, iako w żywocie miłościwego Pana JEZUSA Chrystusa. Ieżeli się w niego wzwyżczaisz. Bo rozmyślanie Jego Świętego Żywota, dusza ludzka tak się w miłości Boskiej utwierdza i zapala, iż rzeczami doczesnymi gardzi, i za nic ich sobie nie ma. Naucza też co człowiek ma czynić, a czego się warować i chronić. Rzekłem nayprzód: iż rozmyślanie Żywota Pana JEZUSA miłego, naucza zaniedbywać cielesnych zdradających roskoszy, albo kochania. Przykład tego w Świętej Cecylii, która tak była tym rozmyślanie serce swe napełniła, iż żaden grzech miejsca w niej mieć nie mógł, ani żadna zła i niepotrzebna myśl. Przeto, gdy na posiedzeniu trąbienie, śpiewanie i muzyki rozmaite słyszała nabożnym sercem mówiła Serce moje i ciało moje miły Panie niechaj nie będzie pokalane, abym nie była zchańbiona. Wtore. Rozmyślanie Żywota miłościwego Pana JEZUSA Chrystusa naucza znosić prześladowanie ludzkie i wszystkie przeciwności. Przykład tego mamy w Świętych Męczennikach; którzy z dobrego wolań, żłbiec roznieśli i cienieli. Zkądby to mieli, iako Święty Bernard powiada, że z nicą, tylko z Ran, z boleści miłe-

tego Pana JEZUSA Chrystusa, które ustawicznie rozmyślali. Temu
są tedy dziwny, a ich naśladowcy, a poglądy, w Rany Stworzyciela
tego, które są otworzone, a ku wierzeniu weń patrzą jawne. A zjad ci
nie tylko Męczennicy Święci ale i Wyznawcy Wiary, których pospolicie
zowiemy Spowiednikami, w niemocach, w kłopotach w smutkach, w
przeciwnościach, wielką mieli cierpliwość.

O wierna Duszo! gdybś czytała o Świętym Hieronimie •
Świętym Franciszku, albo o Świętej Klarze, iako oni w smutkach
swoich nad domniemanie ludzkie, mieli cierpliwość. Nad to wszystko,
patrz i dzisiaj na ludzi świętych iako oni skromnie ciernią wszystkie
niewczasy, a to dla tego iż Dusze ich nie są w ich ciele ale w ciele
i w Ranach JEZUSA miłego, przez rozmyślanie. Trzecie rozmyślanie
Zywota Pana JEZUSA miłego naucza nas, czego się mam wystrzegać i
warować, a czego naśladować: bo tam naydziesz niewymowne w po-
kusach ochłodzenie, naydziesz Syna Bożego głębokie upokorzenie,
naydziesz tam wielką cierpliwość, i wszystkich cnot powolności. O
tym krodko S. Bernard mówi: Prożno ten pracuje, kto mniema z kąd inąd
cnot dostąpić, oprócz d cnot męczyciela, to jest od Pana JEZUSA, kto-
rego nauka jest nasienie mądrości, także mi osterd ia: którego Zywot
i st zwierciadło w pomiarkowaniu, a Jego śmierć jest zwycięstwo wszel-
kiej słabości. Ten Święty Bernard dalej mówi: Kto Pana JEZUSA na-
śladowie zbłądzić nie może. Przez rozmyślanie tedy częste Zywota Pa-
na Jezusowego, serce pobudza się ku wielkiej miłości, żąda na ladować
i chce dostąpić Jego wielkiej doskonałości, a potem bywa oświecone
światłością Niebieską: tak iż rozezna rzeczy prawdziwe i fałszywe,
ani żąda zła przygoda zaszkodzić mu nie może. Przez takowe rozmy-
ślanie, wiele ludzi prostych i nieumiejących, wabywają rozumu oświe-
conego żywota Świętego: którym miły Pan JEZUS z swojej łaski da-
wa rozum głęboki, na wielkich rzeczy uznanie i rozumienie. Przeto
Wielebny Ojciec S. Franciszek nie z kąd inąd dostąpił cnot rozma-
itych, i przyszedł ku dziwnemu zrozumieniu rzeczy dziwnych, tylko
z współzostawania z miłośnym Panem Jezusem Chrystusem, w którego
się tak był wpoił, iż iakoby Obraz w jego sercu był, aż p tym dla
wielkiej miłości zasużył z Jego łaski Rany w ręku, w nogach i bo-
ku otrzymać: A tak się był w Chrystusa Pana wlepił, iż nie sobie, ale
Chrystusowi żyw był. A przeto się wszystek w Chrystusa JEZUSA prze-
mienił. Patrzaycie ku ktorej wysokości rozmyślanie Pana Jezusowego
żywota przywodzi. Przeto ty wszelka przezacna P ni albo Panno,
chceszli przyiść do stanu doskonałego, masz się w Zywocie Pana JE-
ZUSA często przeglądać. A tak się uspokoy, i zmyły swoje ułoż:
iakobyś przy tym była, i oczyma swemi to co rozmyślasz widziała
chceszli ażbyś Pana JEZUSA znalazła i słodkości Jego zażywała? ro-
zmy-

zmyślajże te rzeczy pilno, z upodobaniem dusznym, ćwicząc się w tey
nauce, aż do końca żywota twoiego, Po którym ten Pan cię dostąpi o
żywota wiecznego, Amen.

*List Pilata Poncyusza. Francuza, rodem z Miasta Lugdunu Starosty
Jerozolimskiego: O Cudach. Smierci i Zmartwychwstaniu Pana
Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa. do Klaudyusza
Tyberyusza Cesarza Rzyńskiego pisany.*

Poncyusz Pilat, Tyberyuszowi Klaudyuszowi zdrowia.

Przydało się nie dawno, czegom i sam doświadczył, że Żydowie przez
nienawiść siebie i swoje potomki srogim osądzeniem zatracili; albo-
wiem gdy ich Oycowie mieli obietnice, że im ich BOG miał posłać z
Nieba Syna swojego, któryby Krolew ich słusznie był nazwany. Tegoż
według obietnice między nas posłał, z Panny narodzonego. Za mnie
zaiste w Żydowskiej Ziemi Starostą będącym, ślepe oświecał, trędo-
wate oczyszczał, opuchłe uzdrowiał, diabły z ludzi wyganiał, umarte
wskrzeszał, wiatrom rozkazywał, suchymi nogami po wodach morskich
chodził, i wiele inszych dziwnych Cudow czynił. A gdy wiele z ludu
Żydowskiego tego Synem Bożym być wierzyli, nienawiścią przeciw
Niemu Xiążęta Kapłańskie zapalili się, i Mistrzowie Faryzeuszow, a u-
chwyciwszy go, dali maie Staroście, a łącz Go Czarnoksiężnikiem zwali
i przeciwnym Zakonowi. Ja ich słowom uwierzywszy, na ich wolę O-
nego ubiczowanego wydałem. Tedy oni Go na drzewie ukrzyżowali,
a umarłego pogrzebwszy, straż Dworu mego Żołnierze przydali, a zapie-
czętowawszy Grob, odeszli, ale On trzeciego dnia Zmartwychwstał.
A tak bardzo żałością pałali Żydowie, iż straży mey dali pieniądze, mo-
wiąc: Powiedzcie, że Ciało Jego Uczniowie w nocy ukradli, lecz o-
ni żołnierze, choć pieniądze wzięli, przecię tego zamilczeć nie mo-
gli, co się było stało, ale iż z grobu powstał, oświadczyli, a iż od Ży-
dow wzięli pieniądze, żeby przeciw Niemu mówili. Przetoż obawiam
się o to aby tobie Krolowi prawdę wiedzącemu, ktokolwiek inszy inaczey
nie powiadał, i abyś też nie mniemał, żebym miał wierzyć płoannym
powieściom Żydowskim: gdyż te wszystkie rzeczy i dziwy, które się dzia-
ły z JEZUSEM na Ratuszu moim, znaiome czynię przez to terazniejszye
pisanie. Bądź zdro , z Jeruzalem &c. &c.

*Jozef Żydowin w Historyach starych Dzieciow Żydowskich, w O-
smnastych Księgach, w Czwartym Rozdziale o Panu Jezusie
Chrystusie, to, świadectwo daie.*

Tegoż czasu był JEZUS, Mąż mądry, jeżeli Go słusznie zwać Mężem,
albowiem był sprawcą wielkich ludzi, którzy radzi przyjmują rze-
czy

czy prawdziwe, a wiele ich, tak z Żydów iako i z Poganów do Niego przystawało. Ten był Chrystus ten, którego z oskarżenia naszych starszych Żydów, gdy Go Piłat skazał na śmierć krzyżową: ci którzy Go przedtem przyjęli i umiłowali, nie opuścili Go, a bowiem się im to z ciebie dnia żyw ukazał, tak iako to o Nim Prorocy Duchem Świętym natchnieni, oraz insze niezliczone przyszłe cuda przepowiadał. Ale i do tego czasu Rodzaj i Imię Chrześcijaństwo trwa, którzy tymże Imieniem od Niego Chrześcijanami są przewani.

O postawie Pana naszego JEZUSA Chrystusa czasów Oktawiana Cesarza: niektóry Lentulus w stronach Żydowskiej Ziemi, Herod Krola Urzędnik, Senatowi i wszystkim Radzie Rzymskiej opisał.

Okazał się tych czasów naszych, i jeszcze jest Człowiek wielkiej mocy, któremu Imię JEZUS Chrystus, ten rzeczon jest od ludzi Prorok prawdy, a Uczniowie Jego zowią Go Synem Bżym, wzbudza umarłe, a uzdrowia niemocne. Człowiek postawy wysokiej, nadbny i wdzięczny. Oblicze ma uszcziwe, iż którzy na Niego patrzą, mogą Go miłować, i bać się Go. Włosy ma barwy orzechu łaskowego dojrzalego, gładkie, niemal aż do uszu na doł promienie kędzierzawe, nieco żółtsze i iśniejsze, po plecach się rozciągające, przedział mając w pośrodku Głowy, podług obyczaju Nazarejczyków. Czoło gładkie a bardzo iasne. Twarz też nie zmarszczona, i bez żadnej zmazy, którą rumianość mierna krasi. Nos i Ust żadna z każdej miary nie jest przygana. Broda ma gęstą a wd i czną włosom w barwie podobną, nie długą, a w pośrodku rozdwoioną. Wzrok ma prosty i stateczny, Oczy pociesne, żółtawe, a rozmaicie iasne się wydają. W strofowaniu groźny, w upominaniu łaskawy, łuby, miły, i wesły. zachowując powagę, którego nigdy nie widziano aby się śmiał, ale płakał często. W postawie Ci ła wysoki a prosty. Ręce i Ramiona mając ku widzeniu rokoszne, wymowę ma poważną, rzadką i mierną: a między synami ludzkiemi naynadobniejszy.



POCZYNA SIĘ NABOŻNE ROZMYSLANIE

Zywota Pana Naszego Najmiłościvszego **JEZUSA CHRYSUSA**

Ktore gdy kto będzie czytał i rozmyślał, weźmie w żywocie swoim pocieszenie, a po śmierci otrzyma wieczne krolowanie. To czytaj, a pamiętaj, o którym masz rozmyślać, iż o Najwyższym.

Anieli Święci przed Maiestatem Boskim upadając na swe oblicze, modlili się, aby BOG Oyciec raczył wybawić Rodzaj Ludzki.

Kiedy przez pięć tysięcy lat i więcey mizerny rodzaj ludzki skazan był na potępienie, dla grzechu pierwszego człowieka, tak iż żaden człowiek nie mógł przyść do chwały Krolestwa Niebieskiego: Aniołowie Święci żałując upadku stworzenia tak szlachetnego, i spustoszonego Krolestwa Niebieskiego, aczkolwiek często i pilno przedtym się modlili, wtedy jednak najwięcey, kiedy się czas spełnienia woli Bożej przybliżał, pilniey i nabożniey padając wszyscy na swe oblicze przed Maiestatem Boskim, tak mówili: O! Stworzycielu wszystkiego stworzenia, tak naszego iako i ludzkiego, podobało się Twey Boskiey dobrotności człowieka na podobieństwo Twe stworzyć, aby z nami był Twey chwały uczestnikiem, a oto wszyscy na potępienie idą, przez tak wiele lat żadnegośmy nie widzieli, aby który był zbawion, nieprzyjaciele nasi moc nad wszystkiemi mają, a nie nasz u-

Zywot P. J. B pa.

padek, ale piekło niemi napełniaią. Czemu ie miły Panie stwarzasz, i rodzić się im dopuszczasz? czemu dawasz w ręce nieprzyjaciółom dusznym stworzenie Twoie? iżali na wieki odrzucisz i zapomnisz się zmiłować nad człowiekiem, aczkolwiek to podług sprawiedliwości czynisz iako Pan? Oto iuż miły Panie czas miłosierdzia przychodzi, racz się iuż zmiłować i zapomnieć, iż pierwszy człowiek przykazanie przestąpił, racz iuż to plemię wspomoc zmiłosierdzia swego, racz miły Panie pamiętać, iż na Twe podobieństwo stworzyłeś go; otworz rękę miłosierną Twoię, zapamiętay gniewu Twego, zmiłuy się nad niemi, bo w Tobie nadzieie swe pokładaią, raczże ie iuż wspomoc! Wysłuchał Pan BOG tę prośbę, i rzekł: Żal mi, iżem stworzył człowieka, bo muszę sam zań ucierpieć, i gorzko umrzeć, przy tym tu rozmyślać możemy żywot Panny MARYI, która gdy we trzech leciech przez Rodzice swe Oyca i Matkę na służbę Bożą w Kościele ofiarowana była, natychmiast w pośrodku Kościoła pokłonawszy, umyśliła Boga sobie mieć za Oyca i Matkę, myśląc gorącym i nabożnym sercem, coby czynić miała, żeby się BOGU wszechmogącemu podobała, i Jego łaskę znalazła. Potym wstawszy od modlitwy, Przykazania się Boskiego ięła, i dwoie sobie ku naywyższemu wypełnieniu wybrała: Będziesz miłował Pana BOGA Twego ze wszystkiego serca, ze wszystkiew dusze i siły twoiey, a bliźniego twego iako sam siebie. To dwoie Przykazania chowaiąc, tak prędko wszystkich cnot nabyła, iż one wszystkie Panny, które z Nią BOGU służyły, swym świętym żywotem przeszła. Od poł nocy zawsze na modlitwę wstawiała, a przed Oltarzem klęcząc, z gorącym affektem o siedm rzeczy Pana BOGA prosiła. Nayprzod: aby iey taką łaskę dał, iżby go ze wszystkiego

ser-

serca swego, i ze wszystkicy dusze, i siły swey kochać mogła. Wtore: aby bliźniego podług miłego BOGA, iako sama siebie miłowała. Trzecie: aby to w nienawiści miała, coby się BOGU nie podobało, a to miłowała i czyniła, coby Jego święta wola była. Czwarte: o głęboką pokorę, o cierpliwość, i inne wszystkie cnoty BOGA prosiła: przez któreby się w Jego świętey miłości upodobała. Piąte: prosiła aby Jey dał oglądać on czas, ktoregoby się Ona Najsświętsza Panno narodziła, ktoraby Syna Bożego porodzić miała, prosząc, aby Jey oczy do tego czasu zachował, iżby Ją oglądać mogła; uszy, aby Jey słuchać mogła; język, którymby ją chwaliła; ręce, aby Jey posłużyć mogła; nogi, aby chodzić mogła, uosząc iey najmilszego Syna; kolana, aby Go na łonie swym piastowała. Szoste: BOGA prosiła: iżby łaskę posłuszeństwa swych starszych miała. Siodme: aby Kościół i wszystek lud swoy ku swey służbie w łasce swojej zachować raczył, aby się raczył nad swym ludem tym rychley zmiłować, i Syna swego iedyngo na ten świat dla ich zbawienia posłać. Oto się z wielkim affektem, z gorącym nabożeństwem, i z wielkim płaczem modliła, iednak tak się grzeszną i wzgardzoną przed oblicznością Bożą czyniła, iakoby nie była godną wysłuchania; takiey pokory była, iż się Bożey łaski niedostojną czyniła, z czego Panu BOGU bardzo miłą była, i dla Jey pokory EOG Oyciec zesłał w Jey żywot swego Syna najmilszego. Tę regułę, iako S. Hieronim powiada, ta Naysw: Panna chowała, iż począwszy od zarania, aż do trzeciey godziny na dzień ustawicznie na modlitwie była. Od trzeciey godziny, aż do dziewiątey robiła. Od dziewiątey godziny zaś na modlitwę szła, a prędzey się modlić nie przestała, aż się Jey Anioł ukazał, z ktorego ręku pokarm

ku posileniu brała, ztąd, że się tym więcej w uczynkach dobrych i w miłości Bożej pomnażała, tedy w czuyności była naleziona pierwsza, w mądrości Bożej nayuczeńsza, w pokorze głębsza, w śpiewaniu pieśni Dawidowych naywyborniejsza, w łasce Bożej i bliźniego gorętsza, w czystości Ona sama była naleziona nayszystsza: lubo ieszcze nie wiedziała, iż BOGA Matką bydz miała, a iuż Panieństwo swoje BOGU poślubiła; a w tym uczynku nie miała sobie rowney, ani po sobie wtorey; bo Ona sama Matką Bożą i Panną była, co rzecz iest niesłychana. Tak była skromna, cicha i pokorna, iż się Jey żadna Panna w cnocie zrownać nie mogła, ale iako światłość między ciemnościami, miesiąc między gwiazdami, tak świeciła Dziewica MARYA między innymi Pannami. Aczkolwiek tak świętego żywota była, iednak się między wszystkimi czyniła nayniższą, kiedy mówiła, tak Jey słowa były rostopne i poważne, iż mógł bydz uznan BOG więzyku Jey; nigdy nie proźnowała, ale albo się modliła, albo z pilnością robiła, albo się w Zakonie Bożym z wielką chucią uczyła i ćwiczyła, chwając zawze bez przestanku Pana BOGA; a dla tego nad wszystkie iest uczczona i podwyższona, bo Krolową Niebieską i Matką Bożą została.

Jako Panna MARYA odmawiała, żeby Męża nie poięła.

Kiedy Dziewica MARYA trzynastcie lat miała, tedy Xiążęta Kapłańskie mówili Jey, iżby Męża poięła, któryby był podobien Jey dostojenstwu. Dostoina Panna i Niepokalana Dziewica MARYA usłyszawszy te słowa, wielce się zasmuciła, a przemieniwszy swe oblicze, zbladła tak, że Jey twarzy wszystka barwa, która była iako róża rumiana, w bladość się przemieniła, ukazując czystość Dziewiczego serca. Potym westchnąwszy ku Panu BOGU, onym Xiążętom od.

odpowiedziała, mówiąc: że już BOGU czystość poślubiła, a innego Oblubieńca, oprócz Jego mieć nie chce, bo onego samego nadewszystko stworzenie miłuję; dla tego moję czystość Jemu poślubiłam, a innego Męża nigdy nie chcę poznać, ale się czystą i błogosławioną chcę chować, gdyż mey obietnicy przełamać nie mogę; tenci jest moy Odlubieniec, Mąż moy, i Stroż dziewictwa mego, w iego ziemi zawsze są róże z lilią kwitnące, i wszystko rokoszne kwiecie, tam jest rokoszna wonność cynamonu i balsamu, i wszego ślicznego kwiecia: nigdy tam nie jest lato gorące, ani zimno przykre, niemasz tam ani płaczu, ani wzdychania, ani krzyku, ani strachu, tam ani głodu, ani choroby, ani zwady i wojny, ani żadney niemocy i tęsknice, bo tam jest wieczna radość i bezpiecność, zdrowie, zgoda i pokoy wiekuisty, tam jest zawsze powne pienie i wesele; tam brzmiały organy słodkimi głosy, tam Anieli z Archanioly weselą się, tam moy Odlubieniec jest Lutnią Świętych Panien, iemuż służą nabożnie Chory Anielskie; a Jego nadobności dziwują się miesiąc i słońce, On jest wszystkich rzeczy sprawcą i Król wszego świata, temum oddana, i ku temum przyłączona, i wiekuiłą miłością Jemu poślubiona. Ouci mnie swym pierścieniem sobie zaslubił, swym posagiem osiągnął mnie sobie. Onemum czystość moję poślubiła, i nigdy męża poznać nie chcę, przeto nie jest można, abym ten ślub złamała, którym BOGU wszechmogącemu uczyniła. Słyszac Xiążęta Żydowszy tę odpowiedź Dziewice MARYI, wielce się zdumieli, dziwując się bardzo Jey mądrym mowie, i rzekli: o Dziewico nabożna! o wierna Odlubienico Boża! coś to uczyniła? chcesz nam wnieść obyczay przedtym nie powstały, przeciw Zakonowi Moyeszowemu: i chcesz wnieść w Zakonną klątwę,

twę, która jest opisana w Księgach Moyżeszowych: Niewiasta, która jest niepłodna, ma bydź miana od BOGA przeklętą, bo nie zasłużyła płodzić owocu żywota swojego. MARYA na to odpowiedziała, mówiąc: iż ona dla tego ślubu nie będzie przeklęta, bo ta klątwa jest dla świeckiej i przemijającej rzeczy wydana, a nie dla Niebieskiej i wiekuistej chwały, dla ktorej się ja Panu BOGU poślubiłam. Niewiedząc Xiążęta Kapłańskie, co by dalej na to Dziewicy Błogosławionej odpowiedzieć mieli, weszli w radę, o to się radząc, co z Nią czynić. Tedy poczęli mówić: Dopuszczemyli tey Dziewicy taką bydź, a nie przymusiemy Jey nam posłuszną bydź, wprowadzi nowy obyczaj między nas przez który będzie nasza moc umnieyszona, bo tey przykładem wiele Dziewic zostanie w czystości, iże będą odmawiać iscia za mąż, w zgardzą małżeńskie łożę, i na nasze rozkazanie nie będą posłuszne.

Jako Kapłani Pana BOGA prosili, aby im objawił, iakoby z tą Panną postąpić sobie mieli.

WIdząc Xiążęta Kapłańscy tey to Dziewicy dziwny postęppek, iż Jey umysł w obietnicach jest potwierdzon, a Moyżesz przykazał, aby to każdy spełnił, co BOGU posłubił. Niewiedząc co z tym czynić, do Pana BOGA się uciekli, i przykazali post na trzy dni, a z wielkim nabożeństwem lud pospolity prosił BOGA wszechmogącego, aby im raczył objawić i skazać przez Anioła, co by z tą Dziewicą mieli czynić: trzeciego dnia stał się głos wielki w Kościele, co wszyscy słyszeli, aby wszyscy młodzianie z pokolenia Dawidowego, albo Juda jego Dziada, tak starzy iako i młodzi, którzy jeszcze w małżeństwie nie byli, przyszli do Kościoła, aby każdy nioś w ręku rozgę, alio łaskę, a na czyieyby się lasce po-

pokazała latorośl i kwiat, ten jest godzien, aby Dziewica Marya temu dana była ku małżeństwu. Dla tego Biskupi i Xiążęta Kapłańscy zalecili, aby którzykolwiek byli z pokolenia Juda, z którego był Król Dawid, którzyby jeszcze nie byli w małżeństwie, aby do Jeruzalem Kościoła przyszedli, każdy niosąc łaskę w ręku poług przykazania. Stało się, gdy z wielkim nabożeństwem cudu tego Bożego czekali aż do trzeciego dnia, nie widząc żadnego dziwu, zląkwszy się udali się znowu na modlitwę, i wzywali BOGA wszechmogącego nabożnemi modlitwami, prosząc aby im ukazał swe cuda iako obiecał. Tedy zaś głos Boski w Kościele wszyscy usłyszeli, iż tu jeszcze nie przyszedł on nabożny mąż, sługa Boży, którego BOG wybrał ku temu dziwu, któremu BOG naznaczył tę Dziewicę dostojną tuć mieszka w Betleem Synu Jakobow, z pokolenia Judy Imieniem Jozef.

O pochwale Jozefa, Oblubieńca Panny MARYI

TEn Jozef był Obywatel Betleemski, Syn Jakobow, świętych obyczajów i świętego żywota, ten był skromny, prawdziwy, pełen Boskiej mądrości: czystość cielesną i niewinność serca swego chowając; BOGU i ludziom był miły, bo był w słowie prawdziwy, wierny i bospieczny, w żywocie swoim i w uczynku był prosty, dobry, mierny, cichy, a bardzo rostopny: z każdym się łaskawie rozmawiał, każdemu łaskę okazał, ciesielstwem się bardzo mądrze i rostopnie obchodził i żywił; z swej wierney roboty, ubogim niemocnym, pielgrzymom, i każdemu, kto go przez miłość BOGA prosił, iakmużnę dawał, bo był pełen gorącego miłosierdzia; często BOGU wszechmogącemu służbę czynił swymi nabożnemi modlitwami, postem, czuciem, dręczył ciało. Przykazanie Moyżeszowe rad chował, myślą, sercem i du-

i duszą BOGA wszechmogącego miłował; ku swemu bliźniemu zawsze miłosierdzie miał; był czystego ciała, bo wszystkę rozkosz cielesną od siebie odrzucił, był też czystey duszy, dostojnych a enych obyczajów, człowieka żadnego nie potępiał, ani ubogiego wzgardził, ubogiego i bogatego iednako miłował. Przez to go BOG uczynił, iż go sobie i swę miley Matki Opiekunem wybrał. A dla tego słysząc ten głos Żydowscy Kapłani, i pewność wiedziawszy, iż Jozef sługa Boży dostojen tey Panny, natychmiast posłali do Betleem, aby też z swą laską przyszedł do Kościoła. Jozef iako człowiek posłuszny, szedł do Kościoła Jerozolimskiego, niosąc laskę w rękę, i stało się, iż skoro ieno wszedł do Kościoła, natychmiast istnie ta laska sucha w rękę iego puściwszy lato-rosłe zakwitła: i dziwowali się temu wszyscy, a padłszy na swe kolana chwalili BOGA wszechmogącego, mówiąc: To jest Mąż dostojny dziwnym znamieniem od BOGA wybrany, wierny a prawdziwy sługa Boży, tego jest godzien, aby iemu ta Błogosławiona Dziewica była oddana, która u BOGA zasłużyła, aby w to dostojne Małżeństwo Świętemu temu Człowiekowi była oddana; bo Ją BOG uczcił wielką chwałą, wysoką cnotą i wszelakim dostojnictwem. Przeto rzekli Xiążęta Żydowscy Jozefowi: Jozefie Mężu Najsświętszy, a BOGU miły, któryś godzien Małżeństwa tey Panny, bo cię BOG przez wielkie cudo podwyższył, i wybrał cię Oblubieńcem Dziewicy MARYI, dla tego oddawamy tobie tę dostojną Dziewicę, a każemy tobie, abys Ją wziął za małżonkę sobie. Usłyszawszy to Jozef, odpowiedział im, mówiąc: Jam umyślił nigdy oblubienice nie poymować, bom wszystkę miłość żeńską już opuścił, wszakże aczbym miał tę wolę, iżbym cluciał żonę poiąć, tedy niepodobna, abym tak ro-
sko-

skoszney, tak wielebney, tak Świętey Dziewicy był Oblubieńcem. Ja nędzny wszego ludu niższy, nie iestem godzien poruszyć tak Świętego Dziewictwa, bom ia już przyszedł w stare lata, a dla tego nie iest podobna, abym tak młodą i tak dostojną Dziewicę pojął. I udał się na modlitwę, i począł BOGA wszechmogącego z obłutemi łzami gorąco prosić, mówiąc: Wszechmogący Stworzycielu Nieba i ziemi, Opiekunie rodzaju ludzkiego, Miłośniku czystości, proszę Cię, abys mnie raczył zbawić: abym był prożen tey Świętey Dziewicy, która iest zwierciadło w swej czystości, i przybytek wiernego Bostwa. Gdy się tak modlił, Anioł mu się ukazał, i począł go weselić, mówiąc: Jozefie slugo Boży, nie smuć się o to, ale się wesel, a weźmij MARYĄ za Oblubienicę, bo ta iest podług twego obiecania, wierna miłośnica dziewictwa, i świeca Świętey czystoty, a według twey woli ona żąda czystą Dziewicą na wieki zostać, bo przez Jey Dziewictwo, Anielskie Imię będzie naprawione. Przez to Dziewictwo będzie wszystek świat zbawien, przez to, Krolestwo Niebieskie będzie podwyższone, przez to, moc piekielna będzie rozbita. Dla tego iest wola miłego BOGA, abys Ją sobie poślubił, chowaiąc Ją zawsze w Jey dostojństwie, obmyślaiąc i słuchaiąc Jey w Jey potrzebie, iako to swej Krolownie.

O modlitwie Błogosławioney Dziewicy MARYI,

ktorey rozkazano Jozefa pojąć.

Kiedy podług woli miłego BOGA Błogosławiona Dziewica, była przez Kapłany Żydowskie napominana, iżby Jozefa sobie za Oblubieńca wzięła, uciekła się ku BOGU Wszechmogącemu z gorącemi łzami, i poczęła się modlić z ciężkim wzdychaniem serca mówiąc: O! Krolu Niebie-

ski! o wierny przenikaczu każdego czystego serca! o Miłowniku czystych myśli! Ty wiesz, iżem ja nigdy serca mego nie pokalała, ani mego ciała: zawzdy mego ducha czysto chowała; mimo Cię nicem innego nie żądała, ani mówiła; Tobiem samemu kwiat moiej czystości ofiarowała: Tobiem samemu moje dziewictwo zachowała. Ale dzisiay moy najmilszy, Gospodynie przymusza ią mnie, abym ten ślub i tę obietnicę przestąpiła, bo mnie już oddalaia od twey uciezney słodkości. O iedyna nadzieio mego zbawienia! proszę Cię, abyś nie dopuścił mego dziewictwa poruszyć, boś ty iest moy Oblubieniec, a przybytku mego serca osobliwy mieszkanić; Ciebiem miłowała, w Tobiem się radowała, Ciebiem zawsze żądała: mimo Cię najmilszy moy, nigdy Oblubieńca nie szukała. Tyś sam iest moy Oblubieniec, moy BOG, moy Pan, moy Oyciec. Tyś sam iest mnie najmilszy, z tysiąca wybrany, dla tego moy najmilszy dzisiay Ciebie proszę, abyś mnie raczył miłościwie wybawić z tego wielkiego smutku. Gdy się tak BOGU Wszechmogącemu z hoynemi łzami modliła, Anioł z Niebios przyszedł ku niey, wesele opowiadając: O dostojna! o szczęśliwa! o błogosławiona Dziewico MARYA! nie udręczay się tak wielkim smutkiem, boć BOG weyźrzał na modlitwy twoie, i posłał mnie z Niebios do Ciebie, bym Cię ucieszył, bo Cię chce chować w tym Panieńskim stanie, a lubo będziesz oddana podług obyczaiu Małżeńskiego, temu Świętemu Mężowi Jozefowi, ten Ciebie chować będzie w tym dostojnym Dziewictwie, iż czystą Dziewicą na wieki zostaniesz, iednak Zakon wypełnisz i ustawienie Moyeszowe, bo masz odłana bydź obyczaiem małżeńskim Jozefowi, który iest Mąż dziwnego miłosierdzia, a podług twego ślubu wierny miłośnik do-

dostoyney czystości, dla tego twego Małżeństwa iako godzien a Ciebie ni jakim gniewem, ani smutkiem zakłopoce, ale Cię zawsze będzie chować, iako czystą i Świętą Dziewicę. On będzie stroż, towarzysz i sługa twej czystości, on tobie będzie Oblubieniec, Brat i Oyciec, a ty iemu będziesz Siostra, Oblubliwenica i Matka. A opowiedziawszy to Anioł, zniknął, a MARYA potym w ucieszeniu poleciała się miłemu BOGU. A tak za zrządzeniem Boskim, Jozefowi za Oblubienicę była posłubiona. A to wszystko o tych rzeczach, które przed Wcieleniem Syna Bożego mogą być rozmyślane.

Jako BÓG rozkazuje Gabryelowi do Panny MARYI

w poselstwo z swej rady.

BÓG Wszechmogący od początku świata umiłowawszy rodzaj ludzki, a nie chcąc zagubić plemienia, które na święte wyobrażenie swoje raczył stworzyć, począł o niego zbawieniu myśleć, z swojej Boskiej rady raczył nam zesłać swe Wielebne Słowo, to jest Syna swego iedynego. Tę tajemnicę najpierwey ziawił Archanielowi Gabryelowi, przez którego się moc Boża rozumie. Przeto wezwawszy go, rzekł mu: Idź do miłosney naszej Panny MARYI Jozefowi posłubionej, a objaw iey, iż Syn moy iedynty pożąda slichności iey, Matką ją sobie obiera, a mow iey, by go wesóło w żywot przyjęła, bo przez nią ludzkie plemię chce zbawić, i nieposłuszeństwa Adamowego zapomnieć. Już chce Syn moy iedynty z swej mocney Stolicy na dół zstąpić, i zmiłować się nad niemi przez swe Najsświętsze Wcielenie. Oneyci daię Syna mego iedynego, aby temu Matką była, k'remum ia Oyciec; daię iey Imię Porodzicielka, gdyż zostanie w całości iey czystota Dziewictwa. Dla tego od Świętrocy zwiastuy to prędko, naydziesz ją modlącą się

przystąpiwszy ku niej, pocieszne przepowiedz iey Poselstwo Niebieskie, mówiąc: Zdrowa bądź, łaski pełna, BOG z tobą. Archaniół przyjąwszy to poselstwo, poszedł ku Błogosławionej Dziewicy weseło, oddawszy ukłon Świętej Trojcy uczciwie.

Gabryel przyszedłszy do Panny MARYI, zwiastował iey Syna Bożego poczęcie, Poselstwo Trojcy Świętej.

Kiedy Najsświętsza Panna sama zamknąwszy się w swym pokoju, czytała Księgi Izaiaszowe, gdzie mówi: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, iemuż będzie Imię Emmanuel, to jest: BOG z nami. Poczęła o tym gorąco myśleć, mówiąc: O! Błogosławiona Pańno ujrzą cię twoje oblicze? będą cię godną, abym była sługą twej służki? To rozmyślając, wszystko swe serce, i ducha w Niebo obrocila. Zatem wzięwszy Psalmterz, poczęła czytać ten Psalm: Błogosławikęś Panie ziemi twej, aż do tego wiersza: Usłyszę co będzie BOG mój mówić we mnie. A na tym miejscu zdrowie naszego zbawienia poczęło się, bo w ten czas Archaniół Gabryel był posłany od BOGA do Miasta Galilejskiej ziemi, któremu Imię było Nazareth, do Dziewicy, której Imię było MARYA, ta była Józefowi oddana, radując się bardzo z tej nowiny zławienia ludzkiego, z wielkiem weselem wzięwszy postać młodziana ślicznego, wokamgnieniu przed Panną wiec celi stanął, i pozdrowił ją mówiąc: Zdrowa bądź, łaski pełna, Pan z tobą, Błogosławiona jesteś między wszystkimi Niewiastami czysta Dziewico, kiedy to usłyszała, zasmuciła się i zdumiała według Panieńskiego wstydu, a skłoniwszy głowę, nie odpowiedziała, zląkwszy się, poczęła myśleć, co by to było za pozdrowienie. Nie zasmuciła się z widzenia Anioła, bo Anioły na każdy dzień widowała, i z niemi gadała, ale

z onego pozdrowienia, bo nigdy takiego pozdrowienia od żadnego przedtym nie słyszała. Ale w tym pozdrowieniu gdy słyszała, iż ją Anioł ze trzech rzeczy chwalił, nie mogło to być, aby Panna tak pokorna nie miała mieć zasmucenia. Chwalił ją Anioł z tego, iż łaski pełna, iż BOG z nią, iż błogosławiona nad wszystkie Panny i Panie. Przeto takie wysokiey chwały, Panna tak głębokiey pokory, bez zasmucenia przyjąć nie mogła, albowiem ta jest własność ludzi pokornych, iżli cnoty wielkie mają mniemają by były małe, albo żadne. Zaś mająli małe niedostatki, mają je za wielkie, a to czynią, aby się zawsze w cnocie pomnażali, i dla tego iako rostopna i mądra milczała. Widząc Archanioł Gabryel iey zawstydenie i milczenie, wtore słowa do niey przemówił, mówiąc: Nie boy się MARYA, ani się wstydz z tych darow, któremi cię wielbię, boć prawdziwa rzecz iest, iż nie tylko łaski pełna, ale nadto, wszystkiemu rodzajowi ludzkiemu nalażkaś łaskę, i naprawiłaś zbawienie, bo poczniesz i porodzisz Syna Najsświętszego BOGA, któremu da BOG Stolicę Oycy iego Dawida, i będzie krolować w Domu Jakubowym, a krolestwu iego nie będzie końca. Na to MARYA odpowiedziała, nieodmawiając, ani przyzwalając chwale przerwczoney, ale chcąc być pewna Dziewictwa swego, którego stracić nie chciała, pytała Anioła obyczajem poczęcia obiecanego, mówiąc: Jakoż to ma być, gdy woli Bożej Dziewictwo Jego miłości poślubiła, i na wielkim męża nie znać umysliła? Odpowiedział Gabryel: Tać będzie sprawa Ducha Sw: który osobną łaską napełni żywot Twój, Dziewictwa Twego nie poruszając. A dla tego co się narodzi z Ciebie Synem Bożym nazwany będzie. Oto Elżbieta powinowata Twoja, w starości swej poczęła syna a

już temu szosty miesiąc, bo u BOGA nie jest nic podobne każde słowo. Rozmyśl sobie, iako Trójca S. oczekiwania odpowiedzi i przyzwolenia Panieńskiego ku Wcieleniu Syna Bożego, obacz iako stoi przed Aniołem pokornie, zawstydzony się. Bądź też iako Anioł, który pilnie i mądrze przywodzi Jey Syna Bożego poczęcie mówiąc: Duch S. przyjdzie w Cię, i moc Naywyższego zasłoni Tobie. Jednak Dziewica MARYA nie chęłpi się z tak wielkiego wybrania i podwyższenia nad wszystko stworzenie, ale się bardziey zapala z słów Posła B o ż e g o; przeto pokłękawszy i ręce złożwszy, pokornie rzekła: Oto ja służebnica Pana mego, stań mi się podług słowa twego. Za tym słowem w okamgnieniu Syn Boży zstąpił w żywot Jey najsświętszy, z Jey krwi czysty Panieńskiej Duchem Świętym Ciało Jego było sprawione, tak, iż cały i zupełny z Bogiem Oycem w Niebie został, i w żywocie Panieńskim zupełnie mieszkał. Potym prędzey niż w okamgnieniu Dusza Jego Najsświętsza była stworzona i w Ciało wlana, tak iż się stał natychmiast Człowiek zupełny i BOG prawdziwy: tak mądry i n o cny, iako dziś jest w chwale Bostwa swojego. W tym Archanioł Gabryel słysząc te przyzwolenie, pokłękął i ukłoniwszy się Dziewicy MARYI, wroczył się do Królestwa Niebieskiego. Tam tę nowinę z wielkim weselem i z wielką radością Anielskim Chorom objawił, powiadaiąc: iż dzisiaj stało się wielkie wesele na Niebie i ziemi. Bo jedna Panna z pokolenia Dawidowego ogarnęła w swoy żywot Króla Nieba i ziemię, i uczyniła pokoy między Bogiem Oycem a między rodzaiem człowieczym; bo już będą napelnione nasze Chory, które stracił Lucyfer z swemi towarzyszami. Słyszając to Aniołowie, z tego się weselili, i nowe Święto nadoby-

obyczaj z wielką radością święcili. Potym Panna Nayswiętsza gorącą miłością Bożą rozpalona, czuiąc się już Przenayswiętszym Płodem bydz obciążoną, pokłękawszy na kolana, BOGU Oycu pokornie dziękowała, prosząc z wielkim nabożeństwem, aby ją raczył nauczyć, iakoby miała Jego Synowi usłużyć. Obaczcie z tego wszystkiego wielkość Święta dzisieyszego, a sercem i ciałem obchodź iako nabożniew możesz, bo taka nowina od początku świata nie była. Dziś iest Święto BOGA Oycy, który Synowi swemu iedynemu Pannę poślubił i oddał Ją. Dzisiay też iest Święto Narodzenia Syna Bożego, potym będzie Narodzenia z Jey żywota świętego. Dzisiay także iest Święto Ducha S., dla dziwney a nie porozumianey sprawy Ciała Syna Bożego, bo tę sprawę samemu Duchowi Świętemu Kościół S. przywłaszcza. Dziś toż iest Przenayswiętszey MARYI Święto, którą dzisiay BOG Oyciec za osobliwą sobie Corkę obrał, Syn Boży Matuchną uczynił. Toż dzisiay Święto wszystkiego Dworu Krolestwa Niebieskiego i Rycerstwa Anielskiego bo się poczęło dziś naprawienie spustoszenia iego. A daleko większe dzisiay ma bydz Święto narodu ludzkiego, gdyż się tu poczęło odkupienie iego, i wyrwanie z mocy nieprzyaciela dusznego. Dziś też iest fundament, grunt, i początek wszystkich Świąt i porządek wszego dobrego, bo do tych czas był zagniewany Pan BOG na rodzaj ludzki, ale dziś już kształt uczynił skazaniu swojemu. Patrzaycie, iako dziwne a rokoszne iest Święto dzisieysze: dla tego wszystką duszą, żądzą i mocą ma bydz obchodzone, a w weselu duchownym odprawione, tego samego upodobay, w tym się ko-chay, a ten Pan łaskawy, osobliwą łaską cię pocieszy.

Pan-

Panna MARYA Świętą Elżbietę nawiedziła.

ROZWAŻAJĄC Najsświętsza MARYA słowa Anielskie, który rzekł: iż Elżbieta stara nad ludzkie domniemanie Syna poczęła, umyśliła Ją nawiedzić, aby iey posłużyła, i z iey poczęcia się radowała, iako młodsza i pokorna; przeto powstawszy poszła bardzo spieszno na gory iak promień wonniący mirrą i kadzidłem ku domu Elżbiety S., który czternaście mil był od Nazareth albo więcey. Nie upatrowała Krolowa Niebieska ostrości albo dalekości drogi, ale przez drogę ostrą, bo krzemienistą i daleką, z łaską i zskwapieniem szła, wzięwszy pozwolenie od swego Oblubieńca, dla tego, żeby nie była postrzeżona w poselstwie. Brzemię ono Przenajświętsze, które w swym Świętym Żywocie nosiła, Jey miłości nie ciężkie było, iako bywa w tey chwili Paniom innym. O nabożna duszo! oglądaj, iako Krolowa Niebieska, Pani Anielska, Matuchna Boża, idzie z niektórymi Paniami z domu swego Nazaret, w gory, gdzie mieszkał Jozef z swą Oblubienicą, nie na wozie, ani w lektyce, ale pieszo. Nie ma też za sobą ani przed sobą rycerstwa, pąnięt, pacholąt, ale tylko z iey miłością idzie pokora, ubostwo, wstydlivość, które są towarzyszki nacyelnieysze, ale nie na tym świecie, tylko u dworu Anielskiego i Krola Niebieskiego. A gdy weszła w dom Zacharyaszow, pozdrowiła pokornie Ciotkę swą Elżbietę, także obciążoną Świętym Janem, mówiąc: Pokoy tobie moja miła Ciotucho z płodem twoim radosnym: otom do ciebie przyszła, abym się ucieszyła z twoiey pociechy od BOGA, bo mi Anioł powiedział iż już sześć miesięcy jest, iakoś poczęła Syna w twym żywocie, i porodisz go temu światu ku wielkiemu weselu i ucieszeniu; a dla tego tu przyszła, abym iego narodzenie widziała, i tobie iako miłey

mey

mey Ciotuchnie przy twoim płodzie służyła. Elżbieta S. gdy
 MARYĄ uyrzała, z wielką radością i ochotą powstała, a u-
 słyszawszy iey pozdrowienie, zbliżywszy się ku niey, nabożnie
 ją przyjęła, a Duchem S. zapalona, obłapiwszy Ją, wielkim
 głosem zawołała: Błogosławionas Ty między Niewiastami,
 i Błogosławion Owoc żywota Twego; i zkąd mi to, iże Ma-
 tka Pana mego przyszła do mnie? czymem to zasłużyła?
 zkąd mi się to stało, iż moy Odkupiciel ku mnie przyszedł?
 Oto skoro głos pozdrowienia twego przeniknął uszy moje,
 i skorom głos usłyszała twego pozdrowienia, wszystkim
 się zdumiała, bo dziecię w żywocie moim z radością skoczy-
 ło, i z wielkim weselem pokłękneło, i dało chwałę BOGU
 wszechmogącemu w zawartym żywocie. Albowiem Jan S. Du-
 chem Świętym napełniony, napełnił swą Matuchnę; bo nie
 pierwey Elżbieta Duchem Świętym była napełniona, nizeli
 syn; ale z napełnienia syna, Matka pełna też się stała, a ztąd
 oto prorokuie i uznawa, co iey Duch Sw. objawił: mówiąc:
 Błogosławionas Ty, iżeś uwierzyła, bo się w Tobie wszystko
 wypełni, co od B O G A Tobie zwiastowano przez Anioła.
 Patrz, iakiey mocy były słowa Nayswiętszey Panny, z których
 Świętym Duchem napełnione iest Dzieciatko i Matuchna ie-
 go; a dla tego Nayswiętsza Panna BOGA wszechmogącego
 chwaląc z wielkim weselem pokornie zaśpiewała, mówiąc:
 Wielbi dusza moja Pana, a moy duch i me serce raduie się
 w BCGU Zbawicielu moim: Iże weyrzał na pokorę służe-
 bnice swojej, a ztąd Błogosławioną mnie nazwią wszystkie
 narody: Iż uczynił mi wielkie rzeczy, który mocny iest i
 Święte Imię Jego: I miłosierdzie Jego z pokolenia w poko-
 lenie, boiącym się Jego. Uczynił moc w ramieniu swoim,
 rozproszył wszystkie myśli pyszne. Złożył mocarze z stoli-

ce, a podwyższył pokorne. Łaknące nakarmił wszem dobrem, a bogacze z niczym odprawił. Przyjął swe Dzieciątko Izraelskie, wspomniawszy na swe miłosierdzie: Jako mówił do Oycow naszych Abraama i potomstwa jego na wieki, bo jest miłosierny. Gdy tego pienia Panna dokończyła, Elżbieta posadziła MARYĄ na mieyscu wyższym, ale pokorna Panna siadła u nog Elżbiety. Potym ona z uczciwością podniosła Ją, a tak siadły podle siebie równo, i poczęły z sobą pospółu gadać i rozmawiać dwie Gwiazdy Niebieskie, Matki Święte. Pyta Panna obyczaju poczęcia Elżbiety, a ona wzajem Panieńskiego, a powiada wiłkie radości jedna drugiey, chwalcąc moc BOGA wszechmogącego z daru tak wielkiego i dziwnego, i u ludzi niepodobnego. Zmieszkała tam Panna iakoby przez trzy miesiące, posługując pilnie i uczciwie swey Ciotuchnie, iakoby nie była Krolową Niebieską, i Panią wszystkiego świata i Matką BOGA żywego. O! iak szczęśliwe ono mieysce było, w którym się takie rzeczy działy, o! iako szczęśliwa ona czeladka była, która te rzeczy słuchała! gdy tak Święte Matki ludzkie zbawienie sprawiły, gdzie iesz ze będąc w żywocie Święte Dziaćki, a iuż się poznały, poznał rycerz Krola, sługa swego Pana, bo kiedy się Matki miłe obłapiwały, natychmiast Dzieciątko w żywocie Elżbiety Sw: obro iło swe oblicze ku żywotowi Matki swey, i pokłęknąwszy na kolana, chwaliło Chrystusa będącego w żywocie Dziewicy Błogosławionej, iakoby go chcąc obłapić, gdy się Matki obłapiły, bo nie daleko od siebie były. Stary Zacharyasz i Panny drugie na to potrzeali, za co BOGU bardzo dziękowali, chwale dawali.

O narodzeniu Świętego Jana, Bożego Chrzcziciela.

Kiedy czas porodzenia Elżbieta miała, porodziła Chrzczicie-

ciela Bożego; Panna Najsświętsza w ten czas tam nie była iako Panna wstydliva; iednak prędko potym Świętego Jana piastowała, karmiła, posługując Elzbiecie, iako Pnienka pokorna. Błogosławione Dziecię, iakoby człowiek rozumny poglądało na Pannę MARYĄ wesoło, iakoby się temu dziwując, iż go Matka Boska piastuje. A gdy Panna Elzbiecie podawała dziecię, ku Pannie oczy obracało, bo w iey żywocie BOGA znało. Obacz tu wielką dostojność tego dziecięcia i świętobliwość, żaden od początku świata człowiek, takiy piastunki nie miał, ani będzie miał do skończenia świata, iako to dziecię miało. O! iak wielkie dary i przywileje dał Pan BOG temu Świętemu, i ktorych ia tu nie mam umysłu powiedzieć. Tylko gdy dnia osmego był obrzezany, Imię iemu dano Jan. Oyciec iego Zacharyasz który był nie- my, przemówił; a Piosnkę, którą Kościół śpiewa, złożył, mówiąc: Błogosławiony Pan BOG Izraelski, iż nawiedził i odkupił lud swoy Żydowski, i podniósł rog zbawienia nam w domu Dawida Dziecięcia swego, iako mówił przez usta Świętych, ktorzy od wieku są Prorocy Jego. Iż nas miał zbawić z nieprzyjaciół naszych, i z rękę wszystkich, ktorzy nienawidzili nas ku uczynieniu miłosierdzia z Oycami naszymi, pamiętając na Testament swoy Święty. Na przysięgę, którą bez boiaźni z rękę nieprzyjaciół naszych wybawieni, służyliśmy Jemu: W świętobliwości i sprawiedliwości przed nim po wszystkie dni nasze. A ty Dziecię Prorokiem Najwyższego będziesz nazwane, bowiem poydziesz przed obliczem Pańskim sprawować drogi iego: abyś dał naukę zbawienia ludowi iego na odpuszczenie grzechow ich. Przez wnętrzności miłości miłosierdzia BOGA naszego, przez ktore nawiedził nas przyszed'szy z wysoka. Aby zaś wcieił tym ktorzy

w ciemnościach i w cieniu śmierci siedzą, i ku wyprostowaniu nog naszych na drogę pokoju. Najsświętsza Panna tego pienia z pilnością słuchała, a porozumiawszy, iż to o Jey Synu mówił Zacharyasz, wszystkie one słowa w swym sercu zachowała, iako Panna mądra.

MARYA do Domu się wraca.

POtym Najsświętsza Panna pożegnawszy Elżbietę i Zacharyasza, i błogosławiwszy Janowi Świętemu, do domu swego przybytku, do Miasta Nazaret wrocila się. Przy Jey świętym wroceniu, rozmyślały wielkie ubóstwo Jey. Bo gdy przyszła w dom swoy, tam nie znalazła chleba, ani wina, ani innych potrzeb ku człowieczemu posileniu, ani pieniędzy, ani skarbow zachowanych ku pożywieniu. Gdy przez trzy miesiące w domu Zacharyaszowymi zostawała, rokosznie a miernie tam używała, iako u Pana bogatego i Kapłana Świętego. Ale gdy do domu przyszła, w ubóstwie mieszkała, i pożywanie rękami własnemi wyrabiała, z tegoż i iałmużnę dawała. Pożaluy się tey Pannyj dostoyney, a Jey ubóstwo naśladuy, i w nim sobie nie utyskuy; ale się tym więcej przykładem tey Panny Świętey rozmiłuy.

Jozef chciał Pannę opuścić.

GDy przez pewny czas z Jozefem Panna mieszkała, i Dzieciatko Najswiętsze JEZUS miły w żywocie rość widziąc Jozef Pannę ciężarną, bardzo się zasmucił, i tego żałował, iż nie wiedział, by to było z rządzenia Boskiego. Uważ co się dzieie, bo możesz nieco mniemać, a snadź wątpisz, dla czego chciał Jozef tę Pannę opuścić; a dla czego też chciał miły BOG, aby Matka Jego była Mężowi poślubiona, ponieważ była Panna Niepokalana. Trzeba wiedzieć, iż to miły BOG dla trzech rzeczy albo przyczyn raczył uczynić. Pier-

wsza: aby Panna czysta, która była ciężarna, w sromotę świecką nie wpadła. Wtóra: aby miała służebnika w swych potrzebach. Trzecia: aby diabłu nie było iawne Wcielenie Bożkie a potym Narodzenie. Jozef lubo chciał Pannę opuścić, nie dla iakiego podeyżrzenia, bo więcey (iako S. Jan Złousty powiada) Jozef wierzył iey świętości, niżli iey brzemniennemu żywotowi. Ale dla tego Ją chciał opuścić, iż z iey oblicza błogosławionego promienie iasne iako z słońca wychodziły, a dla tego widząc Jozef taki Maiestat tey Panny, z pokory chciał Ją opuścić, czyniąc się niedostojnym iey towarzystwa. Drudzy powiadaią, iż ią chciał dla tego opuścić, iż ią obaczył ciężarną; wzdychał, i smutnym się iey miłości ukazywał, a snadź i oczy od niey odwracał, bo nieiakić podeyżrzenie (iakić bywa między ludźmi) na nią miał. Obacz tu pilnie, a rozważay, iako miły BOG przepuszcza na swe wybrane kłopot, smutek ku rozmnożeniu odpłaty. Oto Jozef, który był sprawiedliwy i BOGA się bojący, chciał tajemnie zbieżec od MARYI, dla tego w tey przygodzie tak się sprawował, iż oskarżyć iey nie chciał, ale swoją żalność w sobie cierpliwie pokrywał, a tego co mu się za krzywdę widziało, mścić się nie chciał, ale z litości tajemnie opuścić ją chciał. Porozumiała to Nayśw: Panna MARYA z iego oblicza smutnego, a i sama się też troskała, iednak milcząc, dar Boży pokrywała; raczey wołąc widzianą bydź podeyżrzaną, niżeli objawic, z czego by mogła bydź chwalebna, tedy nabożnie BOGA miłego prosiła, aby to w dobre obrócił, a Jozefa z nią pocieszył. Miły BOG który w smutku nie opuszcza nadzieję w nim mającym, zesłał dobrego Anioła do Jozefa, który do niego tak mówił. Jozefie Synu Dawidow bądź pocieszon, a nie boy się o MARYA. Oblubienicę moję i

twoię, bo to co nosi, z Duchu S. iest, boć porodzi Syna, któremu Imię będzie JEZUS, to iest Zbawiciel. Patrz, iakie wielkie pocieszenie po zasmuceniu! Takci Pan BOG i nam by uczynił, gdybyśmy w kłopotach ku niemu się prawdziwie i poufale uciekali. Potym Jozef w niewymowney radości z Panną mieszkał, a iako serce żadne pojąć nie może, tak ją szanował i we wszystkim usługował, o iey dziwnym Poczęciu z weselem iey pytał. Nayśw: Panna wszystko mu powiedziała, z czego Jozef był pocieszon. JEZUS miły w on czas u Matki w żywocie mieszkał podług biegu człowieka, czekając miesiąca dziewiątego. Wielce tedy mamy temu miłemu Panu dziękować, który opuściwszy chwałę Krolestwa Niebieskiego, tak się upokorzył, iż w żywot Pannieński zstąpił. O! gdybyśmy to uznać chcieli, z tego samego, iż BOG dał się tej Pannie Przenayświętszey zamknąć w żywocie, nigdy my tego zasłużyć nie możemy dokądeśmy żywi. A przetoż z duszą i ciałem iego nieskończoney dobroci dziękuemy, i pokorę iego, opuściwszy pychę, nasładowymy, a on nas za to wieczney chwały domieści.

O narodzeniu Pana JEZUSA Krola Niebieskiego.

GDy się wypełnił czas, aby Panna MARYA porodziła, stało się wywołanie od Cesarza Augusta, aby popisano wszystkich ludzi, ażeby każdy poszedł do Miasta swego, i tam wyznanie uczynił byź się z ludu Cesarskiego. Gdy tedy Jozef chciał iść do Betleem Miasta swojego, wiedząc Pannę na czasie, zafrasował się bardzo z tego. Postrzegłszy to MARYA, prosiła go, aby iey samey nie zostawił, ale aby ją z sobą wziął. Przeto Jozef wziąwszy wołu i osła, poszedł z iey miłością aż do Betleem Miasteczka, które było sześć mil od Jeruzalem. A kiedy tam iako ubodzy przyszli, gospody mieć
nie

nie mogli, dla wielkości rozmaitych ludzi, dla gości. O! duszo nabożna, rozmyśl sobie, iako ona Panna w piętnastu lat młoda, wstydliva, chodzeniem spracowana, od domu do domu chodzi, gospody prosząc, a nie chciano iey przyjąć, a tak nie nalaższy sobie z swym Obiubieńcem gospody, musieli wnyść pod szopę pospolitą, gdzie się ludzie schraniali czasu plusku i niepogody. Tam gdy się skłonili Józef który był cieśla, żłobek bydłom urobił, a iako mógł tam się z Panną przywarł. I stało się, gdy się przybliżał czas i godzina Bożego Narodzenia, powstała Panna z wielkiey radości, i udała się na modlitwę, a będąc w niewymowney słodkości, porodziła Syna Bożego, nieznając żadney boleści, a tak Syn Boży, który iest iako kwiat nad słońce jaśniejszy, nad balsam woniejszy, Owoc nad wszystkie słodkości najsłodszy, zakwitnąwszy na latorości niskiey, to iest w żywocie Panny pokorney wyszedł przez swe Święte Narodzenie z MARYI, roszeczki Panińskiej czystości, bez wszelkiey trudności. Gdy Panna ku sobie przyszła, ujrzała Dziecię leżące iako prosty człowiek, płaczące słyszała, widziała też Anioły śpiewające, poklekujączy: nabożnie mu chwałę dała, BOGU Oycu Niebiskiemu dziękawała, mówiąc: O! Boże wszechmogący, niewymowne składam dzięki Twęj wszechmocy, raczysz mi to dać z swey mądrości, abym pilnie mogła służyć iego świętey miłości. Już tu oglądaj grzeszny człowiecze, gdzie się to Syn Boży narodził, izali w Krolewskim Pałacu między złotogłowy? patrzay, iż się narodził nie w rokoszy, ale w ubogiey śmierdzącey stajni, na gołej i twardey ziemi między zwierzęty, zimy bardzo ostrey, że od zimna drzał, leżąc na ziemi gorzko płakał, nie mając czymby się zagrzał. Matuczna też iego miła, widząc wielkie u-

ubóstwo i płacz swego najmilszego Syna, pospołu z nim płakała, żałując, iż nie miała czymby go zagrzała, przeto z ziemi go podniosłszy z wielką uczciwością i bojaźnią, całując, obłapiając, ku sobie go przytulała, piersi Panieńskich Jemu dawała, grzała, tuliła, iako najlepłey umiała Potym zdiąwszy z swey głowy podwikę, albo rąbek ubogi, Dziecię rokoszne weń powiła, tak tedy powite z płaczem w żłobie położyła, tam pokłękawszy na swe kolana, chwałę Jemu dała, bo go prawdziwym Bogiem bydz wiedziała. Woł też i osieł BOGA znaiąc do żłobu przystąpili, iakoby zwierzęta rozumne, na kolana swoje pokłęknęły, przez swe nozdrza luchiając, Syna Bożego z ziąbnionego zagrzewały. O którym to Syna Bożego Narodzeniu ubogim, Bernard S. mowi temi słowy: Narodziwszy się na ten świat Syn Boży, nie obrał sobie bogactwa, ani rokoszy, lubo to miał w swey mocy, ale obrał sobie żywot bardzo ubogi, i wzgardzony, bo się narodził w prostey stajni; a ku temu przykry, bo na gołey i ostrey ziemi, czasu zimy bardzo ciężkicy, do tego w żłobie też i w pieluszkach leżał: aże głód, niedostatek, zimno, prześladowanie cierpiał; częstokroć płakał, łzami się obfitami oblewał, ukazując zaraz z młodu, iż znaczny niedostatek na tym świecie cierpieć miał; a przeto ludziom uznać dał, iż nie przez bogactwa, anitez rokoszy, ale przez płacz, ubóstwo, prześladowanie, nawalności, gwałt, dostać się mamy do Niebieskicy chwały; gdyż on będąc Panem, do swey chwały nie przyszedł rokoszami, ale płaczem i ubóstwem. Tenże S. Bernard mowi daley, ogłaszając dobroć Boską. O! dziwneż to było Narodzenie! iż BOG wszechmogący, będąc niezmiernoney chwały, stał się iako robaczek wzgardzony, Pan świata wszego, stał się sługą stworzenia

swęgo. Nie dosyć się mu widziało byđź naszym Panem i łaskawym Oycem, ale nad to, z swej łaski, chciał się nam stać naszym Braciszkiem. Przeto bądzcie tey dobroci wdzięczni ludzie wszyscy, weselcie się, a z tego bądzcie pocieszeni wszyscy Chrześcianie, a zwłaszcza uhodzy, którzyście dla Chrystusowey miłości, tym światem obłudnym wzgardzili, a żywot ubogi dobrowolnie na się wzięli: abyście za drogą ścisłego i ostrego żywota tym łatniej za Panem JEZUSEM poszli. Weselcie się i radujcie, boć BOG stał się ubogim pospółu z wami, nie leżąc w roskoszy, ani w iasney łożnicy, ale na ziemi kamienistej, w stajni śmierdzącej, z tegoż się weselcie. O! ludzie bogaci, co legacie w roskosznych łożnicach, a Król nad królmi, w swoim narodzeniu, wołał uczuć leżysko ostre, ubogie, niżeli wasze miękkie i bogate! czemu się brzydzicie twardym a ulegiem leganiem? ponieważ Pan J E Z U S, Dzieciątko roskoszne, swym narodzeniem uczcił ie i obrał ie sobie. Przeto my przykładem Jego cierpliwości, cierpmy też niektóre ostrości, abyśmy się tak Panu BCCU podobali, a iego chwały dostąpili.

Anieli obiawiają Narodzenie Boże.

Skoro się Przenayświętszy JEZUS narodził, nie słyszana wielkość Aniołów wesołym śpiewaniem Jego miłość chwaliłi, a Pasterzom czuiącym nad trzodami i stadami swoimi obiawili. Ci Pasterze byli od Betleem w rowney mili. Anieli w Niebo wstąpili, Dworzanom Niebieskim oznaymili, a z tego BOGA chwaliłi, z Chorow swoich zstępowali, by JEzusa oglądali, i żeby Matkę Jego poznali. Ktoby był tak ładałaki, i w swej świętobliwości niedbały, któryby Pana swęgo nie chciał widzieć Weidłego, ponieważ tego wszyscy żądali, i prosząc BOGA Oycę przed nim padali. Tu rozmyślay ono

Zywoť P. J. E słod-

słodkie Anielskie, śpiewanie, i ich z Boskiego Narodzenia wesołe radowanie, które wesele da nam też Pan BOG po tym żywocie, z łaski swojej Przenajświętszy. Potym też Pasterze przyszli, a dawszy chwałę BOGU miłemu i Matuchnie Jego miłej, widzenie swoje ziawili i powiadali, które od Aniołów słyszeli, a tak z weselem do trzod swoich się wrócili. Matka Jego miła, iako Panna mądra, te wszystkie rzeczy, które o Nim powiadano rozpamiętywała, i w swym sercu je zachowywała. My tedy Narodzenia Bożego bądźmy wdzięczni, wesoło chwaląc miłego BOGA, z Anioły śpiewamy:

Wesoły nam Dzień nastał Narodzenia Bożego, z żywota Panińskiego, dla zbawienia ludzkiego: Dziecię to wielce dziwne, a wszystko miłuchne, to jest w człowieczeństwie, ale niedomniemanie, ani też wymówione, to jest w swoim Bostwie.

Syn się Boży narodził z Dziewicy przeczystej: iako Roża i Lilia z Paniństwa MARYI: od wieków narodzony: z Panny czystej się narodził Zbawiciel wszystkiego, Piersiami Panińskimi dawa pokarm niebieski, od wieku dawnego.

Corka Matką Oycowi, Oyciec iey Synaczkim. Dziś to jest niesłychany, BOG się stał człowiekiem. Niebo i ziemię pełni, będąc nieogarniony, dla swej wielmożności. Który nie był widomy, iako Pan wszystkiej chwały stał się służebnikiem.

W poł nocy się narodził, co słońce oświecił. Między wołem i osłem w iaskach się położył, co Niebo wszystko stanowił. A gdy potym w Niebo wstąpił, grom błyskawice spuszcza, ten rękoma powity, stał się dziś płacziwy, wesele Anielskie.

Anioł iasny do Pasterzów czujących przemówił: Wesele wam powiadam, iż się Król narodził. Do Betleem pobieście, tam w piełuszkach użyżycie, Zbawiciela świata. Chwała na wysokości, a pokoy dobrej woli, ziemskiej pokorności.

Jak słońce szkła nie kazi, gdy promienie puszcza, tak Boskie Narodzenie Paniństwa nie rusza. Przedtym niż urodziła, i potym Panną była, we wszystkiej całości. O! szczęśliwe Narodzenie, Piersi Niepokalane, JEZUSA karmily.

BO.

BOGU część, chwałę daymy, wszyscy Chrześcianie, z Narodzenia Świętego, Krola Niebieskiego. Który wszystek świat stworzył, ten się dziś upokorzył, w łańskach położony: Wesele, rękami Panieńskimi w pieluszki uwiniony, stał się dla nas winny.

O! miłości wieka Krola Niebieskiego, Aby sługę wybawił zstąpił z Tronu swego: Anieli się radują, pokoy ludziom dawaia, wesele śpiewaia. Panna Syna powiła, ta nowina nie była: w Panieństwie została.

JEZU nasz miłościwy, Dzieciatko maluskie. Nadzieio nasza, w Tobie i zbawienie wszelkie. Pokornie Cię prosimy, odpuść cośmy zgrzeszyli, nie day nam zginąć. Day nam dobre skonanie, i szczęśliwe mieszkanie, wieczne radowanie.

Panno czysta MARYA, Matko miłosierdzia: Do Ciebie dziś wołamy, nabożnie śpiewamy: Weyźrzy. na lud płacziwy, uśmierz złośne pogany, gniew Boży nad nami. Przez twoie porodzenie, day nam wieczne zbawienie; rzeczmy wszyscy: Amen.

Nabożna rozmowa Świętego Bernarda z Panem JEZU.

SEM Nowo Narodzonym Dzieciatkiem

Z Drow bądź JEZU maluczki, iesteś Krol Niebieski. O! Dzieciatko Najsświętsze, wszystkim bardzo śliczne; Słońce sprawiedliwości, Świeco wszelkiej prawdy. Boże wielkiej miłości: nicość wiary naszej. Zdrow bądź też bardzo dziwny, wszechmocny i śliczny, cudowny i miłosny a wszystek kochany. O! Dzieciatko nabożne i wszystkim ochotne: O Synaczkurokoszny nam bardzo przyimny! Tyś roga dusze moiej, nad wszystko pożąday: Tyś początek szlachetny, o Boże Wcielony! Przeto Dziecię najsłodsze ku nam przyidź nie przedłużay, przybądź corychley, od nas się nie oddalay: przyszedłś miłościwy, inżes dla mnie przyszedł: Boże nad wszystko dobro, takś mnie przyciągnął. Zdrow bądź Zbawienie wszystkich, Dziecię najsłodsze, i aśniejsze nad Lilią, rumieńsze nad Rożą. Mego serca wese-

le, Tyś jest moja słodkość: już do twej Matki łonka dla Ciebie przychodzę. Moc wielką serca cierpię, iż w Tobie pałam: Twą się miłością dręcę,, chodź śliczny kwiecie sam. Dayże mi Przenajśłodsza twego najmiłszego, boć moja dusza stęka do Syna miłego. Ku twemu Panno łonu pokornie przystąpię: prosząc u Ciebie Syna, bowiem mocno wierzę. Aczczem bardzo ubogi, i też wielce grzeszny: wszakże twym służebnikiem i też miłośnikiem. W miłości dusza moja twej się rozpałała, przeto Pani łaskawa day mi twego Syna, Panno nieporuszona, Dziewico wybrana, weyźrzyj na płacz sługi twego, nie opuszczay proszę Cię. Day MARYA Dzieciątko, które masz nam dać, przybądź zdrowie ubogich, przybądź JEZU miły. Więczęs się moiej twarzy raczył przyrównać: day grzesznemu słudze twemu, dostojnie Cię chwalić. Tknij mnie łaską i zapal, day mi się zaszczycić, żąłzę moję napełnij: bo chcę Ciebie nosić. Ciebie rządzą i pragnę, nie raczysz już mieszkać, na końcu mego serca raczysz odpoczywać. Brzemie wielom roskoszne, Ty się day mnie nosić, w moiej duszy lichotney raczysz się objawić. Tyś słabość wszelkiej łaski, ku mnie się racz skłonić, ze mną się racz złączyć. Wszystek we mnie racz wstąpić studnico słodkości, abym Cię mógł nosić kwiatku róży śliczney: otworz się serce moje słoneczney jasności, roztworz żądzą szeroko, bo masz BOGA blisko. Ciebie na moich rękach moy najmiłszy noszę, ze wszystkich wnętrzości w Tobie się wesele. Ku twej słodkości miłości, wszystek się wydawam. Jeżeli twej obliczności świętey nie obrażam. Tyś wielki i mały, Tyś młody i mocny, iesteś Pan i niewolny, nam grzesznym podobny: Oblicze iawe usta na twych piersiach kładę, serdecznie Cię całuję, nigdzie się nie oddalay, sercem Cię pożądam,

dam, a z chęcią obłapiam; w Tobie się wielce kocham, i bardzo się rozpalam. Ciebie memi rękami JEZU miły ścis-
kam, to jest: znamię miłości nie obłudney czynię. Me
Dzieciątko najmiłsze, pałające Bostwem; wszystko iestes
pożądane, bardzo wonniejące, Nigdy nie tak słodkiego nie
ukusił anin też nie tak rokosznego nie pożywał. Usta twe
najmiłsze i nad cukier słodsze: nad cynamon i nad miód są
więcey smacznieysze. Wargi twoie młodziuchne, iako Ro-
ża kwitnąca, nad wszystko słodziuchne pod Niebem i w Ra-
iu. O moy najmiłszy Panie, miłości ma wierna: Me naykra-
śnieysze Dzieciątko, miłuję Cię pilno, day mi Ciebie miło-
wać na każdą godzinę, i na Cię zawsze patrzeć w Niebo po
żywoćie. Przeto zdradliwy świat, mnie niechay będzie brzyd-
ki, niechay też nie miłuje serce iedno Ciebie. Pałam twoją
miłością którą Ty uczynił, i w płacz się już rozplnę, w-
strzymać się nie mogę. Chceszli odemnie odeysć, będę
bardzo tęsknić: o Królu wszelkiew chwały, day mi z Tobą
bydź. Czemu leżysz tu w chlewie Niebieska Perelko? na tak
grubym łożysku czemu odpoczywasz? O maluski, nadobny,
kwiatku bardzo śliczny: O Dzieciątko szlachetne! o Roży
podobne. Gdzie są twoie poduszki i mchowe pierzynki,
wszystkiegoć niedostaie, przyszedłeś tak dla mnie. Członki
twe młodziusienkie, i kostki niewinne, w ostre łoże włożo-
ne, w chusty obwinione. Ciebie ścisza powoynik niem roz-
dziergasz grzeszne, iasłki Cię uniżyły, tym podwyższasz ni-
skie. Tu twoie członki chowasz, mieszkasz, odpoczywasz,
w Niebie u Oycy siedzisz, a roboty nie znasz. W łożko twar-
de miłość Cię włożyła, któremu potym wrychle robotę
zrzadziła. Pod sobą Ty słomę miał, names tym przykład
dał, ubogim a pokornym, i też wszystkim nędznym. Two-
ie ia-

ie iasłki należało powłoką okraścić, i wszelkim obyczaiem, do stoynie ozdobić: Perłami a różami, i roskosznym kwieciami statki znamienitemi godno było uczcić. Lilią i fiołki, wonnemi maściami; kalcedany, bursztyny, drogiemi kamieniami. Kobierce, prześcieradła, roskoszne pierzyny, na to łoże przystało, gdzie Dzieciątko leżało: żeś Pana w sobie miało, iako roskosznego, nad wszystkie syny ludzkie wybornie ślicznego: Syna BOGA żywego, Króla Niebieskiego, co ma wyrwać człowieka z mocy ducha złego. Trybami i organy, bembny i też dzwony, gęslami, skrzypcami, i wszystkim narzędziem; także wszech Świętych pieniem i głosem Anielskim, Ciebie należy chwalić Dzieciątko z Matuchną. I żebyś był to przyjął, łaskać ukazała: abyś też straconych szukał, miłość Cię przywiodła. Weźmiy odemnie, to znamie miłości, Przenajświętszych Twych Piersi, Zbawicielu miły. Amen.

Nabożne i roskoszne tulenie z przywitaniem i pozdrowieniem Nowo-Narodzonego Pana JEZUSA poczyną się.

Dziecię najmiłsze, proszę Cię, nie płacz, a snadź twoje Członeczki, już drżą od zimna: czyli iasłki kamienne, Ciebie nie chcą trzymać, a grzechy tego świata przywodzą Cię do płaczu? co czynisz serce zimne, oraz i zatwardziałe? bież co rychley oglądać Króla Narodzonego. Śpiewaymy mu nabożnie, śpiewaymy mu wdzięcznie Panno najmiłsza, raczysz się zmiłować, JEZUSA maluczkiego nam go podać, któregoś porodziła, Panną czystą będąc; w iasłki go położyła, iemus się modliła. Oto Panna podawa JEZUSA maluczkiego, Króla Wszecchnocnego, upokorzonego. Wszelkieg go duszy dać, która go miłuje. Śpiewaymy mu nabożnie, śpiewaymy mu pięknie. Dziecię najmiłsze, dziś Ci dziękujemy,

iemy, iż się narodził, abyś nas odkupił. Na ziemi leżąc płakał, od zimna bardzo drżał, woł i osieł pokłęknał, Panu swemu chwałę dał. Weselcie się ubodzy i wszyscy pokorni. Dziwujcie się bogaci, lekajcie się pyszni, iż Pan BOG wszelkiej chwały leży w podłej stajni, na ziemi wielce twardej, zimy bardzo ostrej. JEZU Królu maluskie Dzieciątko, nadobne, pociesz duszę weselem, bo bez Ciebie mdleję; wszystkie siły palają, serce w tęskliwości, boś Ty słodkość serdeczna i już światłość duszna. Przez Cię moje wnętrzności już się rozpały, i oczy moje łzami się oblewały. Przed Tobą już najmiłszy na oblicze upadam, oczekiwając słodkości twojej, i najświętszej łaski. Dusza moja zawždy do Ciebie JEZU wzdycha, bo na tym nędznym świecie pocieszenia nie ma. Bym się albo z tym ciałem nędznym rozdzielił, żebym rychley nalał Ciebie słodkiego Oblubieńca. Przeto już oczy twoje ku mnie raczysz obrocić, Oblicze twoje święte raczysz ku mnie skłonić, abym Cię mógł oglądać i słodko całować, i gorąco miłować, nad Cię więcej nie żądać. Boś Ty iest moja rokosz i serdeczna słodkość. Tyś iest moje kochanie, duszne oświecenie, chceszli odemnie odeysć, będę bardzo tęsknić; już nie będę wasoł, boś Oblubieńca stracił. O iakoś w Niebie słodki JEZU najmiłszy, kiedys tak tu na ziemi duszy mojej smaczny, razem Cię zakusił, a tym więcej łaknę, przeto nawiedz serce me, a łaknienie będzie uśmierzone. Pierwey niżli odeydziesz, będą Cię całować, niż Cię Matce Twey oddam, chcę Cię umiłowac. Racz moję żądzę nasycić, pierwey niż odstąpisz, bo nie wiem iak prędko ze mną się zaś złęczysz. Już chcey teraz tym słodziey duszę moję pocieszyć, bo Cię Matce Twey miłej muszę rychley wrocić. Przeto wiedz o nadobny, iż nijak Cię nie puszcza-

aż pierwey w Twey miłości wszystek się rozpale. O! słodki gościu duszny, acz teraz odchodzisz, wzdy mi powiedz, iak rychło ze mną się zaś złączysz, gdy u mnie chcesz krod-ko bydz, raczysz mnie nakarmić, boś Ty Owoc roskoszny nad wszystkie smaczności. Już do Twey Matki łona JEZU racz przystąpić, boć bez Twey obecności nie chce Matuchna bydz, Piersiami Panięskiem i żąda Ciebie karmić, i na swych rękach nosić, całować i obłapiać. Weźmiy już naysłiczniejsza naymilszego Twego, piersiami karmiy Synaczka miłego. O! Matko wszystka Boska, iakoś Ty szczęśliwa, iż karmisz Stworzyciela wszystkiego stworzenia. O! nayswiętsze wnę-trzności, ktore Cię nosiły, błogosławione piersi, ktore Cię karmiły, iako się nie stopiły od wielkiej iasności, albo nie zgorzały z wielkiej gorącości. Coś Ty za słodkość miała Krolowa Niebieska, gdys na świat narodziła naymilszego Sy-na? Ktoż to może wymowić i sercem rozmyślić, iedno Ty Panno miła, coś tego godną była. Ten Maiestat Krolewski zewsząd był poświęcony, boć od Duchu S. dawno był spra-wiony, boć w nim siedział BOG wierny co wszystek świat rzadzi: karmiąc się małym pokarmem, czystym Panięskim mlekiem. Bądź z Synem pozdrowiona Matuchno łaskawa: Proś za nami Synaczka, boś Ty miłosierna Matka: Byśmy się pol-pszyli, szczęśliwie dokonali, a tak z Twoią pomocą w Niebo się dostali, Amen.

Poczyna się Pieśń o Obrzędzie Bożego Narodzenia,

Z Bożego Narodzenia Anieli się weselą, radując się śpiewając, ie-duego BOGA chwala. Panna BOGA poczęła, Chrystusa poro-dziła, Panna niegaruszona. Dzieciatko wiasłkach leży z kwapie-niem się pospieszmy, wszyscy Mu chwałę daymy, z Anioły Mu śpie-waymy. Panna BOGA poczęła, Chrystusa porodziła, Panna nie-pokalana. Panny nie opuszczaycie, i z Synem Ją pozdrawiaycie,
wszy.

wszysej przed Nią padaycie, Chrystusa Krolem znaycie. Panna BOGA poczęła, Chrystusa porodziła, Panną czystą została. Pasterze tam bieżeli prawdę słowa uznali, Dzieciątku chwałę dali, głosem wielkim wołali: Panna BOGA poczęła, Chrystusa porodziła, Panna niepokalana. Dziecię piersi Panińskich, pożywa z Nieba pełnych, Jego chwałę Anieli, Jozef Go piastunie. Panna BOGA poczęła, Chrystusa porodziła, Panną czystą została. Dzieciątko obrzezano, Najsświętszą Krew przelano, łzami się oblewało, JEZUS Mu Imię dano. Panna BOGA poczęła, Chrystusa porodziła, Panna niepokalana. Trzey Krolowie poznali, Gwiazdę naśladowali, w Jeruzalem pytali, w Betleem Go znaleźli. Panna BOGA poczęła, Chrystusa porodziła, Panna niepokalana. Na drodze roznawiali, o tey wielmożney rzeczy: Gwiazda nas wodzi pewna, prowadzi nas w Dom Krolewski. Panna BOGA poczęła, Chrystusa porodziła, Panna niepokalana. Użyżeli tam w Betleem, Gwiazda stanęła nad domem, Krolowie się radują, Panu BOGU dziękują. Panna BOGA poczęła, Chrystusa porodziła, Panna niepokalana. Przyiechawszy, w dom weszli, Dzieciątku chwałę dali, dary ofiarowali, MARYĄ pozdrawiali, Panna BOGA &c. Trzey Krolowie pogany, Pana JEZUSA z dary, klęcząc kolany, Bogiem Go bydyz wyznali. Panna BOGA poczęła &c. Po czterdziestu dni potym, powstała z oney szopy Panna z Synaczkiem swoim Panem JEZUSEM słodkim. Panna BOGA poczęła &c. W Betleem iest narodzon, do Jeruzalem niesion, BOGU tam ofiarowan, Symeonowi podan. Panna BOGA poczęła &c. Do Egiptu uciekał, do siedmiu lat tam mieszkał, boć Go Herod zabić chciał, i dziatki pobić kazał. Panna BOGA &c. Panie JEZU najśodszy żywocie, pokarmie duszny, racz nam odpuścić grzechy, domieść nas wieczney pociechy. Panna BOGA &c. Tobie bądź cześć i chwała Krolewska, imódła Boska: krolujesz z Bogiem Oycem, zagrzewa Cię woł z osłem. Panna BOGA &c. Kto się tu z Chrystusem złączy, iż Go z Anioły chwali, takiego Panna rządzi, wieczney chwały domieści. Panna BOGA poczęła &c.

O Obrzezaniu miłego Pana JEZUSA.

GDy Pan JEZUS Dzieciątko nowo narodzone ośm dni
F miał,

miał, stało się, iż onego dnia osmego przyszli Kapłani, aby ono niewinne Dzieciątko i Święte obrzezali. Dwie rzeczy stały się dzisiaj, jedna: iż nazwisko naszego Zbawiciela, które było w skarbie Trojcy Przenayśw: dziś objawione, które też przez Anioła pierwey niżeli to Dziecię Panna poczęła, było mianowane. I mowi Ewangelia, iż nazwano iest Imie Jego JEZUS, to iest Zbawiciel, a dla tego iest Imie nad wszystkie Imiona naywyższe. Przeto powiada S. Piotr: pod Niebem nie masz innego Imienia, w którymbyśmy mogli być rychley zbawieni, nad to Imie Nayswiętsze JEZUS. Wtóra rzecz, która się nam stała, iest ta, iż nasz miły Zbawiciel raczył iakoby to dziś za nas swą Świętą Krew przelać, i iakoby zadatek swey niewymowney miłości chciał nam dziś ukazać, acz wczas począł za nas cierpieć, bo ieszcze z młodu będąc Barankiem niewinnym, Dzieciątkiem młodym, który grzechu nie poznał, za nas grzesznych, iaką dziś wielką boleść cierpiał. Mieyże litość nad Zbawicielem twym Panem JEZUSEM słodkim, a zapłacz z Nim i z Jego Matuchną Panną czystą, która z nim płakała, gdy płaczącego widziała. A tak w te dostoyne dni i święte, mamy się radować z zbawienia naszego, i żałować podług tych boleści Krola Niebieskiego. Słyszałeś w dzień Narodzenia ciężkie uciśnienie, dziś zaś widzisz bolesne Syna Bożego obrzezanie. Weyrzył tedy duszo moja na wielką pokorę Syna Bożego, a uznał, iako cię bardzo umiłował, iż on będąc Panem prawym, prawu danemu ludziom w grzechach się rodzącym, dobrowolnie się dla ciebie poddał, bo skoro ośm dni od swego Narodzenia miał, iakby iaki grzesznik obrzezać się dał, gdzie Krew Nayswiętszą obficie wylał, ieszcze będąc Dzieciątkiem, a iuż znaki męki swey przyszley oka-

zował, iako potym okrutnie za nas cierpieć miał. Tamże dla wielkiej boleści którą w Obrzezaniu cierpiał, gorzko płakał, bo ciałeczko bardzo subtelne i bardzo czuły nad inne syny ludzkie miał. Matuchna tedy Jego ciężki żal widząc, wielką boleść obrzezanego Synaczka, przeto pospołu z Nim rzewno płakała; a wzięwszy go od onych Kapłanów, na swych Go rękach piastowała, oczy Mu ocierała, całowała, obłapiała, ciesząc Synaczka, aby nie płakał, iako wierna Matka. Pan JEZUS też, iako Dzieciątko rozumne, żalując płaczu Matuchny swej miłej, rączkę Jey podawa, dając Jey przez to znać, żeby płakać przestała, iżliby Go wiernie miłowała. Panna mądrości pełna, gdy obaczyła wolę Jego, tak Jemu odpowiedziała: Synu mój i Synu Boży, wielką mi się żalność mnoży z płaczu Twego, nie płacz, a ja też płakać nie będę, bo weselić się z Tobą chcę. Z takich słów Matuchny miłej z litości Dziecię nie płakało, a tak Matuchna Jego łzy z oblicza Jego ocierała, a pociechę wielką z tego miała, iż już płaczącego Syna nie widziała. A tak pocieszywszy Go i posłużywszy Mu powiłała Go, iako o tym Kościół Ś. śpiewa: iako płakał JEZUS w iasłkach położony, od Matki powity. Przeto też ty grzeszny człowiecze przykładem Panny Najsłodszej ciesz iako możesz zranione Dzieciątko, a prosz Go nabożnie, mow do niego pokornie, żali płakać przestanie. O! JEZU Najsłodszy, Baranku pokorny proszę Cię powiedzże mi a nie płacz czemuś się obrzezać dał? gdyżes grzechu nie miał, aniś też poznał, dla którego Twój miły Oyciec wstarym Zakonem obrzezanie żydowskiemu ludowi nadał był. Iżes grzechu nie miał, dowodzi i dokazuje tego Oycia wieczność: Matuchny Twey miłej wielka świętość: także Twoja niewinność i Twoja młodość. I co

wzdy miły JEZU w Tobie było zbytniego albo plugawego! coby obrzezać należało, iac zaprawdę w Tobie takiego nie nie znajduię, a przecię jednak obrzezanego Cię widzę. Wiemci miły JEZU cobyś odpowiedział, kiedybyś mówić umiał, bo upominek gorącej miłości, którą ku nam grzesznym miał, tyś sam pokazal: iż com ja zgrzeszył, Tyś zapłacił. Jam się w grzechu poczał, i narodził, a Ty dobry JEZU będąc bez grzechu, pomsteś za mój grzech wziął. O wierny Synu Boży, i czemuż Twa pokora tak nisko zstąpiła? Na co Twa łitość przyszła? czego Twoja miłość dosięgnęła? Otom ja źle uczynił, a Tyś za mnie ucierpiał, Jam się bardzo przewinił, a Tyś Matce podlan był. Jam się w pychę podniósł, a Tyś się bardro apokorzył. Jam nieposłuszny był, a Tyś mój grzech posłuszeństwem znosił. A gdyżes miły JEZU tak łaskawy proszę tedy dzisiay Twey Święty miłości, abys przez Twoie Święte i bolesciwe Obrzezanie, obrzezał i odciał wszystkie złe myśli i uczynki moje, a dał mi podług drogi Twey cnoty święte, obyczaje układne: aby łmie Twe Święte JEZU S w mym sercu przebywało, ktoreby mnie ku towarzystwu świętemu na wieki wieczne przywiodło.

Jako trzey Krolowie przyięchali.

JEZUS Najsłodszy obiawiwszy się wszystkiemu Zydostwu, Krolom i mędrcom pogańskim; nie tak łaski swojej, bo trzynastego dnia po Narodzeniu Zbawiciela świata Trzey Krolowie od wschodu słońca przybyli za gwiazdą do Jeruzalem: pytaiąc Heroda Krola o Narodzonym Dzieciątku, mówiąc: gdzie iest Ten, co się narodził Krol żydowski? kto-regośmy gwiazdę widzieli na wschodzie słońca, i przyszliśmy dary ofiarować Jemu, bo wiemy iż On iest Krolom

wszego świata. Usłyszawszy to Herod, zląkł się bardzo, i wszystko Jeruzalem dziwując się smuciło się z nim. A natychmiast począł Biskupów i nauczonych w Zakonie pytać gdzieby się Chrystus miał narodzić, któryby miał odkupić lud Izraelski. A oni iemu odpowiedzieli, że w Betleem. Usłyszawszy to, rzekł ku onym Królom iedźcie pytajcie się pilnie o tym Dzieciątku, a gdy Go naydziecie, powiedźcie mi abym ia też dał Jemu chwałę i dary moje. Gdy od Heroda złośliwego wyszli, zaś ona gwiazda która im była gdy do Jeruzalem przysli zginęła, potym przed nimi szła i pokazała im to Miasto gdzie Dzieciątko JEZUS z Matuchną był, i stanęła nad domem, ukazując im, iż tam był Pan i Zbawiciel wszego świata z Dziewicą MARYĄ swą Matuchną. Gdy się tam przybliżali, Panna dostoina słysząc zgiewk ludu wielkiego, wzięła na ręce swojego Synaczka: snadź bojąc się by nie Herodowa czeladź iedrała ku zabiciu Dzieciątka. Gdy Krolowie w on dom weszli, uyzrawszy Dzieciątko z MARYĄ Matką miłą, pokornie padłszy na swe kolana pokłękli, oddając cześć i chwałę JEZUSOWI, iako BOGU prawdziwemu. Patrzay tu iaką wiarę ci Trzey Krolowie mieli; widzieli Dzieciątko w ubogich pieluszkach i Matkę ubogą, na mieyscu wzgardzonym, bez czeladzi i bez wszystkicy krolewskicy ozdoby, i Maiestatowey wielmożności, a iednak padali, chwałę Mu oddali. A otworzywszy skarby swe ofiarowali Jego dostoiności, iako Krolowi dary, Złoto, Myrrhę i Kadzidło. Złoto iako Człowiekowi, Kadzidło iako BOGU. Złoto Mu dali na wspomózenie Jego ubostwa; Kadzidło dla smrodu w oney stayni oddalenia. Myrrhę dla Dziecinnego ciała pomazania. Nie mniemay, żeby ieden Złoto, drugi Myrrhę, trzeci Kadzidło ofiarowali: ale każdy z nich

z nich z osobna te wszystkie dary dał, a nie mało, ale szczerze i obficie: boby było inaczej nie trzeba otwierać Krolewskich skarbow. JEZUS Dzieciątko miłe, rękę podnosząc, pokazywało tym, że przyimie dary, i weyźrzawszy na nie łaskawie, uśmiechał się; a podniosłszy rączkę podał im ku pocałowaniu, dawszy im pierwey przeżegnanie: **MARYI** też Matuchinie Jego rozmaite dary dali; iako to perły i kamienie drogie, rozmawiając z Panną o Jey miłym i tak bardzo nadobnym Synie pytaiąc Ją, o obyczaju Jego poczęcia, i tak Świętego Narodzenia: Panna Naysświętsza iako pokorna, zapalając się wstydliwie, powiadała o dziwnym Jego poczęciu, dziwnym Narodzeniu, i wszego Pisma w niem wypełnieniu, a oni temu wszystkiemu wiążąc ku większey się miłości Bożey rozpalali. Rozmyślaj tu z iaką uczciwością ci Trzey Krolowie stojąc, pytaią, i z Panną rozmawiają o dostojenstwie tego miłego Dzieciątka. Obacz i uważ iako Nayswiętsza Panna w owym rozmawianiu oczy na dół spusciwszy; bo nie miała zwyczaju wiele z ludźmi rozmawiać, a zwłaszcza z męszczyznami. Rozmyślaj też iako Pan JEZUS lubo jeszcze Dzieciątko, a jednak tak się im miłuchno stawiał, i łaskawie ich przyjął; iż oni kochając się w Osobie Jego Świętego człowieczeństwa, tak powierzechownym, iako i umysłowym okiem wewnętrznym napatrzeć Mu się nie mogli: bo iako Krol Dawid prorokował: naysliczniejszy był w cudności i piękności między synami ludzkimi. Potym nacieszywszy swe dusze, z pokornym ukłonem z wielką radością od Niego odiechali, a z przestrzeżenia Anielskiego, inną drogą do Krolestw swoich wybrali się, i iechali. Panna **MARYA** z tych skarbow nie kupowała folwarkow, młynow, ogrodow, ani odzienia drogiego; ale to wszystko ubo-

ubogim rozdała, bo ubóstwo bardzo miłowała; znając w tym wolą swojego Synaczka. A tak szczerze te to skarby ubóstwu rozdała: iż gdy się wywodziła, nie miała za co kupić na Ofiarę Baranka, ale kupiła gołębięta, albo synogarięta iako uboga.

Jako długo mieszkala w oney stajni MARYA.

Odprawiwszy Króla Panna MARYA z swoim Paniczem Jozefem; miaskała w oney szopie przy lasłkach aż do czterdziestego dnia, oczekiwając wywodzenia podług obyczaju Zakonu starego na ustawicznych modlitwach; pilnie Dzieciatku usługując, z uczciwością i bojaźnią, zawsze zadrzała gdy ie wiaść, albo karmić miała, a to zawsze klęcząc czyniła.

O wywodzeniu Panny MARYI Dziewice Błogosławioney

GDy się czterdzieści dni wypełniły po Narodzeniu Syna Bożego, Najsświętsza MARYA z swoim miłym Synem i z Jozefem wyszli z onego Miasta w którym porodziła Bożego Syna do Jeruzalem: aby podług Zakonu ofiarowała Dziecię miłemu BOGU. Nabożna duszo; służebnico Boża, wybierz się z Matuchną Bożą, pomóż Jey nosić Jego Syna rokosznego. Gdy do Kościoła przyszli Rodzice Jego, kupili gołębiat albo synogariat parę, obyczajem ubogich. Stało się, iż ieden człowiek stary imieniem Symeon, Duchem S. natchniony, uznał JEZUSA miłego bydz Zbawicielem, w Zakonie obiecany, i Matkę Jego bydz Panną czystą, bo ten wziął odpowiedź od BOGA na swych modlitwach, iż nie miał umrzeć, pokiby swemi oczyma nie oglądał Zbawiciela, iako żądał. Przeto spieszo do Kościoła przyszedłszy, użyżawszy miłego JEZUSA, nabożnie przystąpiwszy pokłęknał, prosząc Panny MARYI, aby mu Go na ręce dała. JE-

ZUS miły obracał się też ku niemu, i błogosławił mu; a wey-
 żrząwszy na Matuchnę, skłonił się ku niemu, ukazując, iż
 chciał iść do niego. To Matuchna obaczywszy, wzięść mu
 Go pozwoliła. A on wzięwszy Go na ręce swoje, wesoło z
 wielką uczciwością powstał, a błogosławiąc Dzieciątka, mo-
 wił: Teraz mnie wypuść słужebnika Twego Panie, gdym o-
 glądał Zbawiciela mego, podług obiecania Twego, bo już
 widziały oczy moje zbawienie twoje, któreś Ty nagotował
 przed obliczem ludu wszystki-go: światło, na objawienie po-
 gaństwu i na chwałę ludu Twego Izraelskiego. Potym pro-
 rokował o Jego przyszłej śmierci: To Dziecię i-st poło-
 żone na upadek i na powstanie widom: a On da naukę zba-
 wienia wszemu światu; a obrociwszy się ku Matce Jego,
 rzekł: Kiedy obaczysz T-go ci rpieć, tedy niecz boleści
 przeniknie duszę Twoją. Była też tam Anna Prorokini,
 Wdowa letnia, ta go też błogosławiła przed wszystkim ludem,
 mówiąc: Witay nasze zbawienie i Odkupienie! w Tobie się
 wszystko Proroctwo ma wypełnić: Ty masz wszystek świat
 odkupić. Matuchna miła to wszystko w serce brała, i nabo-
 żnie rozmyślała. Potym JEZUS najmilszy garnął się od
 onego starca, ku Matuchnie rączki ściągając. Tamże idą do
 Ołtarza Processją, nayprzód idą dwa Mężowie, Jozef i Sy-
 meon, śpiewając i mówiąc: Wesoło chwalcie miłego BO-
 GA, bo dobry, iż uczynił z nami miłosierdzie swoje. Za
 niemi nacyzysza Panna idzie, a Krola Nieba i ziemi na rę-
 ku niesie. Anna Ją prowadzi i drugie Panie nabożnie za Nią
 postępują. Na pamiątkę tego, Kościół S. dziś Processją czy-
 ni po wszystkim świecie. A gdy do Ołtarza przyszedli, Matu-
 chna Święta Panna MARYA pokłęknęła, ofiarując BOGU
 Oycu Jego Jedyne Syna, mówiąc: Wieczny Panie, Nieba

i ziemi Tworzącemu, Twey Boskiej wielmożności Syna Twego i moiego podług Zakonu moiego ofiaruję, przyimię Go, boć jest Twój Jedyny. Potym powstawszy, na Ołtarzu Dziecię położyła. Nie była ofiara BOGU Oycu od początku świata przyjemniejsza i miłsza, ani będzie do skończenia świata, iako ta. Patrzay także tu, co się dzieie: stoi miły JEZUS, siedząc na Ołtarzu, iako maluchne Dzieciątko, patrząc na oblicze swojej miłej Maruchny, czekając pokornie, coby się z Nim miało daley dźiać. Wezwano Kapłanów, gdy przyszli, przystąpił ku nim Józef, i dał im pięć sykwów, iakoby pięć groszy, wykupując Go, iakoby sługę iakiego, BOGA i Pana podług prawa. Potym Matuchna z wielkim weselęm Synaczka podniosła, a wzięwszy od Józefa przerzeczony ptaki, ofiarowała je z nabożeństwem, mówiąc: Racz Boże Niebieski, ten dar ubogi przyjąć łaskawie, od Syna Twego miłego, który Tobie przezemnie służebnicę swoją ofiaruję. JEZUS miły na te słowa Matuchnine oczy i rączki w Niebo podniósł. Sprawiwszy wszystko podług Zakonu, poszła Panna do Jeruzalem, ku dworu Zacharyaszowemu, Jana Chrzciciela i Elżbietę chcąc pierwey nawiedzić, nize-liby wyszła z oney strony. Naśladuy i ty tę miłą Pannę, a prowadź Jey miłość nabożnie, a Ona twoję pilność obaczywszy, od Syna błogosławieństwo ci uprosi. Mieszkała tam kilka dni, a Dziaćki Najswiętsze JEZUS i Jan łaskawie na się poglądali, i uśmiechali się. Jan głowę skłaniał, a JEZUS iemu błogosławieństwo dawał. Chceszli tedy nauczyć się pokory i ubostwa, uważ pokorną ofiarę i Zakonu zachowanie tej miłościwey Panny, a we wszystkim naśladuy Ją.

O uciekaniu Panny MARYI z Dzieciątkiem do Egiptu.

POkilkę dni pożegnawszy Elżbietę i Zacharyasza i Jana po-
 Zynot P. J. G szła

szła z Jozefem Panna ku Nazaret, nie wiedząc złego umysłu Krola Heroda, który chciał zabić JEZUSA miłosnego. Przeto Anioł Boży Jozefowi się przéz sen objawił, mówiąc mu: Powstań, weźmij Dziecię i Matkę Jego, i uciekaj do Egiptu, boć Herod myśli o zabiciu Dzieciątka. Natychmiast Jozef obudziwszy się objawił to Pannie. O! iak ciężko się Jey serce zasmucilo z tey nowiny! a przeto chcąc zachować żywot najmilszego Synaczka swego, natychmiast chciała iść, i poszła z Jozefem. Tu rozmyślay z iaką postawą budzi Dzieciątko śpiące, polityu Matki i Synaczka, i Jozefa Świętego, możesz tu wiele obaczyć. Nayprzód uważ: iako Pan JEZUS będąc BOG i Człowiek, Pan nad Pany, Krol nad Krolmi, miał tu szczęście i nieszczęście, albo rzeczy przeciwne. Z tego się naucz, gdyć się co podobnie przyda przeciwnego, miey cierpliwość. Oto Chrystus miły wielbion i chwalebny jest od Pasterzow, i też Aniołow dnia swojego narodzenia, iako prawy BOG, a przecie osmego dnia obrzezany był, iakoby iaki grzeszny, i gorzko płakał. Trzey Go teraz Krolowie udarowali leżącego między bydłem w ubogiej stayni, płaczącego dla wielkiego zimna, a iednak Go potym Symeon i Anna wielbili iako Zbawiciela swego. Tu z tego miey naukę pewną, gdyć się co szczęśliwie powodzi, iż cię też i nieszczęście oczekiwaj. A ieżli na cię BOG miły przepuści, wiedz iż cię w nim nie opuści. A dla tego ani się podnoś w pychę przeciw BOGU czasu szczęścia, ani ustawaj w dobrych uczynkach czasu przeciwnego, boć to bywa wszystko z dopuszczenia B O G A miłego, ku pokaramiu człowieka grzesznego, dla ktorego sam to cierpieć chciał, aby nam tego przykład dał. Uważ też, że i na swoją miłą Matuchnę i swojego Opiekuna niewczas, smutki i kłopoty dopuszczał. Żali to mały był smutek Matuchnie Bożey i Jozefowi S. iż

by takie Dziecię, które było prawdziwym Bogiem, jeszcze niemowlątko przez śmierć okrutną stracić mieli; przeto oboje wiedząc JEZUSA najmiłszego bydź Bogiem prawdziwym, ku BOGU Ojcu mówić mogli: O! Boże wszechmogący, a zali Syna Twego Jedyne go nie możesz obronić, zabić przeciwnika Jego, niżeli tak z miłością Jego w cudze strony uchodzić mamy? ani języków ludzi tamtych umiemy, ani też czym żywić Syna Twego i nas nie mamy. Patrz, jeżeli to nie był wielki kłopot i smutek Matuchnie i Jozefowi, iż w cudze strony między nieznaio me iść mieli. Uchodził tedy Król Niebieski przed służą, Matuchna też Panna młodzieuchna, niosła Go na swoich rękach, Jozef też stary prowadził Ją przez puszcze, lasy, bory, i też kamieniste góry. Gdzieby spocząć nie mieli, bo domów tam nie było, a tak często pod Niebem na noclegach zostawali. Pożalujże onego rokosznego i ślicznego Dzieciątka małego bo ledwie dwa miesiące miało, a już prześladowanie cierpiało. Pomoż Go tedy oney Pannie nosić, a w czym możesz, posługuy dla rozmnożenia nabożeństwa większego. Rozmyślay duszo nabożna, jako Pan JEZUS malenki, jeszcze w pieluszkach leżący był prześladowany, a to kiedy przed złośliwym Herodem z swej Ojczyzny, gdzie się narodził z ubogą Matką i Ojcem uciekał. Tu rozmyślay, jako Naysw: Panna była zasmucona, gdy słowa pełne smutku słyszała od Jozefa swego Odlubieńca: Wstań MARYA, weźmij Synaczka, a uciekaj z Nim do Egiptu, bo Dzieciątka szukają, a zabić Go chcą. A jako Doktorowie nabożnie piszą: iż na te słowa przerweczone Naysw: Panna tak się była zlekła, aż wszystka obumarła. Potym drżąc wzjąwszy swego miłego Syna, narzekając z płacem kniemu mówiła: O! Synaczku mój miły, i komuś Ty co złe-

go uczynił, iż Cię tak niewinnego i jeszcze maluchnego przesładował? O! iak ciężki żal mnie smutną Matkę czeka, gdy Cię potym bardzley przesładować będą. Tedy krom wszego omieszkania do Egiptu z żalością wielką z Nim biegła, tak nagle, że swych przyjaciół miłych pożegnać Jey nie przyszło, chcąc zachować w zdrowiu swego iedynego Synaczka. Więc też poydź i ty z Nim do Egiptu, abyś wiedział, iako im ta droga była ciężka, a tym więcey iż musieli od znaiomych ludzi wynisć w cudze strony. Patrząy, iaki głód, zimno, boiaźń, i insze ciężkości w tey drądze cierpią. Ogląday, iako spracowani na goley ziemi między robactwem siedząc, odpoczywali. Powiedz człowiecze, co byś czynił, gdybyć to BOG dał, żebyś był tych Najswiętszych Ludzi na puczcy siedzących widział, czybyś ubostwa i udręczenia ich nieżałował? czybyś się Pannie młodziuchney i bardzo nadobney, Synowi także malusieńkiemu, bardzo ślicznemu nie dziwował? iżalibys o to dziecię, i o tę Pannę, co by to za dwoie ludzi było, Jozefa nie pytał? któryćby był o ich udręczeniu i przesładowaniu, o ich ubostwie i dostojności powiedział. Powiedz mi, ieżelibys był tak twardy, żebyś takiego udręczenia Syna Bożego i Matuchny Jego nie żałował? wiem, iżbyś to wszystko uczynił. A że tak iest uczynić teraz, co byś był na ten czas uczynił. Już tedy płacz, wyleway łzy za takie ciężkie Syna Bożego i Matuchny Jego spracowanie; a za też JEZUS miły na cię weyjrzy, rozum ci oświeci, iż będziesz pokutował z miłości za twe ciężkie grzechy. Gdyż P. JEZUS ieszcze będąc maluchny i niewinny, pokutuiąc za cię, cierpiał wielkie ciężkości i niedostatki.

Jako się Panna w Egiptcie żywiła.

GDy weszli w ziemię Egipską, przyszli do Miasta, ktore było

było nazwane Ipolis, a tam w domku ubogim iako ubodzy, ubogą sobie komorę naięli, tam w wielkim ubostwie przez siedm lat iako wzgardzeni mieszkali, oto się starając, żeby się z Synaczką pożywić mogli. Robił tedy Jozef, robiła i Matka Paniom onego miasta, szyć, tkąć, prząść i haftować nadobnie umiała, a przecie iednak często się im zdarzało, iż im chleba nie dostawało. Pan JEZUS Dziecię naysłownieysze, około Matki chodząc, często chleba prosiło, niekiedy też płakało, iż mu się iść chciało. Matuchna widząc płacz Synaczka, słowy Go nadobnemi cieszyła; iezeli też który pieniądz zarobiła albo miała, natychmiast poszedłszy chleba kupiła, a tym Dziecię nakarmiła: tamże przez siedm lat w Egipcie mieszkając, w ubostwie żyli, bo ie wszystko troie ukochali aż do śmierci.

O powroceniu się Pana JEZUSA z Egiptu.

GDy tam przez siedm lat mieszkali, Anioł Boży ukazał się Jozefowi we śnie, mówiąc: Weźmij Dziecię i Matuchnę Jego, a idź do ziemie Zydowskiej, iużci zmarli oni, którzy stali o śmierć Dzieciątka. Jozef wzięwszy JEZUSA i Matuchnę, poszedł ku ziemi Zydowskiej, ale gdy usłyszał, iż Archelaus Herodow syn kroluie w oney ziemi, nie śmiał tam iść, a dla tego z przestrzeżenia Anielskiego, szedł do ziemie Galilejskiej, do Miasta Nazareth. Było to powrocenie z Egiptu, około Święta Trzech Krolow. Twoia rzecz iest, tey Nayswięt: Pannie zabezpieć, a prosić pokornie, abyć dała Synaczka swego wodzić albo nosić. Tedy miłosna Panna łaskawie i pokornie odpowie tobie, mówiąc: Już miły sługo Boży, mamy dozwoleńie wrocić się do ziemie naszej, a dnia iutrzeyszego iuż ztąd wyniymy; we wcześnąs nam godzinę przyszedł, poydziesz z nami, a czego żadasz, otrzymasz,

masz. Na to iej miłości odpowiedz wesoło: O! Nayswięt: Panno, Gospodzie nasza, za Twą wolą poydę, a Twey świętey miłości nie opuszczę, i Synaczka Twego Zbawiciela mego, także też Jozefa Oblubieńca Twego. Obawiam się, iż te rzeczy nie wszystkim będą miłe, a iako mowi S. Doktor Bonawentura i z nim S. Bernard: że takie rozmyślanie, będzie się widziało niektórym iakoby dziwne i proste, ktore dworni ludzie będą mieć snadź iakoby za pośmiech sobie. Ale nie dwornym, ani też wysoce mądrym, te rzeczy pisane; samym tylko ludziom miłosnym i prostym, prosto iest pisano. Bo iakom rzekł na początku tych książek: nie stoię o rzecz dworną, ale o duszę pokorną. A ia to ślubuję, że będziesz się w nich iako w prostych rzeczach obierał, obfitość łez i pociechę duszną nad twoie domniemanie będziesz miał. Potym Matuchna wszelkiego miłosierdzia, do Synaczka cię przyprowadzi, i twoie żądanie Jemu opowie; a ty na kolana padłszy, dawszy cześć i chwałę Jemu, i Jozefowi S. tam do iutra pomieszkay, i pociechy swojej czekay. Dowiedzieli się też tego sąsiedzi, iże ona dobrotliwa Familia, podług domniemania odchodzi od nich, i on rohotnik prawy Jozef dostoiny. Powiedziała była Naysw: Panna swe wyście niektórym sąsiadom, ktore drugim dobrym Paniom to opowiedziały: bo nie była słuszną, żeby nagle, nicopowiednie, i iakoby kryiomo z onego miasteczka wyszli. A przeto, zeszyli się rano Matrony szlachetne, i Panow wiele, żałując ich, chcąc je z uczciwością wyprowadzić. Patrzay tu, iako na tę drogę wychodzą: Jozef z Mężczyznami idzie nayprzod, a Panna MARYA z onemi dobrymi Matronami rozmawiając idzie z niemi opodal. Przeto ty wzięwszy Dzieciątko za rękę, idź z niemi, rozmawiając, w pośrodku przed

Ma-

Matuchną iego. Gdy przed miastem byli Jozef nie dopuścił onym ludziom iść z sobą daley podziękowawszy im za tę dobroć, pożegnał ie i z Oblubienicą swoją ostatecznie, a oni udarowawszy ich do swego miasta wrocili się. Oglądaj tu, iako Pan JEZUS i maluchne i młode Dzieciątko, po tej drodze idzie, bo iego świętey miłości cięższa droga była z Egiptu niżli do Egiptu, a to dla tego, iż tam Dzieciątkiem będąc, na ręku był niesion, ale tu już podrosł tak iż Go trudno było nosić, a samo nie mogło dla swey młodości chodzić. O! naywyborniejsze Dziecię, Synu BOGA wiecznego, iako ciężko pracujesz z młodu i pielgrzymujesz! o Tobie prorokował Dawid: Ubogi stałem się, w robotach od młodości moicy. Day mi Panie miłościwy, aby Twoie pracowanie było duszy moiey zbawienie. Przez Twe prace i kłopoty, racz też miły JEZU przyjąć moje roboty. A tak przez onę puszczą; bory, lasy, ostre gory, we dnie i w nocy idąc; mało odpoczywając, przyszli do ziemie Zydowskiey. A gdy było blisko końca puszczy, naleźli Jana Chrzciciela już na puszczy pokutującego; bo podług Doktorow, w pięć lat wyszedł na tę puszczą, a lubo nie miał grzechu żadnego, a przecie aby próżnym i lekkim słowem nie zmazał żywota swego świętego, na puszczy ostro żył dla JEZUSA miłego. Ten Pana JEZUSA na oney puszczy z wielkim nabożeństwem, i z wielką pokorą przyjął a częstował ie korzonkami surowemi, ktorych sam pożywał, albowiem tam nic inszego nie miał. Rozmyślay to dobrze, a uważ iako dobry przykład daie to dostoyne Dziecię Jan S. który żeby i powszechnie nie zgrzeszył, opuściwszy Oycę i Matkę wielkiego imienia i godności, w tak młodych latach żywot ostry wiodł. Gdy tedy tam z tą Naysw: Panną rozmyślaniem przydziesz na twe kolana przed

przed Janem S. klękniy, a nożki iego pocałuy, a odchodząc, także toż uczyn, i często się iemu polecay, błogosławieństwem i modłtwy iego żąday, a krzonym Oycom miłościwego Pana JEZUSA bydz go znay. Potym od Jana S. idąc, droga ich dostojności była przez podworze Zacharyasza i Elżbiety, Rodzicow przerweczonego Jana Sw: Chrzciciela Bożego. Tamże wstąpiwszy, z wielką czią byli przyięci, o pokucie Jana S. Zacharyaszowi powiedzieli, a pomieszkawszy tam kilka dni, do Nazareth poszli. Tam, kiedy przyść mieli, dowiedziawszy się Matka iey i siostry, i iasi przyiaciele, naprzeciw im z wielkim weselem wyszli, i uczciwie przyięli ie, tamże z nimi mieszkali. A od tych czas nie znajdujemy o uczynkach JEZUSA miłego, aż do dwunastu lat. Tyle wiemy, iż JEZUS miły rośł w mądrości, służąc Rodzicom swoim, mieszkając z Niemi; bo Matuchna Jego miła, innego sługi na ten czas nie miała: z ktorey posługi była bardzo wdzięczna, i bardzo wesoła.

JEZUS w Jeruzalem został się.

NAsz miły P. JEZUS, mając dwanaście lat swego człowieczeństwa, chcąc chować przykazania swego Oycy, poszedł podług zwyczaju Królewskiego i Przykazania Bożego, na Święto Wielkanocne do Jeruzalem z Matuchną i z Jozefem, a to Święto trwało przez ośm dni. O jak wielka pociecha była rodzicom mieć z sobą wrzędzie, takie Dzieciątko! o z jaką miłością Matuchna miła i z Jozefem Go wożili! rozmawiając z Nim w oney drodze, na Jego pytanie mile odpowiadając, na Jego słiczną Twarz oglądając, do Niego się skronnie miernie i uczciwie uśmiechając. Do Jeruzalem przyszedłszy, nabożeństwo wypełnili, a gdy było po ośmym dniu, gdy się już były odprawiły dni święte, wro-
cili

cili się do Nazarath a JEZUS miły został w Jeruzalem. Nie wiedziała tego miła Matuchna i Jozef, bo dla zachowania nabożeństwa mężczyzni w swojej kompanii, i Panie z osobna w swej chodzili; ale dziatki młode, gdzie i z kim chciały, tam mogły chodzić; a ztąd Panna Naysw: mniemała, że miał być w kompanii męskiej z Jozefem, a Jozef zaś mniemał, że był z Panną; i byli oboje w tym mniemaniu przez cały dzień. Przed wieczorem potkała Panna Jozefa, i pytała, a on iey odpowiedział, iż z iey miłością był Go mniemał. Panna z żalostí niewymowną i z płaczem odpowiedziała: O! Matce mnie nędzney, Synam Bożego, mnie poleconego straciła, i z płaczem narzekając szukała Go, najprzód między pokrewnemi, potem między znajomemi i między obcemi. O! iaka to była żalść Naysw: Panny JEZUSA stracić, którego bardzo miłował! żadna bowiem matka tak nie kochała syna ani do skończenia świata kochać będzie, iako Ona swe miłe Dziecię kochała. Przeto płacząc pytała, proszę was, czy niewidzieliście gdzie Synaczka moiego? A kto wymowi, iako się zasmuciła, gdy Go tak pilno szukając, nie znalazła? Mieyże tedy litość i pożałowanie nad iey miłością szukając z Nią iey Synaczka, boć pełna gorzkości dusza iey. Nie smućmy się tedy gdy frasunki cierpiemy, bo też JEZUS miły nie przepuścił Matuchnie swej; a weźmy z tego naukę: iż niewczasy, smutki, kłopoty, szkody, obmowiska i insze przeciwności i przesładowania, są oczywiste łaski Bożej znamiona, i pomoć do powstania z grzechow, także powód i pobudzenie do dobrego żywota, a dla tego trzeba nam cierpliwości. Gdy Panna MARYA z taką pilnością szukając Synaczka JEZUSA miłego, pocieszenia nie znalazła, zamknąwszy się w swej komorce w wie-

Zywot P. J. **H** **czor,**

czor, przez onę wszystkę noc nabożnie P. BOGU wszechmogącemu modliła się, mówiąc: O! Boże! naymiłościwszy Oycze, gdy się tak podobało dobroćliwości Twey, dać mi Synaczka swego, otom Go iuż zgubiła, i nie wiem gdzie jest skarb moy naydroższy, Syn Twoy iedyny. W Tweyci mocy wszystko jest, racz moy miły Stworzycielu przywrócić iego dostojność, racz tę gorzkość serca mego obrocić w pociechę obław mi Syna Twego i mego, oddal odemnie to: zasmucenie, nie racz uznawać miły Panie niedbałości moiey, ktorąmem iako człowiek nieopatrznie uczyniła, moiść to jest wina. Ty miły Boże, z Twoiey dobroci, racz m'iego miłość przywrócić, boć bez Niego nie mogę żyć. O! Synu moy naymileyszy, i kędyż iestes, co się dzieie z Twą miłością? znać żeś do BOGA wstąpił, a mnieś tego nie obiawił. Wiem, iżeś prawdziwy BOG, i Syn Boży przedziwny, czemuś mi tego nie opowiedział? wiem tez, iżeś prawdziwy człowiek, ze mnie ubogiej Dziewicy narodzony, ktoram Cię do Egiptu na swych rękach nosiła; a Niebieski Oyciec Twoy strzegł Ciebie od wszystkier przygody złey, a ja służyłam człowieczeństwu Twemu; dla czego tedy opuścił mnie matuchnę swoją? iżalim Cię kiedy od narodzenia opuściła? a teraz tego czasu nie wiem, gdzie się obracasz. Ty wiesz i znasz nadzieio moja, radości, ucieczko moja i żywocie moy, iż żyć bez Ciebie nie mogę. Ukaż mi się, obław gdzie Cię mam szukać moy naymileyszy? Takimi i temi słowy Orędownica zbawienia naszego całą noc lamentuiąc, BOGU się modliła, prosząc o przywrocenie Synaczka swego. Naza jutrz iak nayranfey mogli, znowu Go szukali, pytali, wychodząc i wyglądając, a będąc w serdeczney boleści, nie nalazłszy Go, zaś się znowu do Jeruzalem wrocili. Tamże Go po

stracenia trzeciego dnia w Kościele siedzącego między Doktorami znaleźli, a On ich pyta z Pisma o Messyaszu mądrze, i na ich pytania odpowiada im roztropnie, tak iż wszyscy się Jego mądrości dziwowali, dowiadując się z kąd się tak mądre Dziecię wzięło? A gdy Mu na Jego pytanie odpowiedzieć nie umieli, poczęli się ku Niemu zapalać, iedni miłością, drudzy gniewem, mówiąc: Znać, że jest to Syn Boży, nam w Zakonie obiecany. Drudzy zaś uwłaczając Jego świętey miłości, mówili: musi to Dziecię bytć od czarta opętane, a na nas naprawione. Insi zaś mówili: iż nie, ale musi niektórym obyczaiem wiedzieć tajemnice Boze. W ten czas Jego miła Matczyna do Kościoła była przyszła, a uyrzawszy swego miłego Syna, z wielki radości pokłękawszy z płaczem BOGU Oycu podziękowała. JEZUS naymileyszy uyrzawszy Matczynę smutliwą pobieżał do iey miłości, dosyć uczyniwszy Doktorskiemu nanczeniu, Panna MARYA z miłuchnym obłapieniem przyięła Go, i posałowawszy, nabożnie ku Niemu rzekła: O naymilszy Synu, cożes to nam naylepszego uczynił! o to Oyciec Twoy domniemany Jozef, i ja żałośni szukaliśmy Cię. A On odpowiedział: A na cożescie mnie szukali, a zaście nie wiedzieli, iż temi rzeczami, ktore są Oyca mego, iam się bawić powinien? Ale oni tego nie rozumieli. Potym Matczyna rzekła do Niego: Synaczkę miły, racz z nami do Nazareth powrócić. Odpowiedział JEZUS: Co wam potym, lubo to uczynię, i poszedł z niemi do Nazareth, i był im poddany i posłuszny we wszystkim posługując, i w robotach pomagając. Rozmyśl tu sobie nabożny człowiecze, iako JEZUS mile Dziecię, zostawszy sam w Jeruralem przez trzy dni, szedł ze wstydem do ubogich szpitala, prosząc aby tam był przenocowany: samże

pierwszego dnia z ubogimi iako ubogi iadł, iako o tym nabożnie S. Bernard pyta miłego JEZUSA, mówiąc: O moy najmiłszy JEZU! gdzieś był przez one trzy dni, gdy Cię była Twoja miła Matuchna zgubiła? ktoś dawał iść albo pić? Zaprawdę abyś się we wszystkim nam zrownał, iako ieden z ubogich, chodząc od domu żebrałeś; i kto mi to da, abym ia był uczestnikiem Twego żebrania, abym mógł bydz nakarmion z kawałkow i odrębinek Twoich. Zaprawdębym dosyć miał, iżbym nigdy więcej nie łaknął. Obacz tu człowiecze z przerwczonych rzeczy trzy cuda. Pierwsze: iż kto chce wiernie służyć miłemu BOGU, ma się z Nim w miłości gorącej ziednoczyć, nie ma przemieszkiwać między pokrewnemi, ani przyjaciółmi, ale iak naydaley ma się odłączyć od nich. Na naszą to naukę miły P. JEZUS Matuchnę swoją opuścił iak iaką sierotę, którą iednak nad wszystko stworzenie kochał; Ona także wzajem Jego kochała. Więc potym, gdy był szukany, nie był naleziony między swemi, ale między obcemi. Tak też i my czynić mamy, gdy Boskich uczynków naśladować i onych wykonać chcemy. Wtore: iż kto chce duchowny żywot prowadzić, nie ma mieć w podziwieniu, iż niektórymi czasy od niego nabożeństwo odeydzie i oschłość ducha uczucie; dla czego będzie się mu zdało, iakoby go już BOG opuścił. Nie trzeba się temu dziwować, ani się o to troskać i turbować, ponieważ i na swą Matuchnę też raczył dopuścić; ale tym więcej masz się w dobrych uczynkach pomnażać, oschłość swego serca miłemu BOGU polecając, z gorącą żądzą ku Niemu wzdychając, i nabożnie iego łaski szukać. A tak Go twa dusza prędko znajdzie, iesli Go z plinością iako MARYA szukać będzie. Trzecia: iż żaden człowiek nie ma bydz własney woli swojej

iey panem, ani swemu rozumowi nie powinien bardzo do-
wierzać, ale się ma swym starszym, przełożonym pokornie
poddąć, iako P. JEZUS uczynił, bo powróciwszy się do Na-
zareth, był im posłusznym i pokornym. Tak i my czynić
mamy, jeżeli chcemy być pokornemi, Panu BOGU miłemi
i przyjemnemi.

O tym, co JEZUS miły od dwunastu lat poczynsz, czynił i sprawował, niżeli lat trzydziestu doszedł.

Kiedy najmilszy JEZUS powrócił z Jeruzalem do Nazareth
mieszkał tam z miłą Matką swoją, Panną czystą i z Joze-
fem, aż do zaczęcia trzydziestego roku od narodzenia swe-
go. Dziwna rzecz, iż Pisano przez Kościół S. potwierdzone,
nie opisać, co w onych latach czynił JEZUS miły. Gdy pe-
wna to jest, iż nie próżnował. Jako tedy mamy rozmyślać,
co w tych latach robił, ponieważ nie masz nic o tym napisa-
no pewnego. Ja na to powiadam, iż chcieliśmy oczy duszne
otworzyć, obaczemy, iż nic nie czyniąc, wielkie rzeczy
czynił, bo chroniąc się ludzkiego spółkowania, chodził do
Bożnicy trwając tam długim czasem na gorącej modlitwie,
na miejscu najniższym, i w zgardzonym; czasem też Jozefo-
wi robić pomagał, chodził między ludźmi, iakoby nikogo
nie znał, o żadne rzeczy świeckie niedbając, wiodł swoy ży-
wot w cnocie, i w służbie Bózey: Dziwowało się temu wie-
le ludzi, widząc Młodziana tak nadobnego, mocnego, iako-
by nadaremnie dni swoje trawiącego, nic nieczyniącego, iako-
by się napatrzeni; i mówili niektorzy: w młodych latach
pomnażał się w mądrości i w cnotach, a teraz próżnuje, ra-
czejby do szkoły chodził, a uczył się. Widzisz duszo nabo-
żna, iż wiele czynił, a iakoby nic nie czynił, pokazywał się
nic nie umieć między ludźmi, będąc wieczną mądrością BO-

GA Oyca; bo lepszy iest mąż pokorny nad męża mocnego; a kto sobie sam i swemu rozumowi panuje, mocniejszy iest, niż ten, który miasto podbija. Nam nauka, aby żaden w sobie nie ufał, ani w swoich dobrociach; bo sam P. JEZUS mówi w Ewangeliinauczając: Gdy wszystko wypełnicie, do was goście obowiązani przykazaniem moim, ieszcze mówcie: sługami iestesmy nieużytecznymi. A tak prędkiey postąpiemy w cnocie doskonałości, bo tak P. JEZUS miły czyniąc, gotował miecz na ducha złego, aby mu nim uciął głowę iego, iako Dawid prorokował, mówiąc: Przypasz miecz twoy do bioder twoich Chryste Panie JEZU najmocniejszy. Chodził też miły JEZU w tych leciech częstokroć na puszcza, aby się tam modlił BOGU Oycu wszechmogącemu: nawiedzał też Sw: Jana, bywając u niego na oney puszczy, rozmawiał się z nim mile, i iegoż w ostrym żywocie utwierdzał. Jan zaś S. pokłękawszy, JEZUSA witał, mówiąc: Witay dawno pożądaný, JEZU słodki, czymem to ia zasłużył, że mnie tu nawiedzasz, i żeś mnie ieszcze będącego w żywocie Macierzyńskim poświęcił? O! iako słodkie i szczęśliwe było tych miłych Młodzieńców z sobą gadanie, i wesołe z nawiedzenia pocieszenie. Potym ucieszywszy się, rozstali się z sobą, bo JEZUS do Nazareth do Matuchny swey powracał, aby iey służył. MARYA Panna iako w Egipcie, tak i tu przędła, tkala, szyła, haftowała; Jozef też pożywienie wyrabiał, a JEZUS też iako mógł pomagał. O! jak wielce szczęśliwy on Dom, w którym tak Święci Robotnicy przebywali. Nawiedzay tam często rozmyślaniem, i z Niemi się poznawszy, w łaskę ich się zalecając, mow: O! wy ludzie nabożni! o JEZU słodka miłości &c. i tym podobne rzeczy rozmyślay daley. Więc iuż dla przedłużenia, opuścić mi przychodzi inne mi-

łego

tego Pana ciężkości, które od siedmiu lat poczynawszy, cierpiał dotąd, kiedy z miasteczka do miasteczka chodząc, naukę zbawienną w kazaniach przepowiadał; grzesznych szukając; niemocne uzdrawiając, z opętanych ludzi diabelstwo wypędzając; iaki jednak głód, pragnienie, wiatry, przesładowanie, urąganie; szukając naszego zbawienia, cierpiał, o tym tu wszystkim daley będę powiadał, które i jakie ciężkości nasz Zbawiciel poczynawszy od trzydziestu lat cierpiał, i od Chrztu Jego Świętego.

JEZUS do Chrztu poszedł.

WYprawniwszy miłościwy P. JEZUS dwadzieścia i dziewięć lat od swego Narodzenia, wiążąc iako BOG prawdziwy, iż się czas tego przybliżał, dla czego Go iego Oyciec miły na ten świat zesłał. A dla tego upatrzywszy czas podobny, rzekł pokornie ku Matuchnie swoiey: Już przyszedł czas najmilsza Matko, abym poszedł ku wielbieniu i obławieniu Imienia Oycy mego Niebieskiego, abym się też światu obiawił, i abym zliwienie ludzkie, dla ktoregom się Człowiekiem stał, sprawił. Bądź tedy wesół Matuchno najmilsza, a o to się nie frasuy, że odeyde do czasu od miłości Twoiey. A pokleknawszy przed swoją Matuchną Mistrz wszystkiey pokory, od iej miłości pozwolenia i błogosławieństwa żądał. Matuchna też pokornie pokleknęła, a rzewno zapłakawszy, Synaczka obłapiła i rzekła: Synu moy błogosławiony, Oyciec Twój raczy Tobie dać błogosławieństwo i mnie służebnicy Twoiey: racz pamiętać na mnie, i racz się prędko powrócić dla moiego pocieszenia. A tak miły Pan JEZUS i Król wszystkiego świata, sam poszedł, bo jeszcze nie miał Zwolewników. Patrzay, iako idzie sam BOG bosemi nogami, przez tak daleką i ostrą drogę, i almużny prosząc od Ga-

lilei aż do Jordanu. Tam gdy przyszedł, zastał wielkość ludzi, którzy na Kazanie do Jana S. zawsze przychodzili, aby się też ochrzciłi, bo wszyscy go za Messyasza mieli, i rzekł do niego pokornie JEZUS: Proszę cię miły Janie, ochrzcij mnie z innemi. Ale Jan S. odpowiedział: moja rzecz prosić, abym ia od Ciebie ochrzczone był, gdyż Ty BOG, a Ty prosisz odemnie prostego człowieka ochrzczenia. Pan JEZUS odpowiedział: Miej ciepłość w teraźniejszym czasie, gdyż tak musimy wypełnić wszystkę sprawiedliwość, nie chcę abyś mnie obiawił teraz, bo jeszcze czas nie przyszedł, ale już czas ochrzczenia mojego przybliżył się: potym czas przydzie objawienia, przeto chcę począć od pokory. A gdy się tak podobało Królowi wszystkiej chwały; złożył z siebie sukienkę, i wstąpił w Jordan czasu zimnego, dla zbawienia człowieczego. Jan S. aż zadrzał, ale lejąc wodę, zawołał: racz mnie poświęcić Zbawicielu moy, Tam się Niebo otworzyło, a światłość wielka JEZUSA Chrystusa ogarnęła, iako by Niebo ogniem błyskające, w którym głos BOGA Oycza słyszan był: Ten jest Syn moy najmiłszy, w którym mnie się upodobało, tego wszyscy słuchajcie. Duch też S. z Nieba zstąpił w postawie gołębiczy, i usiadł na głowie JEZUSA Chrystusa. A tu P. JEZUS chrzest ustanowił, i dał moc, aby nim były grzechy zgładzone. Zaś go potym potwierdził, gdy z Boku krew i wodę na Krzyżu przelał, W ten czas także Matkę S. Kościół Chrześcijański, upodobał sobie i przyjął za Oblubienicę, i wszelką duszę Chrześcijańską; bo przez Wiarę na Chrzcie przyiętą, stawa się miłośnicą Bożą; iako to Prorok S. Ozeasz w swoich księgach mowi: Poślubiłem cię sobie w Wierze. A dla tego Kościół S. dzisiaj tak śpiewa: Z Niebieskim Panem złączył się Kościół S. albowiem w Jordanie Chrystus P. omył grzechy iego.

*O poszczeniu Miłosnego Pana Zbawiciela naszego
JEZUSA Chrystusa, i o pokusach Jego.*

JAK skoro tylko był obrzezany P. JEZUS, natychmiast poszedł na górę Carentena, a tam pościł za grzeszne czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Obroć oczy duszo nabożna, za Stworzycielem twoim, iako idzie sam na pokutę, który grzechu nie miał, ani mógł mieć, tylko za grzeszne, modli się, pości, czuie, karze Ciało swoje Przenayśw: niewinnie, na gołej ziemi leży, między zwierzęty mieszka, i z nimi obcuje. Uważ tu cztery duchowne roboty i sprawy, które się spólnie wspomagają: osobne mieszkanie, modlitwę, post, i ciała karanie. Przez te rzeczy, człowiek nayrychleý może dostąpić sardaczney czystosci, ktorey każdy ma żądać z ducha gorącością, dla tego, iż nieiako w sobie zamyka wszystkie cnoty: łaskawość, pokorę, cierpliwość, ubostwo. Także inne wszystkie grzechy odpędza, bo cnoty a grzechy zostawać społem nie mogą w czystym sercu, którym to sercem człowiek widzi BOGA miłego; iako Zbawiciel nasz miły JEZUS mówi w Ewangelii: Błogosławieni czystego serca, bo oni BOGA oglądają. Wszelki tedy człowiek Chrześcianański miałby od święta szczodrego dnia, aż do czterdziestu dni, na każdy dzień rozmyślaniem nawiedzać cierpliwość swego Odkupiciela na tey pokucie, a iemu za to cześć i chwałę dać. Potym gdy czterdzieści dni i nocy przeszły, łaknął On, który wszystek świat karmi i żywi. Obażył to duch zły przystąpił ku Niemu z pokusami, i począł go kusić żarłocstwem, mówiąc: Śława o Tobie wielka, iakobys był Syn BOGA żywego; ieżeli tak jest, rzec aby to kamienie stało się chlebem. Ale Mistrza wszystkiey mądrości nie mógł zdradzić. Tak tedy mądrze iemu odpowiedział, iż Go byź Bogiem Zynot P. J.

nie poznał, zaczęły nie mógł tego otrzymać, czego żądał. Pan miły JEZUS ani zapierał się bydl Synem Bożym, ani też przyznawał, ale Pismem S. odpor dał, mówiąc: Napisano iest, iż nie samym tylko chlebem żyje człowiek ale i słowem, które pochodzi z ust Bożych. Dał nam tu Zbawiciel przykład, abyśmy się żarłoctwu sprzeciwiali. Bo chcemyli w nas grzechy potłumić, od pomierne go iedzenia i picia mamy począć. Na to mówi Pismo: który człowiek podda się żarłoctwu, darmo stara się, aby nabył ktorey cnoty. Potym duch zły wziął Go do Miasta S. Jeruzalem. Tu możesz obaczyć niewymowną pokorę Zbawiciela swego, który się tak nisko poddał duchowi potępienemu, a to wszystko dla zbawienia twego, który to duch zły postawił Go na Katedrze, iako bywa Kазnodzieyska, a tam kusił pokorę iego próżną chwałą, mówiąc: Jezeliś Syn Boży, spuść się na doł, bo napisano o Tobie: Iż Aniołom swoim przykazał BOG o Tobie, aby Cię strzegli we wszystkich drogach Twoich. Rzekł mu JEZUS: Zasię napisano iest: Nie będziesz kusił Pana BOGA twego. Nie dziwuyże się tedy człowiecze, gdy cię diabeł kusi, gdyż oto i Pan sam raczył znosić iego pokusy, ale proś pokornie od Niego wspomżenia. Gdy Go tedy zwyciężyć tak nie mógł, wziął Go na wysoką górę, i kusił Go łakomstwem, ukazawszy Mu ziemie Krolestwa wszystkie, i ozdobę ich mówiąc: To wszystko Tobie dam, iesli padłszy przedemną, oddasz mi chwałę. Ale Zbawiciel rzekł: Podź precz szatanie, napisano iest Pana BOGA twego będziesz chwalił, iemu samemu służyć będziesz; i przystąpili Anieli Święci, a służyli iemu.

O postudze Anielskiey Panu JEZUSOWI.

PO zwyciężeniu pokusy diabła przekłętego, Anieli przystąpili

pili ku posłudze JEZUSA najmilszego, nie dla jakiej jego potrzeby, ale dla uczciwości. Rozmyslay tu iako Anieli przystąpili, o czym Daniel napisał w swoich księgach, mówiąc: przyszli Anieli w wielkości do P. JEZUSA, a padłszy na oblicze swe, dali iemu cześć i chwałę, mówiąc: Bądź pozdrowion Panie Boże nasz. A Pan JEZUS łaskawie i pokornie przyjął ie, tu Anieli uniżając się, mówili: O! nasz miły Stworzycielu, długo morzyłeś Ciało Twoje niewinne, co każesz sporządzić miłości Twey ku posileniu? Odpowiedział miłośny P. JEZUS: Idźcie do moiey Matuchny najmileyszey, sporządziesz to u iey miłości, ieżeli ma co gotowego, by mi raczyła przysłać, bo nie iest ku mey woli, tylko co iey święta ręka sprawi i zgotuje. W okamgnieniu dwa Anieli stanęli, a co im polecił Pan JEZUS sprawili. Panna dostojna przyjęła z niewymowną radością ono poselstwo, a ubogą potrawę wnet zgotowała, a snadź rybek coś mało przysposobiła. Powrocili się Anieli, a na gołey ziemi pokarm on Królowi Niebieskiemu położyli. Patrz, iako BOG twoy na ziemi siedzi, Anieli zaś ochotnie Mu służąc stoją wokoło, ieden kraie i podawa chleb, drugi rybki obiera Panu Niebieskiemu, inni wesoło śpiewają, bo wielkie święto zwycięztwa Królewskiego mają. Rozkazał potym P. JEZUS, aby ostatki Matuchnie dostojney doniesione były, i stało się tak. Drugim zaś kazał, aby się do Nieba wrocili, i BOGU Oycu człowieczeństwo jego zalecali. Oni oddawszy chwałę Boską Panu JEZUSOWI, do Nieba wstąpili.

Jan S. ukazał palcem swoim Pana JEZUSA, mówiąc:

Oto Baranek Boży.

Z Atym miłościwy P. JEZUS z gory poszedł ku swojej miłej Matuchnie. A ty pogładay okiem duchownym, ia-

ko idzie iedyny Krol Nieba i ziemie bosy, boz nakrycia głowy. A żądaszli zmiłowania iego, pożałuy litościwie prace iego. Gdy przyszedł do rzeki Jordanu, gdzie S. Jan kazał i chrzeił, użyżawszy Go, pokazał Go swoim Uczniom, palcem wskazując, i wołając: Oto Baranek Boży, oto: który głodzi grzechy ludzkie. Tenci iest, na którymem ia widział Ducha S. odpoczywającego, na ten czas gdy chrzeił niedostoiny Świętego, winny niewinnego, prosty BOGA prawdziwego. S. Andrzej był wtedy Uczniem Jana S. a gdy usłyszał, iż tak wysoce chwalił miłego JEZUSA, poszedł za JEZUSEM z drugimi Zwolenniki S. Jana. Miłościwy Pan JEZUS aby im śmiałości dodał i dufania, obrocił się ku nim, mówiąc: A kogo szukacie? odpowiedzieli Ma: Mistrzu powiedz nam, gdzie mieszkanie masz? a P. JEZUS przywiódł ie do domu, w którym mieszkał na on czas, i mieszkali tam przy Nim cały dzień. Prędko potym S. Andrzej, brata swego Piotra S. przywiódł do JEZUSA miłego, aby Go poznał. JEZUS miły wesoło nań weyżrzał, i rzekł mu: Ty będziesz nazwan Cefas, to iest Głowa, bo wiedział, co z nim uczynić miał. A ztąd nie iako znościomość wziął z Panem JEZUSEM, ale ieszcze niebyli Zwolennikami iego. Potym JEZUS błogosławiony poszedł do Galileyskiej ziemi, do miasta Nazareth, gdzie Matuchna iego mieszkała. Prowadź iego miłość, boć sam idzie, a rozmawiaj z Nim na drodze i przekładay swoje potrzeby. A kto wymowi albo opisze wesele Matuchny miłościwey, iakie na ten czas miała? O! iako z ukochaniem Go obłapiła, iako przywitała, iako zmian rozmawiała! gdzie był i co sprawił, pytając. JEZUS miłościwy z wielką pokorą i uczciwością Matuchnie i Jozefowi na ich pytanie odpowiedział, i tam z niemi mieszkał,

Pan JEZUS począł obiawiać Bóstwo swoje.

Mieszkał tam z Matuchną i Jozefem, jeszcze pokorniey i skromniey niżeli przed ochrzczeniem; zuienagła począł się obiawiać światu nauczając, każąc naypierwey potajemnie, i nie wszystkim pospolicie, ale tylko niektórym, a tak cały rok tajemnie nauczał. Stało się dnia iednego Sobotniego, gdy był w Bożnicy, powstał i czytał Księgi Izaiasza Proroka, a gdy przyszedł na miejsce ono gdzie napisano: Duch S. na mnie, dla tego pomazał mnie, i naukę ubogim opowiadać kazaniem, Oyciec posłał mnie. A gdy zawarł Księgi, rzekł: To pismo wypełniło się dziś w uszach waszych; iakoby rzekł: iam iest ten, o którym to pismo mowi. A z tych słów wszyscy patrzyli pilnie na Oblicze iego, dziwiąc się temu, iż był niewymowney piękności i wymowy, iako o tym Dawid pisał, mówiąc: Slicznego Obraz albo słicznej twarzy nad syny ludzkie, rozplynęła się łaskawość ucieiszney i słodkiej wymowy w uściech iego.

Opierwszym wezwaniu Apostołów, piszą Ewangelistowie:

Jan Święty, Łukasz i Mateusz.

Potym miły P. JEZUS nasze zbawienie sprawując, począł sobie Ucznie zgromadzać, i wezwał Piotra i Andrzeja trzykróć. Nayprzod, iakom powiedział przed tym *Capitulum* kiedy był u Jordana, a w on czas wiele się było z JEZUSEM poznało. Powtore: wezwał ie, kiedy ryby łowili, więc tedy z Andrzeiem iego świętey miłości naśladowali, mając umysł wrocić się do domu swojego, a tamże poczęli słuchać nauki iego. Potrzebie: gdy im rzekł: podźcie za mną, uczynię was Rybitwami ludzkiemi; a tu opuściwszy wszystko, poszli za Nim. Także potym wezwał Jakoba i Jana. Ale S. Hieronim mowi: iż Jana wezwał na Godach Mał-

żeńskich. Potym Filipa wezwał, mówiąc: naślady mnie, także i Matcusza Celsaika. O wezwaniu drugich Apostołów nie pisano, iako o tych. Rozmyslayże tu, a patrz, iako łaskawie i ochotnie w tym powołaniu i wezwaniu im się ukazywał, dobrotliwie, miłościwie i pokornie z nimi rozmawiał, iakoby im posługując; przywiódł ie podczas do swej Matuchny, częścią z nimi chodził do ich domow; a tak o nich miał pilność i staranie, iakie ma łaskawa matka o dziećtach swoich. Piotr S. powiada: iż gdy na którym miejscu z Nim nocowali, tedy JEZUS miły wstawszy w nocy oddziewał ie oddziane, a lubo byli prostacy, uczynił ie Xiążęty wszystkiego świata z łaskawości swojej świętey. Nie chciał mądry BOG mędrcom na to obrać, ani mocarzow, dla tego, aby wezwania i powołania w Wierze Katolickiey, nie przypisywano ich rozumowi, albo nauce, ale chciał cud mocy swojej Boskiey i mądrości w tym zachować, a dla tego proste Rybitwy, i grube, na to obrał.

JEZUS uczynił z wody wino.

W Atpliwość jest i różne rozumienie między Doktorami Świętymi ktoby był Oblubieńcem na onych Godach Mażeńskich, na których Pan JEZUS był z naymilszą Matuchną swoją, gdyż niektórzy rozumieią, że to był Jan S. Ewangalista synu Zebedeusza; drudzy zaś mówią, że to był Szymon Chananeusz syn Kleofasa, brata Jozefa S. Oblubieńca Panny Przenayświętszey. Matka tedy tego Szymona a małżonka kleofasowa, gdy miała gody czynić synowi swojemu, tak sobie rozmyslay, że przyszła do Panny MARYI na poradę, iako do Stryienki Syna swego, i poszła z nią Pan- na łaskawa do domu icy, dzień albo dwa przed tym dla wczesnego przygotowania się na przyszłe gody; a gdy po-
tym

tym proszono Pana JEZUSA, i innych ludzi, uważay, że tam Najsów: Pauna nie siedziała między wezwanemi, ale raczey uwiała się i służyła onym gościom, iako Panienska pokorna; uważay i to: że także sam najmiłszy P. JEZUS siedział na niskim i podłym miejscu, nie między celnieyszemi; pogląday przytym, iako P. MARYA i tam i sam krzątała się, upatrując, aby nie był niedostatek, ale aby wszystko było porządkiem swoim, rozkazując służebnikom, iako się sprawować mieli. A gdy było blisko końca onych godow, przystąpili słudzy ku iey miłości, opowiadając iey, iż wina nie stało. Pauna miłosciwa odpowiedziała: maluczko potrwaycie, opatrzę ia to przez Synaczka mego, i przystąpiła ku Niemu, mówiąc pokornie: Moy miły Synu! wina nie dostacie, a ta pokrewna moja uboga iest, zostanie wkonfuzyi i zawstyżeniu, nie wie co ma czynić? JEZUS miły odpowiedział: co mnie i Tobie Niewiasto. To odpowiedzenie Matuchnie, widzi się, iakoby srogie, przykre i niełaskawe, ale było ku nauce naszej, iako mowi S. Bernard w Kazaniu o szczodrym dniu, mówiąc: O! miły JEZU, mowisz Matuchnie: co Tobie? ażali nie wiesz, że to, co Tobie samemu? żaliż nie iest błogosławiony Owoc żywota iey niepokalanego? ażali nie ona Ciebie poczęła, porodziła i karmiła? ażali Cię nie z żalością szukała, gdyś został w Jeruzalem, a w tym razie iey przykro odpowiadasz? Aczkolwiek iey mówił Niewiasto, lednak miłosierna Pauna tego niebacząc, ani uważając, wrocila się do służebników, mówiła: Idźcie do Syna mego, a cokolwiek wam rozkaże moy Syn, to czyńcie. Potym P. JEZUS kazał napełnić wodą sześć stągwi kamiennych; a gdy to uczynili, rzekł; czerpaycie teraz, donieście Przełożonemu wesela. To naypierwsze znamię i cudo uczynił Pan JEZUS,

ZUS, a uwierzyli weni Zwoleńnicy iego. A gdy się skończyły gody, P. JEZUS wezwał Szymona na stronę, i rzekł: opuść tę małżonkę, a swoją żonę, i naśladowy mnie, ja tobie sprawię wieczne gody, i tak Szymon słowami JEZUSOWEMI i cudem owym od Niego uczynionym wzruszony, usłuchał Go, i żonę opuściwszy, naśladował Go; i między dwunastu Apostołów iego policzony został. Rozmysłay: że miły P. JEZUS, (iako uważa W. Beđa) obecny będąc na godach małżeńskich okazał, iż stan małżeński iest pobożny, i potwierdził go; ale iż Szymona z tego stanu wezwał, dał na wyrozumienie, iż daleko dostojniejszy iest stan pański wyższy i doskonalszy, a niżeli małżeński. *Ita legitur apud Cornel. a Lapide in cap. 2. Joan.*

JEZUS szedł do Kafarnaum.

CHęć już tedy P. JEZUS, ludzkie zbawienie sprawować i moc swoją objawić, pierwey raczył Matuchnę miłosną do domu odprowadzić ze swoimi Zwoleńnikami; gdyż słuszną było takiey Pannie mieć tak świętych Dworzan, którzy odprowadzili iey świętą miłość do Kafarnaum blisko Nazareth. Ty też nie leń się odprowadzić tę Królową naśladować iey, a słuchay zdaleka, iako rozmawia z Synaczkim miłym i z Apostoły; boć nigdy nie próżnowali, ale zawsze co dobrego czynili albo mówili a nie mogło tam bydz w takim towarzystwie tęskności.

O pierwszym Kazaniu JEZUSOWYM, na Gorze Tabor.

Milościwy P. JEZUS, wierny BOG, i Człowiek prawdziwy, wezwał Zwoleńników swoich osobno, na górę Tabor, nie daleko Nazareth, aby już począł ich nauczać. Słuszną bowiem było, aby On ich pierwey nauczył, których Nauczycielami i Doktorami ludzkiemi mieć umyślił. Tamże im pocieszne, miłe i zbawienne uczynił Kazanie, mówiąc:

Bło-

Błogosławieni ubodzy duchem, bo ich jest Królestwo Niebieskie. Błogosławieni cichego serca, bo oni posiedzą ziemię. Błogosławieni którzy płaczą i łkają, bo oni będą pocieszeni. Błogosławieni którzy pragną i łakną sprawiedliwości, bo oni miłosierdzie osiągną. Błogosławieni czystego serca, bo oni BOGA oglądają. Błogosławieni spokojni, boć oni będą Synami Bożemi nazwani. Błogosławieni którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, boć ich jest Królestwo Niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam będą złorzeczyć ludzie, i prześladować was, mówiąc przeciwko wam, wszystko złe kłamając, dla mnie, wesłcie się i radujcie, boć zapłata wasza obfita jest w Niebie. Tu poglądaj na Stworzyciela twego, na ziemi między stworzeniem swoim siedzącego, iako łaskawie, wydawnie, miłosiernie przywodzi Ucznie ku uczynom miłosiernym i cnotliwym, aby sami tak czyniąc, drugie nauczali. Patrzay też iako Zwolennicy na Oblicze Jego pilnie poglądają, słuchają, a w sercu słowa chowają, i z weselem naukę przyjmują. Ty się też przybliżay, iakobyś na to oczyma patrzył, a snadź widząc pilność twoją, przyzwie cię JEZUS miły, i nauczyci cię, że nie będziesz mógł być z tego nasycony, czegoś ani słyszał, ani czytał. Patrzay też, iako po długim bardzo Kazaniu idzie z góry, a Zwolennicy garną się i cisną ku jego miłości, aby pilnie słowa poymowali, które rozmawiał; także też iakie hufce ludzi zabiegają Mu, wiodąc rozmaite niemocne, drugie niosą, prosząc, aby je uzdrowił, a JEZUS dobrotliwy uzdrowiał je.

JEZUS Centuryego sługę uzdrowił.

BYł w Kafarnaum Centuryo, to jest Setnik, albo Pan, który miał pod sobą sto żołnierzów. Ten wielką wiarę mając w JEZUSIE miłym, posłał do Niego, aby sługę jego uzdrowił.

Zynot P. J.

K

wił,

wił, JEZUS miły odpowiedział posłom: przyjdę ja tam sam, a uzdrowię go; dowiedział się tego Centuryo, i odmówił iemu, mówiąc: Panie, nie iestem godzien, abyś wszedł w dom moy, ale tylko rzekniy słowem, a będzie zdrow sługa moy; obaczywszy P. JEZUS iego wiarę doskonałą, nie chodząc do niego, uzdrowił sługę iego. Był także w tymże mieście Starosta, też osobą swą szedł, prosząc, aby przyszedł Pan JEZUS, i uzdrowił syna iuż konającego; ale JEZUS nie chciał do domu iego iść, iednak syna iego uzdrowił. Tu obacz dostojność, moc wiary i ufność. Do Centuryego Pan JEZUS chciał iść, uzdrowić mu sługę; a to dla iego pokory; a do Krola dla pychy nie chce, aby uzdrowił mu syna iego. Tu P. JEZUS więcey sługę uczcił Rycerzowego; nizeli syna Krolewskiego, dając nam naukę, abyśmy nie czcili nikogo dla dworności iego, ani też nie służyli, iedno według potrzeby i dobroci onego, komu ma bydz posługa. Także nie dla czego, ani też dla kogo innego, iedno z miłości prawdziwey, dla BOGA miłego,

JEZUS uzdrowia powietrzem zarażonego.

GDy miły P. JEZUS w tymże mieście Kafarnaum Kazanie miał, i nauczał w niektorym domu, gdzie było wiele Doktorow, Mistrzow i Licemiernikow, z każdego miasta Żydowskiego, przyszli niektorzy z Jeruzalem z Galileyskiej ziemi, niosąc człowieka powietrzem zarażonego, którzy nie mogąc się docisnąć do JEZUSA, dla tłumu ludu wielkiego, weszli na wierzch domu; i spuścili na doł na powrozach człowieka tego chorego przed same nożki Pana Jezusowe; który obaczywszy wiarę ich, rzekł niemocnemu: grzechy tobie są odpuszczone. Licemiernicy i Doktorowie słysząc to, a podchwytując, ze złości myśleli. Ten człowiek bluźni, a zaż nie

sam

sam BOG grzechy odpuszcza? a on to sobie przypisuje i przywłaszcza. P. JEZUS, ktoremu myśli każdego iawnie i serce: ani mu nie może być zakrytego, odpowiedział na myśli ich: A czemu złe rzeczy myślicie w sercach waszych? i przełożył: wieście zapewne, iż Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy. Rzekł niemocnemu: wstań a chodź. On natychmiast pokrzepiwszy się, powstał zdrow. Z tego możesz się nauczyć trzech rzeczy. Pierwsza: iż niewierni Żydowie mogli iawnie uznać, iż był BOG prawdziwy, ponieważ grzechy odpuszczał. Wtóra: obacz, a pamiętaj iż choroby, przeciwności, obmowiska, konfuzye, smutki, kłopoty przychodzą dla grzechow; kto się zaś uda do skruciny i rozgrzeszenia częstokroć ustają przeciwności przerzeczzone, i cielesne bywa otrzymane zdrowie. Dowód tego mamy w Świętej Ewangelii, gdzie piszą o chorym, trzydzieści lat i ośm w niemocy leżącym, ktorego uzdrowiwszy P. JEZUS, rzekł do niego: idź, a więcej nie grzesz, być się gorzej nie stało. Trzecia: uważ, iako wielkiej mocy jest wiara, która to nie tylko sobie ale i drugiemu pożyteczna jest. Dowód tego w działkach ochrzczonych mamy, które niemając rozumu, odbierają łaskę Bożą, przez wiarę kmiotrowską, krzesnych Ojców swoich.

JEZUS uzdrowił Piotrową Swiekrę.

PRzyszedł dnia jednego JEZUS miłościwy w tymże mieście Kafarnaum w dom Świętego Piotra, a tam siostra jego febrę zimną cierpiała. Pan miłościwy JEZUS wzięwszy ją za rękę, uzdrowił; która natychmiast wstawszy, służyła im, iednak nie masz w Piśmie, którą posługą. Uważ tu, iż Król nad Królmi raczył iść w dom ubogiego Zwolennika, a tam prostych, grubych, niezaprawnych pożywał pokarimów, które

na prędcę zgotowano. Obacz oraz, iż gotować potraw sam P. JEZUS pomaga, i przyszedł, nie żeby iemu słuźono, ale iżby iemu on sam służył, a tak pomogłszy sporządzać onych pokarmow, zasiadał miłościwy Pan JEZUS za stoł ze swoimi Zwolennikami, i iadł z niemi, wesoło rozmawiając.

JEZUS miły zasnął.

GDy Pan JEZUS wstąpił w łódź i Zwolenniicy Jego, Pan JEZUS zasnął, bo długi czas na modlitwie trwał. Wielka potym burzliwość powstała na morzu, tak iż się łódź zalewała. i poczęła się zatapiać. Złękli się Zwolennicy, i obudzili go, mówiąc: Panie wybaw nas, toniemy, JEZUS miły wstawszy, strofował ich, iż małą wiarę mieli, będąc przy nim. Y przykazał burzy i wiatrom przestać, a natychmiast wszystko powietrze ucichło. Ztąd możesz znać iż miły BOG, niekiedy widzi się iakoby spać, i nieiako o nas niedbać, to jest: gdy przepuszcza choroby, i insze kłopoty, a jednak jest czynnym, oczekiwając naszej pokuty i poprawy, który nas strzeże, a dla tego w jego miłości miej dobrą zawsze wiarę i stałe ufanie.

JEZUS wskrzesił Wdowę Syna.

IDąc Pan JEZUS miłościwy do miasta rzeczonego Naim, widział wielki lud wyprowadzający Syna umarłego, a iedynego niektorey Wdowy do grobu, i onę usilnie płaczącą. Miłosierdziem serdecznym poruszył się ku niej, i rzekł: Nie płacz. Kazał potym stanąć tym, którzy go niesli, i stanęli; przystąpiwszy ku marom, dotknął się go, i rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. A tak go Matce żywego oddał, Ktorzy przy tym stali, zdumiewszy się, chwałę BOGU dali.

JEZUS wskrzesił Pannę umartłą Xiążęcia iednego.

Prosiło Xiążę iedno P. JEZUSA, aby Dzieweczkę jego umartłą

marłą ożywił Pan JEZUS chcąc to uczynić, poszedł z nim do iego domu, aby mu córkę iego uzdrowił. W ten czas lud niezliczony z iego miłością tam był, który z nim szedł. Stało się, iż niektora Niewiasta niemocna, (mowią niektorzy iakoby miała być Marta, siostra Magdaleny) tam będąc między niemi, myślała: bym tylko dotknęła kraiu szaty iego, mogę być uzdrowiona. A upatrzawszy czas, z bojaźnią przystąpiła, i dotknęła się szaty iego, a natychmiast została zdrowa. Potym rzekł miły JEZUS: kto się mnie dotknął? Piotr odpowiedział: Panie, lud cisnący, dotyka się Ciebie, a Ty pytasz, kto się mnie dotknął? Odpowiedział JEZUS: czuję ją, iż moc wyszła ze mnie. Widząc Niewiastę, iż P. JEZUS wiedział, uczciwie przystąpiła kniemu, i przed wszystkiemi ludźmi, czemu się dotknęła, powiedziała, i zdrowie swoje zupełnie wszystkim obiawiła. Dla dobrej iey woli P. JEZUS łaskawy uzdrowił ją, u ktorey potym częstą gospodą stawał, i rzekł do niey: iż wiara twoja zdrowa cię uczyniła. S. Bernard nauczając pokory, tak mowi: wszelki sługa Boży, słusznie się nazwać może podółkiem albo kraiem szaty JEZUSA miłego, a to dla podłego i niskiego rozumienia o sobie. Dla tego, choćbyś był tak święty i przyjemny u BOGA, iżby były zawsze u BOGA modły twe wysłuchane, iżbyś uzdrawiał niemocne, albo cuda insze czynił, nie podnoś się w pychę z tego, ani sobie przypisuy, mniemając zebyś to ty, a nie BOG czynił. Uważ, aczkolwiek Marta dufała, iż dotknięciem kraiu szaty miała być zdrowa, i stało się tak, przecię jednak nie z kraiu szaty wyszła moc na uzdrowienie, ale z JEZUSA miłego, a dla tegoż mowi: Moc ze mnie wystąpiła. Przyszedł potym P. JEZUS do pałacu onego Xiążęcia, a Panienska już była umarła; a wzięwszy z sobą Piotra,

tra, Jakoba i Jana, wszedł w on dom, i zastał tam płaczących oney dziewczeczki Matkę, Oycę, i wiele innych, i rzekł im: Odstąpcie ztąd, boć ta dziewczeczka nie umarła ale śpi. i naśmiewali się niektorzy z iego Boskiej miłości, wiedząc iż była umarła ona dziewczeczka, a kazawszy wyniść wszystkim, wszedł tam sam, a dotknąwszy się iey ręki, rzekł: Dzieweczko, mówię tobie, wstań; a natychmiast zdrowa wstała, i kazał iey dać iść, rozniosła się ta sława po wszystkiej oney ziemi.

O nawroceniu Maryi Magdaleny.

Roskoszny i nayszlachetniejszy P. JEZUS, proszon będąc iednego dnia na obiad do Szymona trędowatego, a ten był Licemiernik. Nie odmówił Pan JEZUS, ale szedł mile i łaskawie dla dusznego pozyskania; bo z ludźmi przestając, iedząc i pijąc, przywodził ie ku zachowaniu i rozmiłowaniu swemu. Usłyszała to ona bogata, świecka i rozpustna Pani, Marya imieniem, przezwiskiem Magdalena, iż tam Pan JEZUS obiaduje, a już przed tym słuchała Kazania Jega na przeciw swoiey rozpustności, ale nikomu nie powiadała, by-łaskę Bożą w sercu miała. Uznając złe swoje uczynki, roz-paliła się miłością JEZUSA miłego, zaczym zbawienia swe-go nie przedłużając, ani też do starości odwłódząc i czeka-jąc, poszła Duchem S, obdarzona, spuściwszy głowę i oczy bez szromoty między godujące, aż do samego Zbawiciela swojego. Tam nizinieńko skłoniła się do świętych nożek iego, z wielkim zawstydzeniem, i żalem za grzechy swoje; a mając ufność w łasce iego, poczęła łzami omywać nogi iego wzdychając, łkając, i nic nie mówiąc, tylko w sobie tak myśliła: O! moy miły Panie, ty wszystko wiesz i znasz, iż ja teraz Ciebie nad wszystko stworzenie miłuję i chcę,

wyznawam i wierzę, iżes ty BOG prawdziwy, znam, żeś niewymownie rozgniewała łaskę twoję, i zgrzeszyłam przeciw wielmożności i sprawiedliwości twojej, nad liezbę piasku morskiego; ale ty miłościwy Boże przebac, gdyż ku tobie się uciekam, żałując prawdziwym sercem za występki moje. Proszę, łaski, zmiłowania, i odpuszczenia, gotowam się polepszyć, ani zechcę od posłuszeństwa Przykazania twego odstępować. Proszę, nie racz mnie oddalać od siebie, gdyż uciezki inney nie mam, ani mieć chcę, tylko do Ciebie samego, a w tym ustawnie łzami obmywała Nogi Jego Święte. Ztąd poznaway, iż JEZUS nie miał obuwia, A tak oblawszy łzami i obmywszy one Nogi Przenayświętsze, poczęła je włosami swemi ocierać, a to dla tego, że je dla proźności swieckiey przyprawiła, a w nich się bardzo kochała, a przetoż i niem iż pokutować chciała. Potym że one Nożki Święte były schodzone i zranione od kamieni, od piasku, od gorącości, mascią drogą pomazała i całowała nie przestając. O! nabożny miłego BOGA sługo! pogładay na nią, i na to, co czyni, a rozważay myślą wszystkie iej uczynki, każde osobno: iż tak bogata, tak urodziwa, i znamienita Pauli, a tak iawnie pokutowie. Pogładay na P. JEZUSA, iako łaskawie i miłościwie znosi wszystko, dopuszczając iej czynić według iej woli; zaczym P. JEZUS pożywać potraw przestał, drudzy zaś siedzący takiej nowej rzeczy dziwując się, co z tego będzie, i ku iakiemu koncu przydzie, rozmyślali. A Szymon gospodarz tak myślił: Gdyby ten człowiek był Prorok, iako o Nim mówią, wzdyby wiedział co to za niewiasta, iż iest iawnie grzesznica. P. JEZUS na myśli iego odpowiedział przypowieścią o dwu dłużnikach; tak, aby zrozumieć mógł, że Pan JEZUS był większy niżeli Prorok, kiedy myśli wiedział,

dział, co samemu tylko BOGU przyzwoita; a chcąc się iemu lepiej objawić i pokazać to prawdziwie, iż na miłości wszystko się stanowi, rzekł: Zaprawdę powiadam tobie, odpuszczone iey są grzechy, iż wielce umiłowała. A obrociwszy się ku Niewieście, rzekł: Idź w pokoju. O! słowo miłosne, o! słowo roskoszne, o! słowo słodkie. O! iako z wielkim weselem Marya Magdalena tego słuchiła, o! iako pocieszenie za smutek swoy na tych godach odniosła, z iaką radością odeszła! kto wymowi, albo wypisze? Rozmyślaj tu miłość i datek, a ucz się iey słowem i uczynkiem wypełniać, od tey szczęśliwey grzesznicy; i obacz iż sama miłość i datek ochotny czyni pokoy między Bogiem i człowiekiem, a przeciwnym sposobem poróżnienie czyni, iako S. Piotr świadczy, mówiąc: Miłość pokrywa wielkość grzechow, tak, iż wszystkie cnoty biorą ozdobę od miłości i datku ochotnego, a bez niey żadna cnota milemu BOGU nie jest miła ani przyjemna. Dla tego tedy wszystkiemi siłami staraj się, abyś iey nabył, i abyś się w niey a ona w tobie pomnażała, żeby cię tak prawym miłośnikiem JEZUSA miłego i oblubieńcem uczyniła.

Jako Jan Chrzciciel swoje Ucznie posłał do Jezusa.

CHwalebny Rycerz i Marszałek Pana JEZUSOW, Sw: Jan Chrzciciel, gdy wsadzon był do ciemnicy z rozkazania Herodowego, że go strofował z grzechu cudzołóstwa; bo wziął był bratu swemu Filipowi za żywota żonę. Chcąc tedy pomieniony Jan S. przywieść do tego swoje Zwolenniki, aby naśladowali P. JEZUSA, i do Niego przystąpili; posłał ich do Niego, aby obaczywszy cuda i znamiona, które czynił usłyszawszy mowę iego łaskawą, mądrą, serca przerażającą, zapalili się ku miłości iego i naśladowali Go. Przyszedszy tedy do miłego JEZUSA, rzekli: Tyśli iest, który

masz

masz przyiść, czyli drugiego czekamy? Obroć tu oczy twoje na miłego JEZUSA, iako łaskawie na nich weyrzał i przyiął ich, a iako mądrze, pierwey uczynkami, potym słowem odpowiedział im, bo przed ich oczyma po uczynionym Kазaniu, uzdrowił wiele niemocnych, głuchych, ślepych, niemych. Potym rzekł do nich: Idźcie, a powiedzcie to Janowi, coście widzieli i słyszeli. Oni odeszli, i powiedzieli Janowi, co miły JEZUS kazał, iako niemocne, ślepe, głuche, chrome uzdrowiał; a S. Jan rad to bardzo słyszał, że go chwalił, i możem bez wątpienia wierzyć, iż po śmierci Jana Sw: przystał do Pana JEZUSA, lubo tego nie pisano. P. JEZUS, kiedy odeszli Zwoleńnicy, bardzo wysoce chwalił S. Jana, a między iuszemi rzeczami mówił o nim że był większy niż Prorok; także, że między synami ludzkiemi nie powstał większy nad Jana Chrzciciela. O inszych Świętego Jana pochwałach, masz dosyć w Ewangeliu Sw: iako o tym napisał Matensz S. w iedenastym *Capitulum*: gdzie Pan JEZUS przed thuszczą mówił o Świętym Janie: I coście wyszli na puszcza widzieć, trzcinę od wiatru chwiejącą się? Jan ci nie iest taki, boć on ani dla boiaźni, ani dla datku iakiego nastąpi od prawdy. Potym go chwalił z ostrości iego żywota, mówiąc: I coście wyszli widzieć człowieka miękkim odzieniem przyodzianego? boć ktorzy w miękkim odzieniu chodzą w Pałacach Krolewskich mieszkaią; ale Jan nie iest taki, boć on ma odzienie z włosów wielbłądowych, iego pokarm był miód leśny, odłączywszy się od ludzi ieszcze w swey młodości, mieszkał w ostrey puszczy pospołu z zwierzętami. A dla tego dziwnego iego żywota, był i iest godzien wielkiej pochwały; boć on między Pustelnikami Pustelnik, między Pannami Panna, między Męczennikami Męczennik,
Zywot P. J. L mię.

między Wyznawcami Wyznawca, między Prorokami Prorok nacyelniejszy; nie tylko przyście Chrystusa Pana na świat prorokował, ale Go też swym własnym palcem ukazał.

O ścięciu Świętego Jana.

PRzeklęty Herod, i wszeteczna a mizerna ona cudzołożnica zmewili się, aby Jana Świętego zabili, aby tak wolniey chuć i wołą swoją bezecną popełniać mogli nie czuiąc, kto by ie gromił o to, i do pokuty przywodził. I stało się, iż gdy Herod sprawił zawołany bankiet, na pamiątkę swojego narodzenia: coreczka oney cudzołożnicy Herodias, ska, cząc, płasząc, otrzymała, iż ucięto głowę Janowi Świętemu, i przed bankietniki przyniesiono, a to wszystko stało się za sporządzeniem Herodowej cudzołożnicy. Patrzay tu, i uważ, iako tak święty człowiek marnie zabity dla mizerney niewiasty. O! Boże miły, iako Ty to przepuszczasz, iakoż i przepuściłeś na miłego Chrzciciela a Oycę twoiego, który z Twoiey dobrotliwej łaski pierwey był świętym, nizeli narodziłym; który taki żywot wiodł, iż mniemano, że on był Chrystus Zbawiciel wszystkiego świata, o którymś Ty sam dał świadectwo: iż większy nie powstał między synami ludzkościemi. Słyszysz, iako Chrystus chwalił Chrzesnego Oycę swojego, i iako go udarował dziwną łaską; słuchayże i S. Bernarda, co też o nim pawiada, tak mówiąc: Który Święty świętszy nad Jana? który takowey jest mocy? kto tak Święty, żeby był w żywocie macierzyńskim Duchem S. napełniony? kto tak ostry i dziwny żywot wiodł, będąc w tak młodym wieku czym słyszał i czytał, aby się w żywocie weselił? kto pokutę i Królestwo Niebieskie opowiadał? kto Króla Niebieskiego chrzczył? o kim świadectwo takie Syn BOGA żywego dał? kogo Kościół S. Chrześcijański tak wy-

roko! czci i wielbi! Jan wyższy nad Proroki, Jan Anioł wyborny Boży, o którym sam JEZUS mówi: Oto ja przesyłam Anioła przed oblicznością twoją, który zgotuje drogę twą przed tobą. Jan najpierwey Apostołem rzeczon jest, i Xiążęciem Apostołów wszystkich; bo Apostoł rozumie się Poseł. Jan Ewangelista, bo Ewangelią najpierwey opowiadał, Jan Panicz czysty i wzor Panieński, Jan Wyznawca Bożej prawdy, Jan Męczennik i światło Męczenników. A przecię do takiego tak Świętego miłośnika Bożego, jak do ciemnice przysłany, aby mu głowę uciął, iakby miał być łotrem, albo iakim naygorszym człowiekiem między ludźmi. Patrzaj z politowaniem sługo Boży, z iaką gotowością i dobrą wolą na rozkazanie misternego kata, gotuje i wyciąga szyć swoje, klęka, BOGU dziękując, duszę swoją w ręce jego polecając, ofiarując to iemu dla prawdy i sprawiedliwości. Patrz, iako zchodzi z tego świata miłośnik, Braciszek, Oyciec Chrzesny i Zwolennik naymiłszy JEZUSA Króla Niebieskiego, także sekretarz naywierniejszy. O! wielka naganę i sromota nasza, iż my będąc grzesznymi i miłemu BOGU przewinieniami, żadney rzeczy przeciwney znosić nie chcemy, ani też słowa przykrego. Oto Jan Święty i niewinny, skromny i cierpliwy, ani w grzechu narodzony, w łasce Bożej żyjący, chętnie śmierć przyjmuje. A my grzeszni, nie chcemy podobney, a drudzw żadney krzywdy i przykrości ponosić. Miły Pan JEZUS był w tamtey na ten czas stronie, nie bardzo daleko, ni też blisko kiedy ta nowina przyszła do jego świętej miłości, płakał rzewno swego Rycerza, Ojca miłego, i Brata przyrodzonego. Płakali Apostołowie i Uczniowie jego z Nim. Płakała też i Nayświętsza Panna MARYA, która go, gdy się był narodził rękoma swego

mi pođniosła była z ziemię, albowiem go serdecznie kochała. JEZUS miłościwy cieszył Matuchnę swoię miłą, ktemu ona żałośnie odpowiedziała, mowiąc: O! moy Synu nymilyszy, czemuś dopuścił taką śmierć na miłośnika swego i naszego? czemuś go nie zachował, żeby był tak marnie nie zginął? JEZUS miły odpowiedział: Wielebna Matuchno, nie przynależało mnie iego od śmierci tey obronić, bo ią dla Oycy Niebieskiego podiał i dla iego sprawiedliwości. A iest wola iego Boskiej miłości, aby iego wybrani w tey nędzy tu światowej nie zostawali, ale aby do Oycyzny Niebieskiej pokwapili się; wszakci nie umarł, ale uszedł śmierci. Przeto bądź pocieszona Matuchno miłościwa; boć Janowi na wieki będzie błogo i dobrze, lubo potrwa cokolwiek między Oycami Świętymi w Otchłani piekielney, aż do moiego zstąpienia. I z tych słów Panna MARYA była pocieszona; Po kilku dni JEZUS miły poszedł do Galilei, a ty zawsze nasłady i nie odstępuy iego świętey miłości rozmyślanim prowadząc, gdziekolwiek idzie nymiłościwszy P. JEZUS.

JEZUS miły zmordowawszy się podróżą nad studnią odpoczywa, rozmawiając z Niewiastą Samarytanką.

POznawszy i widziawszy miłościwy P. JEZUS że usłyszała rada Żydowska, iż P. JEZUS przyjmuie i nabywa sobie coraz więcej Zwolenników, niżeli miał Jan S. którzy mówili iakoby miał chrzczyć, lubo sam P. JEZUS nie chrzczył, tylko iego Zwolennicy; opuściwszy ziemię Żydowską, szedł potym do Galilei przez Samaryą ziemię Pogańską, i przyszedł do iednego miasta, ktemu imię było Sychar. Pogląday nabożna duszo, iako powoli idzie chodem spracowany, bo wszystko życie Człowieczeństwa iego praca była i robota. Gdy przyszedł do niektorej studni, siadł przy niej zmordowany dro-

gą, i odpoczywał, a było to iakoby szostey godziny na dzień. Przyszła potym tam Niewiasta z Samaryi po wodę. Miły JEZUS rzekł do niey: Day mi pić; bo Zwoleńnicy odeszli byli od Niego do Miasta kupować żywność. Ona Niewiasta usłyszawszy to rzekła iemu: Jako Ty Zydem, żądasz ode mnie napoju, a iam iest Niewiasta Samarytanka, to iest: od Zydow odszczepiona poganka? A za nie wiesz, iż Zydowie nie pożywiają, ani przestawiają z Samarytany? Odpowiedział miły JEZUS, i rzekł iey: Byś wiedziała dar Boży, i kto iest? co z tobą mówi: day pić, zaiste byś od Niego prosiła, aby On tobie dał wody żywey. Odpowiedziała Mu niewiasta: Panie miły, niemasz czymbyś wody naczepał, studnia także iest głęboka, z kądże tedy masz mieć wodę żywą? ażaliś Ty iest większy nad Oycę naszego Jakoba, który nam sporządził tę studnię, i pił z niey, i synowie iego, i dobytek iego? Odpowiedział miły JEZUS, i rzekł iey: Wszelki człowiek piie z tey wody, który pragnie; ale kto będzie pić wodę, którą ia dam iemu, nie będzie pragnął na wieki. Niewiasta odpowiedziała, Panie day mi tey wody, abym nie pragnęła, żeby mi też tu więcej nie potrzeba chodzić i czerpać tey wody. Odpowiedział iey miły JEZUS: Idź, weźmij tu męża twego, a przychodź tu z nim. Odpowiedziała niewiasta, i rzekła iemu: Nie mam męża; JEZUS rzecze do niey: Dobrześ rzekła, iż nie masz męża, boś pięć mężow miała, i teraz ten, ktorego masz, nie iest twoy mąż, rzecze do Niego niewiasta: prawda to iest miły Panie, i zaiste to widzę, iż es Ty Prorok. Oycowie nasi modlili się na tey gorze, a wy mówicie, iż każdy w Jeruzalem ma się modlić. Odpowiedział iey miły JEZUS: Niewiasto wierz mi, iż przyjdzie ta godzina, kiedy ani tu, ani na tey gorze, ani w Jeruzalem bę-

będzie się modlić BOGU Oycu. Wy chwalicie to, co niewiecie; ale my chwalemy, co wiemy, bo z Żydów ma być zbawienie. Ale przyjdzie ta godzina, i już jest, kiedy wierni ludzie będą chwalić BOGA Oycę w duchu i w prawdzie; bo Oyciec takich szuka, którzyby Mu chwałę dali, gdyż Duch S. jest BOG, przeto ci, którzy się modlą BOGU, muszą się modlić w prawdzie i w Duchu S. Odpowie niewiasta: Wiem iż Messyasz ma przyjść, który rzeczon będzie Chrystus, a kiedy ten przyjdzie, wszystko nam opowie. Odpowiedział im miły JEZUS: Jam jest, który z tobą mówię. A natychmiast przyszli Żwolennicy jego, i dziwowali się, iż w osobności rozmawiał, a żaden Go z nich nie śmiał pytać, coby mówił z nią. Zostawiwszy ona niewiasta swoje wiadro, czyli dzban, biegła do miasta, i mówiła ludowi onego miasta: Podście, a obaczycie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła a snadź On jest Chrystus. Wyszedszy oni z miasta, szli ku Niemu. Tym czasem Żwolennicy prosili jego świętey miłości, mówiąc: Mistrzu, już gotowo iść. A On im odpowiedział Ja już mam pokarm, którego będę pozywał, o którym wy nie wiecie. I poczęli między sobą mówić: albo Mu kto przyniósł iedzenie? Odpowiedział im JEZUS, mówiąc: Mój pokarm jest, abym czynił wolę tego, który mnie posłał, abym uczynek mocy jego wykonał i wypełnił; żali i wy nie mówicie, iż jeszcze cztery miesiące do żniwa. Ja powiadam i mówię wam, podnieście oczy wasze i oglądajcie krolestwa, iż się już biecią ku żniwu; a kto żnie, zapłatę bierze, i zbiera owoc żywot wieczny; aby się oba weszli, i ten co sieie, i ten który żnie. To jest słowo prawdziwe, że inny jest co sieie, a inny który żnie. Jam was posłał żąć, czemuście nie robili, ani sieli, inși

robi-

robili, a wyszcie na ich robotę trafili. I wyszło z onego miasta wiele ich, co uwierzyło Weń, dla słów oney niewiasty dawaiaćey świadectwo o Nim: że powiedział icy wszystko, cokolwiek czyniła. A gdy przyszedli ku Niemu Samarytanie, a ci byli Pogaństwo, prosili Go, iżby tam z nimi został. Mieszkał tam tedy miły Pan JEZUS dwa dni, a daleko więcej potym Weń uwierzyło dla nauki i kazania iego; a oney niewiście mówili: że już nie przez twą mowę wierzymy, ale żeśmy Go sami słyszeli, i poznaliśmy, że to jest Zbawiciel wszystkiego świata. Z tej Ewangelii naukę weźmiy: Naprzód, wielką pokorę JEZUSA miłego, który z iedną niewiastą głębokie i zbawienne rzeczy rozmawiał, i na wszystko, o co pytała, łaskawie odpowiadał, nie tak iako czynią ludzie chępliwi, którzy gardzą ubogimi. Powtore, uważ iego ubóstwo z pokorą złączone, a to ztąd, iż Zwolennicy do miasta szli, dla nabycia: coby iedli, a nabywszy przynieśli. Samo się pokazywie, iż na gołej ziemi często iadał JEZUS miły z swemi rycerzami. Potrzecie, uważ pilność iego ku duchownym rzeczom, z tego, gdy Zwolennicy prosili Go, mówiąc: Mistrzu, czas się posilić. A On odpowiedział: Mam ia pokarm, którego wy niewiecie, moy pokarm iest czynić wolę Oycy mego, który mnie zesłał, i niechciał iść, bo czekał ludu który miał z miasta przyjść, a słowa iego słuchać. Przy tej Ewangelii rozmyślaj, i naśladowy iego w tym iako możesz naylepiej; bo chceszli z Chrystusem krolować, przykładem Chrystusowym życie twe zachoway..

JEZUSA miłego z gory zepchnąć chciano, Łukasz S. pisze.

GDy się powrócił Pan JEZUS do Nazaret, Licemiernicy mówili mu: Słyszeliśmy, iż wielkie cuda czyniłeś w Kafarnaum, uczynię też i tu w swej Ojczyźnie. Odpowiedział

dział Pan JEZUS: Zaden Prorok nie jest wzięty i przyjemny w swojej ziemi. Dla tego, to mówił, iż nie byli godni, aby to uczynił, czego żądali; a rozgniewawszy się, wygnali go z miasta, i zaprowadzili go na wierzeh gory pod którą było ich miasto; a postawiwszy go na wierzchu oney gory, chcieli go zepchnąć na dół, aby go tak zabili, ale miły JEZUS mocą Boską szedł w pośrzedku ich, utaiwszy swoje człowieczeństwo, bo ieszcze nie przyszedł był czas i godzina iego śmierci. Glossa zaś, to iest wykład, mowi na te słowa: Iż kiedy JEZUS miły od nich był wygnany, skała kamienna iemu się otworzyła, i rozplynęła się iakoby wosk miękkiej, i mieysce iemu dla schronienia się dała, tak, iż odzienie iego iakoby na wosku się wytłoczyło i wygniotło. Patrzajcie tu duszo nabożna na Zbawiciela twoiego, iako przed niemi z miasta uchodzi, a oni za nim ścigają gniewem rozpaleni. Obacz też iako w tey skale zostaje smutny, a iego się smutku polityuy, i bardzo użaluy.

Pan JEZUS uzdrowił człowieka chorego uschlą rękę mającego.

DNia pewnego Sobotniego Pan JEZUS nauczał w Bożnicy, gdzie tam był człowiek niektory uschlą rękę mający; tego miły JEZUS do siebie wezwał, i kazał mu stanąć w pośrzedku, pytając Doktorow i Licemiernikow, czyli należy i słuszną w dzień święty Sobotni uzdrowiać? ale oni na to zamilkli. Zatem rzekł P. JEZUS onemu niemocnemu, suchą rękę mającemu: Wyciągnij rękę twoję. I natychmiast stał się zdrow. Mamy tu naukę, iż w dzień święty dobre uczynki wykonywać i czynić nam należy, samych tylko robot służebnych, pożytkowych i ciężkich, warując się grzechu, poprzestać powinniśmy. Widząc to oni Licermiernicy i Doktorowie

rowie Żydowscy, wzięli z tego wielkie pogorszenie, tak, iż pluli na to przed nim, mówiąc: To ten człowiek nie jest od BOGA, który Święta nie święci. Pan JEZUS dla ich obmowisk nie poprzestał dobrze czynić, i owszem pilniey niemocne uzdrawiał, aby ie od ich błędu odwiódł. Ten przykład z Pana JEZUSA wzięwszy, zachoway, nie poprzestaway od uczynków dobrych, dla posmiewiska i urągania ludzkiego, gdyż tak prędzey zwyciężysz nieprzyjaciela swego.

O rozmnożeniu Chleba.

SWięta Ewangelia powiada, iż Pan JEZUS po dwa kroć rozmnożył chleb, i nakarmił wiele tysięcy ludzi, ale ty pospołu złoż oba razy w ieden, a rozmyślaj, iako Pan JEZUS podniosłszy swoje święte oczy, a obaczywszy, iż wielka tłuszcza ludu przyszła ku niemu, tak rzekł do Zwolenników swoich: Mam politowanie nad tym ludem, bo trzy dni zostając przy mnie, nie mają coby iedli, a jeżeli łaknące opuszczę, ustaną na drodze, bo wiele z nich z daleka przyszło. Odpowiedzieli mu Zwolennicy: A ktoby mógł nakarmić ie na tey puszczy? zatym P. JEZUS rzekł do Filipa: gdzie kupimy chleba, abyśmy nakarmili ten lud? ale to mówił, próbując ich wiary, bo sam dobrze wiedział co miał uczynić. Odpowiedział Święty Filip: Za dwieście groszy nie będzie dosyć dla nich chleba, by też każdy kawałka dostał. I rzekł do niego ieden ze Zwolenników iego Andrzej Brat Szymona Piotra: Jest tu ieden chłopiec, który ma pięćoro chleba ięczmiennego i dwie ryby, ale co to jest na tak wielu? Rzekł Pan JEZUS: Każcie ludowi siedzieć, a wiele było siana na onym mieyscu. I siadło na onym sianie Mężów iakoby pięć tysięcy. A wzięwszy P. JEZUS chleb, podziękowawszy BOGU Ojcu, począł rozdawać onym tłuszczoim siedzącym, tak-
Zywot P. J.

że i ryb, co kto chciał. A gdy się już byli nasycili, rzekł swoim Zwolennikom: zbierzcie co zostało odrobín, aby nie zginęły. I zebrali a napełnili iakoby dwanaście koszów odrobín, które pozostały od tych, którzy tam iedli. Dla tego oni ludzie, widząc ten cud, który się stał, poczęli wielbić miłego JEZUSA mówiąc: że to iest prawdziwy Prorok, który przyszedł na ten świat. Naukę z tego dziwną weźmiy: Nayprzód obacz, iż miły Pan JEZUS był i iest bardzo miłosierenny, tak dalece: że nie inszego, tylko samo miłosierdzie przywiodło go, aby wspomógł nasyceniem tych ludzi. A z tej przyczyny mówił: Mam politywanie nad tym ludem. Potwore obacz, iż pokazując drogę zbawienną grzesznym przez swe Kazania, był wdzięczen, iż przez trzy dni z nim zostawali, słuchając o drodze Bożej. Trzecia, iż stał się wielom dobroczynnym i opatrzny, a to z tego poznaway, iż na potrzeby i niedostatek onych ludzi miał wzgląd, którzy byli z dalekich stron do niego na Kazanie przyszli. Poglądaj tu na JEZUSA duszo nabożna, obacz iako JEZUS miły nabożnie Oczy w Niebo podniosłszy, dziękuje Bogu Oycu swoiemu. Patrz też, iako swoją ręką Apostołom chleb rozdawa, rozkazując, żeby wszystkim rozdawali szczodrze, i iako w ręku ich i w rękę tych, co go od nich brali, chleb się rozmnażał. Patrz też iako wesoło miły JEZUS ogląda, na onych ludzi siedzących i iedzących, a iako też oni wzajem oglądają na miłego JEZUSA, z podziwieniem mówiąc ieden do drugiego o tym tak cudownym uczynku: dziękując dobroci Boskiej, iż ie raczył nie tylko względem duszy, ale i względem ciała nasycić i nakarmić.

JEZUSA miłego chciano uczynić Krolew.

Widząc lud pospolity ten cud, iako w powyższym Capitulum

tułum jest opisano, a uznając jego rostopność, chcieli go Krole-
 m obrać. Miły JEZUS to widząc, uszedł na górę przed
 niemi, gdzie go oni nie mogli znaleźć; bo nie chciał być do-
 cześnie chwalebny, a Zwolennikom swoim kazał się przewieść
 przez morze, aby jeśli by go między Zwolennikami szukali,
 i tam go nie znaleźli; ale Zwolennicy od niego odłączyć się
 nie chcieli, aż ie przymusił wsiść na łódź, toż się dopiero
 przewieźli bo zawsze z tym miłym Panem być chcieli.
 JEZUS miły będąc sam na oney gorze, zostawał do samego
 świtania na modlitwie, zniknąwszy od czi świeckiey. Pa-
 trzay tu okiem serdecznym, iako się tam na oney gorze uni-
 za przed Oycem swoim Niebieskim, iako szuka osobności, a
 w czułości bez spoczynku zostaje długo, karze niewinne
 święte Ciało swoje. Modli się dobry Pasterz za owieczki,
 swoje, nie za siebie, ale za nas, iako wierny Pośrednik nasz
 nauczając, abyśmy się zawsze modlili, nie tylko przykładem
 którym nas uczył, ale i słowem, mówiąc: Powinniście się za-
 wsze modlić a nieustawać, bowiem ustawiczność modlitwy
 otrzymuje czego kto żąda. Podał przykład tego, mówiąc: Gdy-
 by kto miał przyjaciela, a o pół nocy przyszedłszy do nie-
 go, mowilby mu: proszę cię, pożycz mi troyga chleba, boć
 mam gości. Rzekłby: miły sąsiedzie wybac mi, już się
 bowiem wczasuję. On niedbając na to, kołatałby przecię,
 prosząc upornie. Widząc to sąsiad, nie dla przyjaźni ale dla
 uporczywości jego i swego pokoju, wstawszy daie, lubo po-
 życzą mu onego chleba. Takci i Oyciec mój Niebieski czy-
 ni, proście tedy a weźmiecie A to wszystko Pan JEZUS
 mowił: aby nam wielką moc modlitwy obiawił; boć moc
 iej taka jest, iż przez nią wszystko dobre otrzymujemy, i
 wszego złego przez nią pozbywamy. Przeto chceszli cier-

pliwie przeciwności znosić, chceszli pokusy i smutki zwyciężyć? modl się. Chceszli zawsze być wesoły, i za nic sobie mieć robotę, pracę, na chwałę Bożą, ani się obawiać czego złego? modlże się. Chceszli gorące nabożeństwo mieć, żądze dobre i święte? modlże się. Chceszli serce mężne mieć, a być ustawicznie dobrego umysłu, w poddaniu się woli Bożej? modl się. Chceszli grzechy wykorzenić, i a cnotami serce napełnić? modl się. Gdyż na modlitwie Duch S. bywa dawan, który to wszego dobrego naucza duszę. Chceszli bogomyślności dostąpić i rozmyślać Oblubieńca twego JEZUSA miłego? modl się. Chceszli na tym świecie zakusić Niebieskiej słodkości i insze dziwne rzeczy uczuć, których wymówić nikt nie potrafi, ani może? modl się. Dla tych i innych pożytków, JEZUS miły dał nam powód do modlitwy, także i Święci Jego, abyśmy jego świętej miłości gorąco się modląc, naśladowali. A przez modlitwę wszystko otrzymali.

JEZUS miły chodził po morzu.

Kiedy miły JEZUS był na gorze przereczoney, na modlitwie, Zwolennicy w ten czas byli na morzu, a mieli wiatr przeciwny sobie, i nawałności wielkie, tak iż łódź ich ponurzała się bardzo, a było to w nocy, a Pan JEZUS nie był z nimi. Kiedy już było na świtanie, tedy zstąpił Pan JEZUS z góry, i szedł ku nim po wodzie, iakoby po ziemi suchemi nogami. Polituyże Stworzyciela swego, poczynawszy od wieczora aż dotąd się modlącego. Tamże przybliżał się ku Zwolennikom. Oni będąc w strachu wielkim, i jeszcze bardziej się zlekli, gdy JEZUSA ujrżeli, bo widowisko obłudne być mniemali, i wielkim głosem zląkwszy się, wołali. Ale miłości i litości pełny, JEZUS miły, ucieszył je iako

Oyciś, mówiąc ku nim: Mieyćcie wiarę, iac̃ iestem, nie boycie się. Piotr odpowiedział: Jeżeliś Ty miły Panie każ mi do siebie przyisć po tey wodzie. Odpowiedział mu Pan JEZUS: poydź. I poszedł Piotr po morzu, ale gdy grąznął, iac̃ wołać: Panie raczysz mnie wspomodz. Pan JEZUS poiał go za rękę, mówiąc: O mały, wiary, czemu wątpisz, Glossa, to iest wykład, na to mieysce mówi: Dopuscił mu P. JEZUS chodźć po morzu, żeby ukazał swą moc Boską, aby go też pocieszył był w smutku; dopuscił nań zanurzenie, aby nie zapomniac̃ swey krewkości, i z tego się nie chelpił, i aby też nie rozumiał się bydź równym iego świętey miłości. Potym wstąpił do nich Pan JEZUS w łódź, a natychmiast przestały one wiatry i burze. Oni zaś wszyscy bardzo Go wesoło przywitani, i wielkie pocieszenie z tego powzięli.

JEZUS uzdrowił Dziewkę opętaną.

I Dac̃ z onych stron Pan JEZUS, a wszedłszy każąc, wstąpił do Tyru i do Sydonu, tak rzeczonych miast. Tamże niewiasta lubo poganka, bo z ziemie Kanaan pogańskiej, z iedney i z drugiey, strony zachodząc, przystąpiła ku Panu Jezusowi wołając i prosząc, aby iey dziewczkę opętaną uzdrowił, bo miała wielką w Nim nadzieię i wiarę, przeto wołała za Nim, mówiąc: Zmiłuy się nademną Synu Dawidow, boć dziewczka moia wielkie udręczenie ciorpi od złego ducha. A On iey nie odpowiedział i słowa, a to dla tego uczynił, aby nie wystąpił przeciw swym słowom, ktore był rzekł: Nie chodźcie na drogę pogańską; ale ona nie powątpiewając, wołała za Nim bez przestanku: Synu Dawidow, zmiłuy się nademną; a przystąpiwszy Apostołowie do P. JEZUSA, prosili za nią mówiąc: pociesz ią miły Panie, boć za nami woła, Na to miły JEZUS odpowiedział i rzekł: Nie iestem po-

słan

słań tylko dla owiec: które zginęły z domu Izradzkiego. Tak ona przystąpiwszy do P. JEZUSA padła przed jego nogami, dając iemu chwałę przy modłach jego prawdziwemu BOGU, i rzekła: Panie wspomóż mnie. Który odpowiedział iey mówiąc: Nie dobrzeć brać chleb synowski, a miotać go psom. Słyszając to ona, pokornie odpow. i rzekła: Prawdać to jest miły Panie, ale Ty odrobinę miłości Twęy day iako szczenięciu. A tym zniewoliła miłościwego Pana JEZUSA, gdy rzekła: wszak też miły Panie i szczeniátka iedzą odrobiny, które spadają z stołu Panow ich. Tedy odpowiedział iey miły JEZUS, i rzekł: O niewiasto! wielka jest wiara twoja niech ci się stanie, iako sama chcesz. I uzdrowiona była iey dziewczka teyże godziny. Naucz się od tey poganki, dobrych trzech rzeczy. Pierwsza: abyś miał wiarę i ufność w Pana Boga gdy się modlisz. Wtora: lubo nie będziesz wysłuchan natychmiast, postaremu trway bez przestanku, iako ta niewiasta czyniła. Trzecia: pokorę iey wielką, dla której otrzymała o co prosiła. Wiedz to zapewne i nie wątpiy, iż mając te trzy rzeczy, będziesz wysłuchan. Anioł twoy Stróż i Apostołowie za tobą się przyczynią tym więcej do Pana JEZUSA, aby dusza twoja była wolna od złego ducha.

Niektorzy Zwolennicy z słow P. Jezusowych zgorszyli się.
Nie dziwuy się, iż się wiele ludzi gorszy z naszych dobrych uczynkow i słow, ponieważ iednego czasu Licmiernicy zgorszywszy się, P. JEZUSA pytali: Czemu to Uczniowie twoi iedzą a ręku nie umywały? Pan JEZUSA srogo im odpowiedział: Pokrycie (to jest Hipokryci) niepokalać to człowieka, ani zmaże co w usta idzie, ale co z ust i serca pochodzi, iak owe są myśli złe, cudzołóstwa, mężoboystwa, i drugie tym podobne. Drugi raz kiedy Pan JEZUS na Kazaniu

mówił w Synagódzie Żydowskiej: Jeżeli nie będziecie poży-
 wać Ciała mego i pić Krwi moiej, nie będziecie mieć żywo-
 ta wiecznego. Wiele Zwolenników zgorszyło się, i odstąpi-
 li od niego, iako cielesni, nie rozumiejąc tego duchownie;
 potem mówił ku dwunastom Apostołom: A wy chcecie też
 odemnie odeysć? Odpowiedział Piotr za wszystkich: Panie
 a do kogo poydziem? gdyż ty słowa żywota wiecznego masz.
 Z tego naukę wiaść potrzeba, iż nie mamy nic dbać, kiedy
 kto gorszy się z naszych dobrych uczynków. Powtore: iż
 mamy więcej dbać o serdeczną czystość, niż o powierzch-
 wną albo zewnętrzną, iednak i tej iest potrzeba. Potrzebie
 iż duchownie mamy żyć, a słowa Boskie nie mają nam bydź
 przykre, iak onym głupim, którzy odstąpili od P. JEZUSA
 lubo niekiedy widzą się nam bydź proste i nie wysmienite.

O zapłacie tych, którzy wszystko opuściwszy, naśladowią

Pana JEZUSA

CZasu iednego Piotr Święty chcąc się dowiedzieć, co mu
 z tego przyidzie, i towarzysząc iego, że w takiej ne-
 dzy mieszkali z Panem JEzusem, wszystko opuściwszy, i
 przystąpił do niego, mówiąc: oto my wszyscy opuściwszy
 wszystko, a naśladowiemy Ciebie, a cóż nam z tego przyidzie
 albo będzie? JEZUS miły odpowiedział: Iż wszyscy, kto-
 rzy rzeczy doczesne opuszczają dla Imienia meiego, stokroć
 więcej wezmą, a nadto żywót wieczny otrzymają. Rozważ
 dobrze tę zapłatę, a dziękuy miłemu BOGU wszystkim ser-
 cem, że cię przepuścił między takich kupców, którzy tak
 handlując, zyskają rzeczy niewymowne, to iest za doczesne
 biorą wieczne. A gdy dusza nabożna zakosztowawszy wdzię-
 czney wonności świętego ubostwa, świętey czystości i poko-
 ry, także smaku innych cnót, a kocha się w nich, szali nie
 stokrotny owoc z łaski miłego JEzusa odbiera? ponieważ to

prawda, co Syn Boży, który jest Prawda wieczna, która omylić nie może, mówi, iż na tym świecie stokroć weźmie, a nie jeden raz, ale wielokroć i częstokroć. Którykolwiek tedy człowiek rozkocha się miłego BOGA, iż nie tylko opuści wszystek świat, i co na nim miał, ale i nadto, że wszystko to co opuści, waży sobie iako gnoy śmierlzący, aby tylko samego JEZUSA pozyskał, a słodkości jego zakosztowawszy, na wieki w jego miłości zostawał.

Pan JEZUS pytał swoich Zwolenników, coby o Nim ludzie mniemali.

PRzyszedł Pan JEZUS w strony Cesarai Filipowej, i pytał Zwolenników swoich: Kogo ludzie mniemają być Synem Człowieczym? A oni rzekli: niektórzy Jana Chrzciciela, drudzy Eliasza, insi Jeremiasza, albo którego z Proroków. Miły JEZUS rzekł: A wy czym mnie będziecie? Szymon Piotr za siebie i za inne towarzysze odpowiedział: Ty jesteś Chrystus Syn BOGA żywego. Pan JEZUS na to mu odpowiedział, mówiąc: Błogosławionym jesteś Szymonie Baryona, albowiem ciało ani krew nie objawiło tobie tego, ale Ojciec mój, który jest w Niebiesiech. Ja zaś tobie powiadam, żeś ty jest twarda skała albo opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, i dam tobie klucze Królestwa Niebieskiego: a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w Niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązane i w Niebie. A w tym słowie dał iemu i jego namiestnikom moc związania na ziemi. Potym gdy P. JEZUS przepowiedział mękę, którą miał cierpieć, Piotr według miłości cięlesney rzekł: O! miły Panie, niechże się to nie stanie Tobie. Odpowiedział Pan JEZUS, obrociwszy się do Piotra: Poydź odemnie szatanie, a nie sprzeciwiaj się mnie, bo nie

rozumiesz, co jest Bożego. Namieniają tu niektorzy, iż to tu Pan JEZUS nie S. Piotra strofował, ale szatana który go do tego poduszczył, żeby zbawienia ludzkiemu mógł przeszkodzić. Naucz się z tego, iako niedawno przedtym Piotra wysoko wielbił, a po małym czasie szatanem go nazwał, dla tego iż go odradzał miłością świecką iego przyszłą mękę Przenayświętszą. Tak i ty miej za szatana tego człowieka, któryć odradza miłością cielesną służbę Bożą.

Pan JEZUS na gorze T'abor przemienił się.

Potym miłościwy P. JEZUS wziął trzech Uczniów swoich, Piotra, Jakuba, i Jana na górę osobną i wysoką Imieniem Tabor, i przemienił się przed nimi, to jest ukazał się im w uwielbionym Ciele, tak, iż iego S. Ciało, i Oblicze iego, było świetne iako słońce, a iego odzienie było białe iako śnieg. Przybył też tam Moyżesz z otchłani piekielney, i Eliasza z Raju, którzy rozmawiali z Panem JEZUSEM o męce iego przyszłej, mówiąc: O nasz miły Panie Boże, możesz Ty, byleś chciał, inaczej zbawienie ludzkie ziednać, a nie przez Twą ciężką i okrutną mękę. JEZUS miły odpowiedział: nie. Pasterz dobry dawa żywot swoy za owieczki swoje, tak i na mnie słuszną to uczynić. Ohaczywszy S. Piotr Moyżesza i Eliasza, rzekł do P. JEZUSA: Panie, dobrze nam tu bydź, chłesczli, uczynimy tu trzy Przybytki, Tobie jeden, Moyżeszowi jeden, i Eliaszowi jeden. Ledwie tego domowił S. Piotr, natychmiast obłok świetny zaćmił ie, i słyszeli głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój najmileyszy, w którym się mnie upodobało, tego słuchaycie. Usłyszawszy Zwoleńnicy ten głos, padli na swe oblicze, i poczęli się bać niewypowiedzianie. A przeto przystąpiwszy miły Pan JEZUS, dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie boycie się. A oni

Zykoł P. J. N pod-

podniosłszy oczy swoje, nikogo nie widzieli, tylko samego JEZUSA Chrystusa. A zchodząc z niemi z góry przykazał im miły P. JEZUS, żeby tego widzenia nikomu nie powiadali, poki Syn człowieczy nie wstanie z martwych. A ztąd prosił iego świętey miłości, aby raczył to w tobie odmienić, żeby było przeciw dobroci i zbawieniu twemu.

JEZUS miły wypędzał z Kościoła kupujące i sprzedające

Po dwa razy miły P. JEZUS wypędzał kupujące i sprzedające z Kościoła, aczkolwiek się niektorzy opierali, i ociągali, przecię jednak wszyscy uciekali. Dziw to jest, iż ich tak wiele przed iednym wzgardzonym uciekło, ale nie dziw, bo się im bardzo srogo i surowo pokazał, gdyż z Oblicza iego iakoby słoneczne albo ogniowe promienie wychodziły, albowiem gniewał się dla nieuszanowania i nieuczciwości Domu Ojca swego Niebieskiego. My także Chrześcianie kiedy iesteśmy w iego Kościele, z osobliwey łaski iego, jeżeli się zbytecznie sprawami świeckimi poplątamy, że to będzie omieszkaniem chwały Bożey, dla zbytniego przystawania do rzeczy świeckich, słusznie nas wypędzi P. JEZUS z Kościoła swojego. Jednak chcemyli się niebać wypędzenia, wałujemy się też zbytniego świeckiego swawolowania, i wykwinnych rzeczy sprawowania i sporządzania, ktore czas tracą, także do chwały i służby Bożey przeszkadzają.

Pan JEZUS paraliżem zarażonego uzdrowił.

Jednego czasu szedł miły JEZUS do Jeruzalem, a tam był staw, w którym obmywano barany i owce ku ofiarowaniu. W tym stawie było iedno drzewo, na którym P. JEZUS miał umrzeć zakopane, a dla uczciwości iego zstępował Anioł Boży na każdy rok ruszać onego drzewa, z ktorego woda taką

moc brała, iż którykolwiek niemocny nayıpierwey przybiegł i wstąpił w ow staw, był zdrow od niemocy; a dla tego bardzo tam wiele niemocnych leżało na brzegach, czekając wzruszenia oney wody. Namieniałą tu niektorzy, iż Krolowa Sabba kiedy przyjechała do Jeruzalem słuchać mądrości Salomonowey, poznała drzewo na którym Chrystus uciepieć miał, przeto rzekła ku Salomonowi: na tym drzewie ma umrzeć ten, dla którego śmierci mają Żydowie zaginać, także ich ziemia, a koronę mają utracić. Uznawszy to Salomon, dał zakopać ono drzewo w ziemi bardzo głęboko, na którym to miejscu potym staw był uczyniony, a gdy się już przybliżał czas Pańskiego umęczenia, poczęło bywać oney wody poruszenie przez Anioła, dla S. Krzyża. Przy tymże stawie był tam niektory człowiek; który był przez trzydzieści i cém lat paralizem zarażony. Tego gdy użyżzał Pan JEZUS, iż dawny czas w tey niemocy zostawał, rzekł do niego: Chcesz być zdrow? Odpowiedział on niemocny: Panie nie mam człowieka, któryby mnie do wody przywiodł czasu tego, kiedy bywa poruszona woda, bo kiedy iść chcę, zastępują mi insi. Rzekł mu JEZUS: Wstań a weźmij łożę twoje, a idź do domu. Natychmiast on człowiek wstał i był zdrow. Dla tego mowili Żydowie do niego, nie iest słuszną abyś ty nosił swe łożę w święto. Odpowiedział im: ten który mnie uzdrowił, rzekł mi: weźmij łożę twoje a chodź. Spytałi go potym Żydowie, który iest ten? co tobie rzekł: weźmij łożę twoje? a on nie wiedział kto był, który go uzdrowił. I rzekł icmu: otoś już zdrow, nie chcieyże już więsęy grzeszyć, abyć się potym gorzey nie przytrafiło. Wyszedszy on, powiedział, że JEZUS był ten, który go uzdrowił. Dla tego potym Żydowie Go nienawidzili, i poczęli

szukać przeciw iemu przyczyny, żeby Go z świata zgładzić. Tak tedy cielesni ludzie czynią, dobre we złe obracają, z czego by się mieli polepszyć z tego sobie męk wiecznego potępienia nabylwają i przyczyniają. Ztąd tu weźmiy naukę, iż iako miły Jezus temu nie mocnemu nie dał zdrowia bez iego przyzwolenia, tak też nam nie da zbawienia bez przyzwolenia naszego. Przeto nie będą wymownemi grzeszni, którzy nie chcą dać miejsca Duchowi S. gdy ie pobudza ku powstaniu i poprzestaniu grzechow, a przywodzi ie ku pokucie świętej, o czym S. Augustyn tak mowi. Człowiecze, BOG, który cię stworzył bez ciebie, zbawić cię nie może bez ciebie, to iest: bez twego przyzwolenia, mając się dobrego. A dla tego mamy się warować, aby powstawszy nie upadliśmy znowu w grzechy, bo będzie nas BOG ciężko karał dla naszej niewdzięczności.

Apostołowie prazmo iedli.

Dnia iednego JEZUS miły szedł z Zwolennikami między Żydy, a Zwolennicy iego łaknęli, bo na on czas nie mieli posiłku, snąć ani za co kupić i poczęli targać i wyżyłwać między rękoma prazmo. Widząc Licemiernicy szemrali na nich, mówiąc: że nieprzyzwoita było w Sabat to iest w Sobotę, na co się oraz gniewali mówiąc do Pana JEZUSA: Wi dzisz iak się Twoi Zwolennicy sprawują, coby nie należało czynić w sobotę. Ztąd mamy obaczyć, że podług starego Zakonu, oprócz Soboty, innych dni mógł każdy pożywać prazma, to iest żyta, na polu bliźniego swego, także siał, albo żąć nie godziło się. Miły JEZUS na to odpowiedział, i wymawiał ich mówiąc: Nie słyszeliście, co uczynił Dawid, kiedy mu się iść chciało, i tym co z nim byli, iako przyszedłszy w Dom Boży, iadł chleb ofiarowany, ktorego nikt nie

mógł

mogł pożywać, iedno sami Kapłani, a iednak nie zgrzeszył, bo była tego potrzeba, a tak i dziś ubogi człowiek, który nie ma dostatku, co ma, ieść może, a złamieł post, nie zgrzeszy. Przeto abyście wiedzieli, miłosierdzia chcę a nie ofiary, i abyście niewinnych nigdy nie posądzali. A oni na to odpowiedzieć nie umieli. Z tego się naucz, uważając i poglądając na Xiążęta wszystkiego świata, miłować ubostwo, gdyż oni Zwolennicy Pańscy, będąc tak świętymi i wielmożnemi, dla miłości miłego JEZUSA ubostwo dobrowolne wesoło bez szemrania cierpieli i ponosili, albowiem słyszeli i słuchali Mistrza kazącego. Błogosławieni ubodzy duchem, bo ich iest Krolestwo Niabieskie. Miłościwy P. JEZUS poglądał na Apostoły swe miłościwie, gdy prazmo iedli, weseląc się z tego, iż dla iego miłości to podielił; a w tym nam przykład ubostwa i cierpliwości zostawili, a dla tego chęłpliwość świecka ma być od nas opuszczona, pokarmow wysmienność i słodyczy wszelkie wzgardzone.

O postudze S. Marty.

Kiedy P. JEZUS dnia iednego przyszedł do Miasta Betanii, Niewiasta Marta imieniem, przyięła Go wesoło w swoy dom i czeladkę iego, gotując im coby iedli, a ta miała siostrę, ktorey było imię Marya, przezwiskiem Magdalena, która siedząc u nog miłego JEZUSA słuchała słow iego, bo się w tym bardzo nad ludzkie domniemanie kochała. Tu z tego obacz, iż nasz miły Zbawiciel nigdy nie prożnował, ale albo kazał, albo niemocne uzdrawiał. Ale Marta ta sama tylko wysługowała się Panu Jezusowi, co się działo według ciała, zaczym zazdroszcząc Maryi tego, że ją widziała siedzącą u nog miłego JEZUSA, stanąwszy przed miłym JEZUSEM, tak ku niemu rzekła: Panie nie masz o tym pieczy

i starania, iż oto siostra moja dopuści mi samey służyć, a przeto mow iey, aby mi pomogła. Ale usłyszała odpowiedź przeciwną na swe żądanie, bo iey rzekł Pan JEZUS: Marto, Marto, ty pracujesz i pieczesz starać się o wiele rzeczy; ale Marya naylepszą część obrała, która nie będzie od niey oddalona. Tu rozmyślał iako Marya Magdalena słysząc siostrę skarżącą, bała się aby iey Pan JEZUS nie przykazał z nią pracować; a słów swoich nie słuchać, z której przyczyny spuściwszy głowę nie iako zasmucona milczała. Ale kiedy ją P. JEZUS wymówił, bardzo była z tąd wesola. Doktorowie tu Święci mówią iż siedzenie Maryi, a słuchanie słowa Bożego przewyższyło służbę Marty Świętej, nie dla tego, żeby większym zasłużeniem było, ale w tym i przez to ukazał miły Zbawiciel nasz, że bogomyślny żywot większy i doskonalszy jest, niżeli żywot pracowity.

Miłościwy Pan JEZUS rozmaicie kazał.

Zbawiciel nasz Pan JEZUS miłościwy, sprawując nasze zbawienie, dla którego na ten świat przyszedł, chcąc ludzi z rąku nieprzyjaciela dusznego wyrwać, a znając ludzkie przyrodzenie różne i rozmaite, niekiedy miłe, łaskawie, i pokornie, niekiedy fukając i strofując, czasem przez podobieństwa i przykłady, pod czas cudami i cnotami kazał. A iako dobry lekarz według sposobności przyrodzoney na choroby duszne ludziom lekarstwa dawał. Pod owy czas nadeszli do Niego iawnogrzesznicy i inni grzeszni aby iego kazania słuchali, gdzie Licemiernicy i Doktorowie Żydowscy poczęli szemrać, mówiąc: że oto ten grzeszne przyimule, i przestawa z nimi. A miły JEZUS powiedział im ten przykład: Ktoryby się nie znalazł między wami taki człowiek, aby mławszy sto owiec, a straciłby albo zgubiłby jedną

dnę z onych, a żaby nie zostawił dziewiędziesiąt i dziewięć na puszczy, a nie szedłby po owę która zginęła, żeby ją znalazł; ale gdyby ją znalazł, nie włożyłby ją na swoje ramiona weseląc się, a przuszedłszy do domu nie wezwałby przyjaciół i sąsiadów swoich, mówiąc: weselcie się ze mną, iżem znalazł owcę, ktorami była zginęła? Zaprawdę powiadamci wam, iż takie i większe wesele będzie w Niebie nad iednym grzesznikiem pokutującym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którym nie trzeba pokuty. Tamże na owym mi-yseu miłościwy Pan JEZUS przeciw Xiążętom i Licemiernikom srodze i surowo kazał i przytoczył straszliwy przykład o winogradach, którzy sługi Pana winnice pozabijali do ktorych potym posłał Syna swego, mówiąc sobie: Będą się wstydzic i obawiać syna mego, a tak nie zabijają go, ale oni obaczywszy syna, mówili: Tenci jest dziedzic, podźcie, zabijemy go, a będziemy mieć dziedzictwo jego; a uchwyciwszy go, z winnice wyrzucili i zabili. I spytał Żydów, kiedy przydzie Pan tey winnice, co uczyni onym winogradom? a oni odpowiedzieli złe sługi, złe pogubi, a swoją winnicę osadzi innemi robotnikami, którzy oddadzą mu owoc, gdy tego będzie czas. Pan JEZUS potwierdzając ich mowę, rzekł: Takci od was Królestwo Boże będzie odcięte, a będzie dane Poganom czyniącym owoc woli jego. Oni zrozumiawszy, iż to o nich mówił, bardzo się rozgniewali, i chcieli Go poymać, tylko że się bali ludu pospolitego, który Pana JEZUSA miał za Proroka.

JEZUS oświecił ślepego wedle drogi.

WIdząc Pan JEZUS, iż już przybliżał się czas Męki Jego Przenajświętszey, którą w Jeruzalem cierpieć miał, poszedł tam z Apostoły, opowiadając im, iż miał być wy-

dan

dan Poganom, i iak miał byǳ naigrawan, uplwan, ubiezo-
 wan, i ukrzyżowan; potym po śmierci i zabiciu swym iako
 ǳia trzeciego miał wstać zmartwych. Ale oni tego nie ro-
 zumieli, bo to było zakryto przed niemi. I stało się gǳy się
 przybliżeli do Jerycha Miasta, ieden ślepy śledząc wedle
 drogi, a słysząc wielki zgiełk ludu, począł pytać eoby to
 było? Powiedziano mu, iż JEZUS Nazareński idzie, począł
 tedy wołać głosem do Pana JEZUSA, mówiąc: JEZU
 Chryste Synu Dawidow, zmiłuy się nademną. A ludzie idą-
 cy mimo, poczęli nań fukać, aby młózał i nie wołał; ale on
 tym bardziey wołał, mawiać: JEZU Synu Dawidow zmi-
 łuy się nademną. Łaskawy i miłóściwy Pan stanął i kazał
 go do siebie przyprowadzić. A oni wezwali go, mówiąc:
 wstań, woła cię Pan JEZUS. A on porzuciwszy odzienie
 swoje, poszedł ku Niemu. A gǳy się już przybliżał, spytał
 go miły JEZUS, mówiąc: a co chcesz abym ci uczynił? a
 on rzekł, Panie! abym widział. Odpowiedział miły JE-
 ZUS, mówiąc: przejrzyj. A natychmiast otrzymał widze-
 nie i wzrok dostateczny. I przejrzawszy nasładował miłó-
 go Jezusa, chwalać BOGA. A wszystek lud obaczywszy to,
 dał cześć i chwałę za to BOGU wszechmógaćemu. Patrz
 tu na Pana Jezusa i na pilność iego którą miał ku uzdrowie-
 niu tego mizernego człowieka; obacz także moc wiary świę-
 tey, którą miał ten ślepy, bo wiara iego zdrowym go uczy-
 niła, i stałość iego modlitwy, że nie dbał nic na sukane ludu
 przechodzącego który mu zakazował, aby za Panem JEZU-
 SEM nie wołał. On niedbając na to, przecie wołał, co było
 bardzo miło Panu Jezusowi, gǳy im kto więcey woła i
 wzdycha ku iego świętey miłóści, tym bardziey to od nas
 przyjmie, bo im dłużej i nierychlecy bywamy wysłuchani,
 tym

tym gorącej i pilniey nie przestając wołać mamy, A tak o co będziemy prosić w żądaniu naszym otrzymamy, oraz i to iako miły P. JEZUS rzecze: Co chcecie, abym wam uczynił, bez wątpienia wszystko to odbierzemy, o cokolwiek z dobrą wiarą i bez przestanku BOGA miłego prosić będziemy. Zaczynam się nie wstydzmy, ani wystrzegamy wołać, lubo nie usta, iednak sercem do miłego JEZUSA, obyczajem i przykładem tego ślepego, i oney niewiasty pogańskiej. A P. JEZUS z swej łaski nas oświeci, i na duszy uzdrowi.

*Miły Pan JEZUS, wchodzi do domu Zacheusza
iawnego grzesznika.*

Gdy P. JEZUS przybliżał się do Jerychli, Zacheusz z wielkiej żądze chcąc widzieć Pana JEZUSA, a że tamtędy miał iść Pan JEZUS, bojąc się aby przed tłuszcą i tłumem nie mógł oglądać i obaczyć P. JEZUSA, albowiem małego wzrostu był, przeto zabiegawszy Mn drogę, wstąpił na drzewo Sykomorowe, to jest płonnej figi, aby tam lepiej Pana JEZUSA widzieć mógł. A ten Zacheusz był Xiążę z iawnogrzeszników bardzo bogaty. Widząc miły JEZUS iego żądzę i wiarę, przybliżywszy się ku niemu, weyrzał w górę, a uyżrawszy go, rzekł iemu: Zacheuszu! zstąp rychło, bo dzisiaj w twoim domu muszę przemieszkać. A on to usłyszawszy, co rychley z onego drzewa zstąpił, a z wielkim weselem i radością przyjął Go w dom swoy i gody znamienite albo bankiet dla Niego sprawił. Widząc to Liemiernicy i insi wszyscy, poczęli szemrać, mówiąc: iż do człowieka iawnego grzesznika wstąpił. Ale Zacheusz będąc wdzięczen takiego Gościa, rzekł stojąc przed Jezusem: Panie miły! oto połowicę mienia i dobra moiego dajam ubogim, a iezclim kogo w czym kiedy ukrzywdził, lub oszukał albo

Zywot P. J. O zdra-

zdradził, czworako wracam. Rzekł mu Pan JEZUS: Dzisiaj ten domowi stało się zbawienie, dla tego iż on czuły i ochotny Zachęsz stał się synem, to jest naśladowcą Abraama, który rad przyjmował Pielgrzymy w dom swój; a Syn człowieczy uzdrawiać przyszedł i szukać co było zginęło. Uważ i obacz szczodrość Pana JEZUSA, który więcej dawa, niżeli kto żąda; bo dał zbawienie Zachęszowi, o które on nie śmiał prosić, ani żądać od Pana JEZUSA. Z tego poznaj, iż sama gorąca żądza jest wielkim głosem, i modlitwą ku miłemu BOGU, iako Dawid Krol i Prorok wielki w Ołtarzu, to jest w Psalmach swoich mówi: Żądz naszych wysłuchiwasz miły Panie. Oglądaj tu nabożna duszo Krola Niebieskiego siedzącego w domu grzesznego między grzesznemi; podobieństwo, iż dał miejsce komu świećkiemu pierwsze, a sam z Zachęszem niżej siedział, iako Ustawca i Nauczyciel pokory. Uważ też i obacz Zwolenniki jego, o nabożnych rzeczach z grzesznikami rozmawiających, i na drogę Boską ich prowadzących.

JEZUS uzdrowił ślepo narodzonego.

Idąc P. JEZUS przez Jeruzalem, obaczył człowieka ślepo narodzonego, i poczęli Go pytać Zwolennicy, mówiąc: Nauczycielu, kto zgozeszył, ten człowiek, czyli rodzice jego, iż się ślepym urodził? Odpowiedział miły JEZUS, i rzekł: Ani ten człowiek zgrzeszył, ani rodzice jego, ale się to stało, aby uczynki Boże w nim były objawione. Muszę czynić uczynki tego, który mnie posłał, czyńcie dobrze po ki macie dzień, gdyż przyjdzie noc, kiedy nikt nie będzie mógł nic czynić, bo dokądem na świecie, iestem światłością tego świata. A gdy to przepowiedział miły JEZUS, plunąwszy na ziemię, uczynił błoto ze śliny, i pomazał jego oczy, a rzekł

a rzekł mu: Idź, omyj w sadzawce Syloe, która się wyklada posłaniem to jest poselstwem. I szedł i umył się, i przejrzał dostatecznie, i przyszedł potym widzący. Tedy sąsiedzi i ci, którzy go widzieli, że pierwey był ślepym żebrakiem, poczęli mówić: wszak to jest on, który siedział żebrząc, niektorzy mówili: ten, a drudzy że nie, ale podobny temu. Ale on rzekł: iam jest. A oni rzekli temu: ia ko się stworzyły oczy twoie? odpowiedział: On człowiek, którego zowią JEzusem, uczynił z śliny błoto. i pomazał oczy moje, i rzekł mi: idź do sadzawki Syloe, i umyj się, a szedłszy, umyłem się i widzę. A oni mu rzekli: Gdzie jest ten Cudotwórca JEZUS? Odpowiedział: nie wiem. Tak potym przywiedli go do Licemierników, a było to w Sobotę kiedy miły JEZUS uczynił błoto, i otworzył oczy iego. A dla tego poczęli go znowu drugi raz pytać: Licemiernicy jakimby to sposobem widział? A on im rzekł: Położył mi JEzus błoto na oczy, potym umyłem się i widzę; tedy niektorzy Licemiernicy poczęli mówić: nie jest ten człowiek od Boga, który Soboty nie święci. A drudzy mówili: Jako to może grzeszny człowiek takie cuda czynić? I było rozdzielenie między nimi, a dla tego drudzy rzekli ślepemu: Co ty mówisz o tym: który otworzył oczy twoie? a on rzekł: Prorok jest wielki. Nie wierząc ieszcze żydowie temu, aby on był ślepym a przejrzał, wezwali iego rodziców, i poczęli ich pytać, mówiąc: Tenli jest wasz syn, o którym wy mówicie, że się ślepo narodził, a teraz widzi? odpowiedzieli rodzice iego, mówiąc: Wiemy, iż jest syn nasz, i też że się ślepo urodził, ale iako widzi nie wiemy, i ktoby iego oczy otworzył, tego nie wiemy i nie znamy, spytajcie go wszak ma lata, niech sam za się odpowiada. A to mówili dla tego,

że się Żydów bał, bo się już Żydowie sprzyśięgli, że kto-
kolwiekby Go wyznawał, aby. On był Chrystus, ten z Syna-
gogi miał być wyrzucony, a dla tego rodzina jego rzekła:
mać lata, pytajcie go samego. I przyzwali znowu onego
człowieka, który był ślepy, i rzekli mu: Day chwałę BO-
GU, boć wiemy iż ten człowiek jest grzeszny; odpowiedział
im on, i rzekł: Nie wiem jestli grzeszny; jedno to wiem że
byłem ślepym, a teraz widzę. Oni zaś tak mu rzekli: Coś u-
czynił, iakoć otworzył oczy? odpowiedział: wszakem po-
wiedział wam już, i dowodnieście słyszeli, coż jeszcze chce-
cie wiedzieć albo słyszeć? czyli i wy chcecie być jego Zwo-
lennikami? Tedy oni zżorzecząc jemu, rzekli: Ty bądź ie-
go Zwolennik, ale my jesteśmy Zwolennicy Moyżeszowi,
my wiemy, iż z Moyżeszem BOG mówił, ale tego nie wie-
my, z kąd jest. Odpowiedział on człowiek, i rzekł im dzi-
wna to rzecz jest, że wy mówicie: nie wiemy z kąd jest, a on
otworzył moje oczy, a wiemy, że BOG grzesznych nie slu-
cha, tylko tego Bog wysłucha, który jest sługą Bożym, i kto-
ry czyni wolę jego, i rzekł dalej: od początku świata nie jest
słychano, aby kto otworzył tego oczy, który się ślepo naro-
dził, wyiawszy to żeby ten człowiek od BOGA był. Odpo-
wiedzieli mu Żydowie, i rzekli: W grzechu wszystek się
narodził, a ty nas chcesz uczyć? i wyrzucili go z Synagogi.
Słyszając to miły JEZUS, że go z Synagogi wyrzucili, przy-
szedł ku niemu i rzekł: Wierzysz ty w Syna Bożego? On od-
powiedziawszy, rzekł: A który jest, miły Panie, iżbym wie-
rzył weń? A miły JEZUS rzekł mu: Widziałś go sercem,
który mówi z tobą, a on odpowiedziawszy, rzekł: wierzę
miły Panie, a upadłszy na swe oblicze, oddał jemu cześć i
chwałę. Obacz tu wdzięczność tego człowieka, słuchaj ia-
ko

ko opowiada rzecz Pana JEZUSOWĘ na przeciw Żydom niewiernym, tak iż powiedziawszy im swego oświecenia obyczay, śmieie rzekł: Albo chcecie być Zwołennikami iego? i dał się wykłąć dla tego z Synagogi. Ztąd wiedz, iż wdzięczność dobrodzieystwa iest miłemu BOGU bardzo przyjemna, a zaś niewdzięczność wzgardzona, o tym S. Bernard mowi: Uczcie się Chrześciane za najmniejszą rzecz BOGU miłemu dziękować. Uważ pilno i obacz, co z tobą miły BOG czyni, co ci dał i daie, gdyś nie był. On cię stworzył, gdyś był zginął, On cię Krwią Przenajświętszą z niewoli czartowskiej odkupił. Pamiętajże tedy, iż iako żadney godziny bez iego dobrodzieystwa nie iestes, tak żadna godzina niechay nie będzie, ktoreybyś Mu dzięków i chwaly nie oddawał.

JEZUSA miłego chcieli Żydowie ukamienować.

Tu się poczyną Tajemnica Męki Zbawiciela naszego. Gdy bowiem nasz miły Pan kazał, a między inszemi słowy mowił: Kto mowę moję będzie chował, to iest, będzie ją pełnił, śmierci nie ogląda na wieki. Odpowiedzieli Mu żydowie: Terazemy poznali: iż diabła w sobie masz, Abraam umarł i Prorocy, a Ty mówisz: Jeżeli kto słowa moje chować będzie, śmierci nie ogląda na wieki. Izaliś Ty większy i lepszy nad Oycę naszego Abraama który umarł, i Prorocy pomarli; czymże się Ty czynisz? na to JEZUS odpowiedział: Abraam Oyciec wasz z radością żądał, aby widział dzień moy, i oglądał, i radował się. Odpowiedzieli żydowie, i rzekli Mu: Pięćdziesiąt lat ieszcze nie masz, a mówisz, iż Abraamaś widział; bowiem P. JEZUS dla wielkich prac i umartwienia, widział się na Twarzy starzały, iakoby Mu pięćdziesiąt lat było, a z tey przyczyny żydowie Mu rzekli:

Pięć

piećdziesiąt lat jeszcze nie masz, żeś Abraama widział. A miły JEZUS rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż pierwey niż Abraam był; iam iest. Usłyszawszy to Żydowie, porwali Nań kamienie, a rozgniewawszy się, chcieli Go ukamienować. Ale miły JEZUS nie tą śmiercią chciał odkupić nas, i czas też był jeszcze nie przyszedł iego męki; zakrył Człowieczeństwo sweie, i wyszedł z Kościoła, bo Bostwem to swym uczynił, iż Go żaden nie widział. Rozmýślay tu zasmucenie miłego JEZUSA, i zasmucenie Zwolenników iego, iako sami zostawszy w Kościele nie widząc P. JEZUSA, skłoniwszy głowy swoje, wyszli znieważeni z Kościoła.

Drugi raz chcieli kamienować Pana JEZUSA

Drugim raz w Święto Poświęcenia Kościoła Jerozolimskiego, gdy P. JEZUS modlił się w Portyku, iakoby w kaplicy Salomonowej, obstąpili Go Żydowie, iakoby wilcy drapieżni i wściekli, a zgrzytaiąc zębami, mówili do P. JEZUSA: I pokiż dusze nasze, to iest myśli wątpliwe będziesz trzymał? powiedz nam iawnie, iezelis Ty iest Chrystus? a P. Jezus iako baranek cichy odpowiedział im pokornie, mówiąc: Wszak powiadam wam, a wy nie wierzycie. Uczynki, które czynię między wami w Imię Ojca mego, dają świadectwo o mnie, a wy postaremu nie wierzycie, bo nie iesteście z moich owiec. Owce moje słuchają mnie i głosu mego, a ia znam ie; a ony mnie naśladowią, gdyż ia im dam żywot wieczny, że nie zginą na wieki. Pogląday co się tu dzieie, iako P. JEZUS pokornie odpowiada nieprzyjaciółom swoim głównym, a oni z kaźdey miary srogo i gniewliwie odpowiadają, i tajemnie iad w swym sercu gotują. A przeto Żydowie za temi słowy rzuciwszy się powtore do kamieni, chcieli P. JEZUSA ukamienować. Ale miły JEZUS odpowiedział im

bar.

bardzo skromnie i łagodnie, Wiele dobrych uczynków pokazywałem i uczynilem między wami, za któryż mnie chcecie ukamienować? Odpowiedzieli Żydowie i rzekli Mu: O dobry cię uczynek: nie chcemy kamienować; ale iż mówisz przeciw BOGU, że Ty będąc Człowiekiem, czynisz się BOGIEM. Przypatrz się tu niewymowney złości żydowskiej; pytają i chcą wiedzieć, jeżeli on jest Chrystus w Zakonie obiecany, że im go słowy i uczynkami dowodzi i pokazuje, o to go chcą ukamienować. JEZUS miły odpowiedział: Jeżeli nie czynię uczynków Ojca mego, nie wierzcie mi, a jeżeli czynię czemuż nie chcecie mi wierzyć? wierzcież tedy uczynom, które czynię, abyście poznali i wierzyli, iżem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie. Żydzi za temi słowy starali się, żeby go poymać mogli. Ale miły JEZUS jako i pierwej z ich ręką, ustąpił za Jordan, na ono miejsce, gdzie S. Jan chrzczył, i nie chciał iść do Żydowskiej ziemi: bo wiedział iż go Żydowie szukali, żeby go mogli poymać i zabić. A dla tego gdy było blisko Święto dnia Żydowskiego które zwano Scenopegią, to jest Gody namiotowe, bo tedy Żydzi rozpostarliszy namioty, czynili sobie bankiety. Tedy rzekli Apostołowie JEZUSOWI: Wynidź Nauczycielu z tej Galilejskiej ziemi, a podź do ziemi Żydowskiej. Odpowiedział im miły JEZUS: Czas mój jeszcze nie przyszedł, ale czas wasz jest, ten może was nawidzieć, ale mnie nie nawidzi, przez to, że świadectwo o nim dajam, iż jego uczynki są złe, a dla tego idziecie wy na świat, iac ieczcze nie poydę, bo się ieczcze czas mój nie wypełnił. Przepowiedziawszy im to Pan JEZUS, został w Galilei, ale Uczniowie miłego JEZUSA szli do Jeruzalem: a miły JEZUS potym szedł do nich na on święty dzień, iednak nie iawnie ale iakoby po-
taie-

taiemnie. A gdy już było święto, szukali go mówiąc: gdzie jest on JEZUS i były rozmaite gadki o nim, i uznanie między tłuszcą Żydowską, bo niektórzy mówili, iż on jest Chrystus w Zakonie zdawna obiecany, Żydowie się temu dziwowali, mówiąc: iako też umie pismo nie ucząc się Go. Odpowiedział miły JEZUS, i rzekł: Moja nauka, nie jest moja, ale tego który mnie posłał, będzie i kto czynić wolą jego, pozna tę naukę: jeżeli od BOGA, czyli ja sam od siebie mówię, Kto sam obiecany święty i dobry. Ale drudzy mówili nie jest ci dobry, bo lud tylko zwodzi. A insi zaś mówili: Tego znamy z kąd jest, ale Chrystus kiedy przyjdzie, nikt nie będzie wiedział z kąd przyjdzie. A to wszystko mówili, co Izaiasz napisał. Pokolenie, albo narodzenie jego kto wyliczy, albo wymowi? Iednak nikt o nim niechciał mówić iawnie, bojąc się starszizny Żydowskiej. Ale miły JEZUS gdy już przyszedł dzień święty, wstąpiwszy do Kościoła począł nauczać, kto od siebie mówi, własney chwały szuka: ale który szuka tego chwały który Go posłał, jest prawdziwy, i żadney nieprawdy w nim nie masz. Wszak Moyseś dał wam Zakon, a żaden z was Zakonu tego nie wypełnia, czemu mnie zabić szukacie? Odpowiedziała mu tłuszcza Żydowska, diabła masz w sobie, a kto cię szuka zabić? JEZUS im odpowiedział. Jedynem uczynek uczynił, a wszyscy się temu dziwniecie; Moyseś dał wam obrzezanie, a w Sobotę człowieka obrzezacie. Ponieważ to jest, iż człowiek w Sobotę przyjmując obrzezanie, nie łamie Zakonu Moyśeszowego, ani gwałci Święta, czemuż się wy na mnie gniewacie iżem w Sobotę uzdrowił człowieka niemocnego. A rzekłszy to, siedł znowu za Jordan, gdzie Sw: Jan pierwey chrzczył, i mieszkał tam.

*JEZUS miły wskrzesił Łazarza umarłego cztery dni
w grobie leżącego.*

Na on czas roznie mógł się dnia jednego śliczny, i bardzo nadobny Panicz Imieniem Łazarz w Betanii; Brat rodzony Maryi Magdaleny i Marty, (a ta była Marya, która była, namaściła P. JEZUSA Chrystusa wodką, drogą, i ucierała nogi iego swoiemi włosami) którego żalując te obie siostry, posłały do Pana JEZUSA za Jordan, na tamto miejsce gdzie był ustąpił dla gniewu Żydowskiego, gdy go chcieli imać, i zabić, oznajmując mu iż kochanek iego Łazarz w niemocy chorym zostaje. Słyszając to P. JEZUS, odpowiedział: Niemoc ta nie jest śmierć, ale żeby się chwala Boża przezeń rozmnożyła: A tak przez dwa dni o tey rzeczy zamilczał: i rzekł potem po dwu dniach do swych Zwolenników: podźmy do Żydowskiej ziemi. Słyszając to Zwolennicy iego, rzekli: Nauczycielu, niedawno Cię Żydowie chcieli kamienować, a Ty tam przecie iść chcesz. Odpowiedział miły JEZUS i rzekł: Ażali nie dwanaście godzin jest dnia: będącili kto chodził wednie nie zbłądzi, bo widzi światłość tego świata: a będącili chodzić w nocy, zbłądzi, bo światłości nie widzi. To przepowiedziawszy miły JEZUS, rzekł im: Łazarz przyjaciel nasz śpi, ale idę abym go ze snu obudził. Tedy rzekli Zwolennicy: Panie ięśli śpi, tedy będzie zdrow: A to miły JEZUS rzekł o iego śmierci, a oni nie mieli, by mówił o spaniu twardym snem iego. Przeto miły JEZUS, gdy tego nie rozumieli iż to mówił o iego śmierci; rzekł im wyraźnie: Łazarz przyjaciel nasz umarł; a radem iżem tam nie był dla was abyście wierzyli, ale podźmy do niego, abyśmy go obudzili. Tedy Święty Tomasz rzekł ku drugim Zwolennikom: Podźmy, i my z nim umrzemy, i

poszli. A kiedy było blisko Betanii, dowiedziawszy się tego Marta, iż Pan JEZUS przybliżył się do Bettanii, zabiegała iemu, a upadłszy przed nogi iego z płaczem rzekła: O miły Panie gdybyś Ty tu był bratby moy był nie umarł: ale iednak wiem że czegokolwiek żądać będziesz od BOGA, da Tobie. Miły JEZUS iey odpowiedział: nie płacz wstanie Brat twoy. Odpowiedziała mu Marta: wiem miły Panie że wstanie zmartwych w sądny dzień. Miły JEZUS odpowiedział: iac to sprawię że wstanie zmartwych i żyw będzie gdyż kto wierzy w Imię moje, choćby też i umarł będzie żyw i zdrow. A wszelki ktory we mnie wierzy nie umrze na wieki: wierzyszli temu? a Marta rzekła: wierzę miły Panie żeś Ty Chrystus Syn Boży, ktoryś przyszedł na ten świat. A iak to wymowila odeszła i wezwała swey Siostry Maryi, potajemnie iey mówiąc: Mistrz przyszedł a woła cię do siebie. A ona skoro usłyszała, a natychmiast powstała i na przeciwko Panu JEZUSOWI bieżała, bo ieszcze był miły JEZUS nie przyszedł, ale był na tym mieyscu gdzie mu Marya zabiegała była: a dla tego Żydowie byli z nią w domu cieszyli ią, kiedy obaczyli że się tak prędko pokwapila i wyszła, i poszli za nią, mówiąc: iże idzie do grobu płakać, Marya gdy przyszła tam gdzie był miły JEZUS, użyżrawszy Go padła na swe kolana i na oblicze, przed nogi iego, i rzekła iemu: Panie! gdybyś Ty tu był Bratby moy był nie umarł. Miły JEZUS widząc iż ona płacze, iże żydowie płakali, ktorzy z nią byli poruszył się Duchem ku płaczowi, i gorzko płakał, a rozrzewniwszy się zasmucił się w sobie, potym westchnawszy, rzekł: gdzieście go położyli, lubo wiedział iako BOG prawdziwy. A oni rzekli: podź miły Panie ogląday, i począł tym więcey płakać i łzami się zalewać. Widząc to żydo-

wie

wie mówili, a iak go bardzo miłował! drudzy zaś mówili: iżali niemógł ten uczynić żeby nie umarł, który ślepemu oczy otworzył. Rozmyslay tu iako miły JEZUS idzie pokornie płacząc z siostrami Łazarzowemi, a snadź też i Apostołowie płakali, a tak płacząc nad grob przyszli, który grob był wykowan w kamieniu, to jest w skale, i był przyłożony kamieniem z wierzchu, i kazał go miły Jezus odjąć, ale Marta odmawiała mówiąc: O mój Panie jużci śmierdzi: boć już cztery dni w grobie leży. Rzekł iey JEZUS: Marto, azam ci nie rzekł: Jeżeli uwierzysz, uyrzysz natychmiast chwałę Bożą. Gdy on kamień odjęto, JEZUS podniosłszy w Niebo swoje oczy, rzekł: Dziękuję Tobie Oycze Niebieski iżes mnie zawždy wysłuchał, a wiem iż i teraz mnie wysłuchasz, dla tych co tu stoją, aby wiedzieli iżes Ty mnie zesłał. O na-bożna duszo, rozpamiętyway tu Stworzyciela twego płaczącego, uważ Jego wielką miłość i żądzę, ludzkiego zbawienia ktore się ukazuje z płaczu i z wołania wielkiego, a gdy to mówił miły JEZUS, zawołał głosem i rzekł: Łazarzu wynidź z grobu, natychmiast się za tym słowem podniósł z grobu o-żywszy, ale związane były iego ręce i nogi. I rzekł Pan JEZUS Apostołom, i rozwiążcie go niechay wyszedłszy z grobu schodzi. To dobrodzieystwo widząc iego siostry przed Pa-nem Jezusem poklekawszy, pokornie za ten dziwny iego uczynek świętey miłości dziękowały. Wiele żydow którzy to widzieli, w miłego Pana JEZUSA uwierzyło, a niektórzy z nich ten cud dziwny szedłszy do Miasta między ludźmi roz-miesli, tak iż z Jeruzalem i z inszych Miast, wiele ludzi przy-chodziło oglądać Łazarza żywego. Ale Doktorowie Licemier-nicy, i nauczani w Zakoufe, słysząc ten cud który miły JEZUS uczynił, bardzo się zasmucili, i o tym ieszcze pilniey my-ślili iakoby Go zabić mogli.

Biskupi z Licemiernikami radę uczynili, aby miłego Pana JEZUSA zabić mogli.

Kiedy przybliżał się czas naznaczony od AOGA Oycy ku odkupieniu ludzkiemu: dla wskrzeszenia Łazarzowego, z poduszczenia złego ducha, zebrali się w radę Biskupi, Xiążęta Żądowscy, i Licemiernicy naprzeciw Panu JEZUSOWI iakoby Go poymali i zabili, a tam naradzając się mówili: Co czyniemy: oto ten człowiek wielkie cuda i znamiona czyni, puścimy Go tak niezabiwszy, wszystek lud weń uwierzy; a potym przydą Rzymianie i wezmą nam Miasto nasze, iakoby rzekli: widzicie, iż to Miasto Kościołem jest i świętością Pogańską, bo Alexander i Krolowie Perscy i Krolowie Egipcscy w wielkiej czci ten Kościół mieli. Ale ten człowiek naucza, iakoby nasza służba w Kościele była marna i ład iaka, przeto Rzymianie usłyszeli o skarbie Kościelnym, i obaczyli takie cuda jego, przydą i wezmą Miasto nasze, także Kościół i lud nasz. Ale ieden z nich Kalfasz, który na ten czas był Biskupem, rzekł im. Wy nie wiecie, musi ieden człowiek umrzeć za wszystek lud, raczy niżeliby miał wszystek lud zginąć. O! przekłeta rado! o miżerni Wodzowie ludu pospolitego! w ręce wasze dał BOG Syna swego, aby od was umarł, ale nie za was! Onci umrze od was, i zbawi swoy lud, a wy będziecie potępionemi. A dla tego od tego dnia poczęli myśleć, aby Go zabili, a Pan JEZUS iuż nie chodził iawnie między żydy, ale szedł do Miasta Effraim, i mieszkał tam z Matuchną swoją miłościwą, z Martą, z Magdaleną, z Łazarzem, i z swoimi Zwolennikami, ciesząc Matuchnę swą rozmową Synowską. A gdy iuż była Wielkanoc żydowska, wiele żydow przyszło do Jeruzalem przed Wielkanocą, aby się ofiarowali Panu BOGU;

GU, a szukając miłego JEZUSA, mówili między sobą, stojąc w Kościele: Co się wam widzi, a snadź nie przydzie na ten święty dzień, bo Biskupi już byli przykazali, gdzieby kto JEZUSA widział, aby dawał znać o Nim, żeby Go poyimać mogli.

Marya Magdalena JEZUSA maścią namaściła.

Gdy było szóstego dnia przed Wielkanocą, przyszedł miły JEZUS do Betanii, gdzie był Łazarz umarł, którego wskrzesił miły JEZUS, i zgotowali Mu tam wieczerzą, na ktorej Marta służyła. A Łazarz siedział z miłym JEzusem i z godującemi. Marya Magdalena siedząc przy tey wieczerzy, na P. JEzusa pilno patrzała; a iego strudzonego widząc, wziąwszy funt maści drogiej z ziela Nardusowego pomaściła nogi Jego. i włosami otarła, a ostatek na Głowę Jego Przenayświętszą wylała, tak iż owdom wszystkich był napełnion od oney maści roskoszną wonnością; dla tego rzekł ieden z iego Zwolenników Judasz, imieniem Iskaryot, który Go miał zdradzić: Ach iak się to wielka szkoda stała! iż ta maść tak droga iest zepsowana: lepiej iżby było tę maść za trzysta pieniędzy przedano, a ubogim te pieniądze dano. Ale to rzekł nie dla tego, iżby myślał za to ubostwo iakmużną opatrować, ale iże był złodziey, worki miał, w ktorych to nosił, co miłemu JEzusowi słano i dawano, a iednak dziesiątą część zawsze kradł; z iego tedy poduszczennia i drudzy zwolennicy szemrali, iednak nie dla kradzieży iako Judasz, ale z politowania, ktore ku ubogim mieli. Ale P. JEZUS Maryą Magdalenę z tego wymowił, mówiąc: Zaniechaycie iey, boć to uczyniła na pamiątkę mego pogrzebu. I rzekł miły Pan JEZUS: Ubogich zawsze z sobą macie, a kiedy chcecie, możecie im dobrze uczynić, ale

mu nie nie zawsze z sobą mieć będziecie. Judasz przecie nie dbając na to, bardzo się gniewał, a z tey przyczyny począł myśleć, iakoby Go sprzedał, bo już wiedział, iż Żydowie Nań się byli zmowili, żeby Go koniecznie zabili. Czego potym we Szrodę dokazał, gdy do żydow przybieżał, mówiąc: Co mi dacie, ja Go wam wydam, a na znamię sam Go pocałuję. Żydowie temu radzi byli, i trzydzieści srebrników dać mu postanowili, które był stracił na oney drogiey maści, która mogła bydź przedana za trzysta pieniędzy. A gdy się dowiedziała wielka tłuszcza żydow, iż miły JEZUS był w Betanii, przyszło tamże wiele żydow, nie tylko dla Pana JEZUSA, ale żeby obaczyli Łazarza, którego Chrystus wskrzesił z martwych. A przeto przyszedłszy do Niego, pytali Go o Oycu Abraamię, i o mękach piekielnych. A On im z miłością na wszystko, o co Go pytali, odpowiadał. Tedy Xiążęta Kapłańscy, Biskupi i Licemiernicy poczęli myśleć, iakoby i Łazarza zabili, bo wiele żydow dla niego odrywało się od ich pospolstwa, którzy wierzyli w Pana JEZUSA.

JEZUS z wielką chwałą przyjechał do Jeruzalem

w Kwietnią Niedzielę, siedząc pokornie na

Oślicy i potym na Ośle.

Kiedy się przybliżał czas, aby P. JEZUS uleczył świat przez Mękę swą ciężką, dla tego dniem jednym przed Kwietnią Niedzielą gotował się P. JEZUS nowym i niezwykłym obyczajem do Jeruzalem. Ale Matuchna jego miła tego Mu odradzała, mówiąc: O! mój najmiłszy Synu, dokądże się to bierzesz, a wszakże wiesz przeciw sobie żydow namowy i bunty, którzy Cię o śmierć chcą przypawić; proszę twej świętey miłości nie racz tam więcej chodzić. Toż także rozradzała Magdalena i Marta mówiąc: O! nasz miły Mi.

Mistrzu, nie chodźże więcej do Jeruzalem, wszakże wiesz dobrze, iż żydowie Twey śmierci pragną, a Ty dobrowolnie chcesz wpaść w ręce ich. Ale JEZUS miły na to odpowiedział, że to jest wola Oycy Niebieskiego, abym tam dziś był nie iak przedtym, ale z wielmożnością i uczciwością, a za-czym nie smuć się moja miła Matko, obronić mnie Oyciec moy, i stawię się wam dziś na wieczor. A tak pocieszywszy Matuchnę, poszedł z czeladką swoją z Betanil do Jeruza-lem, a gdy się przybliżał do Jeruzalem, i przyszedł do Bet-sae ku gorze Oliwney, posłał dwóch Zwolenników, mówiąc: Idźcie do tego Miasta, ktore jest przed wami, a skoro wniy-dziecie w Miasto, natychmiast znajdziecie Oslicę i Osłę z nią, na którym ieszcze nikt nie siedział, a wzięwszy przy-wiedźcieś do mnie, a rzeczełi kto co, powiedźcie iż Pan nasz tego potrzebuie, natychmiast was puszczą. A to się wszystko stało, aby się pismo wypełniło, ktore było przez Zacharyasza rzone. Powiedźcie Corce Syońskiej, iżci oto Krol twoy przyszedł ktobie, ku twemu pożytkowi, cichy i pokorny, siedząc na Osle i na Oslicy. A poszedłszy Zwolen-nicy, uczynili tak iako im rozkazał JEZUS miły, i przywiedli Oslicę z Osłem, a włożywszy odzienie na Oslicę, wsadzili Go na nią. A iako się iuż miły JEZUS ku Jeruzalem przy-bliżał, i zieżdżał z gory Oliwney, wielkie tłuszcze cuda u-słyszawszy, iż miły JEZUS idzie do Miasta, a oraz że też słyszeli o wskrzeszeniu Łazarza, ktore się stało przezeń; wy-szedłszy z Miasta, poszli przeciwko Niemu, ścieląc swe o-dzienie na drodze. A drudzy obcinali i łamali gałązki z oliwnego drzewa, i miotali przedń na drogę. A tłuszcze kto-re naprzod przed Panem JEzusem szły, i też ktorzy za Nim następowali, mówili wołając: Ozanna, to jest chwala Synowi Da-

Dawidowemu, Błogosławiony który przyszedł w Imię Pańskie. O! Krolu Izraelski, chwała bądź Tobie na wysokości. Dziatki też żydowskie roszezki oliwne przed Nim niosąc, śpiewały: Zbaw nas na wysokości Krolu Izraelski. Błogosławiony, który w Imię Boże idzie, ne wieki mu chwała niech będzie. Inni zaś śpiewali: Ten jest, który przyszedł na zbawienie ludu, ten ci jest zbawienie nasze i odkupienie Izraelskie, temu Tronowie i też Państwa służą. Drudzy zaś zabiegawszy temu drogę, kwiatki przed Nim miotali, dając Mu cześć iako Zwycięzcy, a mówiąc: Chwała, cześć i sława bądź Tobie Krolu Chryste Odkupicielu, którego dzieciuna niewinność wysławia, i chwałę Boską oddawa. Izraelski Krol iesteś, i chwalebny Dawidow płod, który w Imię Boże Krolu Błogosławiony przychodzisz. A gdy się ku Jeruzalem przybliżał, obaczywszy Miasto Jeruzalem, rzewno płakał, mówiąc: O! Jeruzalem, byś uznało upadek twoy, który ma na cię przyiść, i tybys pewnie płakało, ktore się dzisiay weselisz, bo przyidą dni na cię, iże cię ogarną nieprzyjaciele twoi wałem, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, boś nie poznało czasu nawiedzenia twego, ktore się tobie od BOGA stało bez twego zasłużenia. Patrzay tu duszo nabożna na Stworzyciela twego, który iest Pan nad Pany, Krol nad Krolmi, iako idzie pokornie, aby nauczył ludzi świeckich gardzić wyniosłością i chępliwością. Obacz: iż lubo był Krolen ^Wba i ziemie, przecie iednak nie miał żadnych stroiow przefrysznych, ale tylko proste odzienie Apostolskie. I lubo z tak wielką chwałą i czią prowadzili Go, postaremu się z tego nie wynosił, ani chępił, ale siedząc na Oślicy, rzewno płakał ten, który grzechu nie miał. Przeto też ty dzis Mu pomóż płaczu, a iedną łzę, albo więcej za twe grze

grzechy wyley. A iak wyszedł z taką czcią w Miasto Jeruzalem, poruszyło się wszystko Miasto, dziwując się tak wielkiemu ludowi, a nie wiedząc coby się to działo, poczęli się pytać, mówiąc: kto jest ten? tedy lud pospolity rzekł, chcąc żeby się to do starszych doniosło. Toć jest Chrystus JEZUS Prorok od Nazaret z Galilejskiej ziemie. Usłyszawszy to Licemiernicy, rzekli sami w sobie: Widzicie, iż nic nie możemy pomoc, oto wszystek lud za nim idzie.

M O D L I T W A

Panie JEZU Chryste, któryś przyszedł dobrowolnie na Mękę, racz też przyiść przez łaskę Twą do mizernego serca mego. Ty miły Panie, któryś w ten czas grzesznego mnie naprawił, kiedyś na Oltarzu Krzyża Świętego ofiarowan był, napraw upadek moy, przez tę Błogosławioną Mękę, i racz dać mnie grzesznemu, ażebym we wszystkich sprawach moich pokorę i cichość zachował, a Tobie ciało i ducha mego pod moc doskonale poddał. Ażebym też bydlęciem u Ciebie był miły Panie, a Ty na grzbiecie moim siedząc, i mną iako osłęciem Twoim kierując, teraz do wewnętrznego pokoju podług żądania i potrzeby, a potem do pokoju widzenia Twego raczyłeś przyprowadzić.

O wyrzuceniu kupujących i sprzedających z Kościoła.

Wszedłszy JEZUS w Kościół, znalazł tam kupujące i sprzedające woły, owce, i też zmieniających pieniądze meńcarzów, także sprzedających gołębie dla Kościelnej ofiary, a to sprawowało łakomstwo żydowskie. A przeto miły Jezus uczyniwszy bicz z powrozów, począł wyganiać kupujące i sprzedające z Kościoła z wielkim zagniewaniem, bo w ten czas widzieli pochodzącą od niego światłość, i z Jego Świętego Oblicza iakoby promienie słoneczne, a dla tego złąkłszy się, wszyscy z Kościoła uciekli ani się mu mogli sprzeciwić. A wygnawszy owce, woły, i powywracawszy stoły tych, którzy pieniądze odmieniali, i co gołębie prze-

Zywoł P. J. Q da-

dawali, rzekł: Wynieście to precz ztąd, a nie czynicie z Domu Oycy mego domu kupieckiego, boć tak napisano: Dom moy, Dom modlitwy będzie zwan, a wyście go uczynili iaskinią łotrowską. Żydzi mu rzekli: powiedz nam, które znamie ukazujesz, że to czynisz? A on im tak rzekł: Obalcie ten Kościół, a ia w trzech dniach zbuduję go. Odpowiedzieli Żydowie: czterdzieści i sześć lat stawiano ten Kościół, a ty we trzech dniach chcesz go podnieść i postawić. Ale on to mówił o Kościele Ciała swego, ktore on zmartwych po trzech dniach, po zamordowaniu Ciała swego wzbudził, czego oni iako cielesni nie rozumieli. Potym przystąpili ku niemu ślepi, chromi tamże w Kościele, a on ich wszystkich uzdrowił. Widząc to Biskupi, że takie cuda czynił, oraz że iednym biczem tak wiele ludzi wygnał, także dzieci wołały: Hozanna Synowi Dawidowemu: Błogosławiony ktory przyszedł w Imie Boże. Szukali go tedy zabić, ale nie mogli, ani śmieli przed ludem, a dla tego rozgniewawszy się, rzekli: Słyszyszli co ci mówią, skarż ie i przykaż im, niechay milczą. A miły JEZUS odpowiedział, mówiąc: A zaście nie widzieli w piśmie, że z ust dziattek małych i nieumiejących mówić, pokazales chwałę dla nieprzyjaciół twoich. I rzekł daley zaprawdę powiadam wam, iezeli te dziatki miałyby milczeć, kamienie będą wołały; a to się wypełniło czasu męki iego, kiedy się opoki padały dając świadectwo o iego świętości. Tamże w Kościele rokoszne Kazanie przepowiedział, na którym się był ciężko sprawcował, bo do samego wieczora kazał, a przecię żaden z nich nie był tak wdzięczen i łaskaw, ktoryby Go na wieczrą wezwał i zaprosił. A tak łaknąc z Apostoły śwemi, poszedł JEZUS miły w sam wieczor do swey miłej Matki w dom

dom Marty, w którym była Matuchna Jego Panna Marya, i Magdalena S. Marty Siostra, natychmiast z wielką łaskawością przyięły Go, i wieczerzą dla niego zgotowały. Bo aczkolwiek żydowie z weselem, i z wielką czcią przyięli Go, ale w wieczor sromotnie Go wypędzili, dla tego, że ich wygnał z Kościoła, najłaskawszy i najmiłościwszy Pan JEZUS.

M O D L I T W A

Wszystkim ławne postrachu Twego znamię i pamiętkę miły Panie pokazałeś, kiedy biczykiem z powrozow ukreconym, wszystkie kupujące i przedające z Kościoła wyrzuciłeś, ukazując w błogosławionych oczach płomień twoiego Bóstwa. Proszę Cię miły Panie, day mi Cię straszliwym uznać na tym świecie, żebym się Ciebie świętą bojaźnią bał ustawicznie, wielkie zaiste i niepojęte sądy Twoje, które gdy sobie uważam, wszystkie we mnie członki trętwicią, ponieważ wiem, że nie jest bezpieczny człowiek żyjący na ziemi, ale na przyszły czas są zachowane wszystkie wiadome rzeczy. A to dla tego, żebyśmy zawsze w miłości służyli Tobie, a oraz w bojaźni i w postrachu Tobie się radowali.

Pan JEZUS Figowe Drzewo przeklął.

Nazajutrz w Poniedziałek po Kwietnięj Niedzieli, poszedł Pan JEZUS jako miłościwy a wierny robotnik do Jeruzalem; a idąc, obaczył na drodze drzewo figowe, a w ten czas zachciało mu się pokarmu, raczey, chciało się Mu zbawienia ludzkiego; albo że łaknął, pokazywał tym istotę Ciała swego. Tam podle drogi ujrzał figowe drzewo, to jest Synagogę żydowską, która była nie na drodze rozumu duchownego, ale podle drogi prostego ich pisma. Przyszedłszy tedy ku temu drzewu, a nie znalazł na nim nic, tylko same liście, przeto rzekł na to drzewo: Nigdy albo na wieki się z ciebie więcej owoc nie narodzi, a tak za tym słowem usechło. Widząc to. Zwolennicy miłego JEZUSA, dziwowali się temu

bardzo, mówiąc: Ach! iak prędko uszło! ale miły JEZUS odpowiedział im mówiąc: Mieycie wiarę, bo nie tylko to czynić będziecie, ale choćbyście rzekli gorze: porusz się i wrzuc się w morze, natychmiast się to stanie. A dla tego, o cokolwiek będziecie prosić, niewątpiąc, wierzcie, że się wam to wszystko stanie. A gdy miły JEZUS przyszedł do Jeruzalem, szedł najprzód do Kościoła, i przepowiedział tam Kazanie bardzo zbawienne, dając tam naukę, abyśmy też toż czynili, a gdy się tego Biskupi Żydowscy i Licemiernicy dowiedzieli, przystąpili do Niego, i pytali Go mówiąc. Powiedz nam, iaką to mocą czynisz, że nauczasz lud, nie wzięwszy od nas żadnego pozwolenia. Odpowiadając im miły JEZUS, rzekł: Spytam ia też was o iedno słowo, ieżeli mi na to odpowiecie, to ia też wam powiem, iaką to mocą czynię: Chrztost Jana S. zkąd był, z Nieba czyli od ludzi? a oni poczęli myśleć między sobą, mówiąc: rzeczełi kto z nas: z Nieba będzie mowił: a czemuście mnie niewierzyli: rzeczełi od ludzi, obawiać się potrzeba tłuszczy, ażeby nas nie ukamienowali, bo wszyscy mieli S. Jana za Proroka, a przeto tak odpowiedzieli: nie wiemy. JEZUS miły rzekł: ani ia też wam powiem, którą to mocą czynię; iakoby rzekł ia wam też nie powiem, co wiem, kiedy wy nie chcecie czynić, co wieście. A tak po tych słowach, JEZUS miły powiedział ten przykład: Co się wam widzi: był ieden człowiek ktory miał dwoch synow, a przystąpiwszy do pierwszego, rzekł mu: Synu idź dzisiay robić do winnice, a on nie chciał, potym obaczywszy, iż źle uczynił, poszedł do winnice. Potym przyszedł do drugiego, i rzekł mu także, a on iemu odpowiedział: Poydę miły Oycze, a nie szedł. Powiedźcie mi, ktory z tych dwoch synow uczynił wolą Oycy swego? A oni

od-

odpowiedzieli, że pierwszy. JEZUS miły odpowiedział: Zaprawdę wam to powiadam, iż iawnogrzesznicy i rozpustne niewiasty uprzedzą was do Królestwo Niebieskiego, bo przyszedł do was Święty Jan, nauczając was drogi prawdziwej, a wyscía iemu nie wierzyli; ale iawnogrzesznicy i grzeszne niewiasty iemu uwierzyły. Słyszając to Biskupi żydowscy, chcieli Go uchwycić, ale przed ludem nie śmieli. A gdy Mu tam nie mogli nic uczynić, wszedłszy w radę posłali do Niego swe sługi i z Herodowemi, którzy byli na dzień święty przyiechali, a przeto chcąc podchwycić w słowie miłego JEZUSA, posłali do Niego z tym pytaniem: Słusznie dawać czyńsz Cesarzom Rzymskim, aby się zastawiali za pokoy? co na to powie: ieżeli rzecze, żeby nie miano dawać, to Go poimają słudzy Herodowi; a rzecze, to się na Niego lud rozgniewa. Więc tedy oni posłowie poczęli miłego JEZUSA pytać: Mistrzu; wiemy iżeś prawdziwy, i drogi Bożey w prawdzie nauczasz, nikogo się nie obawiając, bo nie patrzysz na pozor ludzki. Dla tego nam powiedz, ieżeli słuszna dawać czyńsz Cesarzowi, czyli nie? ale miły JEZUS poznaawszy ich chytrości, odpowiedział im nie podług ich pytania i słow, ale bardzo przykro: Czemu mnie kusicie hipokrycy (to iest obłudnicy) pokażcie mi pieniądz, którym czynsz płacicie. A oni Mu podali, a On ich począł pytać, mówiąc: Czyito obraz i napis na tym pieniądzu? (nie dla tego się pytał, aby nie miał wiedzieć, ale aby słusznie i przyzwoicie odpowiedział) a oni Mu rzekli: Cesarzski. Tedy On rzekł: Dayciesz Cesarzowi, co iest Cesarzkiego, a BOGU, co iest Bożego. Usłyszawszy to, dziwowali się temu wielce, i odszedłszy od Niego, opuścili Go.

Nie-

*Niektorzy w Jeruzalem iawnie mówili, aby Xiążęta
poznały, że to iust Chrystus.*

Kiedy to miły JEZUS mówił, nikt Mu na to nie odpowiedział, a dla tego poczęli mówić niektorzy Jerozolimitanie. Wszak ten iest, którego szukają zabić, oto już iawnie mówi, a nie Mu nie mówią snac już poznali nasi. Przełożeni, że to iest Chrystus, iednak tego nie wiemy, zkąd iest, a gdy Chrystus przydzie nikt nie może wiedzieć, zkąd będzie; a dla tego Chrystus zawołał wielkim głosem: Wy mnie znacie, i macie wiedzieć zkądem iest, wiecie gdyżem sam od siebie nie przyszedł, ale ten iest, który mnie posłał. Gdy to przepowiedział miły JEZUS, chcieli Go żydowie uchwycić, lecz żaden nie mógł na Niego ręki podnieść, iż godzina iego ieszcze nie przyszła była, a w ten czas wiele w Niego uwierzyło, i mówili: Kiedy Chrystus przydzie, ażali będzie większe cuda czynił, niżeli ten? usłyszawszy to Licemiernicy i Xiążęta żydowscy takie szepty i szemrania między ludem o Nim, posłali sługi aby Go poimali, ale miły JEZUS łaskawie im odpowiedział, mówiąc: Jeszczem mały czas z wami, ale poydę do tego, który mnie posłał, szukać mnie będziecie, a nie znajdziecie a gdzieem ia iest, wy nie możecie przyść. Słyszac to żydowie, rzekli sami do siebie: gdzie ten chce iść, żebyśmy Go nie znaleźli, ażali nie między pogaństwo chce iść i nauczać pogaństwo, co to iest za słowo, które rzekł: szukać mnie będziecie, a nie znajdziecie, a gdzieem ia iest wy niemożecie przyść? I potym zawołał miły JEZUS wielkim głosem: żądali kto albo pragnie napoju, niechay przydzie do mnie; bo kto utwierzy we mnie, rzeki żywey wody pocieką z iego żywota; a to słowo miły JEZUS rzekł o Przenajświętszym Duchu: którego mieli

przyjąć ci, co weń uwierzyli, bo Duch S. nie był dany, iż JEZUS jeszcze nie był uwielbiony. Od tego dnia gdy to usłyszały tłuszcze, poczęli mówić: ten iest Prorok, a drudzy mówili, iż ten iest Chrystus, niektorzy rzekli: Ażali od Galilei przydzie Chrystus? Wszak Pismo mowi: iż z Pokolenia Dawidowego, z Miasta Betleem; a taka była sporka i zwada o niego między niemi; a niektorzy z nich chcieli Go uchwycić iednak żaden na Niego ręki nie śmiał podnieść. A kiedy słudzy powrocili do Biskupow swoich Panow, spytali ich: czemuście Go nie przywiedli? Odpowiedzieli słudzy, mówiąc: nigdyśmy nie słyszeli człowieka tak mówiącego, iako ten mowi. Odpowiedzieli im Licemiernicy i Xiążęta, mówiąc: Tedyście i wy iuż zwiedzeni! a zaście słyszeli, aby który z Xiążąt albo Mistrzow Weń uwierzył? wszakże żaden w Niego nie wierzy, tylko tłuszcza, która Zakonu Bożego nie wie. Słyszając to Nikodem, który był przyszedł do miłego JEZUSA, który też był ieden z Xiążąt żydowskich, rzekł: Ażaż wasz Zakon sądzi ktorego człowieka pierwey, niżeli od niego co usłyszysz? A obaczywszy to z odpowiedzi iego, iż on wierzył w Pana JEZUSA, odpowiedzieli mu, mówiąc: A zażesz też ty Galileyski człowiek, patrz i przewracay dobrze pismo wszystko, iż od Galilei żaden Prorok nie powstał. A tak za tym słowem rozgniewawszy się, poszedł każdy do domu swego, miły JEZUS szedł się modlić na górę Oliwety. A kiedy był iuż blisko wieczor, poszedł z Miasta, bo tego dnia nie mógł mieć żadney gospody w onym Mieście, a przeto szedł do Betanii, do Świętey Magdaleny, do Łazarza, i do Marty, a tam też była Matuchna iego, która się wielce smuciła, iż Go tak długo nie było, a to dla tego gdy przyszedł, z uczci-

wością Go przywitał, mówiąc: Witay wesele serca mego, pociecho moja naywdzięczniejsza.

*Pan JEZUS we Wtorek po Kwietnicy Niedzieli,
wrocil do Jeruzalem.*

W Wielki Wtorek po Kwietnicy Niedzieli, poszedł znowu do Kościoła JEZUS miły, i począł tam rozmaite nauki przepowiadać i przymawiać żydom. mówiąc: Biada wam Licemiernicy, że się czynicie mądrymi sami u siebie, bo zamkniecie Królestwo Niebieskie przed ludźmi, a sami tam nie wniydziecie, bo nie wierzycie we mnie, ani tym dopuszczacie; ktorzy wniysć chcą, coż wam do tych, ktorzy chcą we mnie wierzyć? biada wam Licemiernicy i skryci obłudnicy, ktorzy oczyszczacie, co iest powierzchowne-go, a wewnątrzecie pełni kradzierstwa, nieczystości, łakomstwa, i wszelkich grzechow; biada wam hipokrytowie, to iest obłudnicy, i wzruszyciele grobow Prorockich, i ktorzy okrażacie (to iest podchodzicie zdradliwie) groby prawdziwych i sprawiedliwych Prorokow, a mowicie: byśmy byli w te dni, kiedy byli Oycowie nasi, nie bylibyśmy im towarzyszami w przelaniu krwi Prorockiej, zaprawdę swych złych Oycow naśladowiecie, boście tych synowie, ktorzy Prorokow pozabiali, a wy iestście ieszcze gorsi, bo zabiliście Pana Prorockiego, a tak wypełnicie wołą Oycow waszych, że czego oni nie wykenali, to wy wypełnicie; oni zabili Proroki, a wy Pana Prorockiego zabiliście. Oto ia posyłam do was Proroki, ażeby wam przyszłe rzeczy opowiadali, Doktorzy i Mędrce, żeby Piśmo wykładali: także Skryby, to iest Mistrze, albo Nauczyciele, ktorzyby o rzeczach przyrodzonych nauczali; a z tych iedne pozabialiście, drugie ukrzyżowaliście, niektórzy też łędzicie liczować w Synagogach, a lę-

dzie.

dziecie też prześladowani od Miasta do Miasta w żydowskiej ziemi od Pogaństwa, aby na was przyszło przeklęcie i pomsta krwi niewinnych, która jest przelana na ziemię od Abła sprawiedliwego, aż do Zacharyasza syna Barachiaszowego, któregoście zabili między Kościołem i Ołtarzem. O Jeruzalem, Jeruzalem, co zabijasz Proroki, i kamieniuiesz tych, którzy do ciebie są posłani. Wielekroć chciałem zgromadzić syny twoje pod skrzydła moje, a niechciałeś? dla tego będziesz spustoszone, i przyjdzie na cię nie zadługo, i na twoje pokolenie wszystko złe.

Cudzołożnice od kamienowania wybawienie.

Słyszając tę wielką sromotę Licemiernicy i Xiążęta Żydowscy, myśleli: iakoby Go w słowie podchwycili, bo mniemali, aby Chrystus nie miał być sprawiedliwy, albo miłosierny w sądzie. A dla tego przywiedli przed siebie niewiastę, która była na cudzołóstwie schwytna, i postawili ją w pośrodku ludu, mówiąc miłemu JEZUSOWI: Mistrzu, ta niewiasta zastana i uchwytana na cudzołóstwie, a Moyżesz w Zakonie takie kazał kamienować, a Ty co mówisz na to? a to mówili kusząc Go, aby go mogli w słowie podchwycić, aby się z Niego nasmiali o niemiłosierny sąd jego, jeżeliby ją kazał kamienować, a jeżeliby nie kazał, podług Zakonu Moyżeszowego aby samego osądzili i ukamienowali. Ale miły JEZUS nakłoniwszy się ku ziemi, począł pisać palcem na kamieniu. A gdy go o to bez przestanku pytali, JEZUS miły rzekł: który między wami jest bez grzechu, ten niechaj nayıpierwey cisnie na nią kamień, i pisał postaremu na ziemi. Ale coby tam pisał, powiada S. Ambroży w iedney Epistole, iż pisał te słowa: Ziemia ziemię pomawia. Widząc to oni, poszli ieden za drugim z Kościoła, aż nikt nie został tylko

Zywot P. J. R mi-

miły JEZUS i ona niewiasta, a podniosłszy się miły JEZUS, rzekł ku oney niewieście: Niewiasto, gdzie są ci, co cię potępiali? widzisz, że żaden cię nie potępia. A niewiasta rzekła: żaden miły Panie. Odpowiedział miły JEZUS i rzekł: ani ja ciebie potępiam, idź w pokoiu, a więcej nie grzesz. Potym zaś gdy się żydowie zeszli, rozmaycie z sobą gadali, ale wszystkich zawstydził JEZUS miły. Więc że już był wieczor, poszedł miły Jezus do Betanii ze swemi Zwolennikami, tamże w drodze idąc z niemi o zepsowaniu Miasta Jerozolimskiego i o sądnym dniu im powiadał. Matuchna jego miła w ten czas się bardzo smuciła, że tak długo miłego Syna nie widać było z Miasta Jerozolimskiego, bo się obawiała, aby Go żydowie nie pochwycili, i czego złego imu nie uczynili. A dla tego widząc miły JEZUS smutek swojej Matuchny, posłał najprzód Jana z Piotrem do nię, aby się nie smuciła, powiadając iey, żeć idzie Syn Twój błogosławiona Matuchno: Zaczym kiedy Jezus miły przyszedł, Matuchna Go przywitała i mile obłapila, tam z Magdaleną i z Martą prosiła, aby więcej nie odchodził do Miasta Jerozolimskiego, aby z niemi raczył pożywać Baranka Wielkanocnego, prosząc Go, aby nie odchodził do Jeruzalem na ten Czwartek, gdyżśmy słyszeli, że się na Cię grożą, wymyślając na Twą świętą miłość rozmaite zelżywości i potwarzy, oraz niezliczone męki. A tak miły Jezus na prośbę ich pokorną obiecał z niemi bydź przez jutro, to jest Szrodę cały dzień. A oni wszyscy z tego wielką radość mieli, mówiąc: jutro zas Go uprosiemy, że do Jeruzalem więcej nie poydzie, ale tu z nami Wilkanocnego Baranka pożywać będzie. Zaczym My Magdaleną i Marta wieczerną zgottały, i z wielką ochotą służyły. A iak już było po wie-

cze.

czczy, począł im rozmaite rzeczy o męce swojej przyszłej opowiadać, iako wielkie żalzywości i męki miał cierpieć, tak iż wszyscy za oną wieczerzą siedząc płakali."

Panny Maryi Dziewice Błogosławionej zasmucenie.

Dziewica MARYA a Matuchna Jego kiedy to usłyszała, wszystka potrudniawszy, dla nagłego smutku obumarła, tak iż przez długi czas słowa przemówić nie mogła, iednak po małej chwili, na słodkie napominanie miłego JEZUSA, Panna Najsświętsza iakoby ze snu twardego ocknęła, a pokłękawszy przed swym miłym Synem, tak do Niego mówiła: O! moy najmiłszy Synu i me miłe Dziecię, dla oney pracy, utrudzenia i żalu, ktorem miała, gdy m z Tobą do Egiptu uciekała, i dla wielkiej miłości, którąm Cię miłowała, zmiłny się nademną, powiedz, co się ma dzieć z Tobą? boć Tobie iako BOGU prawdziwemu, nic nie jest skryto ani tajemno. Tedy Jezus dobrośliwy na pokorną prośbę Matuchny swej miłej tak się był nakłonił, iż wzięwszy ją z sobą do C-lla na miysce osobne, przez onę wszystkę noc z Nią żałosnie rozmawiał, opowiadał iey miłości wszystek porządek i obyczay męki swej ciężkiej, iako okrutne cierpieć miał, wykładając iey z wielką pilnością Pisma Prorockie, które o Nim Prorocy Duchem S. napłnieni, napisali, mówiąc: Iż muszą bydź Pisma wypełnione, aby Prorocy w prawdzie się znajdowali. Co może bydź, że iey mówił: iako niektorzy nabożni Doktorowie Święci rozmyślają: O Matuchno moja najmiłsza, o Dziewico Błogosławiona, już wkrótce z Tobą się rozłącze, a iako Baranek niewinny dla odkupienia rodzaju ludzkiego od żydow śmierć i okrutne zamordowanie na Krzyżu poniosę, a dla tego umyśliłem mieć wszystkie męki i boleści Tobie najmiłsza Matko obiawić:

ponieważ wiesz dobrze, żeć przez Izaiasza prorokowano: Iż począwszy od pięty nożney aż do wierzchu głowy moiey nie ma być w Ciele moim zdrowego miejsca. A dla tego to chcę Tobie objawić, aby gdy obaczysz miałaś stałość i cierpliwość Matko moja miła. A pocznę nayprzod od Głowy moiey: widzisz te włosy moje śliczne, które a iako nieci złote, od niewiernych i złośliwych żydów, w Pałacu Kaifaszowym i Piłatowym będą wytargane i oberwane. Tyle boleści dla ludzkiej urody i roskoszy Głowie moiey uczynią, ile włosów z głowy moiey wyrwą. O! iakież tedy będzie boleść z wyrwania! wszystkich! przeto gdy to obaczysz moja miła Matko, miej cierpliwość. Widzisz teraz roskoszną głowę moję być bez rany i boleści, w Piątek obaczysz ją cierniem zkolętą i ukoronowaną, aż mózg z niej popłynie, gdy to obaczysz, proszę Cię, miej cierpliwość. Widzisz uszy moje być bez wszelkiego obrażenia, w Piątek ugłyszają ustawiczne od żydów wołanie: ukrzyżuj, ukrzyżuj Piłacie Łotra tego, boć jest złośnik, i zwodca ludu Bożego. Widzisz te oczy moje być wesole, jasne i niepokalone, ale czasu męki moicy obaczysz je od żydów związane, zbolale, płaczliwe, i krwią zalane. Widzisz także o Dziewico Błogosławiona te lice i jagody moje być rumiane, ale czasu moiey okrutney męki wezmą i otrzymają policzki nieznośne, i plwocinami smrodliwemi będą oszkaradzone. Widzisz usta moje być pełne wszelkiej słodkości, w Piątek będą octem i żołącią napełnione. Widzisz te plecy i ramiona moje być nieskażone, w piątek poniosą na sobie hrzyż ciężki, dla ktorego ciężkości na ziemię upadać będą, i usta sobie do krwi rozranię. Widzisz te ręce moje być bez boleści, ale w Piątek obaczysz je na Krzyżu okrutnie rozcią-

gnione, i gwoździ mi tepami przybite. Widzisz nogi moje, bok prawy mój bydź w całości, więc obaczysz bok włócznią przekłoty, a nogi gwoździ przebite. Widzisz teraz brodę moję bydź całą, potem ją obaczysz wytarganą. Widzisz teraz wszystko Ciało moje zdrowe, ale w Piątek obaczysz sześciu tysięcy, sześćset, sześćdziesiąt i sześć ran u słupa bydź zranicne. Nad to więcej, o Matko moja najmiłsza! dzisiaj mnie widzisz żywego, ale w Piątek obaczysz mnie umarłego, i na Krzyżu zawieszonogo. Przeto moja miła Matko, gdy to wszystko obaczysz, proszę Cię miew cierpliwość. Gdy tedy te rzeczy Syn odpowiedział Matce swojej miłej: słysząc to płaczliwa i smutna Matka, łzy niezmierne wylewała; a wielką boleścią zdęta będąc, mówić nie mogła, tylko ręce zniosłszy na szyję swego miłego Syna, obłapiła go, i obumarta upadała, tak iż iey miły Syn patrząc na iey boleściwy smutek, gorzko płakał, a nie mogąc wytrzymać tego, podniósłszy ją z ziemi, wyszedł z wielką żalością od niej. O! kto to może wymówić, wiakim smutku przez całą noc całą Panna Najsświętsza z swoim miłym Synem była! o iako gorzko Matka płakała męki okrutney swego miłego Syna! prosząc BOGA Oycy, aby iego męka mogła bydź odmieniona, także też iey miły Syn BOGA Oycy prosił, aby iey smutku ulżył, i dał iey taką siłę i umysł, iżby sobie w smutku nie ztęskniła, ale skromnie go przyięła.

Panny MARYI pierwsza proźba:

We Srzodę iak skoro świtało, Dziewica Błogosławiona spieszo przysła do swego miłego Syna, a pokornie pokłękawszy, ręce złożywwszy, poczęła Go prosić, mówiąc: O mój miły Synu, wejrzyj na te piersi, którychś

pożywał, a na ten żywot w którymś dziewięć Miesięcy przebywając mieszkał, racz się zmiłować nademną smutną Matką, i nie daj mi ponosić tak wielkiego żalu. Wysłuchaj mnie w prośbie moiej, nie poddawaj się na tak okrutną mękę krzyżową, ale innym obyczajem odkup plemię ludzkie, a nie przez Twe okrutne umęczenie i zabicie, bo to iako BOG prawdziwy uczynić możesz, jeżeli zechcesz, a jeżeli też koniecznie umrzeć chcesz, obierzże sobie lepszą i uczciwszą śmierć.

JEZUS dobrotliwy Matuchnie swej miłej łaskawie na to odpowiedział mówiąc:

O! Matuchno moja miła, wiedz to, że nie mogę podług sprawiedliwości, ani chcę inaczej odkupić człowieka, iedno iako Prorocy prorokowali o moiej śmierci. A tać też jest wola mego miłego Oycy, ażebym tak odkupił człowieka, żeby się wypełniło o mnie wszystko Prorockie pismo, które od początku świata o mnie było pisane, i żeby też niewdzięczni żydowie, ze mną uczynili, iakoby tylko chcieli. Przeto miew cierpliwość moja miła Matko, iże Cię w tym wysłuchać nie mogę. Panna Marya to usłyszawszy, od wielkiej żalosci ledwo przemówiła, a serdecznie westchnąwszy, z płaczem rzekła: Ach miły Synu! i me miłe ucieszenie, tociś zatwardził serce Twe, iże nie chcesz wysłuchać prośby moiej.

Panny MARYI wtora prośba.

Ponieważ tak mój miły Synu, iako Prorocy prorokowali, umrzeć chcesz, proszę Cię, wysłuchaj mnie w tym, abym ja cierpiała za Cię. JEZUS miły Matce odpowiedział, iż to bydz nie może, mówiąc: Izby ona BOGU Oycu nie dosyć uczyniła za człowieka, a to ztąd: Bo kto ma dosyć uczynić

za człowieka, musi być BÓG prawdziwy, i człowiek prawdziwy, BÓG: żeby mógł dosyć uczynić, człowiek: żeby mógł ucierpieć. Ale Ty miła Matko, tyłkoś jest człowiek prawdziwy, przeto Cię nie mogę wysłuchać, bo nie możesz za zbawienie ludzkie BOGU Ojcu dosyć uczynić.

Trzecia prośba i napominanie Panny MARYI

Matuchna Boża usłyszawszy to, a omdlawszy, na ziemię upadła. Potym wstawszy, pokornie do swego Syna i z gorzkim płaczem rzekła: O! mój miły Synu, wspomnij na to, iż tylko Ciebie jedynego mam, a stracił Ciebie, tracę oraz mój żywot. Wszakżeś Ty mnie obiecał, żeś bez bólesci być miała, a dzisiaj iey pozbyć nie mogę. Słubowałeś mi iżbym miała być pełna miłości, a otom teraz pełna wszelkiej żalosci! obiecałeś przy mnie być, a dziś mnie samę w wielkim udręczeniu chcesz zostawić! weyźrzyj na moje zranione serce, i na me gorzkie łzy: obacz iako me serce i moja dusza drży przed Twemi oczyma, od wielkiego udręczenia. Dla tego zmiłuj się nademną mój miły Synu, wysłuchaj tę ostatnią prośbę moję, uczyn tę łaskę mnie smutnej Matce, ktorą Cię bez Ojca porodziła, swemi piersiami Panięskimi karmiła, i z miłością wielką wychowywała, niechaj iia pierwey umrę niżeli Ty cierpieć będziesz, abym nie widziała moimi oczyma, takich Twych bólesci i okrutnej śmierci, bo się we mnie ledwo serce nie roztoczy. Czego mój miły Synu, jeżeli uczynić niechcesz, uczynże tę miłość ze mną, abym czasu Twę męki była w zachwyceniu, żebym takiej wielkiej gorzkości nie czuła; wszakżeś Ty w starym Zakonie przykazał czcić Matkę, spełnij teraz; coś przykazał, boś Ty nie przyszedł Zakonu łamać, ale wypełniać. Niechajże to od Ciebie uproszę i otrzymam, uczciy

i uciesz mnie w tym, a wysłuchaj mnie dziś w mey prośbie.

*JEZUS miły na to odpowiedział bardzo łaskawie
swey miłej Matce, mówiąc:*

O! moja miła Matucho racz wiedzieć, iż mi uczynić nie słuszną, iżbyś Ty pierwey umrzeć miała, niżeli ja; bo wiedz, że moy miły Oyciec nikomu Nieba nie chce otworzyć, aż się ja dam wprzod umęczyć i zabić. A tak kiedybyś Ty pierwey niżeli ja umarła, Dusza Twoja Najsświętsza do otchłani piekielney w ciemności isby musiała w moc złego ducha. A takby Najswiętsza Dusza podług sprawiedliwości w tym by nie była uczczona. Jednak to jest rzecz słuszną i sprawiedliwą, że Twoja Najswiętsza Dusza, iako żadnego grzechu nie jest winna, tak też żadney męce nie ma bydź podległa, ale prosto do Królestwa Niebieskiego ma bydź wzięta. A przeto niechaj ja w przod umrę i Niebiosą otworzę, potym po Cię z Rzeczą Niebieską przyjdę i chwalebnie Cię nad wszystkie Chory Anielskie posadzę, To też miła Matko bydź nie może, abyś Ty miała bydź zachwycona, boćby to był dziw wielki, iż Ty będąc mnie Matką wielkiej miłości, nie miałabyś ponosić i cierpieć, będąc przy mey śmierci wielkiej boleści. A kto by mnie żałował, gdybyś Ty mnie żałować nie miała? Izali nie wiesz, iż mnie moi Zwolennicy opuszczają, i wszyscy pospolicie przesładować mnie będą; tylko Ty sama Matucho najmiłsza będziesz ze mną wielką boleść cierpiała, gorzko płakała, tak iż będziesz omdlewała. Najswiętsza Panna słysząc te słowa, wielce się złękła, a westchnąwszy serdecznie, z wielkim płaczem po omnie rzekła: O! moy miły Synaczku, wszystkim żartwiała, słysząc te słowa, tak dalece: iż serce moje

opuściło mnie; Pan BOG Niebieski racz Cię rządzić w tey to Twey ciężkiej sprawie. Ja już niewiedząc eo mam czynić Jego Boskiej miłości Ciebie polecam, gdyż Ci tego zabronić nie mogę; niechże już będzie Synu najmilejszy Twoja wola i Twoiego Oycy Niebieskiego, kiedy nie może temu pomoc prośba Twey Matki; na ten płacz Dziewice Maryi Apostołowie wszyscy przybiegli, a obaczywszy ją bydz w wielkim smutku i boleści, pokornie do Niey rzekli: Dziewico Błogosławiona, powiedz nam, która jest Twey boleści przyczyna, i co masz za sprawę tak trudną, że płaczesz tak rzewno? Dziewica MARYA żałośliwie na nich weyrzawszy, rzekła: O! moi mili Synaczkowie, proście zenną pospołu mego Syna i a Mistrza waszego, abym z Nim pospołu używała tey Wielkieynocy w Jeruzalem Baranka Wielkanocnego, abym widziała co się ma stać z Nim, tym miłym moim Synem. Tedy wszyscy Apostołowie z płaczem wielkim rzekli: Wysłuchaj dobrotliwy Nauczycielu głosu Matki Twey miłej, boć niepodobna, abys miał odmówić tak słodkiej modlitwie i pokornej prośbie. JEZUS miły ukazując Synowską miłość Matce swej miłej, uroniwszy łez, rzekł do Niey bardzo łaskawie: Będiesz moja miła Matko (nie frasuy się) w Jeruzalem Wielkanoc odprawiała, aleć będzie bardzo gorzka. A potym obrociwszy się z żalością, rzekł ku Maryi Magdalenie i Marcie: Proszę was miłe Siostry, mieycie teraz nad mą Matuchną politowanie. A sam rozrzewniwszy się, nie mogąc patrzeć dla Synowskiej miłości na Jey smutek, odszedł na chwilę od Niey, żaliby się iako uciszyła. *We Srzodę po Kwietniey Niedzieli, Licemiernicy i Xiążęta żydowscy, oślatni Radę uczynili, iżby koniecznie Jez: zabili.*

Kiedy się ta miłościwa pospołu i boleściwa rozmowa mię-

dzy Synem i Matką stała, Biskupi żydowscy obaczywszy: iż JEZUS miły nie przyszedł w wielką Szrodę do Jeruzalem, iako innego dnia, a to dla tego, aby im nie przeszkodził Rady, a Judaszowi zdrady; zebrali się wszyscy w dom najwyższego Biskupa, imieniem Kaifasza, i uczynili Radę, iakoby poimali i zabili miłego JEZUSA. Tedy ieden między niemi Kaifasz począł mówić: Wiecie, iżśmy niedawno radę uczynili, że mamy JEZUSA zabić, a tey On rady postrzegłszy, zechce się schronić, że się nas obawia, i dla tego do Miasta przyść nie śmie. Bo rzekł iawnie ludowi wszystkiemu: przez krotki czas będę z wami: A przeto niżeli się rozniydzimy, dokończmy tego ktorego dnia, i którym obyczaiem poimać Go mamy. Boć potrzeba aby ieden człowiek umarł, niżeliby miał wszystek lud zginąć! iakoby tak rzekł ten przekłęty Kaifasz: Acz nie możemy iuszey przyczyny wynaleść Jego śmierci, tedy niechay ta będzie: skaza i utrata pospolitego dobra: aby nie przyszli Rzymianie, i nie osiągnęli naszego mieysca i ludu. Tedy niektorzy między niemi rzekli: Kiedy przyidzie na dzień Wielkanocy, tedy poimawszy Go zabiliemy, bo innego dnia mieć Go nie możemy. Ale drudzy przeciwko temu mówili: Nie w dzień święty boćby był wielki tumult, rozruch, i zamieszanie między ludźmi, a takby nam Go z rąk naszych odjąć mogli. O! przekłęci żydowie! bali się szemrania ludzkiego, a nie bali się zabić JEZUSA niewinnego, a jeszcze do tego w święto. O! przewrotni naradnicy, i co czynicie, czemuście się tu zebrali, abyście potwarz na Świętego Syna Bożego wynaleźli, a tak fałszywie Go oskarżyli, i bez winy zabili.

JEZUSA miłego od Judasza przedanie.

GDy tak Xiążęta Kapłańscy i Lisemiernicy o tym mówili,

na-

natychmiast opętał zły duch serce Judaszowe, który potajemnie od miłego JEZUSA odszedłszy, wiedząc iż Żydowie byli pospół w Radzie, i że gadali, iakoby Go mogli pojąć kryjomo przed tłuszcą; przyszedł śmieło, bez żadnego wstydu do Rady żydowskiej, mówiąc do nich bezpiecznie bez wszelkiego wzdrygania i boiaźni: Wiem, o czym myślicie i radzicie: Wyscie się tu zeszli, radząc i szukając, iakobyście zabić mogli nieprzyjaciela waszego JEZUSA Nazareńskiego, który wam czyni krzywdę, mówiąc na was siła złego. A przeto do was przyszedł, oświadczając, że chce być przyjacielem waszym, i chce się pomścić waszey krzywdy nad Nim. Dla tego postanowcie między sobą, co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam w wasze ręce potajemnie, bez wielkiej tłuszczy, boć ja, iako jego Zwolennik, wiem jego wszystkie tajemnice. Iakoby chciał rzec Judasz przekłety: Tak mi ten JEZUS jest obmierziouy i obrzydzouy, jeżeli tylko chcecie, wydany Go wam za cokolwiek pieniędzy; o! chwalebny Łotrze, i kto cię takim kupcem uczynił? zaprawdę nikt, tylko twe przekłete łakomstwo, twa niemilosć, i twe złodzieystwo! I kto cię do tego przywiódł, iżśś położył cenę twej przedarży w woli kupujących? Zaprawdę nic innego, tylko twa niewierność. I coś Judaszu za niedostatek ponosił, iżśś to uczynił? wszak cię tego twoy Mistrz nie uczył, anić też tego zasłużył, ale cię nauczył tego zły duch, któregoś się Zwolennikiem stał. Usłyszawszy to Biskupi, i wszyscy duchowni Żydowscy, bardzo temu byli radzi, i naznaczyli mu dać trzydzieści pieniędzy, co każdy ważył dziesięć pospolitych. A tak od trzechset pieniędzy właśnie dziesiątą część zyskał, iako on mniemał, iżby za to masć ona stała, którą była Magdalena pomaszcila miłego

JEZUSA w Kwietnią Sobotę. A to się stało aby się Pismo Jeremiasza Proroka wypełniło, który mówił: zawiesili cenę moję trzydzieści pieniędzy, to jest; za którą przedan Jozef od swoich braci. A odtąd szukał Judasz sposobnego czasu i miejsca, iakoby mógł wydać JEZUSA kryjomo przed tłuszcą, aby Go im nie odieł z ich ręki. Mowi tu na to miejsce S. Jan Złotousty o tym przeklętym Judaszu, mówiące: O! Judaszu kupcze przeklęty, nad wszystkie złośniki nayszłośliwszy, cożes to wyrzekł? Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam. Aza ztego nie wiesz, iż Go żadna cena szacować i kupić nie wystarczy, ani może. A coć mogą dać? bo choćby Syna Bożego w którym są wszystkie skarby, mądrości i nauki kupić za to nie mogli. Gdź Stworzyciel kupion ani przedan bydź nie może. O! przeklęty Judaszu powiedz mi, w czym ci wadził? albo coć złego kiedy uczynił, iżes się takiey zdrady nad Nim dopuścił? w czym cię takim zdradził, wszak cię zawsze szanował, czcił i szafarzem swoim uczynił! Czemuż mowisz: co mi chcecie dać ja Go wam wydam? I gdzieś się podziła owa niezmierzona pokora Syna Bożego? gdzie iego dobrowolne ubostwo? gdzie iest iego do ciebie łaskawa mowa? gdzie one miłościwe łzy wylane nad Jeruzalem, także i przy śmierci Łazarzowej? Gdzieś przywilej, którym cię Apostołem sługą i swym przyjacielem uczynił? Zali Go za to wydasz, że ci te wszystkie grzechy odpuścił, i odwiódłszy cię od złego stanu Apostołem cię uczynił, tak dulece, żeś niemożne uzłrowsiał? te tedy i inne tym podobne rzeczy, miałyby serce twoje przeklęty Judaszu zmiękczyć, i przywieść ie do pokuty? O! szalony Judaszu, gdyś Go chciał sprzedać, czemużes Go nie sprzedał Maryi Ma-

gda-

gdalenie? któraćby nie trzydzieści pieniędzy, ale tysiąc Zań była dała? czemuś Go nie sprzedał Maryi Matce iego miłej, któraćby zawdy te pieniądze była dała, by i o też chodząc od domu do domu wyżebrać miała. Więc uweselił się z tego wszyscy, że im Judasz obiecał wydać JEZUSA kryjomo przed tłuszcą. A przeto wzięwszy klucze; natychmiast skrzynię otworzyli, i trzydzieści pieniędzy srebrnych dali mu, za które był Jozef sprzedał Izmaelitom. Które pieniądze Judasz wzięwszy, ślubował im powiedzieć wszystko to, cokolwiek ku iego poimaniu było potrzeбно, a to jest nayı pierwsze: Żeć jest ieden ze Zwolenników we wszystkim iemu podobny, a przeto omyliwszy się, i egobyście nie mieli, i niepoimali. Daję wam to za znak, iż którego ia pocałuję, i na kogo rękę pierwey podniosę, tenci będzie. Imciesz go więc dobrze, a mądrze sobie postąpie, by wam nie uszedł, iako uczynił, kiedyście Go kamienować chcieli. Boć przez to ia nie chcę utracić mych pieniędzy, i jeżelibyście Go wy z ręku wypuścić mieli. A dla tego nagotujcie wczśnie broń i ludzi wiele. Mieycie w pogotowiu włocznie, strzały, kopie, kagańce, i rozmaite pochodnie, aby się nam nie mógł skryć; nagotujcie też mocnych powrozow i łańcuchow, abyście Go mocno związali, i na śmierć łaniebną potępili. Mówi tu na to mieysce, o złośliwym Judaszu, S. Augustyn: O! Judaszu przeklęty, i zkądźć takie okrucieństwo? i żeś za taką małą cenę sprzedał Nauczyciela i mistrza twego, który cię przyszedł wykupić grzechom zaprzedanego! wszak cię tego twoy Mistrz nie nauczył! JEZUS ci na to nie zarobił, niedostatek też pewnie do tego cię nie przywiódł. Jeżeliś się przeklęty zdrayco nie chciał zniłować nad Synem, zniłować się było nad Matką iego smutną. I czemuś złośnika

przeklęty, takim sposobem nie sprzedał z Synem Matki, ponieważ ich miłość nie była rozdzielona? Tenże S. Doktor, i dalej mówi: O! wielce zdrażliwa złości! stworzenie sprzedało Stworzyciela! zwolennik Nauczyciela! sługa Pana! towarzysz Przyjaciela! O! iako tedy nierowna się rzecz stała! Syn przy Matce zostawał w Betanii, chcąc dać swej miłej Matee niejakie pocieszenie, a Judasz zdrajca łakomy, znajdował się u żydów w Jeruzalem, sprzedając miłego JEZUSA na śmierć. O! miłościwa Matko, byś to była wiedziała, żeby Twój Syn najmilszy, za taką ładaiaką i brzydką cenę miał być sprzedan od Judasza, i jeszcze byś była między przyjaciółmi tyle pieniędzy zdobyła, abyś je była Judaszowi dała, żeby je był nazad wroczył tym przeklętym Żydom, i Xiążętom Kapłańskim, i żeby nie zdraadzał ni miłościwie Twego najmilszego Syna, tylko żeś tego nie wiedziała.

Marya łaskawie Judasza gdy przyszedł, przyjęła i przywit:

GDy się to przedanie już stało, przyszedł Judasz do Betanii bardzo późno i nie rychło, którego Dziewica gdy obaczyła, przywitawszy go wprzód, miłościwie spytała: iakoby się o iey miłym Synie rzecz w Jeruzalem miała? Judasz iey odpowiedział, mówiąc: Dobrze, Gospodzie miła. Albowiem wiedząc, iż był znaiomy Biskupom, wielce nań była łaskawa, a przeto jemu rzekła oprócz innych: Miły Judaszu, polecam tobie mego miłego Syna. Na to miejsce S. Bernard mówi: O! Dziewico Błogosławiona, iżali nie wiesz, iżś liżowi swego Syna poleciała, kłamcy prawdę przedwieczną, wilkowi najpokorniejszą Owieczkę. Odpowiedział Judasz: Nie lcy się Panno miła niczego, jużem ja to wszystko sprawił, że o Nim wszyscy dobrze trzymają.

JEZUS miły chcąc Judasza odwieść od tego złego uczynku, posadził go na wieczerzy między sobą, i swą miłą Matką.

Kiedy się wieczor onego dnia przybliżał tedy JEZUS miły chcąc uśmierzyć Judasza w jego złości, posadził go na wieczerzy między sobą i swą miłą Matką, na znak, iż on miał smutnie ich rozłączyć drugiey nocy. A tak na oney wieczerzy z iedney strony siedział JEZUS miły, który iest studnią wszelkiey prawdy i mądrości; z drugiey strony siedziała Matka jego, iako studnica wielkiey miłości. Mowi tu S. Jan Złotousty. O! przeklęty Judaszu, ponieważś w pośrzedku, czemu się nie zgadzasz z dobrocią tych skrajnych rzeczy? bez wszelkiego wątpienia, nie iest iusza tego przyczyna, iedno, iż diabeł iest w pośrzedku twego serca. Przeto tobie mowię Matko miłościwa, obacz ktoś śledzi podle Twego Syna, i podle dusze Twoiey, gdybyś wiedziała żeć zły pośrodek iest, który odłącza żywot, natychmiastbyś wstała i przyciskałabyś do siebie Twego miłego Syna, i nigdybyś Judaszowi nie dowierzała. Gdy tak za oną wieczerzą się, dzieli, począł mowić iawnie JEZUS miły przed swą miłą Matką i swoiemi Zwolennikami o swoiey przyszłej śmierci, przedłużając ono powiadanie, aż do samey nocy. Co nie było krom wielkiego płaczu i boleści Apostołów i Matki Naysw: Maryi Panny, także też JEZUS miły od wielkiego smutku pobladłszy, na on stoł upadł, i leżał tam przez długi czas, płacząc zatracenia przeklętego Judasza. A po małej potym chwili, podniósłszy się JEZUS miły, i nie chcąc swey miłej Matki zostawić w onym smutku i żałości, począł mowić do wszystkich, ciesząc ie: Nie chceycie się smuć naysmileysi moi z moiey powieści, boś chcę bydz

memu miłemu Oycu posłuszny, aż do samey śmierci; ale wiedziecie to zapewne na wasze pocieszenie, iżec do was trzeciego dnia powroczę, i Ciebie moja najmiłsza Matko pocieszę. A zatym przez onę wszystkę noc, udał się na modlitwę aż do dnia, wzywając BOGA Oycę, aby iemu taką moc i siłę dał żeby mógł wypełnić iego wszystkę wolę. A gdy się dzień przybliżał, począł się brać i spieszyć do Jeruzalem.

W Wielki Czwartek rano, posłał JEZUS S. Piotra, i S. Jana do Jeruzalem Miasta, aby Mu nagotowali Baranka Wielkanocnego.

Kiedy przyszedł Dzień święty Wielkanocny, ktorego dnia mieli zabić ku wieczoru Baranka, to iest czterdziestego dnia Miesiąca pierwszego, to iest Marca, a pięćdziesiątego dnia poczynalo się święto Wielkanocne, gdzie było konieczne potrzeba zabić Baranka Wielkanocnego, podług tego, iako był BOG przykazał Moyżeszowi w Zakonie, tak mówiąc: Miesiąc ten, to iest Marzec, będzie wam pierwszy między Miesiącami Roku, a czterdziestego dnia będziecie ofiarować Baranka ku wieczoru. I posłał miły JEZUS S. Piotra i S. Jana, mówiąc: Wszedłszy do Jeruzalem Miasta, nagotuycie nam Wielkanocnego Baranka. A oni Go spytali, gdzie chcesz abyśmy przygotowali Wielkanoc? iakoby rzec chcieli, myśmy ubodzy, a tyś też ubogi, jednak Ciebie nie iako Pana, ale iako BOGA nasladujemy, bośmy wszystko dla Twey miłości opuścili. Przeto powiedz nam, gdzie chcesz, abyśmy Wielkanoc przygotowali? a On im rzekł: Jak tylko wniydziecie w Miasto, poska was niektory człowiek niesąc dzban wody, podźciesz za nim do domu, w który wniydzie, ten rzecze Gospodarzowi domu onego: Mistrz nasz mowi, gdzie iest odpocznienie iego, gdzieby pożywać miał z swe-

mi Zwolennikami Baranka Wielkanocnego. A onci wam pokaże się wielką uprzątnioną; tamże Wielkanoc nagotujecie. A przyszedłszy Zwolennicy Jego, gdy weszli w Miasto, znaleźli iako im powiedział JEZUS miły, i przygotowali Wielkanocnego Baranka. Pan JEZUS tu nie wymienił imienia onego Gospodarza, a to uczynił dla przeklętego Judasza, aby nie poszedł do żydów; i nie powiedział im, iż tam u tego Gospodarza będzie wieczerzał; wzbudziwszy ich do gotowości, aby Go tam poimali, a tak mogłby był przeszkodzić i rozerwać onę wieczerzę jego ostateczną. A ztąd się tu pokazuje wielkie Chrystusowe ubóstwo, że ani iagnięcia ani domu swego nie miał. O! najmiłszy JEZUS, iakie to twoje ubóstwo! Tyś Stworzyciel Nieba i ziemi, Tyś Pan wszystkiego stworzenia, Król nad Królmi, Pan nad Pany, a jednego domu nie masz, w którymbyś odpoczynek z swemi Zwolennikami miał! podług twego świadectwa: liszki mają iamy, ni biescy albo powietrzni ptacy gniazda a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę swą skłonił ze swoimi Zwolennikami. Przypatrzcie się tu temu pyszał, co z wielkim staraniem i pilnością domy swoje buduje, i drogimi marmury je ozdabia, i co się w waszych gmachach malowanych kochacie. Obaczcie, że miły JEZUS, Pan wszystkiego stworzenia, miasta ani domu własnego nie ma, gdzieby się z swemi Zwolennikami mogło skłonić. A dla tego pytali, gdzie chcesz, abyśmy przygotowali (podług z wyczai) Wielkanocnego Baranka.

JEZUS przykazał swojej miłej Matce, aby w Betanii została, nie chodząc za nim do Jeruzalem.

GDy się już czas przybliżał iż JEZUS miły na mękę do Jeruzalem iść miał, z żalnością wielką Matuchny swej do
Z, not P. J. T sie-

siebie przyzwał, prosząc iey, aby za nim do Jeruzalem nie chodziła, ale w Betanii z Magdaleną i z Martą została, i tam zażyła pospołu z niemi Wielkanocnego Baranka, boć iuż naymilsza Matko czas się przybliża, abym poszedł od Ciebie na okrutną mękę krzyżową. A pokłoniwszy się iey, ostatecznie ją zegnał, i tęy dziękował pokornie, mówiąc:

JEZUS Amilego swey miley Matce pokornie dziękowanie.

Matuchno moja miła, dziękuję Tobie teraz, iżś mnie dziewięć Miesięcy w swym Panińskim żywocie nosiła, porodziwszy karmiła, służyła, i z pilnością wychowała. Ile kropli wzięłam od Ciebie pokarmu Twego Panińskiego, tyle mię odpląty od Oycy Niebieskiego. Dziękuję też Tobie za ona zasmucenie, któreś dla mnie cierpiała, gdyś do Egiptu ze mną uciekała, także, żeś omnie zawiadowała do czasu Twego, niech ci za to będzie nadgroda od Oycy mego Niebieskiego. Ach z jaką boleścią i z jakim smutkiem Matuchna iego te słowa przyjęła! kto to może wymówić? więc tedy Matuchna iego ledwie mogąc od żalu przemówić, wzajem Mu, pokłękawszy dziękowała, mówiąc: Dziękuję Tobie moy naymilszy Synu, iżś mnie ubogą Pannę, obrał sobie za Matkę i że każda moja posługa przyjemna Tobie była, tegom ja Twę świętę miłości nie zasłużyła.

Smutne i bolesne Syna Bożego z swą miłą Matką rozstanie.

JEZUS miły, gdy się z swą miłą Matką dla naszego zbawienia rozstać miał, niewypowiedzianą i niezmierną boleść z tego miał. Gdzie nayprzód Oblicze swe S. do pocałowania iey podał. Potym rzekł pokłękawszy: Błogosław Matuchno moja, oto idę dla ludzkiego zbawienia, i będę na Krzyżu wisiał między Łotry, to obaczy każdy człowiek, Matuchna Mu z płaczem odpowiedziała, O! iakobym ja okrutna Ma-

tką była, iżbym pobłogosławienie na krzyżową szubienicę Synowi dać miała! Ale że taka jest wola Oycy Twego Niebieskiego, niechżeć będzie błogosławieństwo Jego. A zatym Nayśw: Panna obłapiwszy swego najmilszego Syna, oblicze jego, głowę, usta, oczy, i insze przenayświętsze jego członki całowała, i nad każdym z osobna gorzkie łzy wylewała, tak iż z silnego smutku omdlawszy, na ziemię upadła, gdzie iey miły Syn począł ciężko wzdychać i żalonym być; widząc wielki smutek i udręczenie Matki swojej miłej; a nie mogąc dla wielkiej żalości na iey smutek patrzeć, odszedł w iey żalości wielkiej, i poszedł do Jeruzalem. Ale Marya Magdalena, i insze Święte Panie zostały się, płacząc przy Pannie Błogosławionej. Obacz i rozmyśl tu sobie duszo nabożna, iaka tam żalość i boleść była, gdy się z Synem Matka rozstawiała. JEZUS miły idąc do Jeruzalem, rzewnie płakał, gdy na swą miłą Matkę wspomniął, częstokroć się także oglądał, bo Matkę swą miłą bardzo miłował. Widząc też miysca one, gdzie miał być poiman, związany, ubity i ukrzyżowany, płakał bez przestanku, poki nieprzyszła Wieczernika.

Żalość i udręczenie Nayświętszey MARYI, o Matkę swego miłego Syna.

Potym, gdy Dziewica Marya ku sobie przyszła, porozumiaławszy, iż iey miły Syn szedł od Niey do Jeruzalem, porzęła lamentować z wielką żalością przed Oycem Niebieskim, mówiąc: O Stworzycielu Nieba i ziemi, także wszelkiego stworzenia, i czemużeś mi dał Twego najmilszego Syna, gdy Go tak gwałtownie teraz odłączasz odemnie! gdzie i która, wszechmogący Krolu, może się znaleźć Matka, żeby tak nielitościwie Syna pozbawiona była, iako ja smutna Nie-

wiasta. O! miłosierny Oycze, gdzie iest Twoje zmiłowanie czemu się nie raczysz zmiłować nad Twym Synem, także nad iego Matką? do kogo się ja uboga Matka uciec mam, kiedy mnie wszystko moje uciechenie i wesele opuściło! Ni biński Oyciec zamilkł, Syn poszedł na śmierć, i umrzeć chce, Anieli uciehli; nie masz ktoby się zmiłował nademną i nad moją żalością. A przepowiedziawszy to, obrocila się ku onym Świętym Niewiastom, które tam przy tym iey smutku żalosne były, mówiąc do nich te słowa z płaczem: Panną byłam w domu mego Oycy, a nie znałam żadnego kłopotu: ani frasunku; potym oddana byłam służyć BOGU wszechmogącemu do Kościoła, a tamein płaczu, lamentow i smutku żadnego nie uznawa. W czasie dał mi BOG Oyciec wszechmogący z niewymowney łaski swojej, swego iedynego i miłego Syna: a przez Niego mam dziś żalść, utrapienie, i wielką tęsknicę; a przeto płaczcie ze mną wszyscy w tej mojej żalści, którą mam przez me najmilsze Dziecię. Otom wszystka posiniiała i czerniała, nie mogąc zcierpieć i zniesć śmierci okrutney mego miłego Syna. Wszechmogący Oyciec zna, iże me serce i moja dusza opuściła mię, bo światłość oczu moich, obrocila się w żalść serca mego. Zatem z wielkim płaczem poczęła się BOGU Oycu modlić, polecając Mu swego miłego Syna, aby ją w Nim raczył uciechzyć, i raczył Mu wiego męce miłościw bydz, i w niej Go posilać.

Wieczera miłego Pana JEZUSA ostateczna.

Miły JEZUS widząc, iż się już przybliżał czas męki iego okrutney, przez którą miał odkupić lud swoy z ręki nieprzyjaciela dusznego. Przyszedł ze dwunastą Apostołów do Jeruzalem, aby tam z niemi, iako ze swemi miłośnikami

wie-

wieczerał pierwey: niżeliby się z niemi rozstał. A to dla tego uczynił, aby krnąbrność, i potwarz od niewiernych żydow oddalił, ktorzy Nań mowili, iakoby ich Zakonu nie zachowywał; oraz dla tego, aby w swym cielesnym rozstaniu z swemi Apostołami, nieiaki znak miłosierdzia im pokazał, między ktoremi był Judasz zdrajca. Agdy iuż była godzina wieczerzy, siadł za stoł z niemi JEZUS miły; i postawiono im na stoł Baranka Wielkanocnego, a oni wszyscy naprzod ręce cmyli, patym *Benedicite* mowili, tamże też laktukę albo salatę postavili. A skoro Baranka pożywać poczęli, boty na nogi powzuwali, biodra swe przepasali, laskami się podpierali, zaduey kości nie łamali. A iedząc spieszno kwapili się, bo tak z przykazania mieli. Ogląday tu duszo nabożna Stworzyciela twego, iako pokornie między swemi Apostołami siedzi, i wesole ze wszystkiemi rozmawia, mowiąc: Naymilsi Bracia i Synowie moi, z wielkim pragnieniem i żądzą żądałem tcy Wielkanocy, i tego ostatecznego odpoczynku, abym pożywał z wami tego Baranka, pierwey niżelibym ucierpiał, bo wiem zaprawdę, że niemam daley z wami w tym śmiertelnym ciełe używać. A za temi słowy iedli iuż z wielką boiaznią, boiacy się, aby tam nie był poimany. Zatym wziąwszy napoy, i dzięki BOGU Oycu uczyniwszy rzekł: Weźmiycie ten napoy, a podzielcie go między sobą, boć wam prawiadam, iżec nie będę pił z tego rodzaju maciecznego, to iest wina, ktore się rodzi z macice) aż przyidzie Krolestwo Boże, to iest aż będzie ukazana chwala mego Zmartwychwstania. Potym zaś z niemi iadł i pił na pokazanie, iż prawdziwie zmartwychwstał. A ten napoy, ktory to JEZUS za tą wieczerzą rozdał, nie rozumie się o Jego Świętey Krwii, ani ten pokarm o Jego S. Cie-

Ciele. Ale była ta wieczerza, aby Zakon wypełnił, bo było przykazano w starym Zakonie, aby to iagnię iedzone było, obuwszy się stojąc, dzierzając kiie w ręku, iakoby natychmiast mieli precz bieżeć. Na znak tego, że t goż czasu mieli z niewoli wyniść. A przeto też nasz miły Zbawiciel, który nas miał wywieść z niewoli pieki lney, chciał to wszystko wypełnić w sobie, co był przykazał w Zakonie. O! przeklęty Judaszu, czemu nie odstąpisz od twego złego zamysłu? widząc taką łaskę twego Mistrza, który ostatecznego swego pokarmu chciał z tobą pożywać, a swej miłej Matki do tey wieczerzy nie raczył wezwać? chcąc, abys się jeszcze mógł upamiętać, i abys tego wielkiego grzechu twego po-przestał.

M O D L I T W A

Panie JEZU Chryste, któryś godziny wieczornej ostatnią wie-czerzą z Uczniami Twoimi w Pałacu znamienicie uczynił, i onych Najsświętszym Ciałem i Krwią Twoją nakarmił: uczyni Panie piersi moje pałacem albo wieczernikiem kosztownym, i znamienicie zgotowanym tobie, a racz rozszerzyć Wiarę, Nadzieję, i Miłość w sercu moim. Rozmnoż Panie w cierpliwości i w pokorze lata żywota naszego. Daj mi, aby Ciebie, którego Niebiosy i ziemia ogarnąć nie może, za pomocą Twoją ogarnęło skruszone i pokorne serce moje, żebym za przemieszkującą u mnie łaską Twoją, mógł wypełnić wszystkie rzeczy Tobie przy-jemne, a wszystkie rzeczy przeciwnie nienawidzić i oddalić od siebie. A tak trwając aż do końca, bym mógł dostąpić Przenay-swiętszego Twego Ciała i Krwie godnego przyjęcia

Pokorne Jez: miłego swym miłym Apostołem nog umywanie

JEZUS miłościwy, ktoremu nie nie iest skrytego, widząc, że przyszła godzina jego; to iest dzień Wi-łkanoeny, kto-rego miał iść przez mękę z tego świata do Oycy, miłując swoje wierne, którzy są na świecie, stawszy się dla nich czło

wie-

wiekim miłował ie aż do skonania, umierając za nich: A przeto, chcąc im przykład po sobie świętey pokory zostawić, dokończywszy wieczerzy Wielkanocney, wstał od wieczerzy? na znak wstrzymania się i mierności; także złożywszy swe odzienie, na znak swey czystości i niewinno prześcieradłem się przepasał, i na miednicę wody nalał, a pokazując miłość, począł umywać nogi swym Zwolennikom, i otarłszy całował. O niewidziana miłości! o niewymowna dobroć! o nowa i niesłychana pokora! Chrystus Syn Boży z czystey i uienaruszoney Matki urodziwszy się Krol Krolow, i Pan wszystkich Panow; wstał od wieczerzy, odzienie z siebie zwłoczy i zklada, prześcieradłem, się opasuje, przed swemi sługami swe kolana skłania, a skłoniwszy się przed nimi na ziemię, nogi im umywa. A kto to słyszał kiedy takie rzeczy, coż dalay poczujesz pyszny człowiecze? któryś guiewem zapalony, zazdrością znędniony, łakomstwem zmęczony. Oto Stworzyciel wszego stworzenia pokłękawszy na swe kolana, nogi swych sług umywa, i ocierając calcie, a ty się wstydasz upkorzyć braci twej rozgniewaney. O! iak wielka pokora i miłość jego! gdy się też nakłonił do zdrajcy swego! Niebios! się dziwajcie, i wszystkie rzeczy ziemskie zadziwicie, iż Stworzyciel i wszystkiego stworzenia pokłękął przed swym zdrajcą na swe kolana! o serce złośliwe! o serce kamienn! które się nie może wstrzymać od umysłu złego, widząc taką pokorę Krola Anielskiego. Gdy przyszedł do Piotra S. i chciał mu umyć nogi, zląkwszy się Piotr, iż BÓG chce umyć nogi człowiekowi prostemu, rzekł ku miłemu JEZUSOWI: Panie, Ty mnie umywasz nogi? iakoby rzekł: Tyś BÓG i Pan wszystkich Panow, Tyś Krol nad Krolmi, Tyś Światłość wiekuista, i

Zwierciadło bez zmaży, Ty tak wielki i nieograniczony skłaniasz się przedemną, przed którym padają Anielskie kolana, umywaląc nogi mnie grzesznemu człowiekowi, ubogiemu i prostemu? Odpowiedział miły JEZUS pokazując godność tej rzeczy mówił: Piotrze coć ja czynię, ty teraz nie wiesz, wszakże będziesz wiedział potym. Ale Piotr nie mógł zcierpieć takiej pokory jego, i rzekł: Nie będziesz mi nog umywać na wieki. Odpowiedział JEZUS iemu, grożąc mu: Jeśli ja ciebie Piotrze nie obmyję, nie będziesz miał części w mym Królestwie. Ułaskiwszy się S. Piotr, i bojąc się stracić towarzystwa JEZUSOWEGO, także chwalił Królestwa Niebieskiego, rzekł: Panie, nie tylko nogi, ale ręce i głowę do umycia Tobie podaję. Rzekł mu Jezus: Kto czystym jest nie trzeba mi, tylko żeby nogi umył, i wyście czyści ale nie wszyscy. Potym pokornie przed Judaszem pokłękawszy, umył mu nogi. A przecie jednak Judasz nie powściągnął się od swej złości, ale tym więcej myślił jakoby Go co prędzey w ręce żydom dla umyczenia wydał. O Mistrze przekłety! o zdrajco niewierny! nadlwa okrutniejszy! który z przyrodzenia swego przepuszcza, gdy się mu kto upokorza, gły na ziemię przed nim upada, a tyś nad niego sroższy zdrajco przekłety! widzisz, że Mistrz a Nauczyciel Twój, Król Nieba i ziemię przed tobą na swoje kolana kłeka, a ty nie chcesz nad nim się zmiłować! O! zaslupiony Judaszu, odstęp od twego złego umysłu, obacz wielką pokorę Mistrza i BOGA twego, że ten, któremu się kłania wszystko stworzenie, pokłękawszy na kolana, umywa tobie swemi świętymi rękami nogi! które to ręce Niebios stworzyły, trędotawych oczyszczały, ślepe oświecały, chleb na puszczy rozmnożyły, umywiają tobie twe plugawe i niegodne nogi! Usta one, któremi umarłe

wskrze-

wskrzeszał: i ktore są pełne wszelakiey słodyczy, całowały twoie przeklęte nogi. O! żałosliwa Matko i pełna bolesci! gdybyś widziała Syna Twego klęcząc i umywając nogi tego, który Go ma wydać w ręce żydowskie, wiem miła Panno, iżaby się Twe bolesne serce rozstąpiło dla nieznośney ciężkości, ale Twój miły Syn nie chciał, abys to widziała, bo śnącbyś była dla smutku wielkiego umarła.

JEZUS nauczał Apostoły.

Miły JEZUS umywwszy wszystkim nogi, wziął potym na się swe odzienie, i począł mówić do Apostołów te słowa: ²⁹Wiecie, com ja wam uczynił? wy zowiecie mnie Mistrzem i Panem swoim, a dobrze mówicie, boć iestem. A dla tego żem ja umył nogi wasze, Mistrzem i Panem waszym będąc, i wy macie umywać jeden drugiemu, bo w tym dałem wam przykład, aby iako ja czynię wam, wyście także drugim czynili. Zaprawdę powiadam wam, cierpiećci ja będę, i wy cierpieć musicie, boć nie iest sługa większy nad Pana swojego, ani Zwolennik nie iest większy nad tego, który go posłał. Wiecieci to, com uczynił i nauczył: Błogosławieni będziecie, jeżeli to czynicie, albo czynić będziecie, boć ja wiem, ktorychem wybrał, aby byli naśladowcy moi. Ale Judasza nie wybrał na to, tylko żeby się Pismo wypełniło, ktore o Judaszu w Psalmie iest przepowiedziane, mówiąc: Biskupstwo jego weźmie inny. Tamże dalej mówi: Który pożywał chleba mego, podniósł przeciwko mnie zdradę swoją. A to wam powiadam pierwey, niżeli się to stanie, że kiedy się to stanie, abyście wierzyli, iżci to o nim napisano w Księgach Prorockich; a jednak to Judasza nie poruszyło, ale więcey i bardziey go zatwardziło.

Ciała

Ciała Bożego poświęcenie i postanowienie.

DOkończywszy miły JEZUS Wielkanocy starego Zakonu, począł nowy Zakon, bo potrzeba było pierwey Wielkanoc starego Zakonu uczcić, toż dopiero potym świętość prawdziwey Wielkanocy ustanowić, a dla tego gdy Wieczerzą kończyli, wzięwszy miły JEZUS chleb praśny, to jest: chleb słodko pszeniczny; BOGU Oycu dzięki uczyniwszy, przeżegnał go i poświęcił, tak do nich mówiąc: *To jest Ciało moje.* A rozłamując, dawał swym Zwolennikom, i mówił: Bierzcie i pożywajcie, boć to jest Ciało moje, które pod osobą chleba widzicie, a to będzie wydane na śmierć za was; iakoby chciał rzec: Wybyście mieli bydź dani na wieczne potępienie, ale Ciało moje za was będzie na śmierć i na okrutną mękę wydane, przeto to czynicie na moje pamiątkę, to jest moiey męki. Także i Kielich z Winem wzięwszy a mocą swoją poświęciwszy i też uczyniwszy dziękowanie BOGU Oycu, dał im, mówiąc: Piycie z tego wszyscy, boć *To jest Krew moja*, która za was i wielu innych będzie przelana, na odpuszczenie grzechow. Za tym rzekł: Już od-tąd, to jest, od tej godziny nie będę pił z wami tego rodzaju macicznego, to jest wina, które się z winney macice rodzi, aż do onego dnia, to jest zmartwychwstania mego, kiedy to będę pił nowym obyczajem. A to się wypełniło po iego Zmartwychwstaniu, kiedy ze swemi Zwolennikami iadł i pił, w ten czas iego Ciało nie było cierpietliwe, ale chwalebne i wielebne, a dla tego nie potrzebowało pokarmu, bo aczkolwiek miły JEZUS był ubłogosławiony, od pierwszej godziny iego najsświętszego poczęcia, ile względem Duszy, iednak podług Ciała był podroźnym przed swym Zmartwychwstaniem. Ale po swym chwalebnym

Zmartwuchwstaniu był ubłogosławiony i u wielbiony na Duszy i na Ciele. Tak tedy pożywali onego chleba i pili z onego kielicha wszyscy, gdyż ani Judaszowi dobrotliwy Chrystus nie chciał odmówić świętości Ciała i Krwi swej Błogosławioney, aby drudzy Apostołowie nieuznali, iż go on miał zdradzić. O! zakamiały Judaszu! i czemu pożywanie tak drogiego Ciała i Krwi, twoiey twardości nie złamie? oraz i ku płaczowi nie zmiękczy, żebyś żałował za ten ciężki grzech twój i poniechał go? Zaprawdę insza tego nie jest przyczyna, tylko ta, iż zły duch jest w pośrodku twego serca, dla tego też tobie na wieki biada.

Pan JEZUS zdraycę swego odwodzi.

Z Atym widząc miły JEZUS Judasza tym bardziey zatwardziałego, ktorego ani pokora jego, którą uczynił przed nim, gdy mu nogi umywał, ani pożywanie Ciała jego najświętszego nie mogło zmiękczyć, i odwieść od jego złego umysłu, zasmuciwszy się w Duchu, począł gorzko płakać nad grzechem i potępieniem jego; a chcąc go ieszcze odwieść od jego złego umysłu, ażeby się prędzey mógł upamiętać, rzekł do wszystkich płacząc słowy srogimi i straszliwemi, siedząc bardzo smutny między niemi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż ieden z was ma mię wydać. I przyłożył więcęcy: Syn człowieczy idzie, iako o nim napisano przez Proroki, ale biada temu będzie, przez ktorego on będzie wydan; dobrzeby mu było, aby się był nigdy nie narodził. Słyszając takie słowa Zwolennicy, wszyscy się zlekli i postrachali patrząc ieden na drugiego, i niewiedząc o kimby to mówił, bo rzekł każdy, w swym sercu: Ten Nauczyciel nasz wie wszystkie przyszłe rzeczy a suać to do mnie mówi, bo lubo teraz nie mam go woli zdradzić, iednak

potym z iego dopuszczenia bydź to może. A tak więcey wierzyli Mistrzowi swemu, niżeli sami sobie, a dla tego z boiaźni poczęli ieden po drugim poglądać i mówić, obawiając się: Ażalim ią miły Panie? i był ieden na drugiego złey woli. A obaczywszy ich smutek miły JEZUS, rzekł do nich: Ktory ściąganie rękę ze mną do misy, ten mnie zdradzi. A skoro to rzekł, unkuął każdy ręki swey od misy, tylko Judaszowa została. Bo tak ten Judasz przeklęty był niewstydlivy, iż siagał pospołu z JEzusem ręką swą do misy, ale Apostołowie iusi poturbowawszy się i pomieszawszy, tego nie uważali. A obawiając się Judasz, aby się przez to nie wydał, że milczał, kiedy drudzy pytali, mówiąc: ażalim ią? rzekł też iakoby nie swemi usty: ażalim ią miły Mistrzu? odpowiedział miły JEZUS: Tyś powiedział, to iest tyś się sam wydał. Boć Pan Chrystus nie chciał wyiawić grzechu Judaszowego, dając nam przykład, że nikt niema wyiawiać grzechu tajemnego, albowiem gdyby był Piotr i inni Apostołowie tę zdradę Judaszową wiedzieli, suaćby go byli zębami targali. Ozapamiętały Judaszu! czemu swego Mistrza łaski nie uważasz, który twej złości nie chce wyiawić? o zakamiąły Judaszu! czemu się nie wstydzisz Mistrza twego, ktorz wie ciężkość grzechu twego? o synu zatracenia! który się groźby męk piekielnych nie boisz, iż ci się może dobrze rzec lepiejby ci było, byś się był nigdy nie narodził. W ten czas Jan siedział wedle JEZUSA miłego, iako podle miłośnika swego, a z tey przyczyny gdy tego iusi Apostołowie nie rozumieli, na S. Jana skinęli, żeby spytał iego miłości, który to iest, co Go miał zdradzić? ktemu po cichu rzekł Pan JEZUS miły: iż ten iest, komu ią podam chleb rozmoczony. I rozmoczywszy chleb, podał go

swą

swą własną ręką Jułaszowi. Jan to widząc, na piersiach JEZUSOWYCH ZASNAŁ, bo w ten czas wysoko był zachwycony; a Judasz tym bardziej za tym kawałkiem chleba zatwardział, bo czart go więcej i zupełnie niż przedtem opętał, i lepiej go iako swego osiadł i opauował. I rzekł do niego miły JEZUS: Co masz czynić, to czyni rychło, ale tego żaden nie zrozumiał z siedzących przy stole, na coby to iemu mówił; bo niektorzy mniemali, iż Judasz miał worki, w których chował to co dawano miłemu JEZUSOWI na potrzeby iego i z Zvolennikami, dla wspomżenia iego ubóstwa. A przeto mniemali, że iemu JEZUS rzekł: nakup co nam potrzeba ku świętemu dniu; a drudzy zaś rozumieli, by mu co kazał dać ubóstwu. A tak zatym wyszedł Judasz do żydów, którzy się już gotowali, żeby Pana JEZUSA poimali.

JEZUSA miłego słodkie Kazanie, i Apostolskie miłe i łaskawe nauczanie.

Kiedy Judasz odszedł precz, rzekł miły JEZUS: Już jest oświecon Syn człowieczy, iakoby chciał rzec: Już wyszedł syn ciemności, a zostali sami czyści ze swym Oczyszcicielem. I począł im roskoszne Kazanie przepowiadać, pełne słodkości i miłości, mówiąc: Synaczkowie moi mili, jeszcze przez mały czas będę z wami, to jest: tylko do godziny śmierci moiej w cierpiętliwym Ciele, ale po Zmartwychwstaniu będę z wami w uwielbionym Ciele przez czterdzieści dni. Szukaycie mnie, to jest chcąc mnie naśladować, ale dokąd ja idę, wy teraz nie możecie przyść, ale weźmiecie Ducha S. i rzekł im dalej: Przykazanie moje daję wam, abyście się miłowali, iakom ja was miłował. Boć po tym znać będą ludzkie, żeście moi Zvolennicy, jeżeli się będziecie spolem miłować. Słyszając to Zvolennicy, że się

z nie-

z niemi rozstać chce, zwadzili się między sobą, ktoby z nich miał być większy po jego śmierci? ale miły JEZUS pokazując im drogę świętej pokory, rzekł do nich: Królowie pańnią nad temi, ktorych pod sobą mają, ukazując moc nad niemi swego państwa i przełożenia; ale wy nie tak, to jest, macie czynić. Albowiem kto między wami w świętobliwości i w cnocie wyższy, niechay będzie iakoby najmniejszy i najpodlejszy; a ktoby większy był, czyli ten co siedzi, czyli ten co służy, podług sądu ludzkiego ten jest większy; co siedzi. Jam jest większy między wami, a iednak czynię się być takim, iakoby ten który służy. A wy obyczajem świeckim przez przełożenstwo chcecie do dostojności królestwa przyiść; a to nie może być, bo wy jesteście ktorzy naśladuiecie mnie, i jesteście w pokusach i przeciwnościach moich, a ja gotuję wam Królestwo wieczne, iako mnie zgotował Ojciec mój, abyście iedli i pili, i byli napohuceni pożądanego wesela na mym stole w Królestwie Niebieskim, abyście siedzieli na dwunastu Stolicach, sądząc dwanaście Pokoleń Izraelskiego, bo gdyście wy wierzyli; oni wierzyć nie chcieli. I rzekł do S. Piotra: Szymonie, oto szatan jest przy tobie, i drugim się sprzeciwia, chciał cię przesiać iako pszenicę do Świętej Wiary, kusząc cię i dręcząc, ale ja prosił za Tobą, aby nie ustawała wiara twoja, ty tedy nawróciwszy się, utwierdzisz Bracią twoją, przykładem twej pokory, aby nie rozpaczali w miłości Bożej; i rzekł daley miły Chrystus ku swym Zwoleownikom: Niechay się nie smuci serce wasze, wierzycie w BOGA, i we mnie wiercie. W domu Ojca mego są rozmaite przybytki, być było inaczej, powiedziałbymci wam, boć ja idę wam gotować miejsce, a odcydeli od was, nagotuję wam miejsce, a zaś potym przyi-

przyjdę i przyjmę was do siebie samego, aby gdzie ja i wy tamescie byli; a dokąd ja idę, wy wiecie, i drogę wiecie. Rzekł mu Tomasz: Panie nie wiemy dokąd idziesz a iakoż mozem wiedzieć? Rzekł mu JEZUS: Ja jestem droga, Prawda, i Żywot. A żaden nie może przyjść do BOGA Ojca, iedno przezemnie, byście poznali mnie; zaprawdę poznali-byscie i Ojca mego, a od tego czasu poznacie mnie i iego, i iuzescie Go widzieli. Tedy rzekł S. Filip: Panie pokaż nam Ojca, a dosyć nam będzie! Rzekł mu JEZUS: Przez tak długi czas byłem z wami, a przecieście mnie nie poznali; Filipie, ktoć mnie widzi, widzi i Ojca mego, iakoż ty mówisz: pokaż nam Ojca? a zaż nie wierzysz, iżem ja w Ojcu a Oyciec we mnie? Słowa, ktorem ja mówił wam, samem ich od siebie nie mówił, ale Oyciec we mnie będący; tenci czyni uczynki. Nie wierzyliście iżem ja w Ojcu, a Oyciec we mnie, więc dla uczynków które ja czynię, wierzcie. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie, uczynki które ja czynię, i on będzie czynił, i większe cuda, niż te będzie czynił, bo ja idę do Ojca, a o cokolwiek będziecie prosić Ojca mego w Imie moje, da wam aby Oyciec był pochwalon w Synu swoim.

JEZUS miły przed swą śmiercią obiecował swoim Zwolennikom Dar pocieszny zesłać, Dar Ducha Przenajś:

POtym miły JEZUS gdy swym Zwolennikom powiedział iż od nich przez okrutną mękę do swego Ojca iść miał, chciał im niektory Dar pocieszny dać, aby w tęsknicy nie rozpaczali, przeto im rzekł: Jeżeli mnie miłujecie, Przykazanie moje zachowajcie, a ja będę prosić Ojca mego, że innego da wam Pocieszyciela, Ducha prawdy, aby na wieki z wami zostawał, którego świat nie może przyjąć, iż go wi-
dzieć

dzieć nie może, ani go zna, ale wy go poznacie, bo u was zostanie, i w was będzie przemieszkiwał. Nie zostawię was sierotami, bo przyjdę zaś do was, a będzie wesołe serce wasze. Jeszczem mały czas z wami, lecz już mnie ten świat nie widzi, ale wy mnie widzicie, iżem ja żyw, i wy żywi będziecie. W on czas poznacie, iżem ja w tym Oycu, a wy we mnie, a ja w was, kto ma Przykazanie moje, a zachowuje je, ten jest, który mnie miłuje, ale kto mnie miłuje, będzie miłowan od Oycy mego, i ja go będę miłować, i objawię sam siebie iemu; bo będzie mi kto miłować, słowa moje będzie chował, i Oyciec mój będzie go miłował, i przyjdziemy do Niego, i uczynimy mieszkanie u Niego. Kto mnie nie miłuje, słów moich nie chowa; a te słowa, któreście słyszeli, nie są moje, ale tego, który mnie posłał, Oycy mego. Tom wam mówił, z wami mieszkając, ale Duch S. którego posła Oyciec w Imię moje, ten was nauczy wszystkiego, cokolwiek wam przepowiedziałem. Pokoy zostawiam wam, pokoy mój daję wam, niechaj się nie smuci serce wasze, ani się niechaj nie lęka; słyszeliście, iżem ja mówił wam: Idę od was, a zaś przyjdę do was, gdybyście mnie miłowali, weselilibyście się, iż ja idę do Oycy, bo Oyciec większy jest nad mnie; co teraz powiadam wam, pierwey niżeli się to stało, iż kiedy się to stanie, abyście wierzyli. Już nie wiele będę mówił z wami, bo przyszło Xiążę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale gdyby poznał świat: iż ja miłuję Oycy mego, i jako mi dał Przykazanie, tak czynię. Wstańcie, podźwinyż się, i poszli z Nim na górę Oliwną.

M O D L I T W A

OCichy JEZU i przykładzie prawdziwey pokory, któryś umywał nogi Zwoleńnikom Twoim, proszę Cię miły Panie, oczyścić

oczyść wszystkie pragnienia moje, abym tak będąc z łaski Twęj oczyszczony i miłością zapalony, do Ciebie Oczyszciciela mego bezpieczniey przystąpić mógł. Oczyść mnie grzesznego do końca żywota mego, i obmyj moje zmazy grzechowe, aby dla odpuszczenia wszelkiey nikczemuści i sprostności grzechow moich, nieprzyjaciele duszni w dzień śmierci odeszli odemnie zasromoceni, którzy krokow moich ustawicznie strzegli. Doprowadź Panie JEZU Chryste nogi moje na drogę pokoju, ażebym z rąk wszystkich nieprzyjaciół moich wyzwolony, wielbił Ciebie ze wszystkiemi wybranemi Twoimi na wieki wiekow, Amen.

Pan JEZUS z onego miejsca, gdzie była Wieczerza, wstawszy szedł z swymi Zwolennikami na górę Oliwną.

PRzepowiedziawszy to JEZUS, wyszedł z onego domu, w którym z swoimi Zwolennikami wieczerzał, i szedł ku gorze Oliwney przez jedną rzekę, którą zwano Cedron, dla drzew cedrowych, wzięwszy z sobą swoje Zwolenniki. A gdy z nimi przyszedł ku gorze Oliwney, pod którą była Wioska Getsemani, rzekł do swych Zwolenników bardzo smutno JEZUS miły: Najmilsi moi, powiedziałam wam niedawno, co się ze mną ma stać, teraz wam powiem, co się wam ma przygodzić, bo wszyscy będziecie pogorszeni we mnie tej nocy, gdyż kiedy mnie od żydow poymanego obaczycie, wszyscy mnie opuścicie i ucieczecie, a mnie samego w ich ręku zostawicie, bo się musi wypełnić Pismo, które jest z Ducha S. napisane: uderzę Pastora, a wszystkie się owce rozbieżą z mojej trzody. Ale wiedźcie, iż trzeciego dnia zmartwychwstanę i do Galilei was uprzedzę. Rzekł Piotr iako śmielszy: by też wszyscy się zgorszyli, ale się ja jeden nie zgorszę, bom jest gotow iść z Tobą do więzienia i na śmierć. Także też wszyscy rzekli: Panie gorowiśmy wszysey umrzeć i cierpieć z Tobą. Odpowiedział miły JEZUS i rzekł Piotrowi: Piotrze, pierwey niżeli kur

Zywoł P. J. W dwa

dwa razy tey nocy zapieie, trzykroć się mnie zaprzesz. Odpowiedział S. Piotr: Panie, nigdy się Ciebie nie zaprę, by mi też umrzeć z Tobą. O! Piotrze, ty mówisz względem swego pożądanja, a nie wiesz przyszley przygody, boć się nie może zmienić słowo Mistrza twego! czemużes tak śmiały, iż Go chcesz uczynić nieprawdziwego? zatym miły JEZUS począł też mówić do nich: kiedyś was słał bez mieszka albo kalety, ażali wam czego nie dostawało? a oni rzekli: nie, wszystkiegośmy dosyć mieli. Rzekł Pan JEZUS: najmilsi moi, kto ma mieczek niechay weźmie i kaletę, a kto nie ma, niechay przeda suknią, a kupi sobie miecz. Powiadamci wam zaprawdę, iż musi się wypełnić we mnie, co jest napisano przez Proroki. Iż ze ziemi policzon jest: albowiem już wszystko, cokolwiek o mnie napisano, będzie miało koniec. Tak tedy za tym rzekli Zwolennicy: Panie, mamy tu dwa miecze. A on im rzekł: dosyćci; i poszedł z wielkim płaczem ku gorze Oliwney, i iego Zwolennicy także za nim szli gorzko płacząc, bo im już iawnie opowiedział o swoiey śmierci. A tak już przyszedłszy ku gorze Oliwney, rzekł do swych Zwolenników: Posiedźcie tu trochę, a ja odejdę na maluchny czas od was, i pomodłę się, a wy też modlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie, to jest aby pokusa nie otrzymała nad wami zwycięstwa, a wzięwszy miły JEZUS S. Piotra, S. Jakoba, i S. Jana, którzy byli nad inne tajemnieysi, i którym także był na gorze Tabor światłość swego Bóstwa ukazał, kiedy się przed nimi przemienił; chciał także im samym krewkość swego Ciała w tenże czas pokazać, i szedł z nimi za rzekę Cedrową do Ogroyca, nie żeby różą albo lilią zbierał, ale żeby mękę cierpiał, i aby zdraycy swemu przystęp dobry do swego wydania dał i pokazał. Bo to Judasz do-

dobrze wiedział, że tam Pan JEZUS często na modlitwę chadzał.

Rozmawianie.

TAmże będąc, począł się miłościwy Pán JEZUS ciężko smucić, i począł przed niemi drzeć, blednieć, tęsknić, potym zaczął z wielkim smutkiem do onych trzech Zwolenników mówić: Smutna jest Dusza moja aż do śmierci; iakoby im rzekł: O! najmiłsi moi cieszcie się sami, boć iam iest tak bardzo smutny, iż mój smutek równa mi się śmierci, a prędy pocieszon nie będę, aż dla zbawienia wszystkiego świata na Krzyżu chwalebnie i okrutnie umrę, i az Ojce święte z otchłani piekielney uwolnię i wyprowadzę, Niebo mizernemu człowiekowi otworzę, was Zwolenniki moje czasu męki mey rozproszone, zgromadzę, i w Wierze Sw: utwierdzę, wszyscy wy odemnie puciekacie, a ja poydę, i dam się ofiarować za was. A przeto siedzicie tu, a czuycie ze mną, nie z czartem któryć nie śpi, ale szukając krąży, kogoby pożarł; ani z Zydami, którzy nie śpiąc myślą, a zabić mnie chcą, nie z Judaszem, któryć nie śpi, ale po Mieście Jeruzalem biega, Zydów ku memu poimaniu zgromadzaiąc; nie z światem, który mnie prześladaie; ani z grzesznemi, którzyć czuią nie ze mną, ale przeciwko mnie; jednak wy czuycie ze mną modląc się, bo jeżeli będziecie towarzyszami mego umęczenia, będziecie i wesela; więc ja teraz na maly czas odchodzę modlić się BOGU Ojcu. S. Augustyn na to miejsce mówi: O! miły Panie, widziałeś oczyma Twego Bostwa na dworze Biskupów żydowskich i Xiążąt Kapłańskich ubierające się ku Twemu poimaniu w zbroie, zaświecających laternie, i gotujących broń. Widziałeś też niewiernego Judasza woysko, które pilno namawiał, i na nich nalegał, aby się corychley wybierali, mówiąc: Jużei czas, wybieraycie się co rychley, tey bowiem godziny możemy Go wynaleść i pojąć kryjomo przed tłuszcą, że Go nikt odjąć nie będzie mógł. A dla tego niedawno była smutna Dusza Twoja, pokiś swą śmiercią grzesznych nie wykupił. Ta człowiecze okiem miłosiernym na twego miłego Pana wyczrzył, a obacz, iako się smuci, drży, strachając się przykrey śmierci, żałuy tego, smuć się z Nim, i sercem nabożnym mow do Niego: O! pocieszenie Anielskie i czemuż się to smucisz, który wszystkich smu-

trych iesteś pocieszeniem? a On tobie odpowie: smucę się człowiecze dla zgorszenia Apostolskiego, i dla zatracenia Judaszowego do wiekuistych męk piekielnych idącego, także dla wielkiej i okrutney męki moiej, i dla szkaradnego zamordowania i śmierci moiej; oraz dla wielkiej niewdzięczności ludzkiej, ponieważ męka moja ciężka, i Krew niewinna, nietylko nie będzie im pożyteczna na zbawienie, ale wyniędzie na ich większe potępienie. My tedy miły Panie, prosimy Ciebie pokornie, abyś nam dał serce wdzięczne, abyśmy się z Tobą smucili za nasze złości i za Twą mękę niewinną płakali, aby Twę Świętę Krwie rozlanie nie było nam na wieczne potępienie, ale duszne zbawienie, Amen.

Pierwsza Modlitwa.

Odszedłszy Pan JEZUS od Apostołów tak daleko iakoby kamień mógł kto zarzucić, padłszy na ziemię i na swe Święte Oblicze, pokornie modlił się, mówiąc: O! moy miły Oycze najłaskawszy, wszystkie rzeczy są u Ciebie podobne: przeto proszę Cię, możesz być, żeby moja śmierć mogła być oddalona, a Niebo było otworzone; i plemieniu ludzkiemu stało się odkupienie, wysłuchay mnie w moiej prośbie, niechay ten kielich, to iest: ta gorzka męka odemnie odeydzier: jednak nie moja w tym ale Twoja niech się stanie wola; to iest: niech nie człowiecza wypełni się wola, ktoraby nie rada cierpiała; ale stań się wola Boża, która umrzeć chce za człowieka. A w tym tu nierostropnych ludzi naucza, co się nieuważnie i uporczywie modlą, to iest: nie przekładają, iezeli to iest miły Panie wola Twoja. Uczcieszcie się tu tedy wszyscy Chrześcianie, że kiedy na was przyjdą przeciwności, i iakie uciążenie, weźmiycie przed się Boże unęczenie, a odłożywszy na stronę swoje upodobane żądanie mówcie: Bądź Twoja wola miły Panie.

Apostołów pierwsze nawiedzenie.

WYrzekłszy miły JEZUS te słowa do swego miłego Oycy, i nie otrzymawszy żadney na nie odpowiedzi, wstał od modlitwy, i nawiedził swoje Zwolenniki, a przyszedłszy do nich, znalazł ich śpiących, i rzekł Piotrowi: Szymonie śpisz? nie mogłeś iedney godziny czuć ze mną, a zaż nie wiesz,

wiesz, coś mi nie dawno obiecał, iżś ze mną na śmierć iść chciał? zatem rzekł do wszystkich: Czujcie a modlcie się, abyscie nie wpadli w pokusy, boć duch ochotny i prędki jest ku obietnicom, by też i umrzeć ze mną, ale z krewkości bojaźliwy ku wytrwaniu i ku wypełnieniu, iakoby rzekł: Czemu mili Bracia śpicie, ponieważście gorącego i ochotnego ducha nie dawno mieli, gdyście umrzeć ze mną chcieli, a teraz przez małą godzinę czuć ze mną nie mogliście. A powiedziawszy to, odszedł od nich powtórę, i modlił się mówiąc: Oycze mój miły, który jesteś wysoki w stworzeniu, słodki w miłowaniu, miłosierny w odkupieniu, wezrzyj na mnie Syna Twego iedyngo, obacz iako Dach mój we mnie jest wiele zasmucon, że mi nieprzyjaciela moi grożą; przeto mogli byłż, zmiłuy się nademną, oddal ten kielich gorzkiej męki odemnie, odkup inszym obyczajem plemię ludzkie, a nie przez me ciężkie umęczenie, iednak jeżeli nie może odemnie oddalony byđż ten kielich gorzki, tylko żebym go pił, niechże będzie Twoja wola, a nie moja, to jest: niechay się nie stanie iako ja chcę, ale iako ty chcesz Oycze mój miły.

Apostołów wtore nawiedzenie.

POtym JEZUS miły z modlitwy powstawszy, przyszedł do swych Zwolenników powtórę, i znalazł ich znowu śpiących, bo oczy ich smutkiem były obciążone; trochę nad niemi stanął, a zrozumiawszy ich krewkość, nie rzekł im nic innego, tylko to: Już się przybliża godzina. A oni od wielkiego smutku nie wiedzieli coby Mu odpowiedzieć mieli. Podobno dla tego, że im było żaloso, albowiem im był przykazał, aby nie spali; a tak gdy przyszedł do nich, porwawszy się ze snu, nie śmieli Mu nic odpowiedzieć, z wiel-

kim

kim wstydem żałując tego, iż iego ostatniey woli nie wypełnili. A przeto opuściwszy ich szedł zaś potrzebie na to miejsce, gdzie i pierwey, aby się tam swemu miłemu Oycu modlił, żeby śmierć okrutną i mękę gorzką od Niego oddalił. Tamże na gołe kolana na ziemię pokłękawszy, ręce swe święte rozkrzyżowawszy, z wielkim płaczem modlił się mówiąc ku BOGU Oycu: Oycze moy Niebieski, proszę Cię przez miłosierdzie Twoje wielkie, nie odwracay Twego oka odemnie, ale weyjrzyi dzisiay na mnie łaskawie, racz mnie wysłuchać w moiey prośbie, którą o to potrzebie czynię; obacz iako cierpię wielkie udręczenie, aże iuż oto omdlewam. Możeli bydź podług Twey sprawiedliwości, niech odstąpi odemnie ten kłólich niewymowney gorzkości. Podobało się Tobie dobrotliwy Oycze moy, żebym ja na ten świat zstąpił, i w żywocie Panięńskim naturę człowieczą z mym Bóstwem złączył, a nie sprzeciwiłem Ci się. Chciałeś wszechmogący Oycze, abym Ciało moje najsświętsze Duchem Świętym sprawione ze Krwie czystey Panięńskiej, na robotę i pracę wydał, żebym ubostwo i prześladowanie cierpiał, a słuchałem Cię. Nie mając jeszcze Boże Oycze na tym dosyć, chcesz jeszcze abym dla grzesznego człowieka krew swą niewinną rozlał, chcesz abym wręce nieprzyjacielskie wpadł; abym iako łotr był związany, i na śmierć skazan, i abym tam ostatecznie dla wielkiej męki, żywota swego dokonał. Wiedz miły Oycze, iż Ci się i w tym przeciwie nie będę, oto gotow iestem; przecie jednak Oycze miły, weyjrzyi na moię naturę człowieczą, mdlą i bardzo krewką. Ogląday Ciało moje Panięńskie bardzo subtelne, iako drży, że się okrutney męki boi, a oraz śmierci. Weyjrzyi też na moię mękę ciężką i nieznośną, albo nie zniesio-

ną

na, którąć mi już okutni ludzie gotują. Izali się znajduie iaka miły Oycze złość moja! oto ja im wiele dobrego czyniłem, a oni mnie płacą złym za dobre, Zwolennika mego przenaieśli, wodzem go sobie uczynili, aby mnie im wydał. Przeto moy miły Oycze; mogli być, oddał ten odemnie Kielich, boby też dobrze nie wiedzieli, iżem Syn Twoy, ponieważm niewinnym żył między niemi, ale jednak nie mogli się stać podług piosoby moiey, którą według żądy Ciała mego czynię, stać się podług woli Twoiey, którymem z Twą pomocą wykonał w ubóstwie; iednak Cię tylko proszę o wspomozienie i ratunek, abym nie ustał w tey ciężkiej męce. I począł się silić i przemagać, krwawy pot z Niego począł na ziemię padać A przez to ukazał swoy smutek, i mękę swą ciężką, którą miał w krotce cierpieć.

M O D L I T W A.

O Panie JEZU Chryste Synu BÓGA żywego, któryś się godziły Jutrzenney dla nędznego narodu ludzkiego, gdy się już Twoja przybliżała męka, raczył lętać i wiele smutnym bydz. Day nam to, abyśmy wszystkie smutki serca naszego do Ciebie Pana i BÓGA wszechmocnego przynosili, a Ty dobrotliwy JEZU do iedności męki Twóiey i smutku raczyłeś ie przypuścić, i pospołu z nami ie znosić. Aby tak przez zasługi Męki Twey Prze, najswiętszey były ku zbawieniu naszemu. Amen.

JEZUSA miłego posilenie.

W Ięc w tenże czas zstąpił z Nieba Archanioł Gabryel z wielką światłością, a pokłękawszy przed swym Stworzycielem pozdrowił Go z wielką ucieiwością, i począł Rycerz umacniać i wspomagać Krola, sługa Pana, stworzenie Stworzyciela, mówiąc: O Krolu Niebieski, iak się to bardzo lękasz śmierci, a wszak dla tego raczyłeś się na ten świat narodzić, abyś przez swą świętą śmierć rodzaj człowieka odkupił, i nasz upadek naprawił; między BÓGCIEM Oycem,

Oycem i grzesznym człowiekiem zgodę i pokoy uczynił. Będiesz tedy miły JEZU związany i zkrępowany, uplwany, policzkowany, ubity, ukoronowany; przeto bądź posilon głyź na naywyższego Pana słuszną znanienitę i trudną rzecz znoś, aleć to, miły JEZU wkrótce przeminie, lecz chwala: którą weźmiesz za to, końca mieć nie będzie. A w tym miły JEZUS naybardziej omdlał, i krzyżem na swoje Święte Oblicze na ziemię upadł; tamże tak łącząc mękę swą ciężką rozmyślał, którą wprędce dla zbawienia ludzkiego cierpieć miał, a dla tego uznając i widząc to jego człowieczeństwo, tak się silnie śmierci bało iż nieiako umrzeć nie chciało, a na przeciwko Bostwu szemrało, które umrzeć chciało. Przeto miły JEZUS tak potężnie z naturą człowieczeństwa swego walczył, że się aż krwawym potem podił, dla wielkiego bowiem Chrystusa spotykania się, i ciężkiego passowania albo przemagania, wszystka Krew co w ciele i żyłach była tak się lekaniem wielkim poruszyła, że aż krwawy pot iako krople padał na ziemię z Jego Najswięt: Ciała. O! drogi pocie JEZUSA miłego! O! znamię zbawienia człowieka! Tu człowiecze z płaczem rozmyślał, iako gorzką śmierć i ciężką mękę Twój miły Pan za cię cierpiał, kiedy same tylko rozmyślanie śmierci sprawiło w Nim tak choyne i wielkie krwie wylanie! Coż tedy będzie przy Jego męce, kiedy tak wiele poniosł na tej modlitwie? Przeto mówi na to miejsce Bernard S.: O naymiłościwszy JEZU, iak wielką ci zada boleś i mękę okrucieństwo haniebney śmierci, kiedy Cię same tylko rozmyślanie tak bardzo smuci? a iako Doktor Duchem S. oświecony, i insi Doktorowie nabożni mówią: iż oney godziny Bostwo Jego Najswiętsze widziało wszystek obyczay męki i okrucieństwa haniebney śmierci, tak iż dla

M O D L I T W A.

O Panie JEZU Chryste, Synu BOGA żywego, któryś dobrotnie w ręce i poimanie dać się raczył, day mi abym mógł zmysły moje ku służbie Twojej w powściągliwości ustawicznie utrzymywać, żebym przez Twoją dobroć od śmierci wiecznej zasłużył sobie wyzwolenie, Amen.

*JEZUSA miłego pędem i z sicpaniem z Ogrodu wypro-
wadzenie, w Cedron rzekę zepchnienie i wrzucenie,
tamże o kamień uderzenie i obrażenie.*

Przez strumień Cedron kiedy Go wiedli, sami po moście. a miłemu JEZUSOWI brnąć kazali z mostu Go zrzuciwszy, w ten czas upadł na kamień JEZUS miły, tak że się Usta jego Najsświętsze od gwałtownego upadnięcia rozkrwawiły, wszystkie się zęby w usciach jego poruszyły, i wody w usta jego dostatkim się nalało. Potym nierychło za włosy wyciągnęli, i nieco z Nim spoczywali, aby woda z Niego osiękła, która Mu odzienie jego do szczętu zmoczyła, JEZUS miły stojąc na brzegu, od boleści i zimna bardzo drżał, gdyż w ten czas wielką dolegliwość i mękę cierpiał.

*JEZUSA miłego z biciem i popychaniem do Miasta
prowadzenie.*

Więc potym do Niego przystąpili, za szyję Go Najswiętszą bili, rwali i z gniewu wielkiego brodę jego rokoszną tak bardzo targali, aże upadał i klękał JEZUS miły. Tedy iedni po Nim deptali, drudzy pałkami i włóczniami w jego Świętą Głowę bili. Pan JEZUS nogi swoje rozkrwawił, albowiem po ostrych kamieniach chodzić musiał; tedy aż się udyszał miły JEZUS od wielkiego zmordowania i upracowania. Jego wszyscy pożałowcie i płaczcie, boć On woła do was, mówiąc: O! wy wszyscy, którzy przechodzicie przez drogę do wiecznego zbawienia, oglądajcie, jeżeli iest bo-

leść większa, iako ta boleść moja. Kiedy Go tak sromotnie po padole Jozafat ku Miastu przywiedli, wszyscy Biskupi, Licemiernicy, i Mistrzowie żydowscy tam się byli ku bramongom mieyskim z wielką tłuszcą ludzi zebrali, którego kiedy obaczyli, bardzo się radowali, mówiąc: Jużci poiman łotr diabłem opętany! poczekay JEZUSIE, przewracałeś wiarę dobrą, opowiadałeś naukę Zakonowi przeciwną i przewrotną, inż teraz tego przypłacisz, i sromotną śmiercią zginiysz. A tak poszłeli Nań ciskać błotem kamieniami. O! wszechmogący Panie! gdzie teraz Wielmożność Twoja Królewska? gdzie dobroć Boska? gdzie są niemocni, którychś uzdrowił? gdzie trędowaci którychś oczyścił? między temi wszystkiemi nie masz teraz żadnego, kioryby Cię poznał, ktoby słowo rzekł za Tobą, i na Cię łaskawie wyczrzał? Wszyscy biłą, bluźnią, urągają wszyscy Cię miły JEZU przesładują, i nad Tobą moc mają, a naywięcey ci, co są Wodzami, i Xiążęty żydowskich ludzi. O iego sromotnym prowadzeniu dawno przedtym Izaiasz prorokował, mówiąc: Jako owca wiedzion ku zabiciu. A kiedy Go naigrawano, nie otworzył ust swoich. O! ktożby mógł pojąć i wymyśleć iako Go rozmaicie na tey drodze dręczyli i męczyli, łając Mu słowy zelżywemi rozmaicie szarpali; gniewliwie a ciężko policzkowali, za włosy rwali, między sobą niemilosierne targali i szamotali, i śmierdzącemi ślinami Nań plwali: a to wszystko na iego większą wzgardę czynili. bo Go sobie powoli mieli. A tak uamęczywszy się Go, poganom w ręce oddali, aby z tego u ludzi nieciaką pochwałę mieli, iakoby oni byli ludzie miłościwi i miłosierni, mówiąc sobie: Paganie będą mieć wymówkę, iż Go dla tego umęczyli, że zakazywał dawać danin Cesarzowi, a tak się tym wymowimy przed

przed ludźmi. Więc ręce jego rokoszne z wielkim okrucieństwem pokrępowawszy, i związawszy, do Annasza sromotnie iako iakiego łotra prowadzili, na jego Święte Oblizcze plwając, iakoby wołu na ofiarę przed się ciągnęli, popychali, potracali, zakładając i podstawiając swe sprosne goleńia przed nogi Pana JEZUSA, aby Go tak tym więcej udręczyli.

M O D L I T W A

O Najmilszy JEZU! któryś tak związany iako iaki łotr, albo złoczyńca, zbroyną ręką nielitościwych i złośliwych żydów, z miejsca na miejsce wodzony być raczył: day mi świętą Twoię łaskę i moc, abym od ducha złośliwego, także człowieka złego, do grzechu i obrazy Ciebie nie był przywiedziony, ale Duchem Twym dobrym do wszystkich rzeczy i spraw moich, a Twę najświętszey woli przyjemnych, był prowadzony, Amen.

JEZUS miłościwy i pokorny do Annasza przyprowadzony i oddany.

Kiedy Go z taką nieuczciwością, hańbą, wzgardą i udręczeniem do Miasta przywiedli do Annasza Pońskiego, to jest: Roczego Biskupa z Nim wstąpili; który był szwagrem Kaifaszowym. A chcąc iemu w tym cześć, to jest: honor uczynić, umyślili z JEzusem do niego wstąpić, iakoby rzekli: Otoć poiman ten Łotr, który wiele złego czynił za twego Biskupstwa, przeto skarż Go; boć to na twoy urząd należy. Annasz przekłety JEzusa obaczył, o dwie rzeczy Go pytał. Naypierwey: Gdzieby Apostoły podział, albo dla czego ie zbierał? Wtore jego pytanie: Coby za naukę nową wydawał? Pan JEZUS o Apostołach nic nie odpowiedział, bo wszyscy od Niego oney nocy uciekli, ale o swojej nauce rzekł: Na co mnie o to pytasz? kiedy mnie nie wierzysz, pytaj tych, co mnie słuchali, boć ia nie potajem

niem nie uczył, ale iawnie w Synagodze i w Kościele, gdzie wszyscy słyszeli Doktorowie żydowscy, dla tego moja nauka nie jest podeyżrzana ale prawdziwa.

JEZUS u Annasza policzek otrzymał.

Gdy to Malkus usłyszał, który aby się Annaszowi przypodobał, zadał wielki policzek miłemu JEZUSOWI Chrystusowi, aże się Mu zęby Najsświętsze poruszyły, bo miał niezbędny Malkus rękawicę na ręku żelazną, i rzekł: Aza tak odpowiadają Biskupowi? iakoby rzekł: Ty zesromocoony człowiecze, poimany i związany, smiesz tak bezpiecznie mówić z tak wielkim Biskupem? Pan JEZUS mu na to nie rychło odpowiedział, bo się wszystek od silnego razu Najsświętszą Krwią oblał, a dla tego po małej chwili skromnie rzekł do niego JEZUS miły: Jeżeli źle rzekł, daj świadectwo o złym, a iam gotow iść na mękę, ale jeżeli dobrze, czemu mnie bijesz? i czemu oddawasz złe za dobre? A tak się Pismo Prorockie wypełniło: Bili nie litościwie w twarz moję, nasyceni są z męk moich. I drugie Pismo, które napisał Izaiasz: Ciało moje dałem bicia, i policzki mnie zadawającym, oblicza mego nie odwróciłem od bicia, i od pluiących na mnie: A tak stał dobrotliwy JEZUS przed Annaszem ukrwawiony, nakłoniwszy Najswięt: Głowę swą ku ziemi. Potym zawiązawszy Mu oczy, zaprowadzili Go w poszrod domu onego, i dali Mu długą chwilę tak stać biegać około Niego, iedni Go bili, drudzy popychali, niektorzy za włosy rwali, aże na ziemię upadł JEZUS, a oni przyskoczywszy, dźwigali Go mówiąc: powstaj: Królu nasz. Tak długo z Niego naigrawali i urągali się, że aż od wielkiego udręczenia, i od wielkiej młosci nie mógł stać na nogach JEZUS miły. Gdy to naszmiewanie i inne rozmaite,

te, a

te, a złośliwe bicia nad Nim czynili, przecie jednak nie rzekł im za to przykrego słowa JEZUŚ błogosławiony, ale wszystko skromnie cierpiał, iako Baranek niewinny.

Jan Święty Matce Naysświętszey powiada.

Święty Jan widząc, co się z Panem JEZUSEM dzieje, do Be-tanii do Dziewicy Maryi spieszno pobieżał; a wszedłszy w dom, przed nogami Dziewicy Maryi na ziemię płacząc, upadł. Widząc to Dziewica Marya, z wielkim płaczem poczęła mówić do Świętego Jana: O! najmilszy Janie, przemów słowo do mnie Niewiasty ze wszech naysmutnieyszey, powiedz mi, gdzie jest mój Syn kochany, a twój Mistrz miły? Marya też Magdalena i Marta od smutku pobladłszy, drżąc, poczęły go pytać, żeby im powiedział: czemu by tak gorzko płakał? Jan Święty na Panny Nayswiętszey upokorzenie i prośbę, wstawszy z ziemi, z płaczem wielkim począł powiadać Matuchnie utrapioney o poymaniu najmilszego iego Syna, iako go nie litościwie bili, popychali, tam i sam siepali, gdy go przez padół Jozafat prowadzili, rozmaite mu przykrości i męki zadawali. Jako go także w domu Annaszowym policzkowano, aż się iego Święte Oblicze Krwią oblało, tak, iż od wielu ran i od krwi zastrupiało i ztrędowniało. Więc tu już o duszo nabożna, corko miłego BOGA! słysząc to, przyoblecz się za przykładem Marty w odzienie żałobne, weźmiy na się odzienie włosiane, upłakuy żalobliwie i bardzo gorzko, boć już upadło wesele serca twego, spadła korona głowy twojej. Przeto niechay już będzie smutne serce nasze, niechay się łzami obleie nasze oblicze, płacząc gorzkiej męki Syna Bożego i wielkiego zasmucenia Matuchay miłej iego.

Placz

Placz i narzekanie Dziewice Błogosławioney P. MARYI

Błogosławiona Dziewica Marya usłyszawszy tę powieść żalowaną, z wielkim płaczem do tych, którzy około niej stali, rzekła: Serce moje od smutku zemdłało, żywot moy i ciało moje opuściło mnie! A przemowiwszy to, na tymże mieyscu na ziemię upadła, a omdlawszy od wielkiego smutku, bardz o długo prawie obumarta na ziemi leżała. Ach iaka żalność, i iakie łkanie tam było Panny czystey, ponieważ od wielkiego smutku więcej mówić nie mogła, ale omdlawszy na ziemię padła, i długo tak obumarta nie ruszając się, na ziemi leżała, aleć przecie insze Panie ją iak mogły cieszyły, aby sobie w smutku co ulżyła. Potym trochę przyszedłszy ku sobie i otrzeźwiewszy, także nieco uspokoiwszy serce zasmucone swoje, wzdychając, z wielkim płaczem i narzekaniem rzekła: Ach moy miły Synu! czemuż śmy Cię do Jeruzalem pasciły, owieczkę między wilki, litościwego między okrutniki. Zatym obrociwszy się do Jana, rzekła: Cożci się miły Janie widzi, czyli go już nie zabili? wieszli, co by z nim do tych czas uczynili? a czy rozumiesz, iżelibym Go żywego znalazła, żebym Go jeszcze umierającego obaczyła! Potym do Maryi Magdaleny, i do innych Pań, które tam przy niej były, z płaczem gorzkim powstawszy rzekła: O! wy Niewiasty Jeruzolimskie! proszę was, pożałujcie mnie, złączcie się ze mną, i ze mną łez uraniajcie, boćem dziwne nowiny słyszała o mym miłym Synu: przeto nieomieszkanie podźcie ze mną do Jeruzalem, abym jeszcze mego miłego Syna pierwej obaczyła, niżeli umrze.

Z Panną Najsświętszą i dą Matrony do Jeruzalem

Rzekłszy to Dziewica Błogosławiona, natychmiast bez wszelkiego omieszkania z onemi Świętymi Paniami do Jeru-

Jeruzalem pospieszyła z wielkim płaczem, a łkając na oney drodze mówiła: Ach biadaż mnie nędzney! czemu Go wczoray samego zostawiła, co mnie wždy zatrzymało, iżem ja nędzna za moim miłym Synaczkim nie poszła! O moja iedy-na nadzieio! gdzie Cię znajde? O! moje miłe Dziecię, co się z tobą dzieie? iuż Cię śnać żywego nie znajde! I kto mi to nędzney da, abym ieszcze obaczyła moje naymilsze Dziecię, ieszcze żyjące? żabym się nad Nim pierwey napłakała, niżeli będzie haniebnie zamordowany i umorzony. O! moy miły Synaczk, pociesz mnie swoją Matkę abym Cię ieszcze obaczyć mogła, niżelibym od smutku umarła. Gdy z takim narzekaniem do Miasta weszła, nayprzod do Annasza przyszła, a gdy w dom jego wniyeść chciała, tedy niak nie mogła, bo były zamknięte wrota u Annasza. Panna przed wroty stojąc, gorzko płakała, a w wielkim smutku będąc, z płaczem wołała: Ach moy naymilszy Synu, pocieszenie moje, światłości oczow moich, i ma wielka miłości! ktoby mi to dał, żebym płakała we dnie i w nocy Twych gorzkości, Synu moy miły. Już ja nędzna nigdy nie mogę byđz wesółą, gdyż me wesele i moja wszystka uciecha odemnie oddalona. A tak żalonym sercem narzekając, po kilkakroć przed onym domem omdlewała, iednak one Święte Panie, ktore z Nią były, iako to Marya Magdalena, Marta, Marya Kleofasowa, i insze pobożne Panie iey pilnowały, utrzymywały, i upaść iey na ziemię niedały.

M O D L I T W A.

O JEZU Nayświętszy, któryś do Annasza naypierwey był przywiedziony, i iemu oddany. Day mi dla Twey świętej miłości, byđz bez wszelkiey boiaźni, gdy będę oddan albo przywiedzion ku odmiennemu światu temu nad mgłę znikomemu. A niechay łaska Twoja zawsze panuje we mnie, także i doskonały

moy rozum, żebym tak kierował wszystkie uczynki, wolą i żądze moje, aby z narady dobrego rozumu skutek otrzymawszy, przez Cię JEZU dobrotliwy BOGU Oycu były ofiarowane, Amen.

JEZUSA miłego do Kaifasza niemiłosierne wiedzienie,

Kiedy się już z Pana JEZUSA nędzni żydowie w domu Annaszowym do wóli nagrawali, Annasz widząc, iż nie był Biskupem onego roku, dawszy mocno związać Pana JEZUSA, odesłał Go do Kaifasza. Nieszczęśni żydowie wiodąc Pana JEZUSA, za szyję Go bili, i błotem na Jego Święte Oblicze ciskali, z krzykiem wielkim Nań wołali: Postępuy co rychley zwodca nieszczęsny. Błogosławiona Dziewica Marya obaczywszy swe miłe Dzi cię, tak ciężko i wielce ubite, chciała ku Niemu przystąpić; ale zły lud żydowski pochwyciwszy Go za Jego święte włosy, tym bardziey Go siepali i haniebnie targali, i odepchnęli iey miłego Syna od Nicy: widząc to Dziewica Błogosławiona, iż Go tak okrutnie biją, rwą i targają, poczęła z wielkim płaczem narzekać: Ach! moy miły Synu, moja uciecho, gdzie się podziałła cna Twa młodość wielebna? Ach! gdzie są Twoje lice nadobne, iakby róża rumiane? gdzie iest Twoja mowa wdzięczna, i Twe miłe zemną przestawanie? w tym od wielkiego żalu i smutku omdlawszy, na ziemię za umarłą upadła, a gdy ią podnieśli, trochę obaczywszy się chciała znowu ku Niemu przystąpić, ale przed wielką tłuszcą i tłumem ludzi, która za Nim postępowała, nie mogła. Tamże żydzi co rychley spieszyli z Nim, i wiedli Go do domu Kaifasza, który był Biskupem tego roku, gdzie się byli wszyscy Licemiernicy, Mistrzowie i wszyscy Duchowni żydowscy zebrali, aby fałszywe świadectwo na przeciwko Panu Jezusowi wynaleźli, żeby Go na śmierć tym prędczy Piłatowi podali. Tedy iedni mówili, że był czarnoksiężnikiem, i potępcą Zakonu Boże-

go i żydowskiego! Drudzy mówili: że był cudzołożnik, bo się z niewiastami tulał, i z grzesznymi przestawał. Insi zaś mówili, iż zakazał Cesarzowi dani i płatu, to jest podatku dawać, chcąc się sam uczynić Cesarzem; ktore fałszywe świadectwa słysząc Kaifasz, rzekł do Pana JEZUSA: Nie słyszysz JEZUSIE, co to mówią o tobie, czemu teraz nie odpowiadasz śmiecie, wszakże umiał mówić w Kościele.

Piotrowe zaprzienie.

GDy z Ogroyca Pana JEZUSA wywiedziono, Piotr z daleka z bojaźnią postępował za miłym JEzusem, ktorego S. Jan puścić kazał do domu Annasza, bo tam miał znajomość. Dziewka jedna gdy Piotra grzejącego się przy ogniu obaczyła, z politowania ku niemu rzekła: I ty też snąć nieboże byłeś wOgrodzie z JEzusem? Piotr gdy to usłyszał, natychmiast się zaprzął tego. Nie-wiem dziewczko co mówisz. Potem u Kaifasza rzekł mu także niektory z Żołnierzow, że on jest z roty JEzusowej. Piotr słysząc to, znowu zaprzął się, mówiąc: że go iako żywo nie znał. On mu zaś rzekł: czemu się przesz nieboże, wszakem ja ciebie widział z nim wOgrodzie, i twoja mowa ciebie wydaie, żeś z Galilei. Tedy Piotr począł się przysięgać, mówiąc: Bodaybym ja zdechł nagle, bodaybym był w głębokim piekle, oraz bodaybym złą śmiercią zginął, ieżelim ja kiedy tego JEZUSA znał. A w ten czas kur zapiał, a Chrystus miły łaskawie na Piotra weyrzał. Tam zaraz rozpamiętywał Piotr Chrystusa Pana słowa, ktore Pan Chrystus rzekł mu był przedtym: Iż pierwey, niż dwa razy kur zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz. A wyszedłszy Piotr z onego domu, bardzo gorzko płakał, żałując wielce iż się swego Mistrza zaprzął. A to dla tego Pan BOG na Piotra dopuścił, aby się Piotr politowania nad innemi mieć nauczył, ponieważ

Zywoł P. J. Z on

on będąc najwyższym Apostołem i Głową całego świata, i dnak grzechu się dopuścił. Najsświętsza Dziewica MARYA w ten czas przed domem Kaifaszowym stała, aby o swym Synu najmilszym cokolwiek usłyszała, i obaczyła bardzo rzewliwie i gorzko płaczącego Piotra, a rozumiejąc, że już iey miłego Syna umęczono, omdlawszy, na ziemię iakby umarła upadła. A kiedy Piotr ku niey przyszedł, niemo orrzeźwiawszy rzekła do niego: O! Piotrze synu, gdzie jest Mistrz twoy, a Syn moy? dokąd idziesz bez niego? gdzieś go, zostawił? powiedzże miły Piotrze o mym miłym Synie, coś tam z nim widział? Piotr obaczywszy Matkę Pana JEzusa Chrystusa tak udręczoną, i tak gorzko płaczącą, tym bardziey się począł w płaczu rzewnić, tak dalece: że za ledwie od płaczu mógł przemówić, a odetchnawszy trochę, począł do niey mówić: O! biadasz mnie nędzemu, bodaybym był pierwey umarł niżeli com się twego Syna trzykroć z przysięgą zaprzął, bodaybym go był iak żyw nie znał, albowiem widziałem miła Matko i Panno, iż twego miłego Syna w domu Annaszowym sromotnie policzkowano, za włosy niemiłosiernie rwano, na ziemi deptano, zawiązawszy iego najsświętsze oczy, za szyję go bito, i głowę iego ostremi drewnami poraniono, a teraz jest w sieni Kaifaszowej, gdzie się tam wszyscy z niego urągają i naśmiewają, fałszywego nań świadectwa szukają, aby zesromocili, i na śmierć tym prędzey wydali. Słyszając to Panna Najsświętsza przemówić nie mogła i słowa ie lnego. A przeto Piotr od niey opodał, odszedł, i gorzko w iaskini swego zaprzeczenia płakał, za tym Dziewica Błogosławiona chciała wniść do sieni Kaifaszowej, ale od sług Żydowskich nie była przypuszczona, owszem sromotnie z urąganiem, od onych wrot była oddalona; a tam stojąc na drodze, bardzo

rzewno płakała, bo słyszała szaleć i tupanie osób Ducha-
wnych i Mistrzów Żydowskich po sieni biegnących, którzy
się wszyscy z iey miłego Syna nasmiwali, i Bóstwu iego
Najświętszemu z urąganiem uwłoczyli, plując na iego Świę-
te Oblicze, na które żądają patrzeć Aniołowie.

JEZUS miły z żądzą do Kaifasza przywiedziony.

Milky Pan JEZUS gdy stał przed Kaifaszem, świadkowie
fałszywe przeciw niemu świadectwa dawali, które nie
do rzeczy były, aż potym naostatku dwa świadkowie wy-
stąpiwszy, rzekli: Myszmy słyszeli, iż rzekł: Ja zburzę ten
Kościół ręką uczyniony, po trzech dniach postawię inny no-
wy, za trzy dni. Wysłuchawszy Kaifasz tey skłargi, widząc
iż JEZUS milczy, rozgniewawszy się, iż nie znalazł świa-
dectwa dostojnego śmierci, rzekł do JEZUSA miłego: A żaś
nie słyszysz JEZUSIE, co ci naprzeciw tobie świadczą, i co na
cię mówią? czemu nie odpowiadasz na to, w czym cię wi-
nują? JEZUS miły na to i słowa nie odpowiedział, ale skło-
niwszy Głowę ku ziemi, milzał.

JEZUSA miłego poprzysięganie.

Kaifasz widząc, iż Pan JEZUS milczy, rozgniewał się tym
jeszcze bardziej, i rzekł: Poprzysięgam cię przez BOGA
żywego, abys nam powiedział, iżeliś Chrystus, Syn BOGA
żywego? Kiedy go tak Kaifasz przez Imię Boże poprzysięgał,
tedy czcząc Boskie Imię P. JEZUS, bardzo skromnie odpo-
wiedział, mówiąc: Ty mówisz, co uzna człowiek każyty, iż jest
Syn Boży, gdy przyjdę w mocy i w Maiestacie sądzić żywe i
umarłe. Słyszając to Kaifasz począł drapać na sobie oblicze,
mówiąc do Żydów wielkim głosem: I słyszeliścież błaźnie-
nie i zesromocenie Boskie, co się wam widzi, czyli potrzebu-
jemy iakiego świadectwa? A oni wszyscy poczęli nań zgry-
zać

tać zębami i krzywić oczyma, wołając wielkim głosem: Wi-nien ten zwodziciel, złym duchem opętany, śmierci. Matu-clina gdy to usłyszała, wielce i rzewno płakała.

M O D L I T W A.

O! JEZU pokorny, któryś posłan był od Annasza do Ka'faisza Bi-skupa dla mnie grzesznego człowieka, przed którym pytan i badan bydz raczyłeś; daj mi dla miłości Imienia twego, nie bać się złych ludzi sądu niesprawiedliwego, a przed oblicznością two-ią abym się mógł pokazać dobrym i pokornym, Amen.

JEZUSA miłego poszyikowanie.

Bezbożni Żydowie, chcąc się przypodobać swym starszym, na niego się także rzucili. Jedni go za szyję bili, drudzy nogami popychali, insi na szyję powroz założyli, iusi wykrę-cając iego Najsświętsze Ręce, poszyiki zadawali, a kto go le-piey uderzył, z tego się przechwalali; byli i tacy, co się z niego nasmiwając, na iego święte oblicze plwali, za włosy go targali, i w koło z nim krążyli, a kiedy upadł, to po nim deptali, a za przenajśliczniejsze włosy włocząc, o ziemię Głowę iego Świętą tłukli, i kilbami przytrącali, tak, iż Gło-wy trzymać dla wielkiej zbrojałości nie mógł. Więc mu i o-czy zawiązali, a bez miłosierdzia biiąc go, mówili: Prorokny nam Chryste, któryby to był, co cię uderzył? potym chustę na twarz Jego Najsświętszą przywiązawszy, podnosili iey, a w święte i nadobne usta Jego plwali, za Jego przedostojną brodę targali Go, i innych złości sprosnych tak wiele mu tam wyrządzali, że aż Święci Ewangelistowie napisać tego wzdry-gali się i wstydźili. Onego tedy czasu Pan JEZUS od onych okrutnych Żydów tak był udręczony, iż od miłości wiel-kiej na nogach nie mógł stać, z tey iednak przyczyny iż Ży-dowie, iako lud nieczysty i bardzo smrodliwy, iedli w tedy czosnek i inne śmierdzące goryczy, więc, że nieznosnie

śmier-

śmierdziało z ich paszczek plugawych i nieczystych, tedy Serce miłego JEZUSA od onego smrodu omdlewało, którzy to okrutnicy ieszcze się naśmiewając, do niego mowili: Pokrzep się Jezusie, iakożes to omdlał, iakobyś BOGA Oycy nie miał! I kto się znajdzie tak twardego serca, żeby nie zapłakał? słysząc iż Pan wszego stworzenia, za swe stworzenie i od swego stworzenia, tak sromotnie, zelżywie, i okrutnie cierpiał; a sądzon był, iakoby uwłoczca'zci Bożey, który iest Bogiem prawdziwym i wiernym; upłwan iako wzgardzony, a on iest Bogiem naywyższym; poszyiki i policzki okrutne mu zadawano, i bito tak iak szalonego, który ze wszech naymędrszy; zawiązano Jego Święte Oczy, iakoby obwieszenia na szubienicy był godny, a on iest wszech Sędzią naywyższym i naylaskawszym.

Z JEZUSA miłego naygrawanie.

Kiedy Kaifasz i insi Żydowie iż się iuż byli nad Panem JEZUSEM tyraństwem zmordowali, dla odpoczynku szli spać, oddali Pana JEZUSA między chłopięta i pacholęta przykazawszy im, aby go pilnie strzegli i spoczywać mu przez onę całą noc żeby nie dopuszczali. Tedy z tych złosliwych bachorow, iedni Go za Przenajświętszą Brodę targając włosy z niey wyrywali, drudzy z tyłu za Głowę targali, i Oblicze Jego Święte do krwi zbili utłukli. Potym JEZUSA miłego do piwnice ciemney zawiedli, a tam oczy Jemu zawiązawszy, do słupa Go przywiązali, i między oczy pięściami bili, naśmiewając się i natrzęsając z niego, iak im się tylko padobało; potym mu oczy odwiązawszy, na Święte Jego Oblicze plwali, i pod nos smrodliwie puchali, w nos na wzgardę szcudlikiem bili, i między oczy nogami kopali. Drudzy zaś od słupa Go odwiązawszy, za włosy Go włoczyli i po nim

deptali, a złośliwie mu łając i przeklinaiąc, mówili: Rozumiałeś się bydź lepszym mędrszym i uczeńszym nad Doktory i nasze Biskupy, szkalując ich przed ludźmi, tuć teraz ukazuje się śmiałość i niewiedomość twoja; nieumiesz teraz ust otworzyć, któryś śmiał Doktory nasze nauczać. A wzięwszy go, do słupa znówu przywiązali, i powrozami tyrańsko biczowali, tak, aż płakał JEZUS miły. Potym gnoiem smrodliwym nań pluskali, a stojąc przed ciemnicą, z niego się nasmiewali, mówiąc: Otoż masz za twe sprawy, zostawasz tu iakoś na to zarobił, godzienesz szkaradney śmierci, która cię bez wątpienia nie minie. Mowią tu niektórzy nabożni, że miły JEZUS będąc w oney piwnicy aż do białego dnia w wielkim udręczeniu, miał mówić z gorzkim płaczem ten Psalm *Salvum me fac DEUS*. Zbaw i uzdrow mnie Boże mój, boć przyszły wody aż do Duszy mojej. Bo zmęczony Go, w kadź zimney wody napłnioną wyrzucili Go, z czego ciężką boleść miał JEZUS miły; a tak siedząc nago, od boleści i od wielkiego smrodu stękał i rzewno płakał, aż Matuchna Jego i Zwoleńnicy stojąc przed onym domem, słyszeli głos Jego. W takim tedy, a jeszcze i w gorszym urąganiu, dręczeniu i nasmiwaniu Stwórcy i BOG twój był aż do dnia samego. I iaką mu tam więcej wierutną złość w oney piwnicy wyrządzali, nie będzie obławiono aż na samym Dniu Sądny. Gdy to Matuchna Jego słyszała, bez żadnego pocieszenia płakała, mówiąc: Biadasz mnie Matce twej Synu miły, i ktoż mi to da, abym za Ciebie umrzeć mogła? a w tej żałości i smutku zostając, całą tę noc iako i najmilszy jej Syn, nie spała.

(Syn

Dziewica Mar: żydy upominała, aby nie męczyli miłego jej

Potym obrocivszy się ku Żydom, poczęła rzewnym głosem

mówić: Słuchaycie zapamiętali Żydowie, grzechami wasze-
mi zasłепieni, ludzie niemilosierni i niewdzięczni, czemu tak
bardzo mego miłego Syna niewinnie dręczycie? A za nie-
wiecie, że on was wywiodł z niewoli Faraonowej? z mocy
ręki nieprzyjacielskiej? a wy Go za to więzicie. On was na-
puszczy przez czterdzieści lat karmił, gdzie się także odzie-
nie wasze nie psowało, a wy teraz obdarlicie z odzienia Sy-
na mego? Słuchaycie Niebios, i zrozumiey ziemio, jeżeli
komu złym za dobre oddaia? jako wy Żydzi nielitościwi i bez-
miłosierdzia; za naukę zbawienną, zadaciecie mi ciężkie mę-
ki i przeraźliwe słowa, pełne krzywdy i wszelkiego zesromo-
cenia. Mój kochany Syn, obiecał wam wesele Rajske a wy
mu teraz zadaciecie męki nieznośne. On gotow był dać wam
odpuszczenie grzechów waszych, wy mu teraz zadaciecie mę-
ki rozlicznych biczow. Temi słowy i innemi rozmaytemi,
Dziewica Marya przez onę wszystką noc nie przestając na-
rzekała; aby się wypełniły słowa Jeremiasza Proroka, gdzie
mowi o Dziewicy błogosławionej Maryi: Narzekając, płą-
kała w nocy, i łzy gorzkie były na obliczu iey, a nie znalazł
się żaden z iey najmilszych, którzyby ją uciśzył.

Pan JEZUS rano wzbudzon.

Z Eszli się tedy rano na radę Żydowie i poszli do ciemni-
ce oprawcow, którzyby tam po niego bieżeli i od słupa
Go odwiązawszy, z niego się nas niewali, i wstąpić mu ze spa-
nia kazali; co wszystko skromnie znosił i cierpiał JEZUS mi-
ły, a spuściwszy oblicze swe na łół, iakoby winny, szedł
milcząc iako Baranek pokorny, gdzie tylko chcieli.

Pana JEZUSA do Rady Żydowskiej wiołq,

DO Rady gdy Go przywiedli, d. ugi raz Go pytali, jeżeliby
On był Synem Bożym? Rzekł im P. JEZUS: choćbym
ia

ia wam powiadał, nie uwierzycie mi; jeżeli bym was pytał nie odpowiecie mi, ani mnie też wolno pusicie. Rzekli znowu żydowie: Ale wszak Ty jesteś Syn Boży? Odpowiedział miły JEZUS: Wy mówicie, iżem ia jest. Tedy wszyscy zawołali żydowie, mówiąc. A coż jeszcze więcej pożądamy świadectwa, iż i nam świadkow nie poerzeba, bośmy sami z ust Jego słyszeli, iż się czyni Synem Bożym. A tak poczęło świtać, kazali trąbić w trąby, kiedy Go do Piłata prowadzić mieli; lud usłyszawszy trąby, ze wszech się stron zbieżał, bo mniemali by złodzieia miano prowadzić na śmierć. Dziewica błogosławiona, gdy trąby usłyszała, nowa boleść w iey sercu się wzbudziła, i poczęła z wielkim płaczem na te Panie wołać, które z Nią były, mówiąc: Wstańcie Corki Jerozolimskie, wstańcie co rychley, obaczcie Syna mego, nędznie umęczonego i łańcuchami związanego. Gdy Go już do Piłata prowadzić mieli, jeden z nich wystąpiwszy z rady, zaczął mówić do Xieżąt żydowskich temi słowy: Jać wam radzę, abyście się zmowili koniecznie przeciw iemu, abyśmy Go umorzyli, bo jeżeli się nam stanie to nieszczęście, iżby Go Piłat puścił, lud pospolity zebrawszy się i zbuntowawszy, wszystkich nas wygubi i pozabija. A przeto wam radzę, abyście byli stałemi, aby nie rzekł lud, żeśmy Go z zazdrości wydali. Pierwey tedy, niżeli Go do Piłata przywiedziemy, choynie go przedarujemy, wynaydzie on dobrą przyczynę Jego śmierci, że Go na śmierć osądzi, chociażby też i nie był winny.

M O D L I T W A

O! JEZU miłościwy, któryś od żydow niezbóżnych policzkowan bydź raczył, day mi, abym Cię tak usty wystawiał, żebym Cię moimi występkami, uczynkami, i żadnemi złemi obyczajami, także i postępkami nie poszykował, Amen.

JEZU-

JEZUSA miłego wiodą do Piłata.

K Aifasz ze wszystkimi Licemiernikami i Doktorami dawszy związać bardzo ściśle miłego JEZUSA, iakoby iakiego złoczyńcę, kazał gruby łańcuch na Jego świętą szyję włożyć, i prowadzić do Piłata, aby Go na śmierć skazał, iak godnego śmierci. JEZUS, że był wielce strudzony, upadał często na oney drodze, ale Go oni za włosy podnosili, i brzydko mówiąc, łaili: Podźże Łotrze, a zwodzco ludu Bożego, dziś już będzie iawna wszystka złość Twoja.

Matuchna Panu JEZUSOWI zabiegła.

FAN JEZUS, gdy z wielką tłuszcą prowadzon był do Piłata, Matucha Jego drogę Mu zabiegała. I tyśli iesteś mój miły Synu? pytała; bo wszystek tak ubity był, że aż Go niepoznała, P. JEZUS gdy do Niey chciał mówić poczęli Go rwać i bić. Dzieci żydowskie i ludzie od Niego uzdrowieni, na teyże drodze Mu zabiegali. A Onże to iest, cośmy Go w Niedzielę przywitali? gdyśmy kwiatki i roszezki oliwne, przed Niego rzucali; oto już teraz związany, ubity i uplwany żeśmy Go niepoznali.

Pan JEZUS oskarżon przed Piłatem.

Kiedy Pana Jezusa przywieśli do Piłata, sami nie szli do przysionku, aby mogli bez pokalania pożywać prąsnego chleba, także Baranka Wielkanocnego, bo to sobie za znaczny grzech mieli wnieść do domu Pańskiego. A przeto się Piłata jako Poganina chronili, bo bliską Wielkanoc mieli, przetoż sami w dom nie weszli, ale stali przed domem, prosząc Piłata, aby wyszedł do nich, Piłat wyszedłszy, a widząc P. Jezusa, że łańcuch, który był znamię śmierci, na Jego szyję włożyli, iakoby człowieka winnego śmierci, począł

Zywcot P. J. Aa ich

ich pytać, o coby Nan skarżyli; albo iakąby winę na Niego mieli; Oni poczęli rozmaite skargi Nan kłaść, mówiąc: Iz On będąc Synem Jozefowym, czyni się bydz Synem Bożym, także i Krolem naszym, gwałcąc nasze Saboty i inne Święte dni.

Judasza widząc JEZUSA miłego łańcuchem związanego wrocil żydom nazad ich pieniądze.

Jak skoro Judasz obaczył, że JEzusa miłego łańcuchem związawszy, do przysionku wiedziono, aby Go na śmierć osądzono, porozumiawszy, iż za to godzien potępienia wiecznego, że wydał przez zdradę miłego Pana JEzusa; pokutą przywiedziony, przyniosł żydom pieniądze, za które był Pana JEzusa przedał, i rzucił ie przed Biskupy żydowskie, i przed tych, co z niemi byli w radzie, mówiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy i zdradziwszy Krew niewinną, a przeto weźmiycie nazad wasze pieniądze, a JEZUSA niewinnego uwolnিয়ে. A oni rzekli: co nam do tego, ty użyżysz i obaczysz, coś uczynił, i czuiesz, coć się ma za to stać. A on porzuciwszy one pieniądze srebrne w Kościele, rozpaczając o sobie, to iest zdesperowawszy, szedł i obiesił się, a przez to więcej zgrzeszył niż pierwey Biskupi i duchowni żydowscy, mniemając, aby przez to sławy dostąpić i pochwałę otrzymać mieli, wzięwszy istotnie te pieniądze, rzekli: Nie iest słuszną tam ie włożyć, zkądśmy ie wzięli, boć iest Myto, to iest Cena Krwie przedaney A tak wszedłszy w radę, kupili za nie rolę Figulową, to iest Garncarską, i dali ią na pogrzebienie Pielgrzymow, za zrządzeniem Boskim, aby cena i szacunek Krwi niewinney Zbawiciela naszego nie grzesznym ale Pielgrzymom ubogim odpocznienie dawała i gotowała; dla tego nazwana iest ta rola żydowskim ięzykiem

Halcedama, to jest: Rola kupiona Mytem Krwie niewinney, aż do tego dnia, a to się stało aby się Proroctwo Jeremiasza Proroka wypełniło: Wzięli Xiążęta Kapłańscy i Biskupi żydowscy trzydzieści pieniędzy srebrnych, skarb a nie myto zakupione, od synow Izraelskich, a dali ie na Rolą Garncarską, iako postanowił BOG.

Piłat zaprowadził Pana JEZUSA do przysionku.

Wldząc Płat iż mu z nienawiści Pana JEZUSA wydali, nie nałazłszy w Nim żadney przyczyny śmierci, począł natychmiast żydow pytać: Czemuby człowieka tego przedem przywiodli niewinnego? Oni wszyscy wielkim głosem zawołali: Wszakemy tobie powiadali: iż zakazuje dawać danin Cesarzowi, a naszym się Krolew czyni, nasz Zakon i ludzi przewraca, nasze Święta gwałci z diabłem trzyma, bo moca Belzebuba Xiążęcia piekielnego złe duchy wypędza, nowe nauki wszczyna, i wiele złego czyni. Kiedyby to nie był złośnik i przeklęty człowiek, tobie byśmy Go nie wydali, bo my nie iesteśmy tacy, abyśmy kogo bez winy na śmierć wydali, i Sędziemu podali; lecz zapewne wiemy iż iest godzien śmierci. S. Augustyn tu woła: Odpowiadaycie na fałsz żydowski ludzie od złych duchow przez Pana JEZUSA wybawieni! trędowaci! oczyszczeni! głusi słyszający! niemi mówiący! ślepi widzący! ieżeli Chrystus iest tak przewiniony, iako Nań skarżą Biskupi i Nauczyciele żydowscy? Wszystko to Nań z nienawiści mówili, iż ie karał za ich występki i za ich złe uczynki JEZUS kłogosławiony. Płat widząc, iż JEZUS żydom na ich skargi nie odpowiada, rzekł do JEZUSA: Cemu na skargę nie odpowiadasz wszak Ty masz słodkie słowa mądre i tak łaskawe, iż iednym słowem wszystkich pokonać możesz; JEZUS Płatowi na to

nie nie odpowiedział; a tak się tam bardzo Pilat dziwował. Przeto zaś rzekł do żydów: Weźcie Go wy, a podług waszego Zakonu, na śmierć dajcie Go, boć ja nigdy takim Sędzią nie będę, iżbym kogo miał wam osądzić na śmierć zabijać, nie znalazłszy w nim żadney winy. Odpowiedzieli żydowie, i rzekli: Nam nie iest rzecz słuszną, abyśmy kogo zamordowali i zabili, dopieroż w te dni Święte Wielkanocne: A w tym się ich wielka zdrada pokazuje, że chcąc niewinnego JEZUSA umorzyć, chcieli swoy grzech na Pilata złożyć, iakoby rzekli: Tobie Panie Pilacie słuszną rozsądzić i rozcznać takie rzeczy, boć iest winien śmierci. O! przekłęci żydowie, tym się nie wymowicie, boście Go dosyć ubili, uplwali, i sromotnie zchańbili; a nie mając na tym dosyć, jeszcze o śmierć Go przyprowadzacie, i fałszywą winę Nań kładziecie.

Pilat pytał JEZUSA miłego o rozmaite rzeczy, a osobliwie o to: Byłliby on Krolew Żydowski?

Pilat wzięwszy w swoy dom miłego JEZUSA, rzekł do niego. Twoy lud podał mi ciebie, abym cię umęczył, powiedz mi, coś im uczynił? żali ty iestes Krol Żydowski, iako na cię mowi lud duchowny? a to Pilat dla tego pytał, aby w niełaskę Cesarską nie wpadł, bo się to więcej osoby Cesarskiej tykało, niżeli kogo iuszego. Na to miły JEZUS Pilatowi odpowiedział, mówiąc: Samże od siebie mówisz, czyli inni tobie o mnie powiedzieli, bym ja był Krol Żydowski? Pilat odpowiedział: I czyliż ja Żyd? oto lud twoy wydał mi cię w moje ręce, a oto cię winnią, iż się ich Krolew czynisz; iakoby rzekł Pilat: ja sam z siebie tego nie wiem, ani też Ciebie winnię, ale żydzi i Twoi Biskupi, co Cię podali w moję moc, mówią to na Cię. A to wszystko żydowie czynili,

nili, aby świeckie Xiążęta przeciw Niemu pobudzili, bo się nie śmiał żaden czynić Krolew, oprócz mowy Cesarskiej. Przeklęci żydowie tey skargi przyczynę wzięli z oney chwały, którą Mu dzieci żydowskie w Kwiecnią Niedzielę oddawały, gdy Go chwalebnie do Jeruzalem prowadziły, i przed Nim idąc, śpiewały Osanna, to iest: zdrow bądź na wysokości Krolu Żydowski. Na tę skargę odpowiedział JEZUS miły Pilatowi, mówiąc: Krolestwo moje nie iest ztąd, to iest z tego świata, bo gdyby moje Krolestwo z tego świata było, słudzy moi nie daliby mnie żydom w ręce. Rzekł Pilat: Tedyś Ty wzdy Krol? Odpowiedział miły JEZUS: Ty mówisz, iżem ia iest Krolew; iakoby rzekł: nie prę się, iako ty mówisz, iżem ia iest Krolew, ale iednak nie przyszedłem krolować docześnie, iako ty mniemasz, ale wiecznie; przeto prawdę mówisz, iżem ia iest Krolew, boćiem się ia Nim narodził, a przeto przyszedłem na ten świat, a bym świadectwo dał prawdzie, to iest: abym nauczał prawdy; bo wszelki człowiek, który iest z prawdy, słucha głosu mego i nauki moiey.

Pilat pytał Pana JEZUSA, coby była Prawda;

ZA tym słowem JEzusowym, Pilat spytał Pana JEzusa, co iest prawda; a nie doczekawszy odpowiedzi, i słysząc wielkie wołanie żydowskie, natychmiast wstał i wyszedł do żydow, bo baczył dobrze, iż im markotno było, iż z Nim tak długo rozmawiał, i obawiali się, aby Go wolno nie puścił; a to się stało za Boskim sporządzeniem, bo nieprzyjaciel prawdy, nie był godzien słyszeć, coby była prawda; a tak przyszedłszy do żydow, rzekł: ia nie mogę i iedney winy znać w tym człowieku, o którąby miał umrzeć, a też nie iest obyczaj Rzymskiego Prawa, aby kogo zamordować o lek-

lekkie słowa, które częstokroć człowiek głupi z przyrodzenia mówi. Gdy Żydowie usłyszeli, że Pilat niedbał nic na ich skargi, wielkim głosem zawołali, mówiąc: my mamy Zakon, a podług tego ma umrzeć, bośmy Go znaleźli odwracającego lud Żydowski, który poruszył począwszy Go od Galilei po wszystkiej Ziemi Żydowskiej, aż do Miasta; a my takie Prawo mamy w naszej Ziemi, iż którykolwiek naucza, albo każe krom dopuszczenia Najwyższego Biskupa, tego powinniśmy zamordować. A ten JEZUS nie tylko że fałszywą Naukę kazał, ale nad to zamieszanie i niepokój w Ziemi Żydowskiej uczynił dla tego Panie, podług tej skargi naszej godzien jest śmierci.

M O D L I T W A.

O! JEZU Baranku niewinny; któryś przed Pilata przywiedzion i fałszywie tamże oskarżon: naucz mnie fałszow ludzi złości wych wystrzegać się, ażebym wiernym Chrześcianinem przy dobrych uczynkach znajdował się prawdziwie, Amen.

Pilat posłał miłego JEZUSA do Heroda.

Pilat kiedy słyszał o Galilejskiej Ziemi, bardzo temu był rad, i począł pytać, byliby Pan JEZUS Człowiek Galilejski, z pod mocy Herodowej: a jako usłyszał i poznał, że z Galilei: z Państwa Króla Heroda, niechciał sądzić takiego Człowieka, ale chcąc Herodowi cześć uczynić dawszy związać JEZUSA posłał Go do Heroda Króla, który Galileją zawiądował, bo w tenże czas był w Jeruzalem, aby święta Żydowskie uczcił. Matuchna miła za nim tamże poszła, azałiby Go wypuszczonego widzieć mogła: Herod obaczywszy miłego JEZUSA, związanego, udręczonego, i bardzo znędnionego użalił się Go, i był jemu bardzo rad, bo od dawnego czasu żądał Go widzieć nie z nabożeństwa ale z dworności i ciekawości, dla jakiego znaku cudownego; aby które cudo przed nim

nim uczynił, któremu by się mógł zadziwić. I rzekł Krol Herod Pann JEZUSOWI, gdy Go Żydowie przywiedli: JEZUSIE. uczyni tu przedemną iaki znak cudowny, a słubuję tobie, iż będziesz żyw, i uwolnię cię z ich mocy. A gdy P. JEZUS milczał, o wiele innych rzeczy tamże Go pytał, mówiąc: Powiedz mi JEZUSIE prawdę, o co cię pytać będę; kiedy dla ciebie moy Oyciec dał pobić w Betleem wiele niewinnych dziattek, powiedz mi iakoś uszedł w ten czas takiey śmierci: i tyżes Łazarza wskrzesił, który przez cztery dni w grobie gnił: tyżes śleponarodzonego oświecił: także tyżes czynił w Żydowskiej Ziemi wielkie Cuda, uzdrawiając wiele Żydowskiego ludu, wielem o tobie dziwów słyszał, a dla tegom cię rad obaczył. JEZUS na to wszystko nie odpowiedział mu i jednego słowa, aby się tym prędzey wypełnił czas Prorokowania. Żydowie w ten czas do Heroda przystąpiwszy; z radości i nienawiści wielkiey na JEZUSA miłego ustawicznie skarżyli, mówiąc: że on sobie BOGA za nic ma, gdyż się Synem Bożym czynił, Kapłany i Biskupy nasze za nic sobie miał, i z ich Kościoła ie wypędzał; sromotnie przed wszystkim ludem im przymawiał, przeciw Zakonowi Bożemu nauczał: Ale iż się kroci czas powiadać o Jego złości, przeto miłościwy Krolu Herodzie, racz Go nam osądzić co prędzey na śmierć: boć on iest dla którego Oyciec twoy miłościwy, dał pobić około Betleem wszystkie Żydowskie dziatki: przeto się nad tym złym człowiekiem racz pomścić tey krzywdy: to iest Krwie niewinney tych Dzieci, które są dla niego pobite. Onci iest który swym czarnoksięstwem przywiodł Oyca twego do gniewu, i że zabił twych dwóch Bratów, na koniec to uczynił, iż twego Oyca zamorzył. JEZUS miły na te wszystkie skargi nie odpowiedział, ani Żydom, ani Herodowi,

bo nie byli godnemi słyszeć Jego głosu Przenajświętszego, gdyż to wszystko z nienawiści nań mówili.

M O D L I T W A.

O Najmiłszy Panie JEZU, który dla mnie grzesznego od Piłata, do złośliwego Heroda chciałeś być posłany. Day mi proszę cię miły Panie dobrym umysłem poddać się pod rozkazanie starzych, dla ciebie, luboby też byli niemiłosierni i złośliwi; a oraz abym wesółem sercem, bez omieszkania wszelkiego, na posłuszeństwo, siebie samego wydał, Amen.

Herod wzgardziwszy Pana JEZUSA, dał go oblec w białe odzienie, iakoby iakiego lekkomyślnego człowieka.

Krol Herod widząc iż JEZUS milczy, i nie chce mu odpowiadać na Jego pytanie, wzgardził nim iakły iakim szalonym i niewdzięcznym, mówiąc: O! gdyby to był człowiek iak powiadaia mądry, widząc iż ia Go chcę wybać od męki i śmierci, wzdyćby mi odpowiedział: a przeto, nasmiewając się z niego, kazał Go oblec w białe odzienie powłoczyście, a to uczynił z wielkiej nadętości i pychy; że niechciał JEZUS przed nim cudow czynić i kazał Go wyprowadzić od siebie, mówiąc: wiedźcie Go nazad do Piłata Brata mego, a podziękuycie mu, że mnie tym uczcił, i takową mi przyiaźń uczynił, i powiedźcie mu, zem mu za to gniew odpuścił. A od tych czas Herod z Piłatem stali się przyiaciołmi i Towarzyszami, bo przed tym z sobą w nieprzyiaźni zostawali, a to dla tego, że Piłat pewnego czasu dał był zbić lud Galileyski, który był w mocy Herodowej. Kiedy go od Heroda prowadzić mieli, wszyscy się z niego za przykazaniem Herodowym, iakby z iakiego błazna nasmiewali: iedni Go pomyiamiali, drudzy mu z Jego świętey Głowy włosy obrywali, że kości widać było: Iusi rozgniewawszy się nań, łańcuchem Go w Głowę bili, i nogami kopali, tak, iż w oney wielkiej Ro-

cie nie znalazł się żaden, któryby mu nie uczynił i nie zadał iakiey przykrości A przeto uplotłszy (iako Jan S. pisze) koronę z ciernia, gwałtem na Jego S. Głowę włożyli, oblokłszy go wprzód w białe odzienie, klękając przed nim mówili: Zdrow bądź Krolu Żydowski! zadawali mu przy tym wielkie policzki. A tak na każdym mieyscu się z niego naśmiewali, iak z iakiego szaleńca. Przywiązali też potym do onego białego odzienia wielkie kloce, dla których, idąc od Heroda po wschodzie, oraz dla długiego odzienia i ich popychania, upadł na onym wschodzie JEZUS miły, i uderzył się bardzo w Świętą Głowę swoją i swe Święte Oblicze. Matuchna Jego miła gdy to widziała, krzyknąwszy omdlała, bo wielki smutek z tego na sercu miała. Święty Augustyn tu mówi, iż nie darmo JEZUS miły obleczone u Heroda w białe odzienie, bo przez to ukazał niewianość iawną swoją i wielkość okrutney męki, iż on będąc Baranek niewinny, z wielką miłością przyjął nasze grzechy, za które on ciężko pokutował, i sromotnie a chętnie był naygrawan,

M O D L I T W A

O Naypokorniejszy JEZU. który dla mnie człowieka grzesznego w białe odzienie przyobleczon, i iako iaki szalony od Heroda naśmiewan byłeś. Daj mi mądrość świata tego, która u Ciebie Pana mego iest szaleństwem, od siebie w ostrożności oddalać; a do Ciebie, który tylko sam iesteś prawdziwą mądrością szczerem się umysłem udać, Amen.

Sromotne JEzusa miłego od Heroda do Piłata prowadzenie.

Kiedy z Panem JEzusem niewierni Żydowie od Heroda wyszli, sromotnie Go po drodze przez Miasto Jeruzalem do Piłata prowadzili, i z chańbą nań wołając i nieuczciwie łając, do wszystkiego ludu tak mówili: Patrzcie na tego człowieka wszyscy ludzie, boć on iest skażiciel Zakonu Bożego
Żywot P. J. Bb Tenci

Tenci iest, ktory przepowiadał naukę nową, przeciwną, Zakonowi Bożemu. A tak tym fałszywym wołaniem wszystek lud na P JEZUSA pobudzili, i pochwyciwszy kamienie, błotem, i czym tylko kto miał, nań ciskali, że Go w niwecz upluskali. Gdy upadał na oney drodze dla kłocow, ktore mu u suknie uwiązali, tedy Go gwałtem za Przenajświętsze Włosy podnosili, Pan JEZUS tym upadnieniem wielce był zranion, aże Krew z Jego Świętych Ust ciekła i z błotem się mieszała, ale oni na to nic nie dbali, owszem Go policzkowali i za włosy rwali. Oczym tak mowi *Petrus Damianus*: O! Krołu wielkiej chwały, iakoś ty dziś zesromocn tym żalonym pośmiewiskiem! o wszego świata miłosna mądrości, iakoś ty dziś wysmiana! O! wielmożny Meistacie, iakoś ty dziś zbity! iako może twa niewinność cierpieć takie zesromocenie? iako Oyciec może zcierpieć takie nie uczczenie Syna swego? O! Zwierciadło wszelkiego widzenia, iakoś dziś upłwan! O! dziw nad dziwy! Krol iest uczynion sługą! BOG uczynion iest niestatkkiem! niechay tedy dziś wszystko stworzenie swego Pana żałuje, za takie naśmiewanie i zesromocenie. Potym gdy P. JEZUSA przed sądową izbę do Piłata przywiedli, tedy przed nim proporce i kopie skłoniono, i tym mu cześć uczyniono, ale Żydowie się o to gniewali, mniemając, że im to rycerze i żołnierze Piłatowi na przykrość czynili.

JEZUSA miłego Piłatowe u Żydów wymawianie.

Zatym Piłat widząc, iż mu znown JEZUSA przywiedli, wezwawszy do siebie wszystkich Żydow, rzekł im: Przywiedliście mi zaś tego człowieka, iakoby odwodzącego lud wasz mówiąc nań, iakoby on miał bydź przestępcą Zakonu waszego, a ia teraz przed samemi wami nie mogę naleść

Nań

Nań żadney przyczyny śmierci, lecz nie tylko ja, ale Herod do ktoregośmy Go byli posłali, lubości i tam Nań skarżyli iakoście tylko chcieli. A to wszystko Piłat mówił z wielkim gniewem, bo wiedział, iż Go Żydzi z nienawiści wydali, a przeto nie chcieli Go puścić lubo niewinnego, dla tego rzekł do nich: Kiedy niechcecie się upamiętać w swej złości, darujcie Go przynajmniey Świętu już na śmierć osądzonego, bo wiecie, iż macie zwyczaj na święto, ze dwóch jednego wolnym uczynić i wypuścić, a drugiego zamorzyć. Przeto obierzcie z tych dwóch jednego, albo JEZUSA Nazareńskiego, albo Barabbasza zboycę złego. A to Piłat dla tego uczynił, rozumiejąc, iż żydowie obaczywszy tego złego i przekłętego człowieka Barabbarza, będą się wstydać prosić o Barabbasza, a tak wypuszczę Pana JEZUSA.

O Barabbasza proszą.

PIskupi i wszystkie Xiążęta żydowskie, przykazali ludowi wszystkiemu, aby o Barabbasza zboycę prosili. Te dy wszyscy żydowie iednostaynym głosem wołali, mówiąc: Nie tego, to iest, JEZUSA Nazareńskiego nam wypuść, ale Barabbasza. Piłat iednak, chcąc im wypuścić miłego Pana JEzusa, rzekł im: A coż uczynić z JEzusem Nazareńskim? Oni wszyscy zawołali: ukrzyżuy, ukrzyżuy Go. Odpowiedział im Piłat i rzekł: O! niewdzięczni ludzie, ślepi i szaleni, czy nie wiecie, iż Barabbasz iest gorszy nad wszystkie złe ludzie tego świata, bo żyje bez Zakonu, bez miłosierdzia, mężoboycą i wielkim iest zdraycą, a przecie on prosicie, i wypuścić go każecie? a JEZUSA miłego, który wiele znakow cudownych między wami uczynił, nauczając was w Zakonie, wskrzeszając umarłe, uzdrawiając was niemocne, a iednak prosicie, aby był ukrzyżowan, i co takiego złego uczy-

nił, abym Go, miał ukrzyżować? a oni tym więcej wołali ukrzyżuy Go ukrzyżuy. Odpowiedział im Piłat: nie zasłużył, ale iczeli w czym wykroczył przeciwko wam, albo przeciw waszemu Zakonowi, dam Go skarać, a potym Go puszcze, i zakaze Mu, aby więcej nie powstał w Ziemi żydowskiej. A tak Piłat chcąc ukoić gniew i zazartość żydowską, Barabasza im wypuścił, a JEZUSA oddał im do ich woli, mówiąc do nich wielkim głosem: Oto wam wypuszczam Barabbasza, a JEZUSA, ponieważ jest nieposłusznym waszemu Zakonowi, kaze Go zbićmiotłami, biczmi i łykami, a potym skaraniu puszcze Go, na tym dosyć mieycie. A tak Barabbasza puszczono, a miłego JEZUSA nielitościwym katom biczować podano. Przeto wezwawszy Piłat do siebie niektórych sług żydowskich, rozkazał im mówiąc: Pómacie tego JEZUSA, ponieważ tak wasze Xiążęta rozgniewał, a zewlokłszy z szat uwiążcie Go u słupa, i skarżcie Go dobrze, żeby wasze Xiążęta obaczyły, iżem się dobrze pomścił ich krzywdy. Tak tedy zaraz owi żydowie rzucili się na pokornego Baranka Pana JEZUSA Chrystusa, iako wilcy drapieżni, i poczęli Go siepać, i niemiłosiernie szarpać, aż przywiedli Go w posrzed przysionku ku słupowi.

M O D L I T W A.

O JEZU! Krołu Niebieski, który dla mnie od Heroda nazad do Piłata chciałeś być odesłan, przez co zgodę i przyjaźń między nami sprawiłeś; day mi złośliwych ludzi przeciwko mnie zmowienia się bez boiaźni pogardzić, i abym mógł ich zawziętości ku podobnemu końcu przywieść na większą zasługę i przyrównanie naśladowania Ciebie, Amen

Pan JEZUS zwlecon z odzienia bardzo nielitościwie, i stał nagi przed wszystkim ludem bardzo sromotnie.

JEZUSA miłego gdy w posrzed przysionku tak zelżywie przy-

przywiedziono, katowie się Nań rzucili z wielkim okrucieństwem i poczęli Go szarpać, szamotać i siepać, zewło kłszy z Niego odzienie, że stał iakoby się dopiero urodził. Miłościwy Pan JEZUS bardzo się tego wstydał, że tak sromotnie przez długi czas nagim stał, bo tam było wiele ludzi, którzy się temu dziwowali, bardzo Go żalowali, że Go tak nie-miłościwie szarpali, niektorzy zaś bardzo płakali, patrząc na Jego wielkie udręczenie, na niežnośny żal Jego miłej Matki, przy ktorej stało Pań wiele, między ktoremi były też Jego Ciotki, Marya Kleoffe, Marya Magdalena i Marta, a tych się miły JEZUS naybardziej wstydał, iż nagi przed niemi stał; aleć ta prawdziwa Ciotka Jego Marya Kleoffe, zdiąwszy zawicie rąbkowe ze swej głowy, połała go iednemu katowi, prosząc go, aby Go nim zakryli i obwiązali. Kiedy JEZUS błogosławiony już stał tak zewleczony, sam dobrowolnie przystąpiwszy, z pokorą on słup oblapił. Natychmiast katowie się do Niego rzucili, i Ręce Jego Najsł: tak mocno do słupa przywiązali, że aż zczerniały, i tak mocno ciągnęli, że się z Jego Świętych Ręku aż skora popadała, i z Jego świętych paznokciów krew wytryskała. A tak do-brotliwy JEZUS, Pan wszystkiego świata, który wszystko przyodziewa, stał nagi przed onemi wszystkiemi ludźmi w wielkim zawstyżeniu, bo onego Przenajświętszego i najsł:niejszego Ciała żaden człowiek aż do onego czasu nie wiłżał nagiego, okrom Panny MARYI Matki Jego. Katowie, gdy Go tak mocno do słupa przywiązali, miotły, lyka, pęgi i łańcuchy gotowali, ktoremiby P. JEZUSA biczowali. O iaki smutek Jego S. Matka miała, gdy Go nagiego widziała! dla tego obróciwszy się ku onym Świętym Panom, ktore tam z Nią stały, rzekła: Oglądajcie, iako sromotnie

i nędznie stoi mój Syn miły! iako jego święte są usta blade! oczy Jego przesłiczne, iako mają śmiertelne weyźrzenie! a wymowiwszy to od nieznośnego smutku omdlała, i więcej przemówić nie mogła i jednego słowa, bo się wszystkie były w niej wnętrzności poruszyły dla niezmiernych boleści, iako to samo potym powiedziała swej słudze Brygidzie Świętej, tak mówiąc: Kiedym widziała mego miłego Syna, tak okrutnie i tak niemikosiernie powrozami do słupa przywiązanego, Ciało moje wszystko było na mnie od wielkiej boleści iako skorupa uschło i zdrewniało; a kiedym obaczyła, iżże już brali miotły aby Go biczowali, w ten czas mi się widziało, iakoby wrażoną w me serce miecz ostry, tak, iżem już daley przemówić nie mogła. Przeto przyjaciele moi, którzy tam zemną byli, na stronę mnie odwiedli, patrzeć mi na to więcej nie dali, dla nieznośnych moich żalości i boleści.

M O D L I T W A

O JEZU! Baranku niewinny, któryś dla mnie z odzienia zewleczon, i ku biczowaniu byłeś obnażon, daj mi przez szczere grzechów mych wyświadczenie starego człowieka ze wszystkimi złymi uczynkami zewlec, i przed obecnością Twoją abym się ze cnot obnażonym nigdy nie widział. Amen.

JEZUSA miłego okrutne i bez wszelkiej litości biczowanie.

Miłościwy P. JEZUS, gdy tak stał nagi, u słupa uwiązany, nayıperwey z miotłami do Niego przystąpili, a bez litości siekając i biąc, tak mówili: Jezu słuchaj naszych Xiąg żąd Kapłańskich, JEZU ustawy nasze chowaj, JEZU starszym naszym nie przymawiaj, JEZU Zakonu nowego niewymyślaj. Gdy się ci pierwsi zmordowali, potym drudzy z pęgamy to jest z suchymi żyłami bydlęcymi albo rzemieńcami przystąpili, a biąc Go, Jemu wymawiali: JEZU ludzi

nie

nie odwodzi, JEZU Czarnoksiężnikiem się nie czyn, JEZU Soboty nasze święć, JEZU nie wybawiaj Cudzołóżnic. Potym gdy się ci zmordowali, przystąpili kniemu trzeci kaci, a łańcuszkami biją Go, tak mówili: JEZU Krolem się nie czyn, oto tobie coś zasłużył. Tak tedy miłego JEZUSA tyrańsko niemilosiernie ubiczowali, iż się Jego Najsświętsze Ciało krwią wszystko oblało, tak dalece, iż poczynawszy od Głowy aż do pięty nożney, nie było w Jego Najsświętszym Ciele całego mieysca, tak nie był w Nim staw ani żaden członek, któryby nie cierpiał osobney męki, że aż od wielkiej przenikającej boleści rzewno JEZUS miły płakał, który wielce subtelne Ciało miał. A powiadaia to, i piszą niektórzy, iż Go w ten czas ledwo nie ubili, iż skora z Niego się była złupila, iż Ciało od kości odstało było. A gdy się i ci nad Nim zmordowali, którzy Go po grzbiecie bili, inni znowu przystąpili, a od słupa odwiązawszy, krzyżami Go to jest grzbieciem do słupa odwrocili i przykrępowali, a potym Go po piersiach i żywocie żyłami suchemi i miotłami tak okrutnie bili, iż Ciało się odrywało i zostawało na żyłach, bo za każdym onym razem, kiedy Go żyłami bili, z Ciałem z niego biceze wyrrywali, iż było widać na piersiach kości. A tak po wszystkim Jego S. Ciele, przed sobą i za sobą nie było mieysca na nim żadnego całego i zdrowego, tak ciekła krew dla wielkiego zbicia, z Jego Ciała Najswięt: strumieniem na ziemię, że we krwi Przenaydroższej swojej Pan JEZUS stał po same kostki. A tu się Pismo wypełniło napisane: Od pięty nożney aż do wierzchu Głowy nie było w Nim zdrowia, bo w każdy członek naymniej dziesięć razy uderzono, kiedy Go biczowano. Przytym Jego niezmiernym biczowaniu stali żydowie, rozmaicie

Jemu łaiąc, złemi słowy sromocąc. A tak dwoiako był u-
 biczowany, nayprzod biczmi i miotłami, potym złośliwe-
 mi i bluźnierskimi słowy. Gdy tedy P. JEZUSA tak dłu-
 go bez miłosierdzia bili, jeden tamże przyskoczywszy, po-
 czął im łaiać, mówiąc: O niemilosierni ludzie, i także chce-
 cie zabić człowieka ieszcze nie osądzonego? a przeto wzią-
 wszy noża poobrzynał powrozy u onego słupa, a tak miły
 P. JEZUS nie mogąc stać na świętych nogach swoich u one-
 go słupa dla wielkiego zemdlenia, upadł na ziemię w Krew
 Przenayświętszą swięę. A tu się wypełniło Prorocstwo Izai-
 szowe, który mówił: Widzieliśmy Go iako trędowatego, i
 iakoby od BOGA Oyca opuszczonego. Oglądaj tu o duszo
 nabożna, a rozpamiętyway, iak wielką mękę P. Chrystus za
 cię cierpiał! aby duszę twoię wykupił od męki wieczney, nie
 dayże iey zaś na zatracenie, uważ iezli kto widział taką mę-
 kę, iaka była Pana naszego JEZUSA Chrystusa, iaką miłość
 ku tobie miał, kiedy taką mękę za cię cierpiał. Powiedz, coś
 też ty dla Niego uczynił albo ucierpiał? którąś i iaką wdzię-
 czność i przysługę za to Jemu oświadczył? lubo wszystkie
 twoie uczynki dobre, któreś czynił przez wszystkie dni ży-
 wota twego, nie mogą przecie wyrownać i zadosyć uczy-
 nić, by iedney kropli Krwi Jego Przenayświętszey. A tobie
 kiedy się co przygodzi małego, tedy dla Niego cierpieć nie
 chcesz, ale natychmiast sznariesz, ani JEZUSOWEY Przenay-
 droższej Krwi, którą za cię cierpiąc wylał, obaczyć nie
 chcesz. Dlatęgo zmieszay rzeczy twą gorzkość i wszelką
 dolegliwość ze Krwią miłego JEZUSA, rozpamiętywaiąc to
 tak nieznośne i przykre Jego stanie u słupa, wiadz zapewne,
 że ci będzie wszystko słodko cierpieć dla miłego JEZUSA
 Zbawiciela twego.

Panu JEZUSOWI oblecz się kazali.

Dobrotliwy P. JEZUS dla ciężkiego ubiczowania zbicia zemdlenia, lubo chodzić nie mógł, iednak oni okrutni katowie biłac Go, z Niego się naśmiewali, i oblec się Mu kazali, P. JEZUS ze wstydem zbierał swe odzienie, które było po ziemi rozrzucone, a gdziekolwiek stąpił, wyrażały się Jego przenayświętsze stopy dla obfitości ciekącej z Ciała Krwi, i kędykolwiek szedł też tam była ziemia czerwona będąc krwią oblana. A tak że nie tylko Jego święte stopy było znać krwawe, ale kędykolwiek szedł, tedy dwiema strumieniami z Jego świętych nog krew przenaydroższa płynęła, iż własna Jego sukienka wszystka była rumiana, że się we krwi zmaczała, z ktorey aż na ziemię święta krew płynęła.

Pana JEZUSA na korenowanie wiodą.

Potym przystąpiwszy do Pilata, rzekli: Panie Pilacie wszak się czynił Krok m, dopuść i pozwól nam że Go w pawłóckę przybierzemy. Pilat chcąc dosyć uczynić żydowskiego gniewu zażartości kazał Go w pawłoczyste odzienie oblec, aby żydowie nasyciwszy się z zadanych Jemu przykrości, i sromot, nie żądali daley przelania Krwi Jego niewinney. A tak rzuciwszy się Nań z Jego Go sukienki niemiłościwie zwlekli, a w odzienie Go czerwone, pawłoczyste, sprosne i bardzo stare, w którym niegdy Krolowie żydowscy bywali korenowani, przyoblekli, a to wszystko uczynili, aby się tak do woli z Niego naśmiali.

M O D L I T W A.

O Panie naymiłościwszy, któryś do słupa przywiązany, także też chciałeś byc biczowany, day mi bicz Twego Oycowskiego karania wdzięcznie przyjąć, i abym Cię grzechami memi nigdy nie biczował, ani też Tobie męki na nowe zadawał, Amen.

JEZUSA miłego koronowanie.

Tamże wzięwszy Go słudzy Piłatowi, iako Krola na stołku posadzili, żeby Nań wszyscy żydowie patrzyli, a uplotłszy koronę z ciernia kończystego i bardzo ostrego, włożyli ją na Głowę Jego S. i drągami tak mocno bili, że tegoż ciernia kolce prześzyły Jego S. Głowę aż do mózgu, tak, iż krew w oczy, w usta, i w uszy, i po obliczu z Jego S. Głowy obficie ciekła, i po Jego odzieniu na ziemię płynęła. Żydowie i słudzy Piłatowi poczęli się z Niego naśmiewać, mówiąc: Otoż Tobie Krolu żydowski! otoż masz Koronę Twego Krolestwa przyzwoitą. Po tym koronowaniu na Jego większy pośmiejch dali Mu miasto berła trzcinę morską w rękę, przez to iakoby pokazując i mieniąc nieszczęśni żydowie, że Jego Krolestwo miałoby bydź czce i iako trzcina prożne. Tamże przed Nim na iedno kolano klękali, i obłudnie Go pozdrawiali, mówiąc: Pozdrowion bądź Krola żydowski; za tym policzki Mu zadawali, i grubiańsko Mu łaili; drudzy zaś wzięwszy z Jego ręką trzcinę, w Głowę Nayśw, Go nią bili, aby tak oną ostrą koronę tym głębiey w Głowę Jego wbili. Iusi Mu na święte Jego oblicze plwali, i pięściami między święte oczy Go bili; drudzy Mu zaszyiki dawali, drudzy Go zaś za włosy targali; a naśmiawszy się z Niego do woli, dopieroż Go Piłatowi podali. O tym koronowaniu stoi w Pieśniach Salomonowych pisano: Wynidźcie i oglądajcie Corki Syon, to iest: Panny Jerozolimskie Krola Zbawiciela; iakoć Go ukoronowała Matka Jego, to iest: Synagoga żydowska; bo w ten czas Jego krasa była oddalona, że Jego święte lice ubite były i zeplwane, Jego S. Głową była żdziurawiona, Jego wdzięczne i bardzo śliczne a rokoszne weyźrzenie i to się było zmieniło, bo około o-

ezu wiecey niżeli tysiąc zranienia było. O! nasz miły Stworzycielu, nie patrz teraz na nasze grzechy, ale weyjrzyj na oblicze pomazanca Twego JEZUSA miłego, który dzisiaj nieczystymi a smrodliwemi ślinami uplwan i szkaradnie dla nas wzgardzon i zesromocen iest. Przetoż ukazuje Twój miły Syn swe oblicze ubite, abys Ty miły Stworzycielu poyżrzawszy na nie, byłeś nam miłościw, i odpuścił grzechy nasze, przez ucie Twego najmiłszego Syna, Pana i Zbawiciela naszego.

MODLITWA.

O JEZU! Krolu Niebieski, któryś chciał bydź dla nas cierniową koroną ukoronowany, day mi tak godne przez ciernie świętey pokuty udręczenie. żebym zasłużył od Ciebie w krolestwie Niebieskim koronowanie. Amen.

Pana JEZUSA Pilat ukazuje.

Po okrutnym P. JEZUSA ubiczowaniu i sromotnym ukoronowaniu, żydowie przekłęci przywieśli zaś w starym Pawłoczystym odzieniu, miłego P. JEZUSA do Pilata. Pilat uyrzawszy tak znędnionego, iż Jego S. oblicze zesińałe, oczy i wargi opuchły: wszystek ubity i iako trędowny, że aż dla wielkiego zemdlenia nie mógł stać na swych świętych nogach, i począł sobie myśleć. Jak tylko żydowie P. JEZUSA obaczą, tedy się nad Nim zmiłują i puścić Go każą. Dla tego Go wszystkiemu ludowi tak zezskaradzonego i zkałeczonego, tak uplwanego i nędnie ukoronowanego chciał ukazać. Przeto Pilat kazał Panu JEZUSOWI na jedno okno bardzo szerokie wstąpić, aby Go tak wszyscy widzieli, ażeby Mu na śmierć nie stali, i zawołał Pilat wielkim głosem do żydow, mówiąc: *Oto Człowiek*, iakoby rzekł: oglądacie ubitego i zekrwawionego. Dla BCGA, mieycie dosyć na tym, użaluycie się Go, boć iest ten człowiek wasz brat, i z wa-

szego pokolenia, nie przelewajcie Jego krwi niewinney, puśćcie Go, gdyżem się waszey krzywdy nad Nim dobrze pomścił; iakoby im rzekł: oglądajcie żydowie, iezeliście kiedy widzieli człowieka temu podobnego, zeplwanego i oszkaradzonego? Dla tego proszę was, poruszcie się nieciakim pożałowaniem Jego męki, boć iest człowiek niewinny. Żazarci żydowie na te słowa Piłatowe nie niedbając, wszyscy wielkim głosem ukrzyżuy, ukrzyżuy wołają. Odpowiedział im Piłat: A co wzdry złego uczynił, abym Go miał ukrzyżować? a oni tym bardziey wołali: Weźmiy, weźmiy, ukrzyżuy Go. Piłat im odpowiedział, weźmiycie Go wy w waszę moc, ukrzyżujcie Go, boć ia nie znajduię w Nim ani iedney winy, dla ktoreyby był godzien śmierci. Na to odpowiedzieli żydowie: My mamy Zakon a podług Zakonu ma umrzeć, bo się Synem Bożym czyni, ato iest uwłoczenie czci Bożey; dla tego ten iako naśmiewca Boży ma umrzeć, bo nam tak przykazano w naszym Zakonie: Bądźli kto uwłoczył czci Bożey, śmiercią złą niechay umrze; ale ten iest uwłoczca czci Bożey, bo będąc prostym człowiekiem czyni się Bogiem. Piłat usłyszawszy, ieszcze się bardziey zląkł tych słów nizeli pierwey, a bojąc się aby Syna Bożego nie ukrzyżował, mniemając iako Poganin, aby On był Synem ktorego z Bogow, iakich wiele mieli Rzymianie. Przeto bał się, myśląc sam sobie: puściłbym Go, tobym przeciw Zakonowi ich uczynił, a nie puściłbym, obawiać mi się trzeba, abym Syna Bożego nie ukrzyżował. Wrocil się tedy nazad do przysionku, wzięwszy z sobą P. JEzusa Chrystusa, ktorego był wywiodł żydom przed się, i rzekł do Pana JEZUSA powiedz mi zkądś Ty? iezeliś z Boskiego pokolenia, czyliś tylko człowieczego? ato Piłat dla tego pytał o Jego pokolenie,

że Go żydowie w tym pomawiali, że On czynił się Synem Bożym, i rzekł dalej: Powiedz mi, gdzieś się urodził? coś za człowiek, coś uczynił, iż Cię Twój lud tak bardzo nienawidzi? że wszyscy oburzyli się przeciw Tobie, chcą Cię umorzyć krzyżową śmiercią?

JEZUSA miłego pokorne milczenie.

JEZUS miły Piłatowi żadney nie dał odpowiedzi, a to dla czworakiej przyczyny. *Pierwsza*, dla głębokości pytania, bo Piłat pytał o to, czego by był nie mógł rozumem swym osiągnąć, gdyż pytał o pokoleniu P. JEZUSA Chrystusa: o którym Izaiasz tak mówi: Pokolenie Jego kto wypowie? iakoby rzekł, że żaden. *Wtóra* przyczyna, dla której nie odpowiedział: iż On dobrowolnie dla zbawienia ludzkiego śmierć chciał podjąć, o dwoje Go bowiem rzeczy naywięcej pomawiali; naypierwey: iż się Krolew ich czynił; potym: iż się Synem Bożym mienił; a to oboje miły P. JEZUS mógł pokazać: że był Krolew, także Synem Bożym, ale tego przez to uczynić nie chciał, aby nam swoją pokorę i cierpliwość pokazał dla naszego przykładu, abyśmy Go w tym naśladowali. *Trzecia*: P. JEZUS milczał, podług S. Jana Złotoustego, aby pokazał, że Go Piłat darmo pytał, bo lubo widział niewinnego P. JEZUSA, nie wybawiłby Go był ani uwolnił, dogadzaiąc żydowskiey złości i uporowi zawziętemu. *Czwarta* nieodpowiedzi przyczyna, że Piłat pytał z kądem, i coby za człowiek był? lubo Jego uczynki pokazywały, iż On był Syn Boży, a iednak nie wypuścił Go, ani wybawił od śmierci, i dla tego nie odpowiedział na jego pytanie ani iednym słowem JEZUS miły, iż się temu Piłat bardzo dziwował. Dla czego Ma rzekł: Niechcesz ze mną mówić? a za nie wiesz; że ja mam moc nad Tobą i mogę Cię dać na

Krzyż.

Krzyżu rozbić, i mogę Cię też wypuścić. Jakoby tak nie-
 szczęsny Piłat chciał wyrzec: JEZUSIE, mogłbyś się mnie słu-
 sznie bać, i prosić mnie, abym Cię wypuścił, i od śmierci wy-
 bawił, a Ty nie pomniąc na to, nie chcesz ze mną mówić.
 Mowi S. Jan Złotousty, iż Piłat temi słowy, sam się osądził
 i potępił. Bo ponieważ to było w jego mocy, iż Go mógł
 wybawić od śmierci, żadney wymowki mieć nie będzie, iż
 Go nie wyzwolił widząc Go bydź niewinnego I mógł mu
 rzec miły JEZUS, ono słowo, które pisze S. Mateusz: z ust
 twoich sądzę cię sługo zły. Ale to na karczenie odpowie-
 dział P. JEZUS mówiąc: Nie miałbyś ty żadney mocy na-
 demną, gdybyć nie była dana od wyższej władzy, to jest od
 Cesarza; albo od zwierzchney mocy, to jest od BOGA, od
 którego jest wszelka moc, a przeto nie mniemaj, iżbyś ty
 sam tylko był winien mojej śmierci, ale więcej ten, kto
 mnie tobie podał, to jest Judasz i lud żydowski, większy
 grzech ma niżeli ty; bo oni z własney złości to uczynili, a
 ty z niewiadomości bojąc się Cesarza, sądzisz mnie twą wo-
 lą na śmierć, a w tym grzeszysz, gdy mówisz, iż mam moc,
 a niechcesz mnie niewinnemu dopomoc. Po tey odpowie-
 dzi, wywiodł zaś przed przysiónek P. JEZUSA, i zawołał do
 żydów wielkim głosem: Oto znowu wywiodłem Go wam,
 abyscie poznali, że ja nie znajduję w Nim żadney przyczyny
 śmierci! ażebyście temu wierzyli, poprzysięgam wam przez
 Cesarские zdrowie, żeć i ledney winy w Nim znaleźć nie mo-
 gę, dla ktoreyby miał umrzeć, przeto smiluycie się nad
 Nim, boć ciężko jest udręczony i skatowany, oglądajcie
 jako drży i ledwo na nogach stoi. Otworz tedy tu człowiecze
 oczy serca twego, a oglądaj Człowieka, a Młodziana nado-
 bnego, niewinną kwią oblanego, sinością i ranami oszkar-
 dzo.

dzanego od głowy do stopy nożney zkaleczonego i usieczonego. Otworzył oczy, obacz, ktoli to jest, co tak okrutnie za cię cierpi? nie jestci to człowiek prosty, ale BOG wierny, prawdziwy. Ponieważ BOG, uważa Bóstwo Jego nieogarnione i nieograniczone, i jako taki Majestat Niebieski i nieograniczony od wszystkich jest wzgardzony i opuszczony, iakoby nigdy nie był Bogiem prawdziwym. Przeto człowiecze płacz we dnie i w nocy Jego wszelkiey tromoty, którą On podał dla ciebie z wielkiey swej miłości. Mowią tu niektórzy nabożni, iż kiedy nasz miły Zbawiciel tak iawnie był pokazywał żydom, było iakoby trzy godziny na dzień. A w ten czas Dziewica błogosławiona obaczywszy swego miłego Syna, tak wysznanego i sromotnie w pawłokę obleczonego, zdumiawszy się i straciwszy mowę, padła iakby umarła. S. Marya Magdalena obaczywszy też swego Mistrza tak zmęczonego uplwanego i zkatowanego zagnęła krzyknąwszy, padła także iakoby umarła. Potym gdy wstała, obłapiwszy za szyję Dziewicę Maryą, poczęła mówić: Ach mnie nędzney, biadaż nieszczęśliwey! i kto mnie pozbawił takiego Nauczyciela? takiego Mistrza! takiej słodkości i światłości? Drugie zaś Panie mówiły do Dziewicy Maryi w te słowa: o! Dziewico i przesławna Matko smutnych Matek, nie widzi się nam, by to był Twój miły Synaczek, boć on był nad słońce świetniejszy, a ten jest tak trędowaty, że wszech nayokropniejszy. Syn Twój był piękny i urody Anielskiey, że wszech synów człowieczych najsliczniejszy, ale ten jest między wszystkiemi ludźmi nayniepodobniejszy, snadź mylimy się że wierzymy, aby to był Syn Twój miły. A takimże sposobem wszyscy którzy byli z Dziewicą Maryą narzekali; ale Dziewica Marya dobrze to wiedziała, iż On był Syn Jej miły, a

ły, a dla tego nieznośną boleść na sercu miała, i za nim się BOGU Oycu modliła, mówiąc O! naylaskawszy, naymiłosierniejszy, i naylitościwszy Boże Oycze! który zwykłeś dawać miłosierdzie grzesznym Ciebie proszącym, racz się dziś zay zmiłować nad jednym Synem Twoim, a nie daj Go na taką śmierć okrutną krzyżową, iaką Mu żydowie niewierni zadaią; ale BOG Oyciec Jey nie wysłuchał, że dla nas tę śmierć naznaczył. A od tego czasu Pilat szukał przyczyny, iakoby Go wypuścić dla Jego niewinności, ale żydowie tym więcej wołali, i inne do wołania pobudzali, mówiąc: Jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przyiaciel Cesarzow; bo wszelki co się czyni Krolem, odpowiada i sprzeciwia się Cesarzowi. Pilat bojąc się Cesarza, a z żydow nasmiewając się, zawołał, Oto Krol wasz, zmiłuycie się nad Nim; zawołali wszyscy: weźmiy, weźmiy, ukrzyżuy, a iako złego człowieka nie żałuy. Pilat rzekł: Krola waszego ukrzyżuję? oni odpowiedzieli: Krola nie mamy, tylko Cesarza.

O Naylitościwszy Panie JEZU Chryste, któryś chciał być z znamiennym pośmiewiskiem dla mnie żydom przeklętym ukazan, daj mi się zaszczytu próżney chwały uchronić, a z temi znakami już duchownemi przed oblicznością Twoją na ostatnim sądzie Ciebie widzieć; Amen.

Pana JEzusa na śmierć Krzyżową osądzenie i skazanie.

Pilāt widząc, iż nie mógł przemoc, owszem iż większy zgilek, wołanie i ciżba między ludźmi była, wzięwszy wody, obmył ręce swoje przed wszystkim ludem, mówiąc: ja nie chcę być winien krwi tego sprawiedliwego, wy dobrze obaczcie. Odpowiedzieli wszyscy żydowie: Krew Jego niechay będzie na nas i na synach, i dzieciach naszych. Zatem Pilāt siadł na Stolicy, na miejscu, które zowią Litostrotos,

tos, gdzie było sklepiono z wierzchu, a tamże też były dwa wielkie kamienie, czerwony i biały. Na czerwonym siedział Piłat, a na białym stał JEZUS, a to znaczyło niewinność Jego. W ten czas żona Piłatowa imieniem Prokula,, przysłała do Piłata, mówiąc: Proszę cię, niechay się nic nie stanie temu sprawiedliwemu człowiekowi, boćci wiele tey nocy cierpiała dla Niego przez widzenie. Albowiem diabeł iako starym i chytrym będąc, widząc a przez niektóre znaki, iż On był prawdziwym Bogiem, bo widział Jego wielką cierpliwość i pokorę, widział że się Święci Oycowie radowali Jego śmierci, a przeto chciał Pana JEzusowey przeszkodzić przez niewiastę, iako też wprowadził był śmierć przez Ewę, ukazawszy Piłatowey, straszając ją, a mówił iey: Ten człowiek, o ktorego się żydowie starają, żeby był na śmierć osądzon, jest wcale niewinny, i przyjaciel Boży, oraz wielki S. a dla tego przyczyn się i sprzeciw, aby nie umarł. O! wielkie zaślepienie żydowskie! wszyscy niewinność Chrystusa wyznawiają. Wołał Judasz: zgrzeszyłem, wydawszy Krew sprawiedliwą, Piłat też rzekł: ja nie naydnuję przyczyny śmierci w tym człowieku. Herod też uczynkiem pokazał, kiedy Go w białe odzienie przyoblec dał, diabeł przez widzenie pokazał i obiawił. Łotr też na krzyżu wymawiał Go; sami tylko żydowie winnym Go czynili, i śmierci Jego żądali i pragnęli. Piłat w tym żony nie wysłuchiwał, we dzwon zadzwonić i w trąby zatrąbić kazał, aby się wszystek lud zgromadził, przed którymby P. JEzusa na śmierć skazał. A gdy się lud zszedł, wyprowadzono Pana JEzusa związanego, cierniową koronę na Głowie mającego, aby Go na śmierć osądzono. Piłat tedy siedząc na Stolicy przed sienią, aby Go iawnie osądził, wydał i przeczytał obyczajem Rzymskim z tablicy

sentencyą, która jest napisana w Ewangeli i u Nikodema w te słowa: Lud Twój i Biskupi Twoi, Mistrzowie w Piśmie nauczenni, Licemiernicy i wszyscy Przełożeni żydowscy, Ciebie mi sądzić dali, którzy Cię temi winami obwinili, iakobys Ty nauką fałszywą lud odwracał, także rosterki między Królestwem Żydowskim i Galilejskim czynił, żeś się Królem i Panem ich być powiadał i mianował. A przeto podług prawa i obyczajów Rzymskiego, kazałem Cię miotłami i biczmi bić, lecz już teraz na Cię dekret śmierci wydam taki: Iż Cię mają wywiódłszy z Jeruzalam, na mięyscu Łysej gory na Krzyżu rozbić, i nad wszystkie łotry naywyżey wynieść i postawić, aby wszyscy na Cię mogli patrzeć. Potym zawołał wielkim głosem, i rzekł: Jezusa Nazareńskiego, i Syna Jożefowego i Maryi, osądzam być winnego, i przykazuję, aby gwoźdźmi żelaznemi był przybity na Krzyż, i był zawieszon naywyżey nad wszystkie łotry, żeby Go wszyscy widzieć i poznać mogli. Teyże godziny, na takąż śmierć osądził dwóch łotrow, a tak przykazał P. JEzusa prowadzić za łańcuch, na gołą szyję zarzucony i zadzierzgniiony, ręce Mu opak związawszy, żydowie się temu radowali, z Pana JEzusa się naśmiewali, dopieroż na ten czas co chcieli złością swą to Mu wyrządzali. W ten czas stała też tam z Matuchną Rodzina Jego, bardzo z ciężkim żalem płakali, patrząc na tak okrutne morderstwo. O! człowiecze uważ tu, iaką w ten czas żalność Dziewiça Marya miała, gdy widziała Go tak sromotnie zelzonego, i cierniową koronę ukoronowanego, łańcuchem niezmiernym za szyję uwiązanego, na obliczu plwocinami umazanego, i krwią zbroczonego? dziw że się w ten czas Jęj serce nierozsiadło. Przeto temu zadziwiwszy się Bernard S. z płaczem narzekając mowi: O! najsłod-

słodszy JEZU! i coś u czynił, iżeś na taką śmierć osądzony? czegoś się takiego najmilszy Młodzieńcze dopuścił, iżeś tak zesromocony? i Która może być przyczyna Twej śmierci? gdzie są Twoje grzechy, którychbyś się dopuścił? gdzie takie sprośne uczynki? gdzie mężoboystwa? zwady, krzywdy, łajania i bluźnienia, dla którychżeś na śmierć skazan i osądzon? izali miły JEZU te są, iżeś niemocne uzdrawiał? ślepe oświecał? głuchym słuch przywracał? trędowate oczyszczal? grzesznym winy odpuszczał? zaprawdę i innego grzechu w Tobie nie znajduję, a jednak Cię na śmierć skazanego widzę? Tamże odpowiadając sam, mowi: O! iac jestem miły JEZU! przyczyną Twej boleści, iacmi zarobił na Twe zabicie, i na Twą niewinną śmierć: dla czego wykrzykując mowi: o dziwnego sądu położenie! O niewymowney tajemnicy Boskiej zrzędzenie! oto zgrzeszył niesprawiedliwy: azato skazan jest sprawiedliwy, przestąpił winny, a ubity jest za to niewinny: obrazil ni miłościwy, za to skazan na śmierć miłościwy i litościwy. Co zasłużył człowiek zły, to cierpiał P. JEZUS dobry: w czym się sługa przewinął, to Pan jego zapłacił. Czego się człowiek dopuścił, zato BOG umęczon był. O prawdziwy Synu Boży, dla czego Twa pokora tak nisko się poniżyła? czym Twa łaska rozpalona: na co Twa litość przyszła: czego Twoja miłość doiągła: na co wszystko Twe zlitowanie i uzalenie? otom i źle uczynił, a Tyś za mnie ucierpiał: Jam się grzechu dopuścił, Tyś za mnie pomstę od nioś, Jam się bardzo przewinął a Tyś za to na mękę podan był, iac się w pychę podniosł, a Tyś się bardzo upokorzył: iac nie posłuszny był, a Tyś mój grzech z posłuszeństwem nosił. Jam żarłocztwu podan był, Tyś się za mnie pocik: iac żączywał rozkoszy, a Tyś okrutnie zra-

nion gwoźdźmi. Jam ukusił iabłkowej słodkości, Tyś za to napoion gorzkością. Oto moja iawna iest złość, a Twoja okazana iest miłość i wi lka sprawiedliwość. O głdzież iest Duszo rozumna Boskim wyobrażeniem ozdobiona! i coż to słyszysz o twym Panie, Synu Bożym i Maryi: iżalini to iest Bog wszechmogacy, który wziąwszy na siebie osobę sługi, t raz cierpi za nasze złości: który tak się wyniszczył dla swej wielkości a dobrotli wey łaski, iż będąc wszechmocny, stał się dla nas wzgardzony: Ten który iest Krol m najmędrszym, w którym się zamykała wszystkie mą drości, skarby i nauki, stał się iakoby iaki człowiek lekkomyślny, bo się z Niego nasmiewali, iak z iakiego niestatka. Ten który był Młodzieńcem najniewinniejszym, który grzechu nigdy nie uczął, ani w uściech Jego postał, wydany, wywołany był na okrutną śmierć, iakoby winny, tak iż trzydzieści i trzy tylko lat miał, kiedy na śmierć gorzką krzyżową był skazan, a iako łotr albo zboyca i iaki na Krzyżu bez litości był rozciągniony, że aż się w Nim żyły i stawy rwały. Wstydź się tu pyszny człowiecze, słysząc o tak wielkiey twego Stworzyciela pokorze, iż On będąc Krolem Niebieskim, Synem Bożym, dla ciebie stał się Synem człowieczym, a do tego ubogim. I czemu, rozpamiętywając dobrodzieystwo tak wielkie, nie zapłaczesz, czemu nie podnosisz serca twego ku miłemu BOGU: mówiąc pokornym sercem do twego łaskawego i pokornego Pana: O JEZU! któryś iest zbawieniem duszy moiej, proszę Cię, racz zmiękczyć serce moje twarde, na opląkanie boleści Twey niepojętey i niewymowney, serce też moje pyszne racz nakłonić ku świętey pokorze, żebym Cię w niej przez wszystek czas żywota mego naśladował: i za mękę Twą ciężką płakał: a tak czyniąc z Twą pomocą, do świętey Twoiej chwały dostał się.

MODLITWA.

O Panie JEZU Chryste, Owieczko niewinności, któryś skazanie na śmierć, a śmierć krzyżową, dla mego zbawienia niewinnie podjąć raczył: daj mi sprawiedliwego sądu śmierci ani na ciele, ani na duszy zasluzyc, ale dla Twój świętey miłości niesprawiedliwie ludzkie sądy bez boiaźni odrzucić, i abym nikogo o żadną rzecz niesprawiedliwie nieposądział, Amen.

Pana JEZUSA po I sienią Pilatową niemilosierdzie z pawłoki odarto, Rany Jego Przenajświętsze wszystkie odnowiono, i Koronę cierniową gwałtem z Świętey Głowy Jego zerwano.

Kiedy to żalosne na śmierć skazanie stało się, żołnierze i sami żydowie na P. JEZUSA rzucili się a pawłokę z niego i Koronę zdarli, która się była wpoila w Rany. Przez które gwałtowne zerwanie, odnowiły się wszystkie Jego Rany, iakoby dopiero Mu zadane były. Upadł tedy JEZUS miły dla wielkiej zbolałości i mdłości, bo Mu większą na ten czas mękę zadali, niżeli kiedy Go biczowali. A tak czas nie mały zostawał nagim, poki sukni Jego nie przyniesiono, która była zostawiona w domu Pilatowym, i w Jego zaś Go odzienie oblali, aby Go wszyscy poznali. A oblokłszy Go w Jego suknię, znówu Mu Koronę cierniową na S. Głowę wbili, którą byli z pawłoką z Jego Przeświętney Głowy zerwali, aże ciekł mózg z Jego S. Głowy.

Panu JEZUSOWI Krzyż na górę Kalwaryi nieść kazali.

Zatym Krzyż wielki i bardzo ciężki na piętnaście stop albo kroków nagotowali, a włożywszy go na Pana JEZUSA, samemu Go nieść kazali. Wziął go miły JEZUS i niósł dla zbawienia naszego, na ono miejsce które zowią Kalwaryą: tamże taki dziwny nigdy nie był przedtym słyszany, aby który złoczyńca był przymuszony nosić swoją szubienicę, iako Pan Chrystus Zbawiciel nasz był przywiedzion do tego: a tak z

krzy-

krzykiem i zgiełkiem wielkim, około rynku Miasta Jerozolimy wiadziono Go. Potym gdy Pana JEZUSA Krzyżem obciążonego z Miasta wyprowadzili, łańcuch gruby na Jego Świętą Szyję założyli. A idąc po oney drodze popychali Go grupiańsko i sprośnie mu łaiąc, bo się już drużby byli papili. Jednak skromnie to wszystko znosił i cierpiał JEZUS miły, ani otworzył ust swoich najświętszych. Głę mu złorzeczyli, szedł iak Owieczka niewinna na onę okrutną śmierć, jednak Go oni złośliwi kaci i Żydowie niemiłosiernie si palili i popychali, wyrządzając mu złość, przykrości zadawali iakie tylko wymyślic mogli. Miła Matka Jego przy nim blisko iść nie mogła, bo wielki tłum ludzi za nim się cisnął, a dla tego któredy inedy Jemu z Przyjaciółmi zabiegała, ażeby najmilszego swego Syna jeszcze żywego obaczyła. Wiadziono też z nim łotrow; iednego po prawicy, drugiego po lewicy, aby mu większą sromotę uczynili; i bardziey zchańbili: także aby lud pospolity mniemał, że pospołu z niemi krał, i że inne złe uczynki z niemi czynił.

Pan JEZUS mowi Niewiastom.

JEZUSA miłego w ten czas rozmaici ludzie wyprowadzali, iedni co się z niego naśmiewali, drudzy co za nim wołając błotem ciskali, byli też co bardzo płakali, iako to były Niewiasty, do których obrociwszy się rzekł JEZUS miłe: Corli Jerozolimskie nie płaczcie mnie ale same na się płaczcie i na syny wasze, ktorzy mnie z nienawiści na śmieć wydali; boć przydą dni na was takie, w ktore będę mowić. Błogosławione co nie rodziły, szczęśliwie ktore piersiami karmiły, bo w one dni rzeką gorom, padniycie na nas, i pagorkom przykrycie nas. Jeżeli na zielonym to czynią drzewie, to iest nademną, który mam zieloność wszelakiey niewinności,

ści, a na suchym coź będzie: to jest na grzesznych, którzy u-
schli od wielkości łaski. Widząc to oni żolnierze, iże Pan JE-
ZUS począł mówić, bali się aby niepobudził ludzi swą łaska-
wą mową, żeby Go im gwałtem nie odbili, dla tego poczęli
Go ciągnąć i bić, aby tym prędzey postępował na górę Kal-
waryi.

Pan JEZUS pod Krzyżem upadł.

Dziewica Marya, która przed Miasto swemu miłemu Sy-
nowi zabiegała, obaczywszy że gwałtem pędzą na onę
łąsą górę, pytała Jana, iżeby to Jey miły Syn był, ktore-
go tak okrutnie wiedziono i pędzono: ktorey z płaczem Jan
tak odpowiedział. O miła Matko! iżali już nie znasz Syna
twego: toć jest Syn twoy, Owoc żywota twego, ktoregoś z
Ducha Świętego poczęła, i do Egiptu twemi rękoma nosiła.
P. JEZUS wten czas na swą kochaną Matkę weyżrzał, a dla
wielkiego mordy na ziemię upadł, i tam Go wraz Krzyż przy-
walił. Ona przybieżawszy padła, mówiąc doniego: O Synu
moy! naygorzey mnie Matce ubogiej, ktoram doczekała ta-
kowej boleści i wielkiego zesromocenia. Tak tedy oboie od
wielkiej żalności ustali, a upadłszy i obumarłszy na ziemi le-
żeli, tam oboje tak wielką boleść mieli, ktorey nigdy ieszcze
nie uczuli byli, aż do tęy godziny. Więc natychmiast oni ka-
towie, iako lwi okrutni, przystąpiwszy, na nich się rzucili:
Jedni Matkę Bożą, Pannę czystą pięściami bili, i od mi-
łego Syna onęż odepchnęli, i gwałtem wielkim oderwali,
Drudzy zaś Jey miłego Syna P. JEZUSA nogami deptali: a
gdy niemógł wstać, za włosy Go z ziemi ponosili, i Krzyż
ktorego on nie mógł dalej nosić, na niego znowu włożyli:
pod którym częstokroć padał, bo już więcej mocy nie miał,
ponieważ wszystka Jego przyrodzoney mocy siła, była w
nim.

nim zatłumiona i zniszczona przez ciężkie zmęczenie. Matucha Jego gdy to obaczyła, chciała mu pomoc noszenia Krzyża, ale Jey niechciano puścić, bo iedni Jey łaili dru-dzy Ją od miłego Syna odpychali, a w oczach Jey siepali, i bili Go, iako łotra iakiego. O nabożna duszo spoyrzy tu na Krolową Niebieską płaczącą nad Synem swoim mówiącą do Syna, gdy Jey nie dopuszczono wspomoc Syna w noszeniu Krzyża. Ach niestetyż mnie Synu najmileyszy, słodka i iedyna nadzieio moja! gdzie się podziiała piękność twoia? ta-keś zeszkaradzon i oszpecon, zem cię poznać nie mogła. O Synu moy! i kto mi to da, iżbym za cię umarła chodzić wię-cey nie możesz, a mnie niedopuszczają, abym Cię wspomogła: a obrociwszy się do Żydow, mówiła: O bracia moi Zy-dowie! zmiłuycie się nademną, włożcie na ramiona moje Krzyż Syna, mówiła o JEZU Synu moy! i dokądże to idziesz uciecho moja, nadzieio moja, wesele i radości serca mego? dokądże cię to ciągną? iżaliś ty łotr iaki albo zboyca? P. JE-ZUS gdy tak Matuchnę swoją słyszał płaczącą wielce Jey smutku żałował, a postępując z onym Krzyżem często się na swą miłą Matkę oglądał: a tak płacząc gorzko Matka Syna, na górę Kalwaryi prowadziła Go, aże od wielkiego smutku chodzić nie mogła. Jan Święty i Marya Magdalena wspo-magali Ją za nim, i prowadzili.

Szymona Krzyż nosić przymusili.

Widząc oni kaci, iż P. JEZUS tak był zemdlony, że nosić Krzyża nie mógł, bojąc się aby nie umarł na drodze, człowieka idącego ze wsi tamże imieniem Cyreneusza, i przywiedli Go na to, aby pomógł Krzyża nosić Panu JEZU-sowi nie z litości iakiey to uczynili, ale obawiali się, aby Pi-łat skazania na śmierć nie odwołał: przeto co rychley z nim przy-

przyspieszali. Pani też pobożna, imieniem Weronika, widząc P. JEZUSA tak szkaradnego, widząc iako Krew Przenaydroższa z Głowy Koroną zranioney po Świętym Obliczu ciecze, z miłości do niego przystąpiła, i podała mu tuwalnię rąbkową dla otarcia. JEZUS gdy ją do Oblicza swego przyłożył, zaraz iego Twarz Nayświętsza na owej tuwalni taka się wyraziła, iaka na on czas była.

Na Górę Kalwaryi Pana JEZUSA przywiedziono.

Na górę Kalwaryi gdy z Panem JEZUSEM przyszli, aczkolwiek Szymon pomagał Panu JEZUSOWI Krzyża nosić, iednak dla zemdlenia wielkiego, także dla targania ustawicznego, upadł na oney gorze JEZUS miły Krzyżem obciążony, i tam rozranił swą Świętą Twarz naybar lziey; gdzie, iedni Go za włosy, drudzy za odzienie dowlekli do miejsca krzyżowania: a tam się dopiero nań rzucili, i z Jego sukienki własney zwlekli Go, a dla szarpania wielkiego Korona z Głowy Jego Nayświętszey spadła, Rany Jego wszystkie znowu się odnowiły, i Krew z nich ciekła dla odarcia z onego odzienia, ktore było przywrzało krwią do Przenayswiętego Ciała: tak potym nago stał długą chwilę JEZUS miły drżąc dla wielkiej boleści. Matuchna radaby Go była zasłoniła i przepasała, ale dla Jego większey sromoty niedopuszczono. Potym nie mogąc dłużej stać, upadł; ktorego bez wszelakiey przystoyności w iedną iaskinią wrzucili, dotąd, poki Krzyża nie nagotowali. Tam niektórzy Panie z politowania przyniosły mu napoju drogiego i mocnego, aby nie tak czuł bolu onego; ale to oni ktowie sami wypili, a Jemu wina zmieszanego z mirą podali, a to wszystko cierpiał skromnie JEZUS miły. Potym Go z iaskinie oney ciemney wywiedli Krzyż pierwey nagotowawszy, lecz on sam dobrowolnie z

oney iaskinie powstał, a przyszedłszy ku Krzyżowi, sam się dobrowolnie ofiarował, i pokłękawszy do BOGA Oycę pokornie wołał, mówiąc: Oto Oycze mój miły, w posłuszeństwie, w pokorze i w wielkiej a dobrotliwej łasce dla człowieka trwam aż do śmierci, i chciał się za temi słowy sam dobrowolnie na onym Krzyżu położyć, ale Żołnierze Go na Krzyż porzucili, tak iż Korona cierniowa z onego uderzenia głębiej w Jego Przenajświętszą głowę aż do mózgu przeszła, tam tedy zaraz do Krzyża powrozami Go przywiązali.

M O D L I T W A

O JEZU najmiłościwszy, któryś dla mnie człowieka mizernego, Krzyż twój bardzo ciężki własnymi rękami trzymać i na ramionach dzwigać i nosić raczył: Daj mi Krzyż wstrzeми́łliwości od wszego złego dzwigać, i on za tobą dla twojej miłości ustawnie nosić, Amen

JEZUSA miłego Ręki i Nogę na Krzyżu bolesne rozciągnięcie i do Krzyża tępymi gwoźdźmi przybijanie.

Nayprzód jedną Rękę pochwycili, i tępym ią gwoździem przybili, że aż żyły na drugą stronę Krzyża przebiegały. Matczyna gdy dzwiek i kołatanie młotów usłyszała, padłszy na ziemię omdlała, a po małej chwili wstawszy Magdaleny spytała, ieżeliby to krzyżowano Jey miłego Syna, ale i ona nie wiedziała, bo w ten czas daleko stała. Drugą Rękę gdy przybić chcieli, że nie mogła dosięść do drugiej przewiercianey dziury, które były daleko od siebie i nie pod wymiar wywierciane; tedy przywiązawszy powroz do Ręki, ciągnęli Ją z wielką mocą opierając się nogami o Krzyż, dotąd aż Ją do dziury przyciągnawszy tępym także gwoździem przybili. Nogę potym jedną przedziurawiwszy, na to się naradzali iakoby Ją przybili, więc drugą także przebiwszy, pospołu obie złożyli, na wierzchu prawą, a ze spodu lewą, gwałtem tak-

także do ziemi ciągnęli, aż się w nim i żyły rwały, że mogłoby być w nim zliczyć wszystkie kości. A tak Go wyciągnąwszy iak stronę na lutni, wielkim gwoździem obie Najświętsze nogi do Krzyża przybili. Matuchna gdy kołatanie z daleka słyszała, wielką bolesć z tego na sercu ponosiła.

Pana JEZUSA na Krzyżu ofiarowanie.

PAN JEZUS, gdy tak rozkrzyżowany na Krzyżu wznak leżał, patrząc w Niebo z płaczem wielkim BOGU Oycu ofiarował się, mówiąc: o najłaskawszy Ojcze! weyźrzyj na mnie Syna twego, a przyimi mnie za niepokalaną ofiarę, dla zbawienia rodzaju ludzkiego, abyś im iuż grzechy ich dla mnie odpuścił. wszakże dobrotliwy Ojcze odpuszczał Żydom złości, gdy tobie owce, woły i koźły całopalone ofiarowali, otoc ja iuż tobie Zakonnych Ofiar nie ofiaruję, ale Ciało moje niewinne na krzyżu okrutnie rozbite: iużci najmilszy Ojcze lat trzydzieści i trzy przeminęło, iakom zawsze na ten Krzyż patrzył, żądając abym na nim umarł, i lud twój odkupił, który był zwiedziony od złego ducha, a przeto dla Ofiary moiej, zmiłuj się nad niemi,

Tytułu napisanie.

PILAT napisał Tytuł troiakiem ięzykiem, łacińskim, Greckim, i Żydowskim, i kazał Go przybić nad Krzyżem, który taki był: JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI. Ten napis gdy żydowie czytali, do Pilata mówili: nie tak pisz Panie Pilacie, ale iż się czynił Krolem Żydowskim. Odpowiedział im na to Pilat. Com napisał, tom napisał. Więc przez długi czas z onym tytułem przybitym do Krzyża leżał na ziemi JEZUS miły iuż ukrzyżowany, póki onych dwóch łotrow na Krzyż nie przybili, gdzie potym w północzku między niemi Pana Zbawiciela naszego, iakoby największego i najgorszego łotra zawiesili.

M O D L I T W A

O Panie JEZU, Stworzycielu Nieba i ziemi, któryś był na Krzyżu dla mnie tak rozciągnięty, że wszystkie kości w Twoim Najświętszym Ciele mogłyby były być policzone: дай mi wszystkie moje członki, iakże siły cielesne i duszne, ku Świętej twoiej chwale przywieść i przysposobić, Amen.

JEZUSA miłego na Krzyżu okrutnie rozbitego niemiłosierne z Krzyżem podnoszenie.

Potym miłego P. JEZUSA z wielkim wołaniem podnosili, a ledwo co od ziemię dźwignąwszy, na ziemię zaś Go upuścili, od którego upuszczenia żyły się w nim porwały: a pokrzepiwszy się zaś, na górę dźwigać poczęli, ciągnąc w górę powrozami Ofiarę BOGU Ojcu nad wszystkie zapachy wonniyszą i słodsza. A tak gwałtownie podniosłszy Go nagle z Krzyżem w wykowaną opokę wpuścili aż się wszystko Ciało ciężko wstrzęsło, że każda rana i blizna odnowiła się i otworzyła z obfitym przyniesieniem Krwie Przenaydroższej: a ta była męką Panu naywiększą, na Krzyżu zbytnie rozciągnięcie i na gwoździach w ciężkiey męce przez trzy godziny wiszenie. Spoyrzyj! tedy duszo nabożna na tę Chorągiew, na ktorej się poiawił Owoc zbawienia naszego, to jest drzewo żywota naszego: na to zawzdý patrzaycie, i boleść Jego oplakuycie: boć on woła z Krzyża, mówiąc do człowieka. Poyrzyj! na mnie miły, człowiecze, a oglądaj okiem miłosierdnym, sercem gorzkim, co iá cierpię za cię. Proszę cię zmiłny się dziś nademną, pokaż liłość nad męką moją okrutną, bam iá: iest twoy iedyny Oblubieniec, Stworzyciel, Odkupiciel łaskawy, ubogi, gdyż oto wiszę na Krzyżu nagi, zesromocony, abyś ty człowiecze był bogaty i chwalebny! weyźrzyj proszę cię na Głowę moję Królewską ostrym cierniem zbodzoną, na Oblicze zeplwane, zbite, spachle, iakoby trędownate, na Oczy Krwią ze łzami oblane, na usta blade i zesińiałe, na Ręce me niewinne, i na nogi Święte, ktore nigdy nie stały na drorze złośliwey, iakoć są do Krzyża tępemi gwoździami okrutnie przybite, oglądaj Bóku moy, i wszystko Ciało moje Panięskie, niewinną Krwią oblane, iako począwszy

wszy od pięty nożney aż do wierzchu Głowy okrutnie jest zranione! powiedz to człowiecze duszy swojej, Oblubienicy mojej miłej, niechaj mnie w swym sercu położy za znamie i wieczny upominek. O grzeszny człowiecze! uważ to Chrystusa Pana do ciebie smutne wołanie i napominanie, a rozpamiętywaj często, co on za cię cierpi! boć on podług S. Bernarda mowi. O człowiecze! wiedz co ja dla ciebie cierpię, do siebie wołam, dla ciebie umieram! Patrzaj na męki, ktorými jestem zmęczon, na gwoździe ktorými jestem przebozion, na łzy, które za cię wylewam; a lubo cierpię, wielką mękę po wierzchu; jeszcze większą wewnątrz cierpię, gdy cię bydz niewdzięcznym mojej męki; znajduję i widzę. Już tedy o duszo miła nie zamykaj daley Twego serca, ale patrząc na krzyż S. ogląday upominki niewymowney Zbawiciela twego miłości, iż On na Krzyżu: dla miłości twojej wisi między Łotrami, jako złoczyńca! Wspominając tedy z wielką serdeczną miłością i żalością na śmierć okrutną Dobrodziela twego, także na boleści i sromoty niewymowne, płacz i wylewaj gorzkie łzy we dnie i w nocy, a nie odpoczywaj w żalości, ani twe oczy: należycie bowiem i służnie tego żałować i płakać, przez wszystek czas żywota twego iestes powiniē; który aby cię od płaczu wiecznego, wyrwał, za cię bęłąc na świecie płakał; a nie tylko płakał, ale okrutną śmiercią dla ciebie zamordować się dał. Przeto cię już prosimy JEZU miły, laskawy Panie, wej żrzyj dzisiay miłościwym okiem na Twoje stworzenie, day nam teraz laskę swoją, abysmy godnie opłakiwać mogli Twoje umęczenie.

Smutek Dziewicy MARYJI

O Panno czysta i Matko błogosławiona! iakiś Ty na ten czas smutek miała, gdyś na iedynego Syna swego na Krzy-

Krzyżu za, wieszzonego patrzała, oraz żeś Krwie z Niego płynącej otrzeć nie mogła? drżał wszystek od ciężkiej męki, a Tyś Mu pomocy dać nie mogła, tyłkos do BOGA Ojca wołała, aby męka jego była ulżona. A płacząc gorzkiej męki miłego Syna swego, pobudza nas abyśmy i my pospół z Nią Syna Jey, a Zbawiciela naszego płakali, mowi do nas temi słowy: O Synaczkowie moi mili! oglądajcie serce moje hardzo zranione, bo Syn mój miły, ktoregom z Duchas. poczęła, i piersiami memi Panięskimi wychowała, oto już na Krzyżu sromotnie w boleściach nieznosnych umiera, dla waszego zbawienia. Przeto proszę was zmiłujcie się dziś nademną smutną Matką, a płaczcie Jego wielkiej męki pospół ze mną. O Panno Marya! Matko Syna Bożego, prosimy Cię przez umęczenie Jego, racz nam udzielić smutku Twego, któryś miała pod Krzyżem z Syna swego, JEZUSA błogosławionego, abyśmy godnie opłakać mogli umęczenie Jego.

M O D L I T W A

O Najmiłościwszy Panie JEZU Chryste, któryś dla mnie na Krzyżu podziesion, i chciałeś być od ziemi podwyższon: day mi proszę Cię miły Panie, od ziemskich pożądliwości powstanie, i aby serce me umysłem do Ciebie wznesione było, Amen.

JEZUSA miłego na Krzyżu pośmiewanie.

Gdy P. JEZUSA żołnierze ukrzyżowali, tamże rozmaitey kondycyi ludzie z Niego się naśmiewali. A najpierwey draby co Go strzegli, bo ci, iako S. Jan w dziewiętnastym Kapitulum pisze, odzienie z Niego zewlokłszy, na czworo je rozdzielili i kostki o nie miotali, co się komu dostać miało, a to wszystko żeby większą przykrość Panu JEZUSOWI wyrządzali. O suknię także Jego która była nie szyta, ale z wierzchu tkana, tedy wszyscy o całkową

suknią z osobna kostki rzucali, mówiąc: nie rozdzieramy iey, ale rzućmy kostki o nią komu padnie. Aby się Pismo wypełniło, które jest pisane w Psalmie dwudziestym i siódmym. Rozdzielili sobie odzienie moje, a na suknią moją miotali losy.

Pana Jezusowe nad swą miłą Matką politowanie

Miły P. JEZUS, gdy w tak ciężkich bolach zmęczony na Krzyżu wisi, widząc i słysząc Matuchną swą gorzko płaczącą, BOGU Oycu ją polecał, mówiąc: O moy miły Oycze Niebieski! widzisz w jakim smutku jest Matuchna moja miła! obacz iakoć gorzko płacze i wzdycha, aż oto omdlewa, wszak dobrze wiesz miły Oycze, że ja sam tylko mam być ukrzyżowany, iednak miła Matka moja wszystka ze mną jest na Krzyżu! miej dosyć naya. skawszy Oycze na ukrzyżowaniu moim, a iey rącz ulżyć boleści, boć załedwie mogą na Jey żale patrzeć. Zaczyn możemy wierzyć, iż patrząc P. JEZUS na wielkie swoiey miłej Matki zasmucenie, mógł mówić sam w sobie z wielkiego nad Ną politowania. O Matuchno moja naymilsza! i gdzieś teraz są Aniołowie, którzy przy moim Narodzeniu śpiewali? gdzie Pasterze, którzy u Jasiek byli? gdzie oni od Wschodu Słońca Trzey Krolowie bogaci, którzy w dzieciństwie moim z darami mnie szukali, a znalazłszy udarowali? i gdzie jest ono nasze przez trzydzieści lat i trzy mile z sobą pomieszkanie, z którego się weseliło serce Twoje? oto teraz to wszystko wesele obrocilo się w wielkie zasmucenie. Więc odstęp maluczko Matkę moja miła odemnie, a zać tego na małą chwilę zapomnę. Ale Matuchna mogła też do niego mówić: Oglądaj moy miły Synu, iżeć nie iako od Ciebie odstać nie mogę, przeto Cię proszę, zmiłuy się nademną smutną Matką Twoją, niechay tu pod Krzyżem pospół z Tobą umrę, wszakem jest Matka Twoja uboga, boć oto już nie mam żadnego człowieka który by mnie pocieszył, tylko Ty moim byłeś i jesteś pocieszeniem.

Idących mino JEZUSA nasmiwanie

Znaydowali się i tacy pod on czas żydowie, którzy się z Niego na Krzyżu wiszącego nasmięwali, chwiejąc głową,

wą, do którego mówili: Otoż Tobie coś się czynił Krolem! feżeliś Chrystas zstąpi z Krzyża, a uwierzemy Tobie. He, he, he, wach, co kavisz, to jest, burzysz Kościół Boży, a trzeciego dnia go zbudujesz? he, he, he, otoż Tobie. O Panno czysta, iakiś Ty w tedy smutek miała! gdyś Ty tak żydów mówiących słyszała. Drudzy zaś mówili, a co ten uczynił? czyli kradł: czyli zdradzał? a insi odpowiadali, że zboycą był i zwodcą ludzi. Drudzy uragali się z Niego mówiąc: insze uzdrawiał, a sam siebie uzdrowić nie może, dufalci w BOGU, niechayże Go wybawi chceli. Zaś insi tak mówili: Wach, to jest: człowiecze szalony, gdybys Ty był Synem Bożym, iakoś mówił, iż jest BOG Oyciec Twój, wszakby ci dopomogli!

Siedm Słów które wymówił P. Jezus wisząc na Krzyżu.

Młościwy P. JEZUS będąc okrutnie zraniony, i boleści będąc pełny, lubo widział weselących się i słyszał bluźniących krzyżowników i nieprzyjaciół swoich: iednak oto sę naymniey nie rozgniewał, ale podniosłszy oczy swe do BOGA Oycza Niebieskiego te siedm słów przemówił. Pierwsze słowo było wielkiej doskonałości, gdy z wielkim głosem, modląc się za swoje krzyżowniki do BOGA Oycza zawołał, pierwsze słowo. *Oycze miły odpuść im, boć niewiedzą co czynią.* Weyźrzy miłościwy Oycze na Syna Twego, a obacz kto cierpi, a zmiluy się nad tym, za kogo cierpi. Raczże proszę Cię weyźrzyć na Ręce i nogi Jego zranione, a odpuść nam grzechy które popełniły ręce i nogi nasze. Wspomniy Boże Oycze na Rany i na ciężką mękę Twego miłego Syna, a odpuść miłościwie wszystkie winy grzesznego człowieka; boć On jest, który z wielkiej swoiey łaski, z łona Twego na ten świat zstąpił, aby nas z męką wieczney wybawił. W ten czas mógł odpowiedzieć i rzec BOG Oyciec: O moy miły Synu co chcesz? chcesz-ś żeby twoie krzyżowniki ziemia pożarła, iako Datana i Abirona? albo iżbym ogień spuścił na nich, i spalił ich? albo iżby żywo do piekła zstąpił? odpowiedział Syn Boży nie, nie, miły Oycze, ale od-
puść

puść im boć nie wiedzą co czynią. A tu z tego możemy obaczyć wielką pokorę i cierpliwość naszego miłego Pana Zbawiciela, iż On będąc biczami usieczony, cierniem ukoronowany, i gwoźdźmi do Krzyża przykowany, przecie jednak nie złorzeczy, ani żąda pomsty, ale tego wszystkiego zabaczywszy, modli się za swe krzyżownicy: Boże Oycze, odpuść im, boć nie wiedzą co czynią. Tymże też głosem Matka Jego Błogosławiona iakoby z wielkiego smutku ocuciwszy się, Głowę swą podniosłszy, rzekła do Syna co to za głos, którym teraz słyszała, iżali to głos Twój Synu miły? o Synu mój! jeżeli niewdzięcznych Żydów i Twych krzyżowników w takim smutku i męce nie zapamiętywasz, czemu pierwej ku Matce Twęj smutney nie mówisz? inżeli wtóry dzień iakoś odemnie po łagodnym rozmawianiu odszedł, a jeszcze głosu Twojego aż dotąd słyszeć nie byłam godna.

Łotrowskie z Pana JEZUSA naśmiewanie.

Lotrowie ktorzy z Nim byli ukrzyżowani, także się też z Niego naśmiewali. Jednak ieden imieniem Dysmas na prawicy wisił, widząc iż BOGA Oycę prosi za swe krzyżownicy, strofował towarzysza swego z bluźnienia, mówiąc: znać że się ty BOGA nie boisz, któryś też iest w tymże skazaniu na śmierć iako On, ale ten dla iakiej winy; bo my słusznie mękę za nasze złości cierpiemy, lecz ten żadney złości nie uczynił? i obrociwszy się głową do Pana Chrystusa, iako tylko najlepiej mógł, rzekł z płaczem do Niego: Wspomniy na mnie miły Panie, gdy przydziesz do Krolestwa Twego! O S. Łotrze i zkąd tobie taka mądrość? P. JEZUS iak iaki Łotr podle ciebie, a ty Go Krolem bydź wyznawasz? umierającego widzisz? a natychmiast do Krolestwa Jego Niebieskiego iść Go wierzysz? o zaprawdę dziw nie mały, iż w ten czas Pana Chrystusa JEZUSA Krolem i Panem Łotr wyznał na Krzyżu! kiedy wszyscy Zwoleńnicy oprócz Jana S. od Niego uciekli, i zaprzeli się Go na ziemi; a przeto Jan S. Złotousty dziwiąc się temu Łotrowi, tak mówi: O dziwna wiara i nawrocenie tego Łotra! nie miał wolnego tylko serce ku wierzeniu, a język ku BOGU wyznaniu, a jednak to wszystko co wolnego miał milemu BOGU ofiarował wierząc weń sercem i wyznawając Go swym językiem bydź Bogiem i Krolem Nieba i ziemię. Jeszcze nie widział P. JEZ.

ZUSA w Mieście siedzącego, iako Paweł S. mówi: ani z Nieba mówiącego iako Mojżesz: ale widział umęczonego i na śmierć potępionego, przecię jednak wyznał Go bydz Panem i Dziedzicem Królestwa Niebieskiego. A cożes wżdy takiego widział Łotrze w Nim Królewskiego? sam tylko Krzyż i gwoździe, które nie są znamiona Królewskie ale Łotrowskie, wiem iżes tego z Pisma nie wiedział, aniś też z Prorokow czytał, aleś zawsze zbiiał. Powiedz mi przeto iakoś się dowiedział, iżes Go wiernym Bogiem bydz poznał i ustami swemi wyznał. Tenże Doktor sam odpowiada, mówiąc: O szczęśliwy Łotrze! nie Pismo, ani też Proroctwo tego cię nauczyło, ale Słońce Sprawiedliwości Pan JEZUS Chrystus, który podle ciebie wisiał, na duszy i na sercu twoim ciebie oświecił, i tego cię wszystkiego nauczył. A przeto zapomniawszy P. JEZUS iego wszystkich złości, rzekł iemu wtore słowo: które zowiemy obiecania *Łotrze zaprawdę mówię tobie dzisiaj będziesz zemną w Raju*. O szczęśliwa obietnico! żaden z Patry archowani Prorokow tego nigdy nie usłyszał, co w ten czas ten Łotr usłyszał. O szczodroblivości wielka Pana naszego JEZUSA Chrystusa przyjmująca ku pokucie i odpuszczeniu! przez którą więcey otrzymał Łotr niżeli prosił: gdyż on tylko prosił, aby na niego pamiętał w swoim Królestwie, a P. JEZUS dał mu chwałę wieczną. Nie rzekł mu będziesz tyło pościć, i tak wiele pokutować: nie rzekł mu też poczekay, ale mu rzekł: *Dzisiaj ze mną będziesz w Raju*, to iest: w widzeniu mego iasnego Bóstwa. I co mógł ten Łotr usłyszeć nad to słowo pociesniejszego? czym sobie to zasłużył, iż miły Pan JEZUS tak go szcudrze obdarzył? nie to innego nie sprawiło, tylko miłość wielką, którą ma ku człowiekowi, aby w tym pokazał, że On niechce iego śmierci, ani potępienia, ale żąda iego polepszenia i zbawienia. Usłyszawszy to Matuchna Jego miła, żałośnie do Syna swego rzekła: Ach mój miły Synu! do Łotra mówisz, dzisiaj zemną będziesz w Raju, do mnie Matki swej niechcesz mówić najmniejszego słowa? bierzesz z sobą Łotra, a mnie żałosną Matkę komu zostawiasz na ziemi? Bernard S. powiada, iż stała Matka podle Krzyża żałobliwa i płaczliwa gdy wisiał Jey Syn na Krzyżu ktorey Przenajświętszą Duszę przeszedł miecz boleści. O iako smutna, iako udręczona była

Ona błogosławiona iedynego Syna Matka! stała drżąca, i iakoby umarła stała podle Krzyża obłapiając Krzyż swego milego Syna, aby boleś męki Jego obaczyła, i aby zbawienia ludzkiego doczekała. Stała, bo siedzieć nie mogła, gdyż tam byli żydowie i poganie, którzy się coraz do Krzyża przybliżali, a przechodząc mimo Krzyża z Pana JEZUSA się naśmiewali. Oraz dla tego stała, aby tym sposobniey bez przestanku na swego milego Syna patrzeć mogła; bo Serce Jey było na Krzyżu zawieszone z Synem Jey miłym. Nic kiedy się też wielce rozrzewniwszy w płaczu, i ku Krzyżowi bliżusieńko przybliżywszy, Głowę swą wzgorę podnosiła patrząc na Oblicze krwią zbroczone Syna swego milego, tak iż krwawe krople na Oblicze i na odzienie Jey kapwały i padały. Stała dla tego przy Nim, albowiem Go wszystek świat na ten czas opuścił był. Apostołowie Jego od Niego pouciekali, Lice-miernicy z Niego się naśmiewali, żydowie bluźnili, sama tylko Matka Miłosierdzia pokazała miłość i wiarę Synowi swojemu. Jeszcze i z tej przyczyny stała, aby się pokazała bydz iedyną Pośrzedniczką między Bogiem Oycem a nędznymi grzesznikami. Tenże Doktor i daley do Dziewice Maryi mowi, dziwniąc się stanin Jey pod Krzyżem. O Panno błogosławiona! i gdzieś stała, żali tylko podle Krzyża? owszem ia powiadam, żeś na Krzyżu ze swym ukochanym Synem ukrzyżowana, bo wszystkie Rany, które ponosił na swym Ciele Syn Twoy miły, Tyśie na swym Sercu miała i cierpiała: tamże Panno Twe Serce było przebite, cierniem ukoronowane, sromotnie naigrawane, gwoźdzmi przebodzone, tam było żołąć i octem napożone, i rozmaicie udręczone, o Panno miła! czemuś dla nas na Krzyż wstąpiła? iżebys snadź za nas pospółu była ofiarowana, iżali nie dosyć nam było, na Twego milego Syna męce? żebym tego potrzeba było, aby i Matka miała bydz Ukrzyżowana? o Serce Boskiey miłości! czemuż się obrociło w piełun gorzkości? patrzę na Twoie Serce. a już nie Serce, ale tylko mirę i żołąć szczerą widzę. Szukam Matki Boskiey, a nie znajdnię tylko plwociny, ubicia, rany, boć się wszystka w to obrocila. O Matko gorzkości pełna! i coś to uczyniła? czemu Najswiętsze Twe Ciało, które było pełne świętości i Niebieskiey słodkości, uczyniłaś ie siedzeniem męki i wielkiey gorzkości? o miła

Panno! czemu nie zostajesz sama w pomieszkaniu Twoim, i czemu szła po szubienicę? nie jest Twój zwyczaj chodzić na takowe miejsca, i patrzeć na takowe dziwy? czemu Cię nie powściągnęła wstydlivość Panieńska? czemu Cię nie odstraszyła boiaźń Niewieścia? czemu Cię nie zatrzymała brzydkość okrucieństwa? czemu Cię nie odwieǳa chaniebność i okropność onego miejsca? czemu Cię nie cofnęło wielkie wołanie, i wielkość nieprzeliczona ludzi? zadanie i wyrządzanie takich złości? czemu Cię nie oddało ich świadectwo? czemu Cię nie wstrzymała tłuszcza wielka diabelskich ludzi? na toś wszystko nie miała baczenia miła Panno, bo Serce Twe odmieniło się było od wielkiej boleści, a już właśnie nie było Twoje? ale w udręczeniu Twego miłego Syna, i w śmierci Jego. Nie uważałaś Ty miła Panno wielkości ludu, ale wielkość ran. Nie dbałaś na ciśnienie się wielkiej tłuszcze, ale patrząc na Jego okrutne skłucie, nie dbałaś na wołanie, boś widziała Jego udręczenie. Nie dbałaś na smrod i brzydkość, boś widziała Jego ciężkie boleści. O miła Panno! wroć się do swego przybytku: abyśmy iedney godziny Syna z Matką nie stracili, nie jest zwyczaj iżby biała plec taką śmiercią umierała, ani też miła Panno przeciwko Tobie skazanie dano, ale snadź tego słyszeć nie możesz, boś żałością napelniona, i Twoje Serce jest wszystko w męce Twego miłego Syna: przeto miła Panno, gdyżeś tak bardzo zraniona, zrań Twą wielką boleścią, nasze twarde serca męką Syna Twego: w naszym sercu racz odnowić Serce Twoje bardzo zranione, z naszym sercem racz ie złączyć, żebyśmy z Tobą Twego Syna Rany nosili, abyśmy od Krzyża nie odstępowali, aże bęǳiemy wprzod zranionemi.

*Matka Bołesna stojąc pod Krzyżem, z żalem wielkim
uskarża się BOGU Oycu.*

PANNA Naysw: pod Krzyżem stojąc, żadnego pocieszenia nie miała, a niespuszczając oczu ze swego wiszącego Syna, do Oycy Niebieskiego mówiła. O Niebieski Oycze! Tyś mnie wybrał Matką Synowi Twemu, i gdzież tedy jest ona łaska którąm znalazła? gdzie Twoje miłosierdzie, ktoreś opowiedział przez Tve Proroki, iż wszystkim zasmuconym
chlcesz

chcesz dopomoc miłosierdziem Twoim? i czemu i boleścią
jestem napelniona? obacz moy miły Oycze! w iakiey nędzy
jest Dusza moja dla męki mego miłego Syna, racz proszę
użyć boleści Synowi Twemu i moiemu, dla godności Jego;
a będzie umniejszona boleść smutnego serca mego: albowi-
tak uczyn, weźmiy Matkę z Synem Twoim, boć jedna jest
boleść nas obojga. A zatym do Anioła mówiła: O Aniele
Gabryelu! gdzie twoje jest pozdrowienie? kiedyś mi rzekł:
Zdrowaś pełna łaski, otom teraz pełna smutku i boleści, za-
dnego nie mając pocieszenia! W tenczażes mi dobrze orę-
dował, kiedyś mi rzekł: Pan z Tobą, ale dziś nie jest ze mną,
ktory nie iako Pan, ale iako Łotr jest ulęczon, i na Krzyżu
zawieszon; pamiętasz, żeś mi rzekł wtedy: Błogosławionas
Ty między wszystkimi Niewiastami; a wszakże nie znaj-
dzie się dziś niewiasta na ziemi taka, ktoraby więcej napel-
niona była biedy i żalosci? do Duchia Przenayś: także mo-
wiła: o Pocieszycielu duszny Duchu Przenayświetszy!
Twoią sprawą i zaćmieniem Syna Bożego poczęłam, i z czy-
stey krwi moiey Panieńskiej Jemum Ciało dała: a jednak
teraz to Ciało Nayśw: niemilosierdzie a okrutnie jest zdrapa-
ne, poszarpane, i między Łotrami naywyżey zawieszone.
Potym do Syna mówiła: O moje pocieszenie i wesele! o
Dziecie moje najsłodsze! ktorem ja przez dziewięć Miesię-
cy w żywocie moim nosiła: porodziwszy, czystym mlekiem
Panieńskim karmiła: i gdzie teraz jest one Twe iasne O-
blicze? widzenie wesołe? obcowanie miłe? i gdzie one dni,
gdym Cię na łonie całując piastowała? miłe obłapiała? a w
tedy o Oycu Twym Niebieskim z Tobą słodko rozmawiała?
otom teraz wszystkiego już postradała. O gorzey teraz
mnie

mnie smutney Matce, gdy Cię widzę z wielką boleścią i gorzkością umierającego! a nie mogę Ci dać żadnego wspomnienia. i kto mi to da mój najmiłszy Synu, a bym z Tobą umarła, i czemu rozstaie się Matuchna z Synem, uczyni mi tedy miły Synu mój tę łaskę, abym pospołu z Tobą umarła. Bo mi niemoże bydź nic przykrzeyszego, iako gdybym po Tobie żywą zostać miała; gdyżżeś Ty mnie był wszystko Oyciec i Matka, Brat i Siostra, Syn miły, Oblubieniec rostopny, Chwała moja, i wszystko moje wesle i pocieszenie. Coż to iest mój najmiłszy Synu, iże dzisiaj żadnego pocieszenia nie znajduię w Tobie? oto Ty umierasz, a nie do mnie nie mówisz? gdzie się ja obrocę i podzielę bez Ciebie? do kogo się więcej uciekę? oto Synu mój ukochany, będąc Pannienką we trzech leciech ieszcze, wstąpiłam do Kościoła, opuściwszy Dom Rodziny moiej. A przeto niemam domu, kędybym Głowę moję skłoniła bez Ciebie? Tyś był mój Oyciec, moje pocieszenie i ochłoda, oto teraz do Ciebie wołam, a Ty nie słyszysz? pod Krzyżem stoję, a Ty na mnie nie patrzysz? iżaliś mnie już mój ukochany Synu zapamiętał, powiedz mi tedy, co mam z sobą czynić? czemu mnie w sieroctwie zostawiasz? gdybym aby które słowko od Ciebie usłyszała, nie byłaby w tak ciężkiem smutku Dusza moja, O niestety! mnie nędzney i ubogiej Matce! gdy ja nie oglądam pociechy moiej. JEZUS miły gdy obaczył Matkę tak krwawemi oczyma i łzami płaczącą, uzaliwszy się Jey, rzekł do Niey trzecie słowo, które zowiemy polecenia, z płaczem wielkim i głosem nie małym: *Niewiasto* (a nie Matko, żeby się w Niey większa boleść i żałość nie pomnażała) *oto Syn Twój*, pokazawszy, nachyleniem Głowy, Świętego Jana Potym rzekł do Jana S. *Janie! oto Matka twoja*. A od oney godziny, wziął Ją Zwolennik za swoją Matkę.

Panny MARYI narzekanie.

JAK skoro te słowa bolesna Matka usłyszała rzewnemi zawałszy się łzami mówiła: O Boże Oycze Niebieski! iako się to nie porównana zamiana stała, służę mi dano za Pana, za JEZUSA Chrystusa, Jana, za Syna Bożego, Syna Zbawcy, za Syna Panieńskiego, Syna Niewieściego, Stworzenie za Stworzyciela, za Syna mego, Syna rybitwiego, doczesnego za wiecznego, nie tenci jest Syn mój, który podle mnie stoi zdrowy, ale ten co wisi rozciągnięty na Krzyżu, wszystek zbolący, krwawy i zsiniały, już umierający, którego ja bardziej żądam, i wolę umarłego, niżeli tego żywego. Bernard S. mówi tu do P. JEZUSA: O Dobry JEZU! i czemuś to tak przykro rzekł Matce twej najśladziej, mówiąc iey: Niewiasto, a ona jest Matuchna twoja, która cię słodko karmiła, i z pilnością wychowała? Sanże na to odpowiada: iż w ten czas nie było tam mieysca słodkiej mowy, i Matczynego Imienia wymienienia: bo mniemam, iż gdyby był Pan JEZUS mówił w ten czas do niey nieiako łagodnie, Serce Jej Dziewice od boleści w tedy mogłoby być bardziej zranione. Kto to może wymówić i opowiedzieć? nie wiem, oprócz oney samey, albo tego, komu by to obiawić raczyła, iednak możemy temu zapewne wierzyć, iż w tedy mogła mówić: O Matki! weyżrzycie dziś na moje sieroctwo, bo m postradała już wszystkiego mego pocieszenia. Apostołowie, i wszyscy Przyjaciele odemnie pouchodzili, nikogo nie mam, ktoby mnie wspomógł. Widzę Syna mego zmęczonego, pełnego ran, a nie mogę ich zawiązać. Widzę Krew na Oblicze Jego płynącą, a dosiędz nie mogę, abym ją otarła. Widzę Go dla wielkich boleści płaczącego, a pocieszyć nie mogę. P. JEZUS widząc Matuchnę swą miłą, tak bardzo smutną, wielką był dla niey zranion na sercu żalnością

Słońca Zaćmienie.

Od szostey godziny, aże do dziewiątey ciemności stały się po wszystkim świecie, gdyż Słońce nad przyrodzenie w pośród dnia zaćmiło się, ukazując, iż niejakim swym obyczaiem Pana swego męki i okrutney śmierci płakało. Powietrze się także chmurą ciemną posępiło i zasmucilo. Opoki się padały, że Pana swego żałowały. Ziemia się trzęsła i drżała, iakoby się Pana swego mścić krzywdy chciała. Tylko (iako S. Hieronim mowi) sam człowiek nad groby smrodliwszy, i nad ziemię bardziey ociężały i gnuśnieyszy swego Pana nie żałuje, którego on tak bardzo umiłował, iż dla niego będąc na świecie służył i pracował, aby z Nim wiecznie krował. Cierniową koronę nosił, aby go w Niebie ukoronował, Krew swoię Nayświęt: przelał, aby go ze swoim miłym Oycem poiednał. Zaslona też Kościelna, która była między chorem a między ciałem w ten czas na dwoie się rozerwała, znamienując upadek żydowskiego Krolestwa, i dokończenie Starego Zakonu. P. JEZUS w ten czas wielką boleść i mękę cierpiąc, żalosnym głosem zawołał Czwarte Słowo: *Heli, Heli, Lamazabatani!* to iest *BOZE mój, BOZEmój czemuś mię opuścił?* iakoby znał dowołał się bez wspomóżenia i miłosierdzia. Katow e się z tego naśmiewali, mówiąc: *Heliasza woła ten, patrzmey przyidzieli tu Heliasz zdecydować Go z Krzyża?* Ale Bolesna Matka zrozumiała te słowa i rzekła: *O mój miły Synu! dziwnię się, iż eś opuszczon od BOGA Oyca, a wymowiwszy za umarłą na ziemię padła.* Także wszystkie Panie, które tam przy Niey stały rownie miłego Jey Syna żałowały. Pan JEZUS w ten czas zdięty bolami niezmiernemi, pragnął sposobem ludzkiego przyrodzenia: bo inż wszystka była z Niego wytoczona krew; o raz pragnął zbawienia Rodza'u ludzkiego. A przeto wielkim głosem zawołał: Piąte słowo, które zowiemy wielkiey żądy i pragnienia, alboli też miłosierdzia, mówiąc: *Pragnę.* A poszedłszy z katow ieden, wziął gębkę i napełnił ją octem z żołącią obłożwszy hizopem i mirą, a to uczynił dla większey gorzkości i przykrości, i włożywszy tę gębkę na trzcinę, podał P. JEZUSOWI pić. Przytym tu Bernard S. mowi: *O dziwną sprawo zbawienia naszego, iż Chrystus Pan wisząc na Krzyżu, wiele ran, męk wiele, i bo-*

łości

leści cierpiał, iako to Koronę cierniową w Głowie Najświętszey, w Ręku, w nogach gwoździe, a iednak o męce zanilczał: nie woła, bolicę, ale pragnę: I czego miły Panie pragniesz? będąc ochłodą słodką wszystkich gragnących? i macicą winnie chłodzących? Odpowiada tenże Doktor i mowi: Pragnę, nie wina ani żadnego drogiego napoju, ale ludzkiego zbawienia, i wszystkich grzesznych nawrocenia, aby grzechów poprzestali, a łzami swego serca nie napawali, płacząc za moję ciężką mękę, ale raczey za swoje grzechy, Pragnę do Ciebie miły Oycze, abyś się już nad grzesznemi zmiłował, gniew Twój im odpuścił, i do swej łaski przyiał. Pragnę do was Oycowie SS. abyście światłość zdawna pożądaną oglądali. O jaką boleścią serce Panny Najsw: w ten czas było przejęte! gdy słyszała Syna wołającego, Pragnę, wylewając obfite łzy mówiła snadź te słowa. Ach wszystko stworzenie! Niebo i ziemia zadziwuy się męce Syna mego, iż ten, który mocą swego Bostwa nasycy Anioły, opatrnością karmi ptaki, ryby, zwierzęta i wszystkim ludzkiem sporządza swoją dobrocią potrzeby żywota, a teraz oto sam pragnie, ia nędzna nie mam ni iedney skropy, w ktoreybym Mu mogła podać by iedną krople wody, w tym teraz razie pragnącemu nie mogę podać na ochłodę i samey wody, ktoregom gdy był w Dzieciństwie karmił swemi piersiami, i widzę, że oto nieszczęśnych i przeklętych Żydów octem i żółcią napojon jest. Co na to piekielni żydzi uczynili, że już był na wszystkich Ciała częściach i Członkach ucierpiał, wyjąwszy język, usta i nozdrze. Pan JEZUS na każdym członku zmęczony, a widząc, że wszystko, co o Nim prorokowano, już się było wypełniło, wyrzekł szeste Słowo, które zowiemy napelnienia: *Wypełniło się już wszystko*; to iest: com miał uczynić za odkupienie człowiecze, i spełniła się Oycowska żądza, Synowska służba, Prorocka wieścza, i Świętych pragnienie. Jakoby tak miły P. JEZUS chciał mówić: Oycze miły moy, już się spełniło posłuszeństwo moje; także wola Twoja, i wszystko to, cokolwiek należało do ludzkiego zbawienia i odkupienia; i co było obiecano Oycom w starym Zakonie; co mi jeszcze więcey każesz czynić moy ukochany Oycze otom gotow iest, co tylko każesz uczynić; to wszystko ochotnie uczynię, BOG Oyciec snadź na to tak odpowiedział: O najmiłszy Żywo! P. J.

Synu! dobrześ wszystko sprawił, dla czegoś Cię tylko na świat zesłał, przeto niechcę, abys już więcej cierpiał. Ale podź inż do chwały Twoiey, na prawicę moję, za tym Nayśw: Głowę ku Matuchnie swey skłonił, iakoby Jey chciał mówić: O Matuchno moja najmiłsza! dla ciężkiej boleści do Ciebie słowa wymówić nie mogę, jednak na znamię, żem wdzięczen iest posługi Twoiey, Głowę moję ku Tobie nakłaniać, dziękując Ci za wszystkie dobrodzieystwa, któreś mi w mym Człowieczeństwie czyniła: a tak Głowę nayświętszą skłoniwszy zabierał się ku śmierci i skonaniu. i począł omdlewać, błednieć, i zawołał nad ludzkie przyrodzenie wielkim głosem i z gorzkiem płaczem, Siodme a ostatnie {Słowo: *Oycze w Ręce Twoje polecam Duszę moję* Na te słowa iako mówią niektorzy nabożni Doktorowie, P. JEZUS Głowę swoją nieiako podniósł do gory. a iak skoro ie wymówił, natychmiast zaś Ją ku Matce swojej nakłonił, i wypuścił Duszę swą Nayśw: tak, iż Dusza z Ciałem się rozdzieliła: lecz Bostwo nie zostało, ani w Duszy, ani w Ciele, ale z obiema było. W ten czas nieprzyjaciel duszny był przy śmierci JEZUSA miłego: a słysząc, że On wszystko skromnie cierpi, nie przeklina, ani złorzeczy, ale BOGU Oycu Duszę z płaczem poleca: dopiero z tego poznał, iż On był prawdziwy Syn Boży. I począł żałować, iżże Nań żydy pokładził, bo Oycow SS. cale stracić musiał. Zaczyn z wielkim hukiem i krzykiem zesromcony do piekła pobieżał i złym duchom to opowiedział. O iaka żalność Matuchnie Jego Nayśw: widzieć Synaczka swego w takiej męce okrutney z świata schodzącego, płaczącego, wolaiącego, i gwałtownie umierającego! bo w ten czas gdy porozumiała, że Jey Syn najmiłszy już był umarł, poruszyły się w Niey wszystkie wnętrzości, i zadrżały w Niey wszystkie członki i kości. A iako S Anzelm i insi nabożni Doktorowie mówią iż Nayświęt: Panna, iaką na ten czas boleścią była zdita, iż się była stała iakoby umarła: a to dla tego, że już przez śmierć, od swego miłego Syna była opuszczona, którego Ona iedynego miała. Daleko większy smutek w ten czas miała, niżeli kiedy pod Krzyżem upadającego widziała. A przeto żałobliwym i płaczliwym głosem rzekła: O Synu moy miły! jeżeli ia na to Cię porodziła, iżbym Cię między dwiema Łotrami ukrzyżowanego i ran pełnego widziała?

o Synu mój miły, którego chwałą. Aniołowie, Głowę trzymasz ojcziem ukoronowaną i do mozgu zranioną. O Ojczye wieczny! zlituj się dziś nademną smutną Matką, przykaż wszystkiemu stworzeniu, niechay się ze mną pożałuje męki miłego Syna Twoiego. O Anielscy Duchowie! wziąwszy na się ciało płaczcie; boć o was tak napisano: Aniołowie pokoju wiecznego, będą gorzko płakać czasu męki Pana swego. O wszystkie stworzenia, któreście są na Niebie i na ziemi! płaczcie dzisiaj śmierci Stworzyciela waszego, a naywięcej wy ludzie rozumaj, coście na Jego wyobrażenie stworzeni, boć On was przez swą gorzką śmierć, miłościwie odkupił, i od śmierci wieczney wybrał; śmierć na Krzyżu wisząc podjął, aby was z nędzy ku weselu z płaczu ku wieczney chwale wziął. A coć się widzi, iako też wielce bołał w tenże czas on miłośnik Boży Jan Święty, który podczas Wieczery ostatney wy-czerpnął dziwne rzeczy i Tajemnice Niebieskie na Jego Świętych Piersiach zasnawszy? Co czyniła ona szlachetna i nabożna Magdalena, która u nog Jego grzechów swych odpuszczenie znalazła? co też one przeznaczone Panie a Siostry Panny Maryi Matki Boskiej czyniły? mniemam iż jedne na ziemię padały, drugie dobrodziejstwa Jego wspominając rozrzekały; inne załamowały ręce, niektóre od smutku wielkiego mówić nie mogły, a tylko płakały, na Pana swego już umarłego często poglądając.

Setnikowe nawrocenie.

Widząc to Setnik i ci co z nim byli, iż z P. JEZUS z wielkim wołaniem nad ludzkie spodziewanie i domniemanie Ducha BOGU Ojcu zaleca, widząc także drżenie ziemi, i inne cuda: począł się bardzo bać, i chwalić miłego BOGA, mówiąc: Zaprawdę to był Syn Boży! także i ludzie pospolici to widząc, mówili: żałując Jego śmierci, a na znak tego powracając do domów swoich, bili się pięściami w piersi swoje. Drudzy zaś widząc iż z P. JEZUSA naigrawać się nie mogli, bo już był umarł, tedy z Matki syna Jego Najświęt: nasławiali się, mówiąc: Marya weyźrzy, oto Twój Syn umarł! a wszakże obaczemy jeżeli trzeciego dnia Zmarłych wstanie.

Placz Dziewice MARYI Matki Bżey.

ZYdowie gdy P. JEZUSA umarłego odeszli, w ten czas Panna-Naysw: dla nieznośnego smutku pilla pod Krzyżem, iakoby umarła. Potym trochę obaczywszy się i powstawszy, chciała się dotknąć swego najmilszego Syna, ale nie mogła. Więc Krew na ziemi poczęła całować i zbierać, Krzyż też poczęła obłapiać, aż się była bardzo skrwawiła, a w onym smutku płacząc gorzko, często na ziemię upadała, podnosząc bez przestanku oczy płaczliwe na Pana JEZUSA umarłego, między Łotrami wiszącego, i od wszystkich wzgardzonego. Były też tam w ten czas Niewiasty stojące z daleka, które naśladowały Pana JEZUSA, z Galilei służąc Jemu, między ktoremi była Marya Magdalena, Marya Jakobi, i Matka Synów Zebedeuszowych. Te obaczywszy z daleka idących we zbrojach z Miasta dla połamania goleni Łotrowskich, aby prędzey umarli, i żeby ich dla następującego dnia Świętego tym rychley pogrzebiono, bo on Dzień był wielki. A dla tego prosili Pilata Żydowie, aby im dopuścił połamać golenie i nogi ich, aby mogli być zdjętymi, i pozwolił Pilat. A ony to obaczywszy, polekwały się wszystkie i MARYI Pannie opowiedziały. Naysw: Panna MARYA gdy to usłyszała, z płaczem wielkim do Syna miłego rzekła. O najmilyszy Synu! po co się zaś ci nazad wracaia, co jeszcze chcą Tobie uczynić, iam mniemała, że się do woli nasycili, iż Cię umorzyli. Ale iako widzę że i umarłego Cię przesladują, i mówiła daley z wielkim płaczem. O moy najmilszy Synaczk! co mam nędzna czynić? nie wiem: obronić Cię iako i pierwey z ich ręką nie mogę. Ale wiem co uczynię, stanę u nog Twoich SS. prosząc Ojca Twego Niebieskiego, aby raczył zmiękczyć serca tych, którzy idą ku rozrzewnieniu i zadaniu

większego smutku moiego. A życząc sobie umrzeć pod Nogami Synaczka swojego, siadła u Krzyża a oni przyszedłszy z zagniewaniem, i obaczywszy łotry żywe na Krzyżach, połamali w nich kości, i wrzucili w dół. Potym wrocili się do P. JEZUSA. Tam nowa żalność i bojaźń ogarnęła miłościwą Matuchnę, mniemała bowiem że także i Synowi Jey miłmu uczynić mieli. Nie wiedząc tedy co miała czynić, pokłękawszy przed niemi, a ręce złożywszy głosem o-niemiałem rzewno płacząc do nich mówiła: O moi mili braciszkuwie! przez Przenaywyższego BOGA pokornie was proszę, nie raczcie gwałtu czynić Synowi moiemu, iac jestem Matka Jego smutna i żalności pełna: więc lubo widział się wam bydź w czym przeciwny, wszak już umarł od waszych rąk, więcey niż przed godziną, mieycie dosyć na tym, BOG Oyciec wszechmogący niechli wam to raczy odpuścić, i ia także wam odpuszczam, lubo wiem: że żaden z was nic złego nie uczyniła, proszę pokornie was nie łamcie kości mego miłgo Synaczka. Jan też i Magdalena, także i inne z Nią będąc zacne Panie płacząc pokornie prosiły, aby gołeni Panu JEZUSOWI nie łamali.

M. O. D. L. I. T. W. A.

O Wszechmożny i wieczney chwały Panie JEZU Chryste! któryś dla mnie człowieka grzesznego tę mękę okrutną i śmierć chaniebną krzyżową podjął, ocalen i żalcią napawać bydź raczyłeś: day mi proszę cię, że bym obåtść łez z mego serca wypuścił, przez co skruszonym i nabożnym sercem gładzilibym cię chwałć, i twoię niewiałą mękę gorzko opłakiwać, i że bym zasłużył sobie z tobą wesołość w Niebie mieszkanie, i towarzystwo z Aniołami Świętymi otrzymać, Amen.

Panu JEZUSOWI włócznią Bok otworzono.

JEden tedy z Żołnierzów i nieniem Longin to jest Długosz nie dbając na płacz, ani na prośby pokornej Panny Maryi

a bo-

a Łolesney Matuchny Pa. JEZUSOWEY, zuchwale pochwycił włócznią, a umierzywszy ku Sercu przez naprawę towarzyszwow swoich, bo sam był ślepy, otworzył włócznią Bok JEZUSA miłego, i przeraził Serce Jego, z którego Krew na nasze odkupienie, i woda na grzechow naszych obmycie hoynie i obficie wypłynęła: więc iedna kropla gorąca ciekąc po włóczni, dotknęła się oczu iego, natychmiast przeżyźrzał, i uwierzył w P. JEZUSA, potym oświecił się i Męczennikiem został. Matuchna Błogosławiona w tedy od smutku padła i nie mogła strapiłona przemówić żadnego słowa. Ale Jan S. śmieie rzekł do nich: O mężowie okrutni a nietościwi, i czemu takie okrucieństwo nad umarłym Ciałem czynicie? czemu się nie zmiłuiecie nad tą smutną Panią? Jużście się dosyć na męczyli, i waszey złości dosyć uczynili, idźcie iuż precz, złożemy tu Ciało bez was, iak będziemy mogli, i pochowamy. Gdy od niego odeszli Żydowie, Jego miłośnicy lubo przy nim stali, iednak nie mieli w czymby Go pochowali. Przeto Matuchna z płaczem się o to do BOGA Oycza modliła. I wzbudził Pan BOG Jozefa i Nikodema, którzy wzięwszy pozwolenie od Pilata, przyszli z naczyniem, także z drabinami, żeby Go zdieli, i z maszczami żeby Go namazali.

M O D L I T W A.

O Błogosławiony Królu wieczney chwały, Panie JEZU Chryste Zbawicielu i Odkupicielu grzesznego człowieka! Tobie czynię dziś dzięki nieśmiertelne, któryś dziś dla mnie na Ołtarzu Krzyża Świętego, między łotry postawiony, BOGU Oyczu chciałeś być Ofiarą, gdzie także Najsłodszy Bok twej miłości włócznią aże do rozkróienia serca miłościwie jest otwczon, z którego wypłynęła Krew pospołu z wodą, na odpuszczenie grzechow naszych. Raczże też miłościwy Panie JEZU serce me zranie boleścią męki twej niewinney, żebym wylewał krwawe łzy moje, a potym przez zasługę męki twej niewinney, mógł dostąpić z onym łotrem

łotren na prawicy twej wiszącyśm, grzechow odpuszczenia, i w chwale twej na wieki królowania, Amen.

*Pana Jezusa miłego w Nieszporną godzinę z Krzyża
zdejmowanie*

Matuchna Boża, po odejściu onych Żołnierzow, przystąpiwszy do Krzyża, myślała radząc się, iakoby złożyła Ciało z Krzyża swego najmilszego Syna, więc że było trudno: bo mocy nie stawało drabin i naczyńia sposobnego nie było, odejść Go tak nie śmiała, ani chciała dla miłości wielkiej. A tak radząc się coby z tym czynić miała, spożywała ku Miastu, alieć powrotna nie miała Rota ludzi ku nim się z Miasta prowadzi i zbliża niosąc naczynie i drabiny ku zdejmowaniu Ciała P. JEzusowego, i sto Ebr Miry i Aloes, dla namaszczenia Ciała Przenajśw. A ci byli Nikodem człowiek bogaty, i Jozef z Arymatyi Rotmistrz naycelnieyszy i więty między ludźmi, oba Żwoleńnicy potajemni P. JEzusa Chrystusa, i słudzy nabożni. Matuchna gdy to obaczyła widieć się zasmuciła, bo ich z daleka poznać nie mogła. Przetem z żalosią mowiła: O Boże Oycze! coż zaś dopuścić chcesz na Syna twoiego i Matkę Jego? zatym Jan S. prędko powstał, a pilnie przypatrując się poznał co za ludzie byli, i opowiedział to Pannie Maryi. Usłyszawszy to Najswiętsza Marya, z wielkim płaczem tak rzekła: Błogosławione Imie BOGA wiecznego, który w naszej nędzy używać nam wspomóżenia swego. Rzekła potym do Jana S. Mój miły Synu, pobieź co prędzey na przeciwko nim, a przyimi y ich nabożnie, prosząc o pomoc ich miłości. Pospieszyl się Jan S. i pobieżał a opodal od Krzyża z płaczem gorzkim przywitał ich. A trochę tam stanąwszy iakoby na odetchnieni, zbliżyli się ku Krzyżowi, pytając Jana S. ktohy tam był przy Pannie błogosławionej

ney u Krzyża? czyby też tam byli ktorzy Zwolennicy? powie dział Jan S. o Paniach które tam były, bo o Zwolennikach nie nie wiedział, kędy się podzieli i gdzieby się znajdowali. A gdy się ku mieyscu przybliżali z koni swoich zsiadli; a pokleknawszy, oddali i uczynili cześć Boską Ciału Świętemu. A powstawszy z mieysca onego, pieszo potym szli, i nabożnie Pannę a Matkę Boską smutną pożłirowili. Atak płacząc i Pannę MARYĄ ciesząc nie małą chwilę, iak tylko pozwalał czas tam się zabawili. Potym rzekła do nich Panna Przenayśw: O wierni Wyznawcy i Zwolennicy BOGA prawdziwego, dziękuję iak najbardziej mogę waszey dostojności, za to tak pilne staranie około Syna mego; który was obudwu wielce umiłował, raczcie mi wierzyć, iż iakby mi nowe Słońce weszło, kiedym od Jana słyszała o przyściu i przybliżeniu waszym, bośmy wszyscy nie wiedzieli co począć i iak sobie postąpić mielismy. Pan BOG wam zapłatą za to będzie. Oni zaś potym mówili: Gospodzie Wielbna, wszystkim sercem żałujemy tego, co się twemu Synowi, i tobie miła Panno przytrafiło, gdyby to byłż mogło odbilibyśmy Go byli, ale wielkiej mocy sprzeciwić się nie mogliśmy. A żeśmy tego uczynić nie śmieli ani mogli, to co możemy, Mistrzowi naszemu oświadczyć, to teraz uczyniemy i usługamy. Mamy albowiem pozwolenie od Starosty abyśmy Go zdięli i pochowali: a wstawszy, drabiny do obu Rąk Nayśw: przystawili, aby P. JEZUSA z Krzyża zdięli. Więc do prawey Ręki Jozef przystąpił z pracą wielką gwoździ on miąższy wybił: a Nikodem do lewey się Ręki rzucił którą odłiwszy do Nog się przybliżył. Matuchna ręce swe wznosiła, i zatrzymać Go chciała, ale Jozef Ciału Świętemu przciał wpoły i obłapiwszy zatrzymał, dotąd, poki Nikodem gwoździ z Nog Nayświęt:

nie

nie odbił Ręka Jego Najswięt: prawa na doł była obwisła, do tej Matuchna nabożnie przystąpiwszy, i Oblicze swoje na niey położywszy, oglądała łzami rzewnymi w ciężkości serca oblewając, oneż obmywała. A tak Jozef z Nikodemem i Kuchno Ciało Jego Najsów: z wielką uczciwością spuścili, aby w nieczym Ciała Najsświętszego nie naruszyli! Potym Je z płaczem na prześcieradło położyli.

Smutek Panny Maryi Matki Bożej, Krolowcy Niebieskey.

Pana JEZUSA Najsłodszego gdy już z Krzyża zdięli, Matuchna Jego smutna natychmiast się do Niegorzuciła, zaraz Go obłapiła, z Głowy koronę wyrwała i ciernie z Niey wybierała, łce, usta całowała a łzami oblewając umywała. Włosom oberwanym, brodzie i obliczowi zbitymu i innym członkom pokaleczonym bardzo się dziwowała, że w nich taką odmianę widziała, każdy z pla zempocałowała, i nad każdym osobne narzekanie i lamenty czyniła. Potym się do Niego przyjaciele rzucili, i wielki płacz nad Nim uczynili. Jan S. w Piersi Najswięt: Go całował, z których Boską mądrość czerpał, łzami ie oblewając. Magdalena Nogę Jego S. obłapiła i iak zwykła zdawna łzami ie umywała, u których była grzechow odpuszczenie znalazła. Tamże wszyscy gorzko płakali, bo Pana JEZUSA bardzo miłowali. Po małej chwili Jozef prosił Panny Maryi, aby dopuściła Ciało przygotować do pogrzebu. Ona tego rzewnym płaczem odmawiała mówiąc: moy miły Przyjacielu, niechcieyże ieszcze kwapić się do pogrzebu Syna mego, żebym się z Nim pierwey nacieszyła umarłym, ponieważ nie mogę mieć żywego, albo mnie włoż w grob wedle Niego. Więcy tym pilniey Matka Najsów: Rany w Rękn, w Nogach i w Boku oględuie; raz te, drugi raz owe całuje; cześci też Głowę zranioną, i brodę oberwaną, Twarz poszkaradzoną, Szyję zbitą, Uszy wyciągnione, Piersi wzdęte i skrwawione, Oczy Najswięt: zawarte. A taką żalność tam miała, że nie może być wymowna. Potym S. Jan iako Opiekun, rzekł do Panny Najsów: Mary! o Matuchno łaskawa! racz w tym usłuchać Jozefa i Nikodema, to wieczor zapadł, daj miysce, aby Ciało maściami namaścili, i namaściwszy w grob włożyli. Na te słowa Panna pokorna, bę-

dając wdzięczna takiego Opiekuna, któremu była polecona, iako roztropna i posłuszna, tego daley nie odmówiła. A tak natychmiast iedni drogie maści wzięli, dradzy Go obmywali i z uszcziwością ocierali. Potym drogiemi maściami namaszczała. Matka od Głowy ukochanngo Syna nie odstępowwała, ale ustawnie ją na rękę miała i piastowała. Magdalena nogi całując mówiła: Proszę was, niechay ia te Najsów: Nogi, u którychem grzechow odpuszczenie wzięła, sama namaszczyć, i dopuścili tego. Tedy ona widząc nogi poranione i skrwawione łzami gorzkiemi obmywała, i maściami namazywała żałując, iż nie samaswym kosztem Ciało JEZUSOWE pomazała. Pan JEZUS miły, aby ich pocieszył, iakoby nie miał na sobie rany żadney, takim się w oczach ich stał. Kiedy tak płacząc Ciało P. JEZUSOWE namazywali, na Matuchnę coraz, co będzie czytać poglądali. Ale Matka Boża nie mogąc się napatrzeć swego Synaczka, na Oblicze Jego padłszy: płaczliwym głosem mówiła: O Synu moy najmiłszy! tu Cię dziś smutna trzymam umarłego, któremu z weselem piastowała żywego, o moy Synaczku najmiłszy! któryś wiele dobrego uczynił, niko goś nigdy nie zasmucił, ani zafrasował, czemuż się teraz iako łotr zabity, zamordowan, umarł? w tym iednak Ci Oyciec Twój Niebieskinieraczył dać ratunku, dla ludzkiego wybawienia i zbawienia. O Synaczku miły moy! odłączyłeś się od Matki Twoiey przez śmierć Krzyżową, racz proszę Cię dopaścić, aby mnie włożono w grob z Tobą, bo nie wiem moy miły Synu, iako mam i mogę bydz żywa bez Ciebie; przeto bym rada pospołu w grobie z Tobą była. Potym obrociwszy się do swych przyjaciół mówiła: Zmiłuycie się zmiłuycie nademną wy przyjaciele moi mili, nie bierzcie Go jeszcze odemnie, żebyście Go pogrzebli, proszę was, niechay tu już umrę przy Nim, abym więcey po Nim nie żyła tego żądam i pragnę. Czego jeżeli uczynić niechcecie, mnie z Nim pospołu pogrzebcie, ia iakom Go nosiła żywego, niechay będę miała w grobie umarłego, tak tedy uarzekając i lamentując łzami oblicze Jego krwią zapiekle obmywała, i zawiciem z głowy swoiey ocierała. A gdy tak wielce długo Matuchna nad Synem płakała, że się już była noc przybliżyła, poczęli Jey wszyscy usilnie prosić, aby co rychley P. JEZUSA do grobu odnieść i pochować mogli. Ona gdy to usłyszała, pocałowawszy Go na to przyzwoliła.

M O D L I T W A . .

O JEZU najmiłościwszy! któryś dla mnie człowieka grzesznego na Krzyżu raczył umrzeć, a od Jozefa i Nikodema z Krzyża zdjęty, drogiemi naściami pomazany, w prześcieradło białe raczyłeś bydlę uwiniony, daj mi proszę Cię, abym z Ołtarza Twego Świętego, iakby z Krzyża Sw: Ciało Twoje prawdziwe i żywe w świętości dostojnie mógł przyjąć, i maściami cnót świętych namazać, oraz je w czystym ciele mego sercu zachować, Amen.

Pana JEZUSA miłego do Grobu prowadzenie, i z żalem wielkim w Grob włożenie.

P O tym według obyczaju żydowskiego, w prześcieradło P. Jezusa uwinęli, Głowę Naysw: i Oczy zakryli: co wszystko z nabożeństwem i uczciwością wielką uczynili. Anieli Mu obchod śpiewali. Tamże Matka miła, lubo zemdlona jednak pod Głowę Go Świętą wzięła i niosła. Magdalena za nogi, Jan S. Jozef i Nikodem przodek Ciała wzięli, iako mocniejszy a do Grobu z płaczem i nabożeństwem, upadając, od Krzyża z Processją prowadzili, żeby go pogrzebli. A gdy Go już z tak wielką żalością pochowali, za ledwie Matuchinę Jego od Grobu oderwali. Jan S. prosił Naysw: Panny Maryi mówiąc. O Matuchino moja! już ci się noc przybliżyła, nie jest bezpiecznie nam tu zostać: a przeto proszę Twę miłości, podźmy co rychley do Miasta: Ktoremu ona, oblapiając z wielką żądzą Grob z płaczem rzekła: Tu umrę z Synem moim. A pocałowawszy Grob, wzdychnąc i łkając o beyżrzawszy się do Magdaleny i do inszych niewiast rzekła: Gdzie mnie chcecie powieść? domu nie mam ani Rodziny, ani Syna, ani ktor: go przyjaciela: bom wszystko moje do bro straciła dzisiejszego dnia. Tak bardzo Naysw: Panna była zemdlona, iżę sama stać nie mogła. A przeto Jan S. także Magdalena, wiedli Ją po pochowaniu Ciała Syna Jey od

Grobu, i przyszedłszy nazad do Krzyża pokłęknęła ze wszystkimi, bo jeszcze stał Krzyż podniesiony, a widząc Go Krwią Syna swego pokropiony, ze łzami pozdrowiła, mówiąc: Pozdrowion bądź najdroższy Krzyżu Sktóryś był godzien nosić Króla i Pana Niebieskiego; a Syna mego miłego. Pozdrowion bądź Krzyżu, ktory Krwią Syna mego iak złotem nieoszacowanym, drogiemi kamieniami i perłami, iesteś ozdobiony. O słodkie drzewo! tyś nosiło ciężar przeynaysłodszy, Ciało z Bóstwem złączone, tyś same było godne nosić odkupienia skarby, będąc Naysw: Krwią skropione. A wyrzekłszy to do domu się wracała, a idąc po drodze tego patrzała, iezeliby którą kroplę Krwie obaczyła, żeby ją pocałowała. Idąc do Miasta, częstokroć się ku grobowi nazad patrząc obracała i oglądała, dla wielkiey żałosci i miłości swego kochanego Syna; bo tam poglądała oczy, gdzie miłość; a gdzie skarby tam serce. Do Jeruzalem gdy już z Nią wchodzili ludzie usłyszawszy płacz Jey wszyscy żalując Jey, mówili: Otoć żalobliwa Matka, ktorey Syn dzisiay tak okrutnie i niesprawiedliwie był zawieszon na Krzyżu. O iako się wielka krzywda tey Pani i Jey Synowi dzisiay w Jeruzalem stała, iednego Syna miała tego dziś z wielką boleścią i żalem swym postradała. Niektore też Panie szły za Nią płacząc, bo Jey boleść dodawała innym żalu i boleści: Jey płacz inne pobudzał do płaczu. A gdy byli już wpośrodek Miasta Jozef rzekł do Panny Maryi, prosząc Jey, aby poszła na pokoy mieszkać do iego Dworu, gdyż nie miała swego domu. Ale Nikodem mówił: Nie, Panie Jozefie, lepiej będzie Jey dostojności skłonić się do domu mego Duchownego, dla Jey większey przystojności. Tedy Marya Magdalena z płaczem rzekła: Panowie moi i Bracia mili,

iać mam mieć u siebie Matkę Mistrza mego, i do domu Ję swego przyiąć, a tam dosyć uczciwe dla Niey będzie stanowisko, bom to powinna Pannę i Mistrzowi memu, więcej niżeli kto z was, bo mi grzechy odpuszcł, i Brata wskrzesił. Matka wielkiego miłosierdzia rozważając to, co do Niey mowiono nikomu nie odpowiedziała, ale na S. Jana spyżrząwszy rzekła: miły Synu co ty mówisz na to? S. Jan rzekł: Jeżeli się podoba miła Panno, widzi mi się najsłusznieysza, żebyśmy się do Wieczernika, gdzie uczyniliśmy byli Wielkanoc Nauczycielowi naszemu powrocili, i tam sobie wypoczęli, a wy najmilsie Bracia podźcie z Panem Bogiem do domów waszych. Tedy Panna Naysw: pokornie podziękowała Jozefowi i Nikodemowi, do domu (z Maryą Magdaleną, z Janem, także z Siostrami swemi) w którym była Wieczera ostateczna, poszła, tamże po onych ulicach i przecznicach idąc mówiła. O moy miły Synu! teć są ulice przez któreś Ty chodził kążąc, niemocnie uzdrawiając, i cuda rozmaite czyniąc, dzisiaj Cię żydowie przez nie wiedli na ukrzyżowanie; a gdy była przywiedziona nayprzod do domu Janowego i Matki iego, tam usiadła, i cokolwiek odpoczęła. Potym powstawszy, obrocila się do onych pobożnych Pań i Niewiast, które tam za nią były przyszły, i rzekła do nich: Dziękuję wam miłe Panie, iżście mnie i Syna mego ze mną żalowały, także one wzajem dziękując Jey z płaczem odchodziły. A nie dziw, bo widziały Jey oddzielenie, zawicie, i rąbek, krwią Syna Jey pobroczone. A wymówiwszy to, prosto do Wieczernika poszła, a gdy tam przyszedłszy wchodziła, z płaczem tak mówiła: I gdzie jest żywot, wesele moje, nadzieia moja, pocieszenie moje? Gdzie jest miłość moja, Synaczek moy ukochany? i poczęła pytać

Jana

Jana S, iako swego Opiekuna, gdzie Jey miły Syn siedział
 kiedy wieczerzał? gdzie nogi Apostołom umywał? a Jan S.
 wszystko pokazał. Więc ona te wszystkie miejsca ze łzami
 całując mówiła: O mój najmiłszy Synaczk! gdzieś jest
 gdzieś szedł, iż Cię tu nie widzę? tuć było miejsce Twoje,
 o mój miły Synu i Opiekunie Janie! i gdzież się podział Syn
 mój, a nauczyciel Twój? O Magdaleno! gdzie Miłośnik
 twój, a Syn mój? O moje miłe Siostry! gdzie Synowiec
 wasz, wesele nasze, światłość nasza i iedyna pociecha? ach!
 nie wiedzieć iako odszedł od nas, lecz z wielką chańką, nęką,
 boleścią i wżgardą ludu wszystkiego, zraniony i stłuczony,
 zbity, zeplwany, zmordowany; a to ponaża wielką boleść
 w sercu moim, iżesmy Mu w takich gorzkich boleściach do-
 pomoc nie mogli. O Synaczk mój najmiłszy! Ty znasz
 iako gorzkie jest i żalosne sercu memu i duszy moiej Twoie
 rozłączenie nocy przeszłej, żeś od złego i zdradliwego u-
 cznia wydan, i na sąd niesprawiedliwy od żydow podan by-
 łeś, potym niesłusznie byłeś na śmierć osądzon, a terazes
 już umarł i pogrzebion, o mój miły Synu! pokaże mi tę łas-
 ką Twoją, racz wziąć dziś do siebie duszę moją. Jan S. pro-
 sił Jey świętey miłości, aby sobie tak bardzo nie rozważała,
 a ciesząc ją namawiał aby się czym posiliła, przez co by po-
 silek ciała swemu przydała. Ona dla niepomiarkowaney i
 nieukoionej żalosci nie jeść niemogła, ni też żadnego po-
 cieszenia i posilenia wziąć niechciała, ale obróciwszy twarz
 ku grobowi miłego Syna swego gdzie swoy skarb miała, nie
 jedząc ani pijąc, ustawicznie we dnie i w nocy płakała, aż
 do samego Zmartwychwstania najmiłszego Syna swego. My
 tedy widząc te rzeczy, płaczmy z Jego Najsw: Matką we
 dnie i w nocy miłego Jey Syna okrutney śmierci, mówiąc do
 Pana

Pana JEZUSA temi słowy: O Panie JEZU Chryste umęczony! okiem Twego miłosierdzia już na nas weyźrzyj, i serce nasze Twą gorzkością i Twę miłą Matkę napoy, żeby niko-go więcej nie żądała dusza nasza, tylko zranionego JEZUSA, boć On jest żywot mój, uciecha moja, roskosz dusze mojej, światłość moja, bez ktorej ja błędę gdziekolwiek się obro-cę. Racz już miły Panie Twą boleścią i Twemi ranami zranić duszę moję jako oblubienicę Twoję, do mego serca racz za-witać; a moich wszystkich grzechow racz zapomnieć, za kto-reś Twoję Krew naydostęynieyszą raczył obficie przelać. Day miły Panie nabożnie Twe umęczenie wspominać, roz-pamiętywać, i chaniebnego zamordowania Twego niewin-ność opłakiwać, abym się po tym żywocie mógł weselić, i z Tobą krolować, Amen.

MODLITWA.

O Najmilszy JEZU! któryś dla mnie w godzinę Kompletną raczył być pogrzebion, w grobie położon, opłakan i strzeżon, day mi Cię BOGA mego w grobie serca moiego pochować, opłakiwać, i strzedz: ażebym w Tobie pogrzebiony, zasłużył z Tobą ku chwale Zmartwychwstania przyiść i Ciebie na wieki wiekow wielbić, Am:

*Użytki z nabożnego rozmyślenia męki Bożej te są,
iako nabożni Doktorowie powiadają.*

Chceszli człowiecze pannażać się z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę, z dobrego w lepsze. Na każdy dzień, iak możesz z naywiększym nabożeństwem, rad rozpamiętyway umęczenie JEZUSA miłego, boć nic nie jest Panu BOGU przyjemniejszego, iako częste znaydowanie się i przeglądanie w niewinney mecie najmilszego Syna Bożego. Jako o tym świadczy Augustyn S. a z nim się zgadza Woyciech wielki mówiąc: Choćby człowiek przez cały rok chleb tylko wiedzając, a wodę pijąc, na każdy dzień miotłą albo biczem do krwie

krwie wylania się bił. By do Jeruzalem pielgrzymując ciało swoje trudził. By na każdy dzień wszystek Psalterz zmówił: jeszcze jedno proste męki rozmyślanie, iedney łzy za mękę Boską wylanie, nad to wszystko BOGU milemu jest przyjemniejsze i człowiekowi na zbawienie użyteczniejsze, męki bowiem Boskiey rozmyślanie przywodzi człowieka do skruchoy prawdziwey, doskonałej spowiedzi, zupełney i dostateczney pokuty, na znak czego podczas P. JEZUSOWEY męki opoki się padały, i groby się otwierały; znamienując, iż twarde opoczyste serca męką Bożą od płaczu będą zmiękczone i skruszone, gdyż przez S. Spowiedź ludzie grzeszni, którzy są iako groby smrodliwe, dosyć czyniąc i pokutując za grzechy swoje bywają oczyszczeni. Albowiem P. JEZUS ciężko pokutował za cudze. A nie tylko to czyni, ale nad to wszystko duszę ludzką ubogą, w łasce Bożej oziębia, do gorącej miłości i nabożeństwa zapala, i dziwną słodyczą Niebieską napawa i utwierdza. Jako o tym S. Bernard mowi: Nadewszystko uczyniło mi Cię miłego JEZU ułochany, kielich Twój, to jest Męka Twoja gorzka, którą cierpiał dla mego zbawienia. Ta zaprawdę gorącą miłość i nabożeństwo w duszy mey sprawia, tać mnie we wszystkich smutkach i przeciwnościach wspomaga, i do odpłaty wiecznego w Królestwie Niebieskim zbawienia domieszcza. Rozmyślajże tedy już człowiecze mękę JEZUSA miłego, że miłościwy JEZUS okiem wielkiego miłosierdzia swego na Cię weyjrzy, i rozum ci oświeci: iż cię iak Piotra, albo na Krzyżu Łotra rozprzewni i serce twoje; gorzkości kosztuy, żeby twa dusza pokoy w miłym BOGU znalazła, a żeby nikogo nie żądała tylko zranionego Pana JEZUSA, a który tu w łasce swej nas rozmnoży, a potym doczesnym żywocie chwały swej wiekuistej domiesci, Amen.

Pana

Pana JEZUSOWEGO Grobu strzeżenie.

Drugiego dnia, to jest w Sobotę, szli Biskupi Żydowscy do Pilata, mówiąc: Panie Pilacie, pamiętamy iż on zwodzca mowil ieszcze żyw będąc, po trzech dniach: wstanę zmartwych. Przeto prosimy cię, każ strzedz grobu, by snadź nie przyszli Uczniowie Jego i nie ukradli Ciała Jego; boćby był błąd pośledni gorszy niżeli pierwszy. Odpowiedział Pilat. Macie straż, idźcie, strzeżcie iako umiecie; oni odszedłszy, osadzili grób stróżami we zbroie ubranemi, i pieczęcią każdy zapieczętował.

Trzy Marye-maści kupują.

Marya Magdalena, i Marya Jakobi, i Salomee, w Sobotę w wieczor kupiły drogich maści, aby przyszedłszy namazały P. JEZUSA, i bardzo rano pierwszego dnia po Sobocie przyszedłszy do grobu, gdy już było słońce weszło. Po drodze idąc, mieysca one całowały gdzie się co z Panem JEZUSEM działo, iako to: którego był widzian, gdzie się na nie obeyrzał, gdzie pod Kirzyżem upadł, gdzie zwleczon, gdzie ukrzyżowan. A idąc po oney drodze, pokazywały i mówiły sobie: Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych, bo zaiste jest wielki. A wycyżrawszy do grobu, obaczyły odwalony kamień, a tam patrząc, obaczyły Młodzieńca siedzącego na prawicy, przyodzianego białym odzieniem, i zdumiały się, który im to rzekł: Nie lękaycie się, JEZUSA Nazareńskiego ukrzyżowanego szukacie: wstał ci z martwych, a nie masz Go tu teraz, oto mieysce gdzie Go było włożono. Ale idźcie, powiedzcie to Zwolennikom Jego i Piotrowi, iż uprzedzi was przez Galileę, tam Jego obaczycie, iako mowil wam.

Cyccw Świętych z ótchlani piekielney wybawienie.

Miły P. JEZUS, iak tylko BOGU Oycu Daszę polecił, która z Bostwem złączona zstąpiła do ótchlani piekielney,

aby Oycow SS. nawiedzila, ktorzy się bardzo radowali, żeby z onych ciemności co prędzey byli wybawieni. Oycowie SS. gdy iasność Jego obaczyli, bardzo się uradowali a głosem wielkim śpiewając wszyscy zawołali: O powitay dawno pożądany JEZU miły! ktoregośny przez długi czas zradością, w ciemnościach siedząc czekali, i z płaczem ku Tobie wołali. Otożemy dziś wzięli pocieszenie, przez Twoiey Najswiętszey Krwie rozlanie. Raczysz nas z tąd już wywieść, bośmy Twoie stworzenie. A możemy wierzyć, iż wszyscy w ten czas przed Nim padli, dziękując Jego świętey miłości, iż przez Krzyż S. i mękę Jego niewinną byli wybawieni z onych to ciemności. Tamże będąc długo z nimi rozmawiał, i łaskawie ich pocieszał. Potym wiodł ich do Raju ziemskiego, i mieszkał tam z nimi w niewymownym: weselu, aż do bliskiego świtania dnia Niedzielnego: Tam gdy przyszedł Enoch i Elias, poznali Go: iż On był Zbawiciel w Zakonie zdawna obiecany, przeto pokłękawszy przed Nim padli, i część Mu Boską oddali. Potym P. JEZUS rzekł do Oycow SS. Już naymilsi moi przyszedł czas, abym wstał zmartwych przez tę krotką chwilę tu mnie poczekaycie, zaś się wam stawię, tylko Matkę moję smutną w przod pocieszę, i Apostoły z kłopotu i frasunku wybawię. Usłyszawszy to oni wszyscy na ziemię przed Nim padłszy część i chwałę Jemu oddając, mówili w tey śliczności Boskiey, podź i postępuj Królu wszystkię chwały, wstań już zmartwych, a pokaz się Matce Twęj Maryi, boć iest w wielkim smutku dusza Jey. A prosiemy Twęj Boskiey miłości, racz się co rychley powrócić. A w tym chwalebnyim Ciele racz się nam pokazać.

Pana JEzusa chwalebne trzeciego dnia Zmartwychwstanie.

Pan i Zbawiciel nasz JEZUS miłościwy, podług Ciała w grobie leżąc, podług Dusze wotchłani piekielney z Oycami SS będąc, Oycze Święte z ciemności wywiódłszy, a do Ratu ie odprowadziwszy, rano bardzo dnia Niedzielnego, z wielkością wielką SS. Aniołów przyszła, ona Przenawświęta Dusza ku grobu do Ciała, a złączwszy się pospołu z swoim Świętym Ciałem, prawdziwy BOG i Człowiek, swoją Boską mocą, nieruszając zamku ani pieczęci grobowych, chwalebnie z wielką światłością Zmartwychpowstał. W ten czas, kiedy się to chwalebne Zmartwychwstanie stało, stroże wszyscy, co grobu Jego strzegli, dla wielkiej jasności potrwożenia na ziemię poupadali za martwe. A przyszedłszy potym ksobie, widząc iż P. JEZUS wstał swoją mocą Zmartwych, uwierzyli Węń. A poszedłszy do J ruzal-m, wszystkiemu to ludowi opowiadali, czemu Licznicy i Xiążęta Kapłańscy nie radzi byli, i coby tym rzec nie wiedzieli, Panna Marya będąc czasu tego w swoim mieszkaniu, z wielkim nabożeństwem modliła się BOGU Oycu mówiąc: O naysłodszy i naysłaskawszy Boże Oycze! Synu twoy i moy iedy-ny, podług woli Twóiey sromotnie umarł na Krzyżu, między łotry iakoby był i On łotrem nawiększym. Ja ni-godna pogrzebłam Ciało Jego ze swoiemi Siostrami, z Jozefem i Nikodem-m, także i z Janem; przeto proszę Twey Boski y dobroci, (podług obietnice Jego) racz mi Go przywrócić, oto już dzień trzeci iako umarł, a niewiem gdzie tak długo przebywa nie pamiętając na moy ciężki smutek. Niechay miłosierny Oycze co rychley przyidzie ta godzina, w której obaczyła mego iedynego Syna, racz mi dobrotliwy Oycze, proszę Cię Jego miłość co prędzey w oczach stawieć:

bo dla swa moia nie może bydź pierwey ucieszona, poki nie oglądam Osoby Jego požadaney. Omoy naymilszy Synaczku! co sporządzasz, i gdzie tak długo przemieszkiwasz, zapomniawszy Twey Matuchny? proszę Cię moy naymilszy Synu, przez serdeczną miłość którą Cię gorąco miłuję, iak Ty i picy wiesz, nie racz daley omieszkiwać, racz mi się co przedzy pokazać, i racz mnie smutną a bolesną Matkę pocieszyć. Pamiętay, coś mówił, ze trzeciego dnia Zmartwych powstanę: oto iuż dziś trzeci dzień iakoś się ze mną gorzko rozłączył! aza moy miły Synu małoć się widzi, iż wczora, i przed dnem wczorayszym dla Twey męki był mi bardzo długi dzień nędzy i smutku pełny! dzień cięmości i wielkiej żalosci dla Twoiey śmierci, i zemną niezwyčajnego rozłączenia! iużte tedy Synu moy naymilszy, ktor go mimo wszystko żądam widzieć nawróć się do mnie, przyidź ku mnie moy miły Krolu ze wszech naywiększy, serca mego niewymowna słodkości, boś iest wszystek w moim požadaniu, przyidź iedyna nadzieio moia, Ty iesteś moje wesele; nawiedź mnie pociecho moia, boć Serce moje bez Ciebie bardzo tęskni.

Pan JEZUS Matce swey miłey ukazał się.

Kiedy tak zplaczem nabożnie Panna Nayswięt: długo miodliła się, w tym miłościwy Pan JEZUS Zmartwych wstawszy, naypierwey się swey Matce ukochaney pokazał, i stanął, przed Jey miłością bardzo wesoly i ochotnie Ją pozdrowił w te słowa: Pozdrowiona bądź S. Boga Rodzico. Natychmiast Ona padła na swe kolana, a wielce się zadziwwszy rzekła: I Tyś iest moy naymilszy Synu? JEZUS także przed Nią skłonił się i odpowiedział: Ja iestem Matuchno moia miła. Zatym Ona natychmiast powstała, i nabożnie Go przy-

przy witale, w Usta i w Ręce Go pocałowała. O iaka tam radość była! i iakie wesołe rozmawianie! kto może wypowiedzieć? zaprawdę żaden, tylko Ty Panno błogosławiona. Potym oblapieniu i całowaniu, Ręce, Bok, i Nogi Jego Najświętsze oglądała, i jeżeliby iaką jeszcze boleść miał pilnie o to pytała. P. JEZUS swey Miłej Matce odpowiedział: Leżadney boleści już więcey nie cierpił, i wiele innych rzeczy tam Joy z weselem powiadał, to jest: iakopiekle poraził, zburzył, i iako Oycow SS. z niego wybawił a do Raju zaprowadził. Przeto nie smużę się już więcey Matuchno, moia miła, otoć już jestem z Tobą uciechia Twoia.

Pan JEZUS ukazał się Magdalenie.

Trzy Marye w on czas gdy Anioła w grobie obaczyły, iako boiaźliwe uciekły, a nie pomniąc co im Anioł powiedział, iż P. JEZUS Zmartwychwstał, powróciwszy się do Apostołów, powiadały iakoby ukradziono Jezusa miłego. Ale Magdalena że gorąco i wielce miłowała Go, nie chcąc bydz żywą bez swego miłośnika, a nie wiedząc gdzieby Go iudziey szukać, wrocila się do grobu, tam gorzko płakała, raz drugi i trzeci do grobu zaglądając, bo miała nadzieję, że Go tam prędzey znajdzie, gdzie Go pogrzebła, i mówili iey Aniołowie: Niewiasto o co płaczesz? odpowiedziała, iż wzięto Pana moiego, a nie wiem gdzieby Go położyli? uważ tu dziwne zapalenie gorącej miłości: przedtym od Anioła słyszała że Zmartwychwstał, potym teraz od dwu Aniołów, iż żyw jest, a tego wszystkiego nie rozumiewa i nie poymie, mówiąc: nie wiem gdzie Go położyli? mówi na to miejsce *Origenes* iż miłość gorąca to sprawiła, bo dusza iey nie była z nią al gdzie Mistrz i Miłośnik iey przebywał: dla tego nie mogła o czym iuszym myśleć ani mo-

więtylko o Nim. Agdy tak płakała niedbając na powieść Anielską: iey Mi strz i Miłośnik ieszcze u swdy Matuchny będąc a tę pilność iey iako BOG widząc, nie mógł się zatrzymać daley, ale to wszystko rozpowiedział Matuchnie swey miłey, prosząc odpuszczenia, że musiał odeysć na pocieszenie tey Świętey Niewiasty trwającej w tak wielkiy miłości. Odpowiedziała Matuchna łaskawa Synaczkowi swemu miłemu: Stań się miły Synu wola Twoia S. racz iść i uspokoić płacz gorzki tey Niewiasty: bo wiernie i prawdziwie śmierci Twoiey, także boleści moich żałuję. Ale mnie też moy miły Synu nie racz zapamiętywać, racz zaś do mnie powrócić, gdy ią uspokoisz na sercu i ukoisz płacz iey. Wtym JEZUS miły zyczliwością odszedł od sw y miłey Matki, i ukazał się Maryi Magdalenie mówiąc: Niewiasto czemu płaczesz, i kogo szukasz? a ona nie znając miłości Jego, mniemając Go bydź Ogrodnikiem, odpowiedziała: Panie, iezelibys ty wziął, powiedz mi, i a udarowawszy cię dobrze, wezmę Go sobie. Rzekł do niey P. JEZUS Marya, ona poznawszy Go po głosie, iż on był ktorego szukała, a iakoby obumarłą będąc ożyła, i z wielką radością rzekła: O moy miły Panie! Ty iestes ktoregom szukała; a pędlszy na ziemię przed Nim, Nogi Jego iak była zwykła pocałować chciała. Ale P. JEZUS chcąc bardziey zapalić miłością serce iey, nie dopuścił iey tego, mówiąc: niech iey się mnie dotykać, i rzekł do niey daley: Azam i a tobie nie powiedział, że trzeciego dnia Zmartwychwstanę, więc tedy czego mnie szukasz w grobie? odpowiedziała Marya Magdalena: O moy najmiłszy Mistrzu! tak wielka żalść duszę moię z przyczyny śmierci Twoiey sromotney ścisnęła, iż wszystkiego zapamiętawszy, ani się czuiąc, ustawisz mi o

Świę-

Świętym Twoim Ciele myślała, i mieyscu na którym Je po-
grzebliśmy, chcąc Cię drogiemi maściami namazać, a dla
tego płakała, iżem tego uczynić nie mogła. Ale bądź za
to błogosławione Imię Twoje S. na wieki: iżś wielmożnie,
iakoś nam przyobiegał, Zmartwychpowstał. A nie małą
chwilę tak rozmawiając, pospółu stali w niewymowney ra-
dości. Potym począł odstępować od niej mówiąc: iż też
chcę uczeszyć obecnością swoją drugich. Magdalena prze-
łaknęła się tego słowa, bo nigdy od Niego niechciała być
odłączona, i rzekła: o moy miły Panie! iako poznaię nie
chcesz z nami zostawać iak przedtym. Oto proszę racz na
mnie pamiętać, i na dobroczynności któreś mi raczył uczy-
nić, żeś tak wielką grzesznicą nie pogardził przestawać.
Przeto miły Panie nie opuszczaj mnie i teraz, ale racz pa-
miętać na moje zbawienie. JEZUS miły odpowiedział: Nie
boj się Corko moja miła, bądź stałą, gdyż ja ciebie nie opu-
szczę; ale cię do chwały swojej wezmę; a dawszy iey prze-
żegnanie, od oczu iey zniknął. Ona też pocieszona, za-
swemi Towarzyszkami do Miasta poszła, i znalazła je cze-
kające siebie, którym z wesłem opowiedziała, że Pana JE-
ZUSA, a Mistrza swego widziała. One słysząc od niej, iak się
iey ukazał, i że tak łaskawie z nią rozmawiał, rozmnożywszy
smutek w sobie, odeszły od niej, a z wielkiey chęćwości i
pożądania o Panu Jezusie rozmawiając, chciały zaś do grobu
iść. Ale miłościwy P. JEZUS między niemi stanął i wesele
im opowiadał. Bądźcie pozdrowione Siostry miłe. Ony z
niewymowną radością przedem padły, oddając Mu chwałę
i cześć, iako swojemu Stworzycielowi; a stawszy z Panem
Jezusem gadały i wesołą Wielkanoc z Nim miały. A chcąc
Pan JEZUS od oczu ich zniknąć, począł do nich tak mówić:
idźcie.

idźcie miłe Siostry opowiedźcie Apostołom o moim prawdziwym Zmartwychwstaniu.

Pan JEZUS na wiedza powtore Oycow SS. w Raiu.

Miłościwy P. JEZUS uciészyszy onych wszystkich, którzy przy śmierci Jego byli, poszedł z wielką wielkością SS. Aniołów do Raiu. Oycowie SS. na przeciw Jego świętej miłości wszyscy wyszli, i śpiewając wesoło mówili: Oto Krol, Pan, i BOG nasz, wynidźmy, a zabieźmy Jemu! którego Krolowaniu koniec nie będzie! Dzień święty stanął nam, wynidźcie wszyscy a dajcie chwałę z upadem BOGU. Tamże wszyscy padłszy, Boską mu chwałę dali, a powstawszy długie śpiewanie zaczęli. Rozkwitnęło się, nasz miły Panie, twoje Ciało, które czasu męki twojej uszło było dla tego napęłniłeś nas weselem, radością, i wielką usiechą, bo ten jest Dzień ktoregośmy dawno czekali, abyś nakarmił słodkością twe owieczki. I stał tam z nimi, pomnazając w nich przez długi czas wesele. Kiedy się już brało ku wieczorowi. rzekł do nich P. JEZUS: Mam pożalowanie nad memi Braciszkami Apostołami, którzy dla boiaźni są rozproszeni i błagają się iako Owce bez Pasterza, a w wielkim smutku zostają, żądają mnie widzieć. Przeto poydę dla ich pocieszenia, ukazę się im, utwierdzę i pocieszę ich, ale nie długo zaś do was nadeydę, onychi pociészyszy was znowu nawiedzę.

P. Jezus ukazał się dwiema Zwolennikom idącym do Einmaus.

Tegoż Dnia Niedzielnego, dway z Zwolennikow P. Jezusowych szli w tenże Dzień do Miasteczka, które było na sześćdziesiąt staj od Jeruzalem, imieniem Emmaus, iakoby rozpaczając, to jest opacznie rozumiciąc o Mistrzu swoim, i ze smutkiem z spolem gadając o wszystkich tych rzeczach, które się stały i przytrafiły ich Mistrzowi. Kiedy

rozma-

rozmawiali, P. JEZUS przyłączył się do nich, iakoby iaki in-
szy Pielgrzym, i szedł z nimi, pytając przyczyny ich zasmu-
cenia, bo smutni szli bardzo, także coby z sobą społem ga-
dali pytał ich mówiąc: które to są mowy które gadacie z
społem idąc, a iestescie smętni: a odpowiadając ieden
ktoremu było Imię Kleofas, rzekł Jemu: Wszakżeś też ty Piel-
grzym z Jeruzalem, a nie wiesz tego co się stało temi dniami:
ktorym on rzekł: a co? oni odpowiedzieli: O JEzusie Naza-
rańskim który był Prorok mocny w uczynku, i w kazaniu
przed Bogiem i przed wszystkim ludem: i iako wydali Go
Biskupi, i nasze Xiażęta na osądzenie na śmierć, i ukrzyżo-
wali Go, a my mniemali, iż on miał odkupić Izraela, a te-
mu wszystkiemu dzisiaj trzeci dzień iest, iako się to działo.
Ale niektóre z naszych Niewiasty przestraszyły nas, które
przededniem były u grobu. A nienależły Ciała Jego przy-
szły, powiadając że widziały widzenie Anielskie, którzy im
powiadali iż wstał Zmartwych. I szli niektórzy z naszych
do grobu, a tak znaleźli iako im Niewiasty powiadały, ale Je-
go nie znaleźli. Tedy on rzekł do nich: o nie rozumni i nie-
rychli sercem ku wierzeniu w tych wszystkich rzeczach kto-
re opowiadali Prorocy! aza nienależało iżby Chrystus ucier-
piał, a tak wszedł do swoiey chwały: a pocawszy od Moy-
żesza, wszystkich Prorokow wykladał im Pismo, które było
o nim we wszystkich Pismach Prorockich napisane. I przy-
bliżyli się ku Miasteczku do którego szli, on się zmyślił i u-
kazał iakoby dalecy miał iść. Ale Go oni uprosili aby został
z nimi, mówiąc zostań z nami, boć się zmierzcha i przybli-
ża się noc. Więc tedy został się z nimi, wziął chleb i prze-
żegnał, a łamiąc podawał im. A przez to otworzyły się ich
oczy, i poznali Go, a on zniknął z oczu ich. A na ten czas

rzekli sobie: Jzali serce nasze w nas nie pałało, kiedy mówił z nami na drodze otwierając i wykładając Pisma Prorockie? A wstawszy oneyże godziny wrocili się do Jeruzalem, i znaleźli iedenascie zdromadzonych Zwolenników, i tych którzy z niemi byli, mówiąc: iżże wstał Zmartwych prawdziwie: i ukazał się Szynonowi, i poczęli im powiadać te rzeczy, które się działy z niemi w drodze, i iako poznali Go w łamaniu chleba. O duszo grzeszna! uważ tu pilnie wielką dobrość P. JEzusa dobrotliwego, że z niewymowney miłości swey nie dopuścił Uczniom swoim trwać długo w błędzie, ale się do nich miał i z niemi złączył, pytając przyczyny, czemu by się smucili: a niechając ich w wątpliwości, ani w zasmuceniu zostawić, Pismo im wyklada, serca w miłości rozpala, wątpliwości wszelaki błąd od nich oddala. Tak też na każdy dzień z nami duchownie; bo gdy się przytrafi, żeśmy leniwemi i gnuśnemi ku służbie Bożej, albo gdy sumnienie mamy zawikłane lub pomieszane: iak skoro myśleć albo mówić pocznemy o Panu BOGU, natychmiast przyłączy się utwierdzając nas, niewiedomie oświecając, i ku za miłowaniu siebie samego serca nasze rozpalając: to każdy w sobie uzna, kto się tylko do Niego ma i zabiera, bo niemasz lepszey pomocy i lekarstwa, w takich rzeczach, iako rozmyślać, albo rozmawiać o Panu BOGU, i dobrodzieystwach Jego. Jako nausza Dawid Krol i Prorok, dziwując się a mówiąc: O iakż słodkie w uścicach moich miły Panie słowo Twoje! A na drugim miejscu tenże Dawid S. mowi: Ogniste bardzo słowo Twoje, zapaliło się bardzo serce moje we mnie; w rozmyślaniu moim, rozgorywa się ogień ku miłości Bożej. Uważ także tu twego miłego Pana wielkie dobrodzieystwo, i głęboką pokorę. Obacz Jego wielką pokorę, iako to idzie BOG prawdziwy

już nieśmiertelny, z prostytutkami rozmawiając nauczając ich miłościwie i w ich zasmuceniu ciesząc ich. Przypatrz się Jego dobroczynności; który zmylił dalszą drogę, aby żądać ich tym bardziej się do Niego zapaliła, i żeby Go pierwey od siebie nie opuścili, a żeby Go pierwey poznali. Przeto mówili, zawściągnąjąc Go; zostań z nami, oto już ku wieczorowi się zbliża i słońce zapada. Dał się miłościwy Pan na mówić, i przeszedł z niemi a otworzył ich oczy że Go az poznali. Tak też i z nami, zawsze sobie postępując niewiedomie Pan JEZUS dobrośliwy, chce żebyśmy z Nim zostawali i zatrzymywali Go nabożnemi modlitwami i prośbami, nauczając nas przez to, abysmy zawždy Pana BOGA modlitwami błagali, Jemu się przcz zupełną wolą oddawali.

*Pan JEZUS przez zamknięte drzwi wszedł do
Zwolenników swoich.*

Kiedy miłościwy P. JEZUS owym dwiema Zwolennikom zniknął, którzy do Jerozalemu zaś byli poszli, i Apostołom powiedzieli, iż Pana swego widzieli: Oni też powiadali że Zmartwychwstał, a iż się Piotrowi ukazał. A kiedy o tym rozmawiali, P. JEZUS stanął między niemi, lubo się byli dla boiaźni żydowskiej mocno zatarasowali i zamknęli, a rzekł do nich: Pokoy wam, iac jestem nie boycie się. A oni zasmuceni i postrachani, mniemali że Ducha widzą. I rzekł im: czemu się smuciecie, a myśli wstępują w serca wasze? oglądajcie ręce i nogi moje, iż ci ja tenże jestem. Macaycie i wiedzieć, boć duch ciała i kości nie ma; iako ma nie widzieć mieć. A gdy to rzekł ukazał im ręce i nogi Jeszcze gdy oni nie wierzyli, dziwiącym się dla wesela rzekł: a maciesz tu co takiego, coby było ku ziedzeniu? oni Mu przynieśli część ryby pieczoney i plastr miodu. A gdy jadł przed nie-

mi, wziąwszy ostatni dał im, i rzekł do nich: Teć są słowa ko-
rem do was mowił, kiedym ieszcze był z wami, iże potrzeba
aby się spełniło wszystko Pismo, które w Zakonie Moyżesz-
wym, i w Prorokach, w Ołtarzu, to iest w Psalmach o mnie
było napisano. I otworzył ich zmysły, że zrozumieli pisma,
i rzekł im: tak pisano iest, i tak musiało bydz że Chrystus
miał ucierpieć, a po trzech dniach wstać zmartwych. O iako
szczęśliwy i święty Dom on był, w którym taki gość z taką
czeladką, takie wesele, taka nauka i potwierdzenie Chrze-
ściańskiej Wiary, i taka wesoła Wielkanoc: gdzie się rozma-
wiał Pan z sługami, i Nauczyciel z swemi Zwolennikami. O
iako wielkie i bardzo roszkowne wesele Apostołowie SS. mie-
li! iż Pana swego już chwalebnego widzieli, dziękując Mu
za Jego odkupienie, i pocieszenie, nawiedzenie, dawali się
Mu winnemi, iże Go byli odbieżeli czasu Jego męki. W tym
P. JEZUS nagle od nich zniknął, onych zostawiwszy w wiel-
kim nabożeństwie, którzy potym wzdychnąc gorąco żądali,
aby Jego dostojność widzieć zaś mogli. A te wszystkie zia-
wienia i ukazania działy się dnia pierwszego Wielkanocne-
go. Pamiętajże tedy człowiecze w każdy Piątek oplakiwać
mękę Chrystusa miłego, a w Niedzielę radować się z zwy-
cięstwa Jego, bo im nabożniey i częściey mękę Jego opła-
czesz, tym większą łaskę w dzień Zmartwychwstania Bożego
weźmiesz, a to oboie od miłego Pana BOGA bez wątpienia
otrzymasz; ieżeli rzeczy świeckie opuściwszy, i ich próżno-
ścią iako znikomą pogardziwszy, w Panu BOGU się rozmiłu-
iesz, i do Uczniow Pana JEZUSOWYCH przez naśladowanie
przystaniesz. Upewniam że się takimże staniesz.

Pan Jezus drugi raz nawiedza Apostoły gdy Tomasz S. był z niemi.

Gdy był wieczor dnia pierwszego po Sobocie, a drzwi
były

były zamknięte, gdzie byli Zwolennicy zgromadzeni dla boiaźni żydow: przyszedł P. JEZUS i stanął w pośrodku ich, i rzekł im: Pokoy wam. A gdy to rzekł: ukazał im Ręce, Bok, a w tedy się uradowali Zwolennicy, obaczywszy Pana. Przeto im rzekł powtore: Pokoy wam, iako mnie posłał Oyciec, tak i ja posyłam was, to gdy wymowił; tełnął na nich, mówiąc im: weźniycie Ducha S. którym odpuszcicie grzechy będą im odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą zatrzymane. A Tomasz ieden ze dwanastu, który nazwan iest niedowiarek, nie był na ten czas z niemi, kiedy był przyszedł JEZUS miły, a przeto powiedzieli mu inni Zwolennicy mówiąc: widzieliśmy Pana. A on im rzekł, ja iezeli nie obaczę w ręku Jego przekłocia, i iezli nie wpuszczę palca na miejsce gwoździow, i nie włożę ręki moiey w bok Jego, nie uwierzę! a stało się, iż po ośmiu dniach zaś byli Zwolennicy wewnątrz spolem, i Tomasz z niemi. I przyszedł znowu P. JEZUS do nich przez zawarte drzwi, i stanął w pośrodku nich i rzekł im: Pokoy wam: potym rzekł Tomaszowi, podnieś palec twoy a włoż a oglądaj Ręce moie. Ściągnij rękę twoię a włoż w Bok moy, a niechciey bydz niedowiarkiem ale wiernym. Tomasz dotknąwszy się Pana swego, rzekł do Niego z nabożeństwem, wyznając swą winę: Pan moy i BOG moy. Rzekł iemu P. JEZUS: iżeś mnie obaczył Tomasz, uwierzyłeś, Błogosławieni ktorzy niewidzieli, a uwierzyli. Wiele innych znamion uczynił P. JEZUS przed oczyma Zwolenników swoich, ktore nie wpisane są w Księgach tych. Ale te napisane są: abyście wierzyli, iż JEZUS, iest Chrystus Syn Boży, aby wierząc mieliście żywot w Imię Jego. A tu przytym oglądaj, iako Pan JEZUS który iest Pasterz dobry, miał wielką pieczę o iedney błądzącej Owcy.

Owey. Więc z wielkiey swoiey a dobrotliwey łaski pozwala dotykać się Ciała swego, dla oddalenia wątpliwości i niedowiarstwa człowieka każdego. A pocieszywszy wszystkich iako Oyciec łaskawy poszedł do Galilei, obiecuiąc się im tamże drugi raz ukazać, gdzie się im prędko potym ukazał był, mówiąc: Dana mi jest wszystka moc w Niebie i na ziemi, przeto wy najmilsi moi, po wszystkim świecie poydziecie nauczając pogany, chrzcząc je w Imię Oycy, i Syna, i Duchu S. nauczając ich zachowywać to wszystko, cokolwiek wam przykazał. A iac będę z wami wszystkiemi aż do skończenia świata. Oni to usłyszawszy, wszyscy z tego wesołemi byli, i chwałę Boską Jego świętey miłości dali. Potym w oczach ich zniknął, i poszedł do Oycow SS. tamże z nimi mieszkał, do czasu tego poki nie wstąpił w Niebo.

Pana Jezusa miłego dziwne i wesołe Wniebowstąpienie.

Miłościwy P. JEZUS w czterdziści dni po swym Chwałebnym Zmartwychwstaniu, widząc iż już przyszła godzina Jego: aby poszedł do Oycy z tego świata: a przeto wywiodłszy Oycow SS. z Raju, zostawił tam Enocha z Eliaszem: potym iakoby dnia dzisiejszego ukazał się Zwoleńnikom w onym Pałacu, gdzie ostateczną Wieczerzą im sprawował, mówiąc do nich: Już jest czas abym się powrocił do Oycy, który mnie na ten świat zesłał, a wy tu dotąd w Mieście mieszkaycie, aż mocą Niebieską będzicie ogarnieni, bo w krotkim czasie napelnę was Duchem S. potym poydziecie na wszystek świat; a przepowiadając Ewangelią moję, będzicie chrzcić. A ktokolwiek się ocl rci i uwierzy, będzie zbawion. Przytym poczał im wymawiać ich niedowiarstwo, i zatwardziałość ich serca, iż nie chcieli wierzyć Niewiastom, które widziały Go, iż Zmartwych powstał, aże nie

wie-

wierzyli, strasował ich i zawstydził. A to P. JEZUS mówił dla tego, aby uznali niedostatek, i niedoskonałość swoją, a byli pokorniejszemi. Potym rzekł: idąc na wszystkie świat, przepowiadajcie Ewangelią każdemu stworzeniu: a znaki tych, którzy uwierzą, te będą. W Imię moje czarty będą wyganiać, będą mówić językami nowemi, węże będą brać, a jeżeli co iadawitego będą pić nie będzie im szkodziło, na niemocne i chore będą ręce kłaść, a będą uzdrowieni. Była też tam w ten czas z niemi i Matka Jego, ktorey JEZUS miły począł dziękować, bo już chciał w Niebowstąpić. Matczyna miła Jego gły to słyszała, serce swe tak bardzo rozrzewniła, iż na Jego święte piersi padła, a leżąc na nich, i nabożnie wzdychając do Syna mówiła: O! Boże; a mój Synaczkę, ponieważ idziesz od nas, racz mnie wziąć z sobą, nie racz mnie zostawić w nędzy świata mizernego, ale weźmij mnie z sobą do Ojca Twego Niebieskiego. JEZUS miły odpowiedział bardzo łaskawie swej miłej Matczynie, mówiąc: O! Rodzicielko moja najmileysza, proszę i żądam po Tobie, racz zostać na miejscu moim, dla Zwolenników moich naśledowania, i też nauczania. A kiedy będą przez Cię umocnieni, i w tym, co im jest potrzeбно ku zbawieniu ludzkiemu przez Cię nauczani, potym ja sam miła Matko ze wszystkim Dworem Niebieskim po Cię przyjdę i Twą Świętą a niewinną Duszę wprowadzę w chwałę Tobie zgotowaną od początku świata. Odpowiedziała Marya: ponieważ że nie może inaczej być, więc miły Synu wola bądź Twoja gotować ja z daru Twojego, nie tylko zostać sierotą po Tobie ale i umrzeć dla tych, dla którychś Ty umarł. Jednak Cię o to mój miły Synu proszę: racz mnie Matczynę, i służebnicę Twoją mieć w pamięci wiecznej. Potym rzekł do

wszy-

wszystkich: Nie smućcie serc waszych, ani się lękaycie, nie opuszczę was sierotami, idę od was, a zaś przyjdę do was, i zawsze będę z wami. Zatem rzekł: Wyniwdźcie na górę Oliwną: tam mnie jeszcze obaczycie, tamci z tej góry wstąpię w Niebo przed oczyma waszemi. A powiedziawszy to zniknął od nich. Oni tak się co prędzey przygotowywawszy z płaczem nabożnym do owej góry z Processyą poszli, gdzie przyszedłszy, rozczli się i rozłączyli na osobne modlitwy. Tamże natychmiast P. JEZUS estatecznie ukazał się im, mówiąc: Pokoy wam. Tu Matuchna z Zwolernikami, i z drugiem i ktorych tam było bardzo wiele do nog Jego upadła, i nogi Jego święte pocałowala. Stawali tamże Oycowie SS. z Raju, i z Otcblani piekielney wyprowadzeni, ktorzy na Matuchnę Bożą mile i wesoło poglądali, chwając mił-go BOGA, iz przez Nię z nędzy wielkiej są wybawieni. Potym dokonawszy wszystkiego co było napisano, Matuchnie i Apostołom podziękowawszy i łaskawie ich przeżegnawszy, Piotrowi Kościół, Matuchnę Janowi polecając, rzekł: Wstępuję do Oycy moiego i waszego. I począł się podnosić mocą swoją: przeciwko Jego świętey miłości, Anielize wszystkich Chorow Niebieskich Jemu zabieżeli, radując się wesoło śpiewali chwałę dając, jako swemu Stworzycielowi, Matuchna miła za Nim patrząc rzewno płakała, żałując wielce iż z niemi w ten czas do Nieba nie poszła. Płakali też Apostołowie iż po Nim sierotami zostali, ale iednak w onym płaczu niewymowne wesołe, ieskorz, i zakochanie ze wszystkich miar mieli; bo wiedzieli że około Króla Pana swiogo, Dwierzanie Niebiescy wesoło przy ukłonie na Chory śpiewali, Alleluia, All-luia. Królu nasz łaskawy, ktory idziesz do nas w Imię Boże, Tobie śpiewamy,
Cie-

Ciebie chwalemy, Alleluia. Święty, Święty, Pan BÓG wszechmogący, Alleluia. Pełne jest Niebo i ziemia Twego miłosierdzia, Alleluia. Mowili też ku SS. Oycom Aniołowie Xiążęta ludu Bożego śpiewajcie, i chwalcie Stworzyciela i Zbawiciela swojego, boć on jest BÓG a żaden nie jest inny, Alleluia. Oycowie SS. wesóło śpiewając, wzajem odpowiedzieli: Dworzanie Króla wiecznego, stróże ludu Jego, pomocnicy nasi, weselcie się, Alleluia. A tak i oni bez liczby śpiewając Alleluia, prowadzili Boską Jego Wielmożność do Niebieskiej Chwały, i ochotnie Go tam przywitali. Zawitał do nas miły nasz Stworzycielu! A tu się wypełniło Proroctwo Króla Dawida, który mówił: Wstąpił Pan w weselu i w śpiewaniu, w głosie trąby, i w wielkim radowaniu. W ten czas JEZUS miły, dla większego pocieszenia swej miłej Matki, zlekka podniosłszy ręce w Niebo wstępował, na to, żeby go mogli iak najdłużej widzieć. Potym z onego miejsca w okamgnieniu i nagle ze wszystkimi Anioły i Świętymi wstąpił do najwyższej chwały na prawicę BOGA Ojca. Matucha miła że Zwolennikami stała poglądając w Niebo, czekając pociechy od Niego. Gdzie potym dwa Anieli w białym odzieniu na napowietrzu się im pokazali mówiąc do nich temi słowy: Mężowie Galileyscy, czego tu stoicie dziwując się? ten JEZUS który wzięty jest od was, tak przyjdzie (iakoście Go widzieli idącego w Niebo) dnia ostatniego Sądniego, a wy wróćcie się do Miasta, oczekiwajcie tam Daru Niebieskiego, podług obietnice Jego. Oni to usłyszawszy, nabożnie pokłonili stopy Jego całowali, z weselem do domu się wrócili. Tu znać możemy pieczętowanie Nauczyciela dobrego o swoich Uczniach, bo natychmiast rozłączwszy się z nimi, posłał im Anioły na pocie-

szenie, aby usłyszawszy słowa Anielskie zgadzające się ze słowem P. JEZUSOWYM, byli pewniejszymi obietnice im obiecaney: tak wysłuchawszy powieść Anielską, Panna Najsświętsza, pokornie ich prosiła, aby była Synaczkowi swemu zalecona; oni z głębokim pokłonem poselstwo przyjęli. A zniknąwszy do Nieba się powrocili. Panna Marya z rotą swoją świętą do Miasta poszła, a poszcząc, i modląc się w płaczu, w onym domu, gdzie była ostatnia Wieczera, mieszkała, aż do dnia dziesiątego, to jest: aż do Świętek.

Pana JEZUSA miłego w Niedzielę Święteczną Ducha S. Zesłanie

Gdy tak chwalebnie P. JEZUS do Nieba wstąpił: Zwolennicy Jego pospół z Panną Najswiętą: oczekiwali z wielkim nabożeństwem. Daru pożądanego a przyobiecanego, trwając z wielką pilnością na modlitwie. A iako dnia Niedzielnego trzecia godzina była na dzień, widząc P. JEZUS wielkie żądanie i pragnienie swoich miłych, iż się nabcznią modlili o zesłanie Ducha S. rzekł do Ojca swojego Niebieskiego: Poślijmy im miły Ojcze Ducha S. który ie oświeci, i o wszystkiey mądrości tak nauczyci, że się im nikt nie sprzeciwi. Natychmiast iak skoro to Syn do Ojca wy mówił Duch Przenajś: padł na wszystkich, w postaci na podobieństwo języków ognistych, i napełnił je Dar mi Boskiemi, tak iż poczęli mówić chwalić miłego P. BOGA rozmaitemi językami, tak dalece, iż się temu wszyscy dziwowali, zdumiewszy się mówili: To dziwna rzecz, iżali ci wszyscy nie są ludzie Galilejscy a przecie słyszymy ich językami rozmaitemi mówiących; bo tego Ducha S. mocą, tak byli oświeceni, i umocnieni, iż wszystek świat, będąc prostakami, pod moc i Wiarę P. JEZUSOWĄ podbili. Już się więcej żydów nie bali, a śmieje o P. JEZUSIE kazali i nauczali, tak iż temu wszyscy się dziwowali. Potym gdy od żydów byli wzgardzonemi, do Poganów się spieszyli. Panna czystsza, ta ich wiele nauczała, bo więcej o Synie Bożym wiedziała. Gdy się rozstać mieli, Ona ich przeżegnała. A oni Jey miłości podziękowawszy poszli, kazać po wszystkim świecie, i sprawować ludzkie zbawienie. Panna Marya, gdy po Wniebowstąpieniu, i Ducha S. Zesłaniu, sama na ziemi została, tedy na mękę Syna swojego często wspominała,

nała, a ciał którą boleść Jego rozpamiętywała, za każdą miecz boleści serce wnętrzości Jey przechodził. A mieszkając przez piętnaście lat na ziemi, często one miejscagdzie miły Jey Syn cierpiał nawiedzała, mówiąc: Tu mój miły Syn biczowan, tu koronowan, tu pod Krzyżem padł, tu ukrzyżowan. A przyszedłszy na miejsce gdzie w Niebo wstąpił, z płaczem mówiąc narzekała: Tuś mój miły Synu w Niebo wstąpił, a mnieś tu samą w nędzy i utrapieniu zostawił, o moja uciecho! dajże już wieczne odpocznienie Matuchnie Twemy miłej. O najłaskawszy Synu! pamiętaj dzisiaj na mękę Twoję, a wyczrzyj na utęsknienie moje: gdyż iasmutki i przeładowania cierpię a Ty używasz wiecznego wesela. Te i insze rzeczy mówiąc, bardzo gorzko płakała. A małego na swych łagodach i obliczu łzy gorące do domusię zaś z tęsknotą wielką wracała, wzdychając do swego miłego Syna.

Pannie Maryi śmierci objawienie

Gdy Matuchna Boga z takim płaczem narzekała, iż przez tak długi czas bez Syna w wielkiej tęsknicy mieszkała, niechęc Jey miły Syn, aby się więcej smuciła, posłał do Niey Anioła, który Ją od Niego z uczciwością osobliwą powdrowił, mówiąc: bądź już wesola Dziewico błogostawiona, bo dnia trzeciego będziesz do Niebawzięta, od Twego miłego Syna; a naznak tego dnia Tobie od Syna Twego tożsacne odzienie, wktóre się obłaczysz, i palnę tę którą przed swym Ciałem Świętym nieść każesz. Panna będąc tego Poselstwa wdzięczna, wnet na swe kolana padła, kłękła, a o trzy rzeczy Jego świętey miłości prosiła. Najprzód: aby Apostoły przy swej śmierci miała. Wtóra: żeby ducha złego przy śmierci swej niewidziała. Mowitu jeden Doktor: o miła Panno! czemuś o to prosiła: iż iś się go bała? wszakże Ty miała Panno głowę jego pod płcią, i Tyś sama moc jego skaziła i zniosła: grzesznicy o to prosć męci, ale nie Ty Panno nała, któraś nigdy grzechu nie miała. Trzecia: iżby Jey miły Syn zstąpił do Niey, a Jey Duszę do chwwały Królestwa Niebieskiego prowadził. JEZUS miły w tym wszystkim Matu huc swą wysłuchał, bo to istotnie iako Syn uczynić przyobiecął.

A, ostolów SS. ze wszystkiego świata do niezebranie.

W ten czas Apostołowie SS. po wszystkim świecie kaząc nau-
czali, a dla tego mocą Boską zstąpił na nie obłok biały, który
112 ich

ich przed Domem Panny Maryi postawił: temu się wszyscy wielce dziwowali, że się tak cudownie zgromadzili. Panna Najdosłyniejsza im powiedziała, iż do Syna iść już miała. Oni poczęli również płakać, iż się z Nią mieli rozstać. Ona ich zaś pocieszyła, i swoje im błogosławieństwo dała.

Panny Maryi Dziewicy Błogosławionej, lekkie bez bóleści śpienie.

Potym Dziewica Marya na śmierć się przygotowała, i Kościelne Sakramenta z nabożeństwem przyjęła, nie żeby ich potrzebowała, ale aby pokorę, posłuszeństwo, i Przykazanie Boże wypełniła, a naukę nam przez to zostawiła. Albowiem przez trzy dni (iako S. Augustyn pisze) do Sakramentów, ludzie mają się przygotować na śmierć, przez pokutę, Ciało Pańskie, i przez ostatnie Pomazanie. To wszystko Najśw. Panna uczyniła, bo się spodziewała, iż takie łaski godną nie była, którą od BOGA wszechmogącego otrzymała: ale nie żadnych grzechów, bo ich nie miała, Ciało Pańskie iako zawsze zwykła, tak i w ten czas przyjęła. Pomazania też Ostatecznego (iako Wielki Woyciech powiada) aczkolwiek nie potrzebowała, bo ten S. Sakrament, jest za grzechy powszednie ustanowiony, których Ona nie miała, tylko dla pokazania zwycięstwa uczyniła. Potym Syn Boży po Duszę Jey Najśw. ze wszystką Rzeszą Niebieską z Nieba w wielkiej światłości zstąpił. Ktorego Ona gdy obaczyła powstawszy nisko się Mu ukloniła. A On wesoło na swą Matkę ukochaną spojrzawszy pozdrowił Ją mówiąc: Bądź pozdrowiona Matuchno-moia najmilsza! już ci czas przyszedł, abyś była nad wszystko stworzenie wywyższona i ukoronowana. Przeto powstań, a podź już ze mną do Nieba Najmilsza Gołębico moia! Oblubienico moia! już ci wszystka nie pogodna chwila minęła! kwiatki się rozkwitają, ptaszkowie, to jest Aniołowie SS. śpiewają. Podź już z tego padółu płaczu do wiecznego wesela. Tym i tak słodkim głosem Dusza Najświętszey Panny pobudzona, krom wszelkiej bóleści, smutku, i bojaźni, wyszła wesoło z Ciała na łono swego miłego Syna, które Ciało Święte, Apostołom na górę Jozefat z uczciwością wszelką prowadzić kazał, a sam Duszę Jey Najświęt: z wielkim weselem do Nieba prowadził, i blisko Przenajświętszey Troyce posadził. A gdy Panna Najświęt: podług Dusze nad wszystko stworzenie była podwyższona, BOG Oyciec chcąc Jey przed wszystkimi błogosławio-

wionem! Anioły i Świętami cześć uczynić, rzekł: Oto czas, którego umarła Matka Syna miłego, słuszną aby już wzięła zapłatę żywota swojego, iakaż tedy łaską i cześć mam Jey uczynić? i Jey Najświętszemu Ciału? w ktorej żywocie Ciało Syna mego przez Ducha Ś. jest sprawione, i z Duszą złączone, w którym dziewięć miesięcy odpoczywało, od ktorej porodził pokarmion, obłapian, całowan a wiszący na Krzyżu oplakany był. Tedy wszyscy SS. Aniołowie, i błogosławieni zupałnieniem niskim BOGA chwalać, mówić poczęli: Wielki Pan i wielka moc Jego! a mądrości Jego nie masz liczby. Brudzy zaś mówili: z Tobą Panie mądrości, która zna uczynki Twoje, i z Tobą była, gdyś stworzył świat i Niebo, i widziała co jest miłego i upodobanego przed oczyma Twemi, Ty wiesz miły Panie, żeć godną jest, aby była podwyższona nad nasze wszystkie Chory Anielskie z Duszą i Ciałem: Jako tedy BOG, wszechmogący od wieków postanowił, że Ją z Duszą i Ciałem nad wszystkie Chory Anielskie podwyższył; tak też chciał, iżby każdy Chor to uznał, chwalać Ją dwanaście Gwiazd w Jey Koronę włożył. Pierwszą Gwiazdę Anieli w Jey Koronę, wychwalać Ją, gdy włożyli, mówili: godna jest, aby z Ciałem i z Duszą w Niebo wzięta była, dla Jey wielkiej doskonałości, bo jako Ona jest doskonałej świętobliwości nad wszystkie Anioły, tak też ma być ubłogosławiona i wywyższona nad nami wszystkiemi z Duszą i Ciałem. Albowiem doskonałe błogosławieństwo nie jest w Niebie Duszy bez Ciała, a to dlażądzy, którą ma Dusza ku Ciału, iż też iaż BOGA mając, i Ciało mieć żąda. Dla większego tedy, Jey uwielbienia, słuszną jest, aby Dusza i Ciało Jey wzięte było do Nieba. Wtórą Gwiazdę pierwsi Rodzice w Jey Koronę włożyli i rzekli: Wszechmogący Boże, błogosławionyś Ty i Matka Twoja, zaprawdę Ona godną jest, aby z Duszą i Ciałem była uwielbiona, bo onę chwalimy, że jest wyięta od przekłętwa Ewinyego dla grzechu pierworodnego, gdyż i my, byśmy cię byli nie rozgaiewali, z duszą i ciałem w Raju bylibyśmy zostawali. Zetedy Twoja miła Młotchna bez pierworodnego grzechu poczęta, słuszną aby z Duszą i Ciałem była w Niebo wzięta. Trzecią Gwiazdę Patriarchowie w Jey Koronę włożyli, mówiąc: Boże i Panie nasz, chwała Mateczyna, jest chwała Jey Syna, niechaj tedy pojdzie chwała Jey ku chwale Twęj, gdy Ona jest Matka Twoja, co Jey

ku chwale uczynisz, sobie tym Jey przymnożysz. Godna tedy aby ten przybytek tam był, gdzie jest Chrystus, aby na ziemi był w którymś Ty poczęty był i przemieszkiwał. Przeto słusnie ma być wzięta z Ciałem w Niebo, bo już Twoje Ciało w chwale jest, którez Niej wzięte, i z tym Ciałem Ciało Jey jest zjednoczone. Niepodobna tedy aby to Ciało w ziemi guło, co Ciebie nosiło, i Tym przybytkiem było. Czwartą Gwiazdę Prorocy w Jey Koronę włożyli, gdy taki wywód położyli. O miłosierny Panie! gdyśmy my prawdę Duchem S. natchnieni mówili, opowiadając przyszłe rzeczy, o Panu Chrystusie i o Matce Jego; i ródna tedy rzecz, abyśmy w prawdzie byli znalezieni; ponieważ wiele z nas o tym w Niebowzięciu Twey Matki z Duszą i z Ciałem powiedziało. Jako Dawid mówił: Stała Królowa na prawicy Twojej w odzieniu pozłoconym; jako złoto niepsuje się, ani gnie, tak też Ciało Matki Twey gnichy w ziemi nie miało. Także w kantykach jest napisano: Wstań i pój, wap się Przyjaciółko, moja; z kąd się iawnie pokazuje Jey Zmartwychwstanie, i w Niebo z Ciałem wzięcie. U Ekklezjastyka też napisano: który stworzył mnie, odpoczywał w Przybytku moim; a Jan S. pisze w Apokalipsym, opisując Ją Niewiastą obleczoną słońcem, mającą Koronę z dwanaście gwiazd na głowie. Więcnie słusna Duszy od Ciała bydz odłączoney, alez Ciałem złączoney. Przeto Dawid powstawszy, począł śpiewać na chwałę Dziewicy Maryi. Wstań Panie w odpocznieniu Twojem, i Arka poświęcenia Twego to jest Ciało Panny Maryi. Przeto jest godna aby była z Duszą i Ciałem uwielbiona. Piątą Gwiazdę Święci Maczennicy w Jey Koronę włożyli, z których w pośrodku S. Szczepan wystąpiwszy tak rzekł: Tyś mi ty Panie rzekł przez Proroka: Droga jest przed oblicznością Bożą śmierć Świętych, ale Panua Marya jest Najsłodsza i nad wszystkie dostojniejsza. przeto i śmierć Jey ma bydz naysłodsza, aleby nie była naysłodsza, by podług dusze tylko, a nie podług Ciała w Niebie była. Przeto godna jest z Duszą i Ciałem w Niebowzięcia. Szostą Gwiazdę w Jey Koronę wstawili naśladowcy Boży, mówiąc: Tyś Panie Boże nasz przykazał, kto mi służy niechay mnie naśladować, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie. Ponieważ tedy Ona w żywocie swym nosząc Cię, i piersiami swemi karmiąc Tobie służyła; słusna jest, aby, gdzie się

się Ty znayduiesz, i Twoja Matka miła tamże była, która Tobie przez wszystek czas żywota Twego służyła, i przy Tobie w wielkim smutku podczas męki stała. Siodmą Gwiazdę Wyznawcy Boży kładąc w Jey Koronę, a chwalcąc Ją tak mówili: Napisano iest miły Panie, którą miarą będziecie mierzyć, tą wam będzie odmierzone, ale Ona mierzyła i ku zasłudze, i ku chwale, słuszną tedy, aby Jey odmierzone zupełnością, chwały, która iest podług Ciała i podług Dusze, ma bydź z Duszą i Ciałem wzięta do Nieba. Osmą Gwiazdę w Jey Koronę położyły Święte Panny, mówiąc: Godna iest, albowiem Ona nie była poruszona, ale Panną czystą została, ma bydź blisko swego Syna, bo tak napisał mądry Salemon: Nienapsowanie bliskiego czyni BOGU; ale Panna Marya nienapsowana w swoim Paniństwie; przeto Panie Boże nasz, ma bydź Panna Marya naybliższą Twoięj Stolicę Mięstotą z nie napsowanym Panińskim Ciałem. Dziewiątą Gwiazdę wszyscy błogosławieni a wybrani Boscy w Jey Koronę śpiewając włożyli: Wybrał Ją BOG, i nad inne Ją obrał, i w mieszkaniu swym kazał Jey przebywać: przynależy tedy, ponieważ Ciała SS. bywają uczczone na ziemi, Ciału Maryi Panny ma bydź włąceny i bardziej uczczone, a to przez chwalebne Ciała Jey i z Duszą w Niebowzięcie. Dziesiątą Gwiazdę Duch S. z pochwałą Panny Maryi w Jey Koronę położył, mówiąc: że przy porodzeniu rzeczona iest pełna łaski; co się rozumie podług Ciała i Dusze, przyzwoicie tedy będzie uwielbiona i łaski pełna, gdy z Duszą i z Ciałem będzie w Niebo wzięta, aby Jey Świętego Ciała wszystkie członki były pełne chwały, które na ziemi będąc, były pełne łaski Ducha S. Jedenastą Gwiazdę Syn Boży JEZUS Chrystus wstawił w Jey Koronę, mówiąc: Słuszną iest aby to Ciału, które było z Bóstwem złączone, nigdy nie spruchniało; ani zgniło; ale aby nad naturę Anielską było wywyższone na Tron, który od wieków iest Jey osobno zgotowany. Ponieważ Matezyne i Synowskie Ciału bywa iedno; iako tedy we mnie Ciału idź iest uwielbione; tak też. Ciału Matki moiej ma bydź chwalebne, przez chwalebne w Niebowzięcie. Dwunastą Gwiazdę położył Bóg Oyciec w iey ozdobną Koronę mówiąc: Gdyżem z mojej mey takiemi Ją łaskami przy Jey poczęciu Chrystusowym iśnie oświecił i napełnił, iż rowney w człowieczym plemieniu nie było Jey, ani będzie: słuszną, aby n Ją

i teraz nad wszystko stworzenie nową łaską uczył, a Duszę i Ciało nad wszystkie Święte wywyższył. My także wyznawamy, mówiąc: ponieważ jest Matką Bożą, Anielską i człowieczą, słuszną aby ona tę pierwey cześć miała Zmartwychwstania, którą my mamy mieć po dniu Sądnym. Przeto wierna duszo, uważała radość była dziś przy takich rzeczach. takiey wysokiey rady, gdzie wszyscy uznali, itak postanowili, iż Marya z wielką czcią i weselem miała być wzięta do nieba. Bog Ojciec zamykając radę: spytał, kto by ją miał prowadzić? Wszyscy iednostaynym głosem odpowiedzieli: iż ten, którego Ona sama ogarnęła, nosiła, porodziła, oraz ze wszystkimi, którzyemy za Ję pomocą dostąpili wszystkiego cokolwiek teraz mamy, Anieli swego naprawienia, a my zbawienia. Potym to sprawiwszy, wszyscy iako przy w Niebowstąpieniu Pana Chrystusowym Niebo wypróżnili. po Pannę z wielkim weselem zstępując aż na ziemię przed grob gdzie była złożona. Tamże mocą JEZUSOWĄ natychmiast wskrzeszona, i wielką słodkością napełniona, iakoby ze snu obudzona, przez sprowadzenie Iuże Ję z Nieba, gdzie podług Dusze była przez trzy dni uwielbiona, i na Tronie burskim Przenayśw: Troycę posadzona, od wszystkich przywitana, uchwalona, uczczona i uwielbiona, iako Krolowa miłosierdzia i Cesarzowa mocna. Tamże też P. JEZUS miły Apostołów pytał, coby za część Matce swey miłey uczynić miał? Gdzie wszyscy odpowiedzieli: nie podobna Panie JEZU Chryste, by to Ciało tu w ziemi leżało, co Ciebie nosiło. Chrystus tedy miły Pannę Maryą Matkę swoię miłą ochotnie obłapił, i do siebie Ją przyjąwszy, z śpiewaniem Anielskim Ją do swey chwały prowadził. Wszystkim Aniołom wesoło zaśpiewać kazał. Krolowa Anielska wesel się Alleluia, bo któregoś zasłużyła nosić Alleluia, oto Cię już ubłogosławił Alleluia. Apostołowie odpowiadając z płaczem zaśpiewali: Modl się za nami miła Panno do Syna, abyśmy z Tobą byli. Tamże też iako za Panem Chrystusem przy w Niebowzięciu za Panną patrzyli.

Ochwalę którą każdy mChorze Aniołowie i wszyscy SSDziewicy M. czynili kiedy Ją do Nieba prze Chory Anielskie chwalebnie prowadzili

Kiedy Dziewica Marya od swego miłego Syna i od Aniołów z wielkim weselem przez Niebo kryształowe, gwiazdyste, i ogniste była prowadzona, taką jasnością ogarniona była od P. JEZU.

ZUSA, a raczey od swego uwielbionego Ciała, iż też nie tylko oświeciła, ale nową światłością słońce i miesiąc zaćmiła. Potym gdy wstępowała w Niebo iasne, gdzie mieszkanie iest wszystkich SS. Aniołow: Anieli wszyscy ze wszystkich Chorow Jey cześć czyniąc, bo z każdego Choru Anieli Ją prowadzili, i roskoszenie przed Ną śpiewając powtarzali: Ktora to iest, co tak idzie iako zorza, sparszysię na swym Oblubieńcu. Świeciejsza niżeli miesiąc, iasniejsza niżeli słońce, wyższa niżeli Cedrus nad Libany, wonniejsza niżeli Mira, Cyprys, Cynamon, i też Balsam, kwitnąca iako roża w Jerychu? Ktorą gdy tak wesoło w pierwszy Chor wprowadzili, wszystka Rzesza Niebieska witać Ją i chwalić Jey świętą miłość poczęła. A naypierwey pierwszy Chor Anielski począł chwalić Pannę Maryą z Jey wielkiey pokory, przez którą zasłużyła, iż BOGU miłą była i Matką Bożą została, mówiąc i śpiewając: Postępuj, postępuj Krolowa Niebieska, wstępuy do twego Syna, abyś z nim na wieki krolowała, która byłaś cnotliwa i też Nayświętsza, wszystkiemi twemi cnotami; przeto godnaś abyś wzięła chwałę Naywyższego podwyższenia, bo tak napisano: kto się poniża będzie podwyższon. Wtóry Ją przyjął Chor Anielski, chwalc Ją z iey czystości, a dziwując się Jey chwale śpiewali: I któraż to iest Dziewica, która wstępuje przez swe chwałebne w Niebowzięcie z puszczy, a postępuje iako zorza, cudna iako miesiąc, wybrana iako słońce, straszliwa iako uszykowanie Woysk? Tać iest ona Panna osobliwey czystości, ktorey Panieństwo było BOGU przyjemne; przeto wźmij Dziewico zapłatę Twey czystości, która nie iest insza tylko Aniołom roskążować; bo onym samym czystość iest wrodzona, Ty sama będziesz nazwana Pani Anielska. Przeto Cię dziś chwalemy iako Dziewicę nad Dziewicami, Panią nad Anioły. Trzeci przyjął Ją Chor Cnot chwalc Ją z Jey nieporuszenia: Tać iest Panna szlachetna, Matka Boża miłościwa, która iako Lilia pełna, Róża bez ciernia, tak ta Panna od wszelakiey zmary grzechow była oddalona, świeciąc wielkim nienaruszeniem. A przeto godna iestes, abyś była BOGA naybliższa, bo nienaruszenie, czyni każdego BOGU bardzo bliskiego. Czwarty przyjął Ją Chor Mocarzow, chwalc Ją z Jey posłuszeństwa, śpiewając i mówiąc: Pozdrowiona bądź Święta Redzicielko Boża, pozdrowiona bądź przez Twe posłu-

szeństwo, którymś zawsze była BOGU posłuszna, i zasłużyłaś porodzić Niebieskiego Króla, który się poddał Tobie, i jako Matki swej słuchał. Weźmij przeto moc, aby Tobie wszystko było posłuszne. Piąty przyjął Chor Xięstwa, chwalc Ją z cierpliwości, śpiewając i mówiąc: Tać jest ona Niewiasta chwalebna, której wonność iako Mirra wybrana: przez cierpliwość swej zasługi Niebo wszystko uwesela. To jest, która z Synem Bożym iako z swym miłym cierpiała rzeczy przeciwne, którego na Krzyżu wiszącego żalowała, której Duszę miecz boleści przeniknąć miał, przeto godna jest wielkiego pocieszenia, żeby z swym miłym Synem używała Niebieskiego wesela; bo tak napisano: Jako towarzyszami będziecie męk tak i pocieszenia: Szosty Chor Aniołów przyjął Ją Państwa, chwalc Ją z wielkiej mądrości, śpiewał nisko przed Nią padając: Dziewico najmądrsza przez mądrość Królowie kroluj, podług świadectwa Pism, a Tytwa mądrością czartyś poraziła, świat wybawiłaś od potępienia, Nieboś naprawiła, Bogaś z Nieba zwabiła, i na ziemię ściągnęła. Przeto Tobie służy Korona Krolewska nad wszystko stworzenie najgodniejszey, aby nie tylko ziemski ale i Niebieski Ciebie się biał zastęp, któraś nad wszystkimi Królową została. Siódmi przyjął Ją Stoleżnicy z śpiewaniem, chwalc Ją z miłosierdzia: Dziewico najlaskawsza, dla Twej łaski pomagasz wszystkim, bo tylko przez Cię BOG dał łaskę i miłosierdzie wszystkim. Przeto Orędowniczko świata godna jesteś tego abyś była Matką łaski i miłosierdzia, aby przez Cię byli zbawieni ludzie i upady Niebieskie przez Cię były naprawione. Ośmy Chor, przyjął Ją Herubinowie chwalc Ją z Wiary i mówiąc: Tać jest Ona szczęśliwa a błogosławiona, przez którą Wiara Wcielenia Bożego jest wypełniona, i po wszystkim świecie rozszerzona, która sama trwała była, gdy inisi wątpili w czasie Chrystusowej męki. Godnaś przeto mieć zapłatę takiej Wiary, abyś najjaśniey BOGA rozumem poymowała, miłowała, i trzymała Dziewiąty przyjął Ją Chor Serafinów, chwalc Ją z wielkiej łaski, a śpiewając: Pozdrowiona bądź pełna łaski, pełna miłości, pełna Ducha S. pełna Bostwa. Tyś przez Twoję miłość, łaskę BOGA ku sobie przyciągnęła, któregoś z Ciebie narodzonego za odkupienie człowiecze-

na Krzyżu ofiarowała, a iżby na Krzyżu rmarł, łaskę tę sprowadziła, a tożes iest i pocieszeniem wszystkich błogosławionych, i zapłata wszystkich SS. Godnaś przeto nad wszystkie naywyższego Boskiego używania, ktore zawisło na samey łasce, dla tego Dziewico, któraś BOGA iest pełna, godnaś mieć podle Syna Twego miłego Stolicę chwały od wiekow zgotowaną. A możem wierzyć, iż Archanioł Gabryel widząc Pannę Maryą w takiej niewymowney chwale, weselił się niezmiernie i mógł mówić do Niey: Oto Krolowa Niebieska Ona Twoja chwała, któraś w tym pozdrowieniu odemnie była przepowiedziana gdy m rzekł Zdrowaś bądź łaski pełna, Pan z Tobą: Ciebie wysoko podwyższając, wysoce z weselem nad wszystkie Chory nasze prowadząc. Przeto wstępny wyżey chwało wszystkich Świętych: nadzieio wszystkich ludzi grzesznych, Matko wszystkich sierot ubogich, boś Ty wszystkie Święte przewyższyła, przeto masz być nad wszystkie błogosławiona. Po dziesiąte, przyięli Ją wszyscy Święci starego Zakonu Patryarchowie i Prorocy, którzy chwalc Ją śpiewali. Tyś Marya Jedynaczka człowieczego rodzaju którąmy my przefigurowali opowiedzieli. A wystąpiwszy Adam z weselem rzekł: Ta iest kość z kości moich, przez tę wszystkim zbawienie iest znalezione, którąm iem ię łaskę stracił, ta Marya znalazła ię i przywrocila Synom moim. I etym. Noe rzekł: Tać iest Arka figurowana, przez którą Kościć od potopu potępienia iest wybawion. Potym Abraam rzekł: błogosławiona bądź Ty, przez którą błogosławieństwo Rodzaiowemu iest przyobiecane. Jakob rzekł: ta iest drabina, którąm widział, ktorey wierzch Nieba samego sięgał. Moyesz rzekł: Ten iest kizek, który gorzał a ianie był spalony. Aaron rzekł: Ta iest Różeczka sucha, która zakwitnąwszy Syna Bożego porodziła. Dawid rzekł: Ta iest ona Krolowa, która stanęła na prawicy Syna Bożego, w edzieniu poźłocistym, ogarniona rozmaitością chwały Świętych. Izaiasz rzekł: Ta iest, o ktoreyem przepowiedział. Oto Panna pocznie i porodzi Syna, którego Imię JEZUS. Jan Chrzciciel rzekł: Oto Matka Branka Niepokalane-go, który oddalił grzechy świata, i mnie swym płodem uwesełiła, kiedy, Matkę moję nawiedziła. Elżbieta zaś rzekła: Błogosławionaś Ty iżśś uwierzyła; bo iuż, oto spełniło się wszystko

corzeczono o Tobie od Pana przez Anioła. Joachim i Anna rzekli: Błogosławiona Ty, Corko od Pana, bo przez Cię owoc żywota wiecznego i wszystkiey chwały na wikip ożywać będziemy. Jozef Oblubieniec Panny Maryi rzekł: Oto moja Oblubienica, moja najmiłsza, moja Pani szlachetna, którym ja był strożem czystości, i świadkiem iey Panieństwa, którą Krol Niebieski mnie za Oblubienicę poślubił, a czystą i Niepokalaną zostawił, i z Ducha S. być ciężarną obawił. Ty Najswięt: Panno wiesz żeć tak iest, iżem ja iest Sekretarz Wcielenia Bożego, i Twego obciążenia, iam nayprzed Twoy płód Święty chwalił, przy wszelkim Twoim pielgrzymowaniu towarzyszem Twoim byłem. Ciebie i Twego najmiłszego JEZUSA pilniem żywił, i wszędzie opatrywał, i Tobiem z nabożeństwem, i wszelką uczciwością służył. Słodkie mi było Twoje towarzystwo, Twoja rozmowa była mi przyjemna. Oto wszyscyśmy zbawieni, i przez Cię BOGA człowiekiem mamy. Przetoż Ty Matko łaski, z Twym JEZUSEM się wesel, a mnie Twemu na ziemi będącemu Oblubieńcowi błogosławieństwo daj, i Twey chwały uczestnikiem uczyn. Jedenaści, przyięli Pannę Maryą wszyscy Święci nowego Zakonu, Męczennicy, Wyznawcy, Panney i wszyscy Wybrani Pana JEZUSOWI. chwając iednym głosem Pannę Maryą ze wszystkich Jey cnót, mówiąc: Tyś chwala nasza, Tyś poczesność ludu Izraelskiego, Tyś wesele rodzaju naszego. O błogosławiona bądź! Krolowa wszystkich SS. Męczenników, Dziewic Świętych, Korono Spowiedników, Gwiazdo wszystkich Wybranych, i błogosławionych chwało! Tyś wszystkiemi odpłatami obdarzona, a przeto bądź twemu Synowi i Tobie cześć i chwała. Dwunasta, przyięła Maryą Troyca Przenayśw: Oyciec, Syni i Duch S. którzy z wielkim weselem posadzili Ją na Tronie Krolewskim, wielbiąc i słodko ciesząc swym niewymownym i nieogarnionym Bostwem, naypierwey BOG Oyciec, przywitawszy Ją rzekł: Pozdrowiona bądź najmiłsza, Corko przed stworzeniem świata wybrana, aby będąc moją Oblubienicą, byłaś wszystkiego świata Krolową. Pannayże maie Corko najmiłszego, iżem ja Tobie przez Anioła posłał pozdrowienie, abyś w żywot Twoy Syna mego przyięła, a potym! Dziewicą będąc, porodziła, aby On przez to od Ciebie Ciało wzięte śmiercią swą świat odkupił.

Podź.

Podź, podź przeto Oblubienico moja z gory czystości, a Koronę Krolewską weźmij, abym ja położył w Tobie Majestat moy, to jest bez końca. Potym Syn Boży Pan JEZUS z wielką poczesnością Matkę swą oblał, mówiąc: Podź Matuchno miła, Dziewico czysta, słodka Marya, w przybytki rokoszne Syna Twego, boś Ty mnie w Twym Najsświętszym żywocie słodkie mieszkanie dała, gdyś mnie Duchem Świętym w żywocie poczęła, i Ciałem przyoblekła. Tyś mnie BOGA i Człowieka Twemi pierśmi Panięskimi karmiła, i miłością Macierzyńską miłowała, w pielgrzymowaniu mnie rządziła, przy męce mey zemnąś cierpiała. Oglądaj przeto teraz Syna Twego Wcielonego, obacz iżem Tobie to sprawił, iakoś zasłużyła abyś nad wszystkie Anioły była wywyższona, a krolując pożywała pospołu zemną Niebieskich rokoszy i wesela: chcę, aby iako mnie Krolew, tak Ciebie Krolewą wszyscy wyznawali, czcili, i chwalili, chwałą tą, która jest po BOGU pierwsza, na wieki wieczne. Ostatecznie Duchś chwalił Pannę Maryą, mówiąc: Pozdrowiona bądź błogosławiona Matko Chrystusowa, nadewszystkie wybrana, któraś zapłaciła grzechy świata przez Twego Syna. Tyś ona w którymś odpoczywał siedmioraką łaską i darem swym świętym Ciebie napełniając, i w Cię wstępując Synowim Twojemu mieszkanie uczynił, a ze krwi Twoiey Ciałom Jemu sprawił, i wszystkiem Cię cnotami napełnił, że-bys była godną Matką i Oblubienicą, abyś wezwaną i nazwaną była wszystkich Zbawicielką. Potym rzekła Panna Marya: Już teraz uwielbiona jest Dusza moja, nad wszystkie dni żywota mego. Tamże z wielkim nabożeństwem wesoło zaśpiewała. Wielbi dusza moja Pana, i udarował się Duch moy w BOGU Zbawicielu moim. O wszechmogący miły Panie! iakie tam było wielkie wesele Aniołom Świętym, Pannom Męczennikom, widzieć Matkę Bożą nad wszystkie Chory wywyższoną, którą Niebo przyjęło z weselem, Archaniołowie z śpiewaniem, Xiążęta ze zgodą, Mocarze z trąbieniem, Cherubini, Serafinowie z nowych Piosnek śpiewaniem. O duszo nabożna uważ, iakie tedy było w Niebie wesele, iaka dziś Pannte Maryi stała się chwała. Uczcie się też i ty w dzień tak wesół, czcisz Imię Maryi Panny, ku iej świętey miłości wolać, iżby się za tobą pręczyła i swej chwały uczestnikiem uczyniła; boć

Oney

Oney miły Syn naywiększą po sobie mocdał, i Krolową Ją Anielską i ziemską uczynił. Iz iako się temu kłania wszystko stworzenie, tak się wszyscy niechay Maryi Pannie kłaniają, którzy miłosierdzia Jey żądają.

*O Koronach, ktorcami Panna Nayświętsza gdy chwalebnie
w Niebo wzięta była ukoronowana.*

Gdy Nayświęt: Panna z taką chwałą w Niebo była wzięta, podług opisanych dwanaście gwiazd, które Jan S. widział na Głowie Niewiasty, w słońce obleczoney, mającą miesiąc pod nogami swemi, a Koronę ze dwunastu gwiazd na swej Głowie, albowiem to widzenie znamienowało Błogosławioną Dziewicę Maryą: która rzeczona jest Niewiastą względem Narodzenia, a Panną według stadła była, która dziś dwunastą Koroną ukoronowana. Pierwsza Korona, którą była ukoronowana, rzeczona jest złota. Która podług Doktorów zależy na iasnym widzeniu BOGA w Troycy S. Jedynejo, Ojca, Syna, i Ducha S. itez zależy w Jego używaniu, i w wiecznym Jego otrzymaniu. Bo dar Boskiego widzenia przychodzi z Wiary, którym darem obdarzon będzie rozum, gdy BOGA pozna, poznawszy ogląda w wielkiej a niewymowney roskoszy. Z łaski pochodzi BOGA używanie, którym wola nasza będzie obdarowana, gdy się w BOGA wpoi, a używać będzie niewymowney słodkości z Niego pochodzącej. Znadziecie pochodzi wieczne BOGA otrzymanie, a tą pamięć dusze naszej będzie udarowana, która rzeczona jest złota, a iako złoto, nie psuje się ani pruchnieie, tak łaska, którą przyrównano do złota skażytności w sobie nie ma ani podlega. Jest złoto rzecz roskoszenie lśniące, co jest przyrównano do iasności widzenia i używania miłego BOGA, także też Korona złota jest okrągła, nie mając końca, wczym się pokazuje wieczność. Tę chwałą ukoronowana była Panna Marya, iż BOGA zrozumiawszy miłnie, miłując pożywa, pożywając trzyma: iako chwalebna jest ta Korona Panny Maryi, którą nad wszystkie Anioły, i Święte iasno, BOGA Ojca, i od Niego narodzonego Syna, i pochodzącego od chudwu Ducha S. widzi, bo iako S. Bernard pisze. Zoprawdę ono samo wesela, które od samego BOGA bywa odbierane, ktoremu gdy przyrównasz iaką roskosz albo upodobanie smutkiem jest, wszelka słodkość, boleść jest, wszelka won-

wonność, smród; wszelka subtelność grubością i wszystko co jest lubością przykrością się mówić może. O szczęśliwa nad szczęśliwemi jest Panna Marya, która iaż to otrzymała! Wtóra Korona rzeczona jest Dziewica, a ta sama bywa dana Pannom, okto-rych śpiewa Kościół: Przyidź Oblubienico Chrystusa, weźmiy Koronę, którą Tobie Pan zgotował na wieki. Ale iz Panna Marya a Matuchna Boza, iesi Panną nad Pannami, która przed sobą nie ma pierwszey, ani po sobie takiey Panny wtorey, dla tego tą Koroną wtórą Panieńską iest ukoronowana, która się przyro-wnywa do lilii białey dla swey iasney czystości, podług tego, co w Piesniach Salomonowych iest o Niey napisano: Jako Lilia między Cierniem, tak Przyiaciotka moja między Corkami Izrael-skiem. Trzecia Korona iest Kaznodzieyska, to iest Wyznawcow, o ktorey napisano: Starsi paście słowem Bożym trzodę tę która między wami iest, abyście wzięli bez końca Koronę wieczney chwały, która iest Kaznodzieyska; a ta rzeczona i nazwana iest Gwiazdą, iako o tym napisał Daniel we dwunastym Kapitulum: Ktorzy nauczonymi będą, iako Gwiazdy na wieczne wieki. Iż tedy Panna Marya naywiększą Kaznodzieyką i Wyznawczyną była, bo Apostoły i Ewangelistow Sw; uczyła, słusznie tedy tą Koroną przy swym w Niebowzięciu iest ukoronowana. Czwarta Korona iest Męczeńska, która Świętym Męczennikom dla ich zwycięstwa bywa dana, ale iz Najswięt: Panna Marya naycięższą mękę między inszemi Męczennikami cierpiała przy męce swego miłego Syna, ktorey Duszę miecz boleści przeniknął, w czym wszystkie insze Męczenniki przeszła i przewyższyła, bo Ona na Duszy, a oni na ciele cierpieli, dla tego naywyższą Ko-ronę Męczeńską zasłużyła, słusznie tedy tą Koroną ukoronowa-na. Piąta Korona iest żywota, o ktorey napisał Jan S. w Apoka-lispm (które zowiemy Księgi Tajemnic Bożych) w Wtórym Ka-pitulum: Bądź wiernym aż do śmierci, a dam tobie Koronę ży-wota. A Jakob S. pisze, błogosławiony który cierpi pokusy, bo-gdy doświadczon będzie, weźmie Koronę żywota. A ta bywa dana trojakiemu stanowi Matżeńskiemu trzydziestna, Wdowiemu stanowi sześćdziesiąt, a Dziewicznemu stokrotna. Ale iże Panna Marya była Matżonką Wdową, i Panną, przeto słusznie sobie tę Koronę zasłużyła. Szesta Korona rzeczona Palma zwycięstwa.

o kto,

o ktorey Apostoł pisze: Nie będzie koronowan, tylko kto będzie mocno a słusznie wojował. Przeto Jan S. w Apokalipszym pisze, iż widział Palmę w ręku Świętych, a ta Palma była dana tym Świętym, którzy doskonale sami siebie tak zwyciężyli, iż dobrą wolą zawdy mieli cierpieć Męczeństwo dla Chrystusa miłego, iako był S. Marcin, i S. Franciszek. Tę Koronę Panna Nayswięt: nad wszystkich zasłużyła, bo się z Chrystusem na Gorze Kalwaryi cierpieć męki i boleści wielkie wydała, gdzie miecz boleści w swym sercu nosiła, i tysiackroć tam umrzeć za Syna i z Synem żądała. O czym świadczy S. Bernard, i Anzelm w Personie Jey mówiąc: Patrzałam na Pana, a Syna mego na Krzyżu wiążącego, a com na Duszy cierpięła, tegom wymówić nie mogła. A ta była boleść moja naywiększa, iżem się widziała iakoby opuszczoną od Syna mego, którego ja Dziewicą będąc porodziła: Który moy był iedyny: widziałam umierającego tego, którego wielce umiłowała Dusza moja, a wszystkom była dla smutku roztopniała, a w płaczu takim słowa mówiła: O Synu moy miły, iedyna miłości! day mi z Tobą umrzeć, a nie zostawiaj mnie po sobie, bo nic mi nie iest słodsze, iako umrzeć z Tobą a nic mi nie iest gorsze, iako żyć bez Ciebie! A przeio, dla tey wielkiey nędzy, słusznie Panna Marya tą Koroną, która rzeczona iest Zwycięstwa, w swym chwalebny i wesołym w Niebowzięciu była koronowana. Siódma Korona iest sprawiedliwości, która iest oddanie zapłaty za czynienie dobrych uczynków, bo wszelki według sprawiedliwości zapłatę bierze, i według swey roboty, iako świadczy Apostoł S. pisząc o tey Koronie do Tymoteusza. Dobrze walczył, a dla tego dana mi iest Korona sprawiedliwości, ale iże Bogosławiona Dziewica Marya nad wszystkich więcej robiła, dla tego większą łaską i gorętszą miłością była napełniona: przeto słusznie tą Koronę zasłużyła w swym Wniebowzięciu. Ośma Korona rzeczona iest część kleynot cudności, iako Salomon pisze: wezmą Święci Krolestwo cudności i kleynot okraszy z ręki Bożych. A tę Koronę dawa BÓG, zwłaszcza onym Świętym, którzy się w swej niewinności zachowali, a bez wszelkiey zmazy na tym świecie żyli, iż takich mało iest, którzyby takiey szczęśliwości byli, żeby od swojego narodzenia nigdy Pana BÓG nie rozgniewali, ani się którego grzechu nie dopuścili. Ale

iż Błogosławiona Dziewica Marya nad wszystko stworzenie była
 naywyższa: tak iż po Panu BOGU większa czystość nie mogła
 być znaleziona: dlatego naywiększą śliczności i cudności Ko-
 ronę otrzymała tak, iż wszystkich Aniołów i Świętych cudność
 na przeciw cudności Dziewicy Maryi gaśnie, która jest iako świa-
 tłość miesiąca albo gwiazd w porównaniu ze słońcem: słusznie
 tedy tą Koroną, jest ukoronowana. Dziewiąta Korona, którą
 Dziewica Marya jest ukoronowana, iako Krolowa Niebieska i
 Pani świata, jest rzeczona Krolewska, iako napisano *Esther* w
 wtorym Kapitulum. Umiłował Ją BOG nad wszystkie Niewia-
 sty, i włożył Koronę Krolestwa na głowę Jey. A słuszniey, iż
 koronowana jest iako Krolowa, niżeli iako Cesarzowa, bo Kro-
 lowa rzeczona jest od miłosierdzia, a Cesarzowa od swojego ro-
 skazania. Dziesiąta Korona rzeczona jest oblubienicą Naywyż-
 szego a Wiecznego Krola, iako napisał Izaiasz w czterdziestym
 pierwszym Kapitulum, mówiąc: iako Oblubienicę ozdobił mnie
 Krolą Pan BOG, a w odzienie sprawiedliwości przyoblekł
 mnie. Jedenasta Korona jest chwały i czi, o ktorey napisano:
 Chwałą i czią ukoronowałeś go miły Panie, i postanowiłeś go
 nad wszystkie uczyrki Twoje. Tą Koroną Dziewica Marya była
 ukoronowana, gdy dziś w taką cześć i chwałę podniesiona, i od
 wszystkiego stworzenia jest chwalebna mówiąc to, co w piętna-
 stym Kapitulum *Judith* napisano: Tyś chwała Jeruzalem, Tyś we-
 sele Izraelskie, Tyś poczesność ludu naszego. Którą rzecz po-
 twierdzając Jan S. w tajemnicach Bożych pisze w czwartym Ka-
 pitulum, iż widział: a ono Święci kładli Korony swe przed Sto-
 licą, mówiąc: Godzienieś Panie Boże nasz wziąć chwałę i cześć,
 boś Ty wszystko stworzył. Ale Maiestat Boży nie inszego nie
 jest tylko Panna Marya, przed którą kładli swe Korony, Jey na
 chwałę, a Pana BOGA w sobie i w Pannie Maryi chwając.
 Dwunasta Korona jest Mocarskiego rozkezwania, która jest z
 kamienia drogiego, którą dał BOG Synom swoim i Wybranyim,
 iak napisano jest w Oltarzu, to jest w Psalmach: Położyłeś na
 głowę ich Koronę z kamienia drogiego, na znamię tego, iż oni
 są Synami Krola wiecznego i Dziedzicowie Boscy. krolując z
 Nim na wieki: a dla tego Krolewska Korona ma być im dana,
 żeby to znamięmowało, iż w onym Krolestwie wszystko mogą

mieć, czego tylko żądają wyżej i więcej nad wszystkie inne Święte. Zasłużyła Panna Marya tę koronę, która ma moc zupełnego otrzymania, nie tylko jako Dziewica Króla wiecznego, ale jako Matka, Oblubienica i Pani Królestwa Niebieskiego: która nie tylko ma Prawo uproszenia iako i inni Święci, ale też ma nie- iako rozkazanie BOGU, a iako Matka Synowi rozkazuje ta Panna w ucisku, w potrzebie i smutku ku Niey się udających. Rozkazuje sprawiedliwym, oświeca je łaską Bożą i też grzesznych w najgorszych grzechach, bo wszyscy z pełności Jey łaski pocieszenie a grzeszni grzechów odpuszczenie biorą, niemocni uzdrowienie biorą, smutni pocieszenie, sprawiedliwi łaskę, Trojca S. chwale. O tym Jey mocy rozkazaniu nadobnie Bernard S. mowi: Dana Tobie jest moc o Marya! moc wszelka na Niebie i na ziemi, iż co tylko chcesz to uprosić możesz. Uproś nam już Wielebna Panno z grzechów powstanie, BOGA gorące rozmiłowanie, niskie pokorzenie, dobre a wesole skonanie. A po tym żywocie przez Twe zasługi z Tobą wielebna Panno i ze wszystkimi Świętymi wielkie w Niebie ubłogosławienie.

A iako MARYA Panna i Matka Chrystusowa jest ukoronowana w Niebie; nie tylko że nam żywot Chrystusa Króla BOGA i Człowieka porodziła, ale że po Wniebowstąpieniu Jego, miejsca one w Jeruzalem, na którym Chrystus cierpiał i halwarą odwiedzała: Mękę Jego Najświętszą rozmyślając: tak każdy Chrześcijański człowiek. chce żywot i Koronę w Niebie otrzymać skutecznie nie może, iako przez rozmyślanie Męki i Żywota Chrystusowego. Przeto Bonawentura S. szeroko one dla Duchownych opisać dla zabawnych na troje pytania one rozdziela: a to według trzech cnot albo fundamentów Teologicznych: Wiary, Nadziei, i Miłości.

I. kto cierpi i co. II. Od kogo. III. Jako.

Uważanie pierwsze, kto cierpi i co.

Odpowiedź. Nayprzod względem Człowieczeństwa Patryarcha naypierwszy, Prorok nayprawdziwszy, Król nayprzedniejszy, Xiążę pokoy między Bogiem Oycem, a Człowiekiem czyniący, względem Bostwa prawdziwy Bóg i Człowiek z Panny przez Ducha Świętego poczęty i narodzony. Ta się zadziwić dobroci i miłości Chrystusowej, że dla człowieka tak się na zelżywość i śmierć ofiarował: Powtore zadziwić się niewdzięczności żydowskiej, iż mieli opowiedzianego przez Proroków, iednak Go nie tylko nie przyjęli, ale zaprzell, i owszem na okrutną śmierć wydali. Ja wyznaam, żeś ty jest Chrystus syn BOGA żywego, Pan mój i BOG

i BOG mój. Wierzę, żeś Ty jest prawdziwy BOG i Człowiek, Zbawiciel i Odsupiciel mój. Wierzę Tobie, to jest temu wszystkiemu czegoś nauczył, postanowił, nakazał, zakazał, i Kościołowi przez Ducha S. do wierzenia podał. Wierzę w Ciebie BOGA mego, chcąc się złączyć z Tobą, iako z końcem wiecznym na wieki.

Odpowiedź. Co cierpi tak na Ciele iako i na Duszy? na Ciele potkrwawny; wydanie od Judasza; zkrępowanie w Ogroycu: u Annasza, Kalfasza, Pilata, Heroda, wielkie bicia, Koronację cierniową, i dekret śmierci żelź, wey. Wedle Duszy: tęsknota, smutek, żal wielki, że mały pożytek męką swoją odnosi, albowiem tak wiele niewdzięcznych żydów, Pogan, niewiernych i samych Chrześcian, nie uznając dobroci i śmierci Jego giną. Ja z Magdaleną od nog nie odstępę, żałując za grzechy moje; z Jarem i Panną Najświętszą od Krzyża nie odejdę, a cokolwiek na mnie dopuścisz, wszystko chcę cierpliwie porosić; albowiem ktotu z Tobą cierpi, z Tobą się weselić będzie.

Uważanie drugie Od kogo cierpi.

Odpowiedź. Najprzód od BOGA Ojca, który tak umiłował świat, iż Syna Jednorodzonego podał na takie Męki. Powtórę od czarta z nienawiści, który pohudzał Judasza, Pilata, żydów na jego umęczenie; ale osobliwie od grzeszników, którzy tylekroć rany Chrystusowi odnawiają, ilekroć razy grzechem śmiertelnym obrażają. Przeto: przekłeta pycha moja, która Go ukoronowała. Przekłete wsęteczeństwo? które Cię ubiczowało; obżerstwo, które Cię octem i żołącią napoiło; łakomstwo, które Cię tłuszczyło; gniew który Cię tak wiele razy policzkował; lenistwo, które Cię po ulicach wleczyło. Z tą Akty przepraszania. Zmiłuj się nademną Boże wedle wielkiego miłosierdzia Twego; Tobie samemu zgrzeszyłem, nie oddalaj mnie od Cblicza Twego; dla Ciebie nad wszystkie rzeczy najstraszniejsze, stracham się grzechów; nad wszystkie rzeczy najbrzydlwsze, brzydzę się grzechami; nad wszystkie najszkodliwsze, uciekam przed grzechami; mam nadzieję, że mi odpuścisz grzechy, za które serdecznie żałuję, mam nadzieję, że mi dasz łaskę, dla zasług Chrystusowych, gdyż ja zawsze przy Nim i prawie Jego chcę zostawć na wieki. Mam nadzieję, że mi dasz Niebo i chwałę iakoś obiecał; a ja chcę naśladować Chrystusa w cierpliwości na wieki Miłuję sprawiedliwość, że mnie karzesz; Wszecmocność, że mnie poniżasz; miłuję Mędrość, że mnie rządzisz; miłuję Dobroć Twoją, że mnie opatrujesz; miłuję miłosierdzie Twoje, żeś na Krzyżu wisząc odpuścił Krzyżownikom swoim; że nie wiedzą co czynią, odpuść im Oycze; i ja toż chcę uczynić.

Uważanie trzecie Jako cierpi.

Odpowiedź. Czworako: 1. Miłośnie. 2. Postusznie. 3. Cierpliwie. 4. Pokornie. Miłośnie, większy miłości nie ma żaden, iako który kładzie duszę swoją. Jam jest Pasterz dobry, i znam Owieczki moje, i

Duszę moją kładę za owieczki moje. 2. Postuszenie, stał się posłusznym aż do śmierci, a śmierci Krzyżowej. 3. Cierpliwość, Chrystus stał się cierpliwym, ujęzionym dla nas, aby nam zostawił przykład, abyśmy naśladowali przykładu Jego: gdy Mi złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał: nie odpowiadał, ani groził, iako Baranek cichy stał przed sędziami, złoczyńcami. 4. Pokornie, bo się upokorzył iako robaczek iaki, a nie człowiek, w Ogroycu kiedy jednym słowem: Jam jest, kogo szukacie, po trzykroć na one słowa upadli, mogli ich też mocą do piekła posłać. Jednak rzekł: ta jest godzina wasza i noc ciemności, dozwolił się wiązać, prowadzić, sądzić, na Krzyż przybijać iak złoczyńca. Zadziwić się z jednej strony takim Chrystusa cnotom, z drugiej strony strofować samego siebie z ospalstwa: że Go w miłości, cierpliwości, w pokorze nie naśladowiesz. O duszo moja! czemuż Mistrza swego w szczerym miłowaniu nieprzypatujesz? nie naśladujesz? za nich się nie modlisz? czemu Przykazanie Pańskie, Kościelne, Starszych przestępuiesz? czemu wzgardy, upominania, strofowania pokornie nie znosisz? O JEZU złóż mnie z sobą nierozdzielnie! O JEZU przemień mnie w siebie! to jest: w Twoją miłość, abym Cię tak miłował. iakoś Ty mnie umiłowal, z całego Serca, czyniąc mnie uczestnikiem Bóstwa swego ze wszystkie Dusze, przy Odkupieniu Duszę swą za mnie pokładając. Ze wszystkich sił, przy usprawiedliwieniu wszelkim staraniem mnie od grzechu odciągając. Przemień mnie w Twoie posłuszeństwo, w Twoję cierpliwość, pokorę i o wszem pociągnij mnie za sobą, pobiegnę za wonią sprawy miłości Twojej.

Medytacja, albo Rozmyślanie o czterech rzeczach ostatnich: (iey.

O Śmierci, O Sądzie, O Piekłach, O Chwale wiecznej.

Ponieważ Chrystus przyszedł na świat, aby nam żywot przyniósł, i o wszem stał się żywotem nas odkupując Męką swoją Najświętszą: czemuż umieram,? czemu nas sądzić będzie i karać? niedarmo Duch Ś. upomina: Pamiętaj na ostatnie rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz; odkupiwszy człowieka Chrystus, zostawił mi wolność. Przed Człowiekiem odkupionym, ożywionym, dobre i złe; żywot i śmierć; cokolwiek sobie odbierze, będzie mu dano; w roskosznych Raju postanowił Bóg człowieka, dał mu dobre drzewa do pożywienia, pokazał i zakazał z drzewa żywota owoc używać, aby nie pomarli: wolność mieli, nie słuchali i sami podlegli śmierci, i nas oną wolnością zarazili, że umierać musimy.

Uważanie 1. Kto umrze, kiedy, kiedy, i iako, a odkogo pochodzi śmierć
Odpowiedź. Pismo Ś. upomina, wszyscy umieramy; i iako wody płynące, tak my uśpimy: kiedy i kiedy, nie wiedzieć, bo śmierć i iako cień za człowiekiem idzie: trzeba czuć, bo nie wiemy dnia ani godziny: dla tego Augustyn Ś. przestrzega: życie dobrze, żebyście złe nie po namili: nie możecie złe umrzeć, kto dobrze żyje, a ledwie kto kiedy dobrze umarł: co złe żył. Śmierć ile ma w sobie złe, to jest stracenie żywota, pochodzi i od zła i od zła zazdroścącego żywota człowieka, pochodzi i od człowieka

zezwalającego na grzech pierworodny. 1. Ile ma w sobie dobre, to jest: sprawiedliwość karząca, albo płacząca, pochodzi od Pana Boga, z sprawiedliwości karzącej. 2. Pochodzi wszystkim tak złym jako dobrym śmierć, dla przyrodzonego grzechu. Z kłó Pan Bóg pokazuje im najprzód: Dobroć swoją, aby człowiek dłużej żyjąc nie zgrzeszył, i większego sobie nie przyczyniał karania. 2. Mądrość swoją, aby złi dobrym dłużej nie szkodzili. Z sprawiedliwości płaczącej: Dobrym pochodzi śmierć, przy której Bóg wyświadcza im: 1. Ulitowanie, gdy im dać koniec mizeryi tego żywota. 2. Miłosierdzie, od niebezpieczeństwa pokus onych uwalniając, gdy już portu dostają żywota wiecznego 3. Szczerobliwość, wieczną nadgroda płacząc im dobre uczynki obficie. Wystawiam Panie Boże mój Dobroć, Wszechmocność, Sprawiedliwość, Mądrość i Miłosierdzie twoje. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi S.

Uważanie II. Dla czego śmierć i czas nie pewny.

Odpowiedź. Abyśmy zawsze byli gotowemi, czekając co moment głosu z Paanami mądrymi Oblubieńca wzywającego na gody. 2. Abyśmy będąc ospałemi, niebata ni, bez odwołki się poprawili. Abyśmy będąc dobre ni, w dobrym trwali, gł. z tylko ten, kto dotrwa w dobrym zbawion będzie. *Akty* Przybądź Panie na pomoc każdego czasu słudze twemu: Bądź wola twoja jako w Niebie tak na ziemi. Got o weserce moje, tak na śmierć, jako i na żywot. Labo żyć, Tobie żyć lub umierać, Tobie umierać Panie; cokolwiek chcesz, ile chcesz, kiedy chcesz, ja chcę. Zakuję serdecznie, że był kiedy czas, któremu nie chciałem, co ty chciałeś. ledy nie pragnę tego, i proszę, aby upodobanie twoje, na mnie, i przez mnie tak w czcześnie iako i w nieszczęściu we wszystkim wypełniło się wszędzie, zawsze, i teraz i na wieki, Amen.

Uważanie 3. Jako się mamy gotować na śmierć, a jeśli iey pragnę mamy

Odpowiedź. Dwojakie jest przygotowanie: Dalekie przez cały żywot: bliskie przy samej śmierci. Dalekiego trzy kondycje: Pamięć ustawiczna o śmierci, w nas wzbudza żal za grzechy i bojaźń Bożą 2. Żywot dobry, który zawisł na trzech powinnościach. 1. Chronić się złego, a czynić dobrze. 2. Wszelkie utrapienia aż do śmierci cierpliwie znosić. 3. Gotowy i ochotny umysł każdego czasu mieć do Boga. Bliskiego przygotowania kondycje trzy 1. Czując się bydl słabym albo chorym. Testament uczyniwszy, i Sakramentami Świętymi, Spowiedzią, Kommunią Świętą, i Olejem ostatnim opatrzyć Duszę swoją. 2. W ekliwościach choroby, Akty Wiary, Nadziei, Miłości, Zalu, Dziękczynienia, Rezygnacyi wyprawić. 3. Z Chrystusem konającym na Krzyżu siedm Słów: albo Aktów podniesionym sercem mówić.

Pierwsze słowo. Odpuść im, bo niewiedzą co czynią. Jam tak był zaślępiiony, kiedy cię Boga mego i bliźniego obrażałem, nie wiedziałem co czynię: odpuść dobry JEZU nieprawości moje, ja też odpuszczam wlaowaycom moim, a proszę, aby też i oni mnie odpuszcili.

Drugie Słowo do Łotra: Zaprawdę powiadam ci, że dziś ze mną będziesz w Raiu. Jam jest Iotr, pamiętaj Panie na mnie, za: omny i zg'ędź nieprawości moje, Krwię Twoją Przenajświętszą, abym usłył załpożądane słowo, że dziś będziesz ze mną w Raiu.

Trzecie Słowo do Matki. Oto Syn Twój: Oto Matka twoja. Zaleciłeś w Osobie Jana nas wszystkich Matce swojej Najświętszej i naszej; Powtorz tę łaskę, aby mnie w protekcyą prziwięła, której ja przez wszystek czas lubo oziębłe służył: Marya Matko miłości. Matko wszelakiej litości Ty nas broń od czarta i wszelakiego złego, a przybądź do skonania naszego

Czwarte Słowo: Boże mój! Boże mój! nie opuszczajże mnie, daj pomoc i pociechę w godzinę śmierci mojej.

Piąte Słowo: Pragnę. W iedności bólów i pragnienia twego, pragnę i ja wykonać wolę twoją Najświętszą: pragnę rozłączyć się z tym światem. Ciebie pokornie proszę, pragniew dusze mojej.

Szoste Słowo. Skończyło się. O JFZU dobrotliwy, widzę ja koniec żywota mego: alem nie wykonał i niewypełnił woli twojej Najsw: uciekam się do Ciebie, jako Pośrednika, abym mówił: spełniło się. Com wierzył, teraz widzę; czegem się spodziewał, trzymam, com miłował, o- toż teraz Ciebie BOGA i Pana mego chwale, i chwalić będę na wieki.

Siodme Słowo W Ręce twoje oddawam Duszę moją: W te Ręce Najświętsze, któremiś mnie z gliny stworzył: w te Ręce, któremiś mnie po drogach sprawiedliwości prowadził: w te Ręce, któreś dla mnie podziurawić dozwolił, w te Ręce, któremiś mnie za grzechy moje karał; w te Ręce, w których dusze sprawiedliwych wolne od upału piekielnego zostają a Chwały twojej zażywają. O JFZU! JEZU! bądź mi JEZUSEM, żywotem abym Cię z Świętymi chwalił na wieki, Amen.

Odpowiedź 2. Śmierci pragnąć mogą tak dobrzy, iako i zli i dla trzecz przyczyn. Dobrzy, aby ich mizerye skończone były. 2. Aby od niebezpieczeństwa grzechu uwolnieni zostali. 3. Aby prędko zapłatę otrzymali. Zli, aby dłużej żyjąc Boga nie obrażali. 2. Aby bliźnich nie gorszyli i innym nie szkodzili. 3. Aby karania większego w piekle nie zasługowali. Z tad *Akty*. Przedwieczny Oycze, przez żywot i śmierć Syna twego, daj mi w dobrym dotrwać i w łasce twojej umrzeć. JEZU przez ostatnie słowa, któremiś umierając Oycu Duchu twojemu polecił przymiy ducha mojego. O JEZU dobrotliwy! daj upamiętanie grzesznym, aby Cię nie obrażali, karania nie zasługowali, bliźnich nie gorszyli, ale do Ciebie się nawrócili, i Ciebie chwalił. na wieki, Amen.

Medytacya o Sądzie ostatnim.

Uważanie pierwsze: Kto będzie sądził, kogo, kiedy, iako?

Co to znaki uprzedzą Sąd ostatni.

Odpowiedź 1. Sądzą będzie Chrystus Bóg i Człowiek. poruczony mając te. Urodził się z Niebieskiego, dla krwawych prac przy mece podległych. Będzie sądził wszystkich ludzi na Gorze Oliwncy i dołmieszo-
załat,

zafat, przy Jeruzalem; aby gdzie miłosierdzie wyświadczył odkupiając nas, tam sprawiedliwość pokazał, kiedy to będzie, żadnemu nie jest oznajmiono; tylko opowiedziano, że sprawiedliwie sędzić będzie.

Siedem Znaków Sądu straszliwy uprzedzające:

Najprzód Sąd osobny; każdego bowiem dusza na wyścisku z ciała otrzyma —
 1. Dekret od BOGA; ciło zaś aż na ostatnim Sądzie. Drugi Znak: Prześladowanie wielkie od Antychrysta, to jest przeciwnika Chrystusowego, na którego oczekują Żydzi. Ten się urodzi w Babilonii, z Pokolenia Dan, za sprawą szatańską; iako do lat przyjdzie, da się obrzezać w Jeruzalem; powie Żydom, że jest Mész, aśmonym obiecanym; będzie wielkim hipokrytą i obłudnikiem, pokazując świętobliwość, a wielce niepowściągliwym będzie wielkiej nauki od czarta nauczony. Przystanie do niego wiele Żydów, Czarnoksiężników, których pewnym znakiem piętnować będzie, i tak przez zmyśloną świętobliwość, skuteczne argumenta, pogroźki, upominki; na ostatek: przez okrutne męki i zabijanie wiernych; trzecią część prawie ludzi oprócz Żydów i Pogan, za sobą pociągając. Żydzi Kościół w Jeruzalem zbudują, który Rzymianie zepsowali, kiedy obrz. z swoy postawić każe, któremu, iako i iemu samemu pokłon Boski oddawać będą takiey albo-wiem pychy będzie. Takie Wiernych uciśnienie będzie, że im ani chleba kupić, ani wody z rzeki, albo z źródła wząć dla posittka nie dżwoją, jeżeli iego pisanía albo znaku mieć nie będą: wszędy morderstwa, zabijania okrucieństwa, iż gdyby nieskończone były dni one, ledwieby kto był zbawiony, mówi Ewangelia S.

Trzeci Znak. Powstaną Enoch i Elias Prorocy; którzy będą w Wierze ielnych urwierdzać, drugich do niey osobliwie Żydów nawracać, a to przez trzy lata i 200. iako i Chrystus. Oczym gdy się dowie Antychryst, każe ich okrutnie zabić, i będą ciała ich leżały przez półczwarta dnia w Jeruzalem iawnie, którzy ich zabili cieszyć się będą; ale usłyszą głos z Nieba: Enoch i Eliasz powstańcie, tedy powstaną, i w obłoku wzięci będą do Nieba: Antychryst piętnaście dni po ich śmierci żyć będzie i panować. Potym dla utwierdzenia, którzy za nim szli, i onemu wierzyli iako Bogu, poydźcie na Górę Ołwną, a z tamtąd iako Bog sprawą czartowską zechce wstępować do Nieba; gdy będzie na powietrzu podniesiony od czartow. Michał S. z rozkazania Boskiego straci go i do pieła pošle. Doktorowie niektórzy rozumieją, że to będzie w ostatni dzień Złpustu.

Czarty Znak. Zaćmienia Słońca i Miesiąca: Gwiazdy z Nieba spadać będą, i miocy niebieskie poruszone będą; to się stanie po zabiciu Antychrysta; albowiem 45 dni będą spokojne, bo prześladowcy iego cieszyć się i żenić będą Grzesznicy zaś co umdli, żałować, pokutować i nawracać się będą do Chrystusa. Lbo m. że się tłumaczyć i Duchownie. Chrystus jest Słońcem który promienie miłosi i bła s veg., on nura sprawiedliwości zasłoni. Xiężycem Najświętsza Panna, żalney na ten czas ratunku influeacji nie dając grzesznikowi, Gwiazdami, Święci Pańscy, żad-e-

żadnego światła zastawienia się grzesznikowi nie udzielający.

Piąty Znak. Ogień, albo zgorzenie wszystkiego świata: iako bowiem pierwszy Sąd na człowieka był przez wodę albo potop jeneralny dla ognia wszeteczności, tak drugi przez ogień dla oziębty na świetle ku Bogu i bliźniemu miłości. Ten ogień czworaką będzie miał powinność. 1. W piekle dręcząc potępionych. 2. W czyszczeniu od pozostałego karnia gorące dusze czyszcząc. 3. Na ziemi wszystkie drzewa, budynki, bydła, ptastwo, ryby same pożerając. 4. Elementa albo żywioły polewując, i do odnowienia przysposobiac.

Szesty Znak. Zmartwychwstanie wszystkich ludzi od stworzenia świata, tak złych iako i dobrych, z ziemi i grobow swoich. Pośle Chrystus Aniołów swoich z trębami przeraźliwymi: powstanie umarli, a stawicie się na Sąd; a żyście otrzymali: nie tylko wedle duszy, ale wedle ciała nadgodę. Powstaną wszyscy i poruszą się z grobow w jednym momencie, tak sprawiedliwi iako i potępieni. Niektorzy Doktorowie rozumieją, że w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego. A Psalmista Święty mówi: nie powstaną niebożni na Sąd: to rozumieją Doktorowie: nie powstaną do chwały, ale powstaną na konfuzję, wszyscy powstaną, ale w różney postawie: bo sprawiedliwych ciała bardzo przeźroczyście i ozdoby będą, i widzieć będą potępieni ich umartwienia, pokuty, rany które dla Chrystusa znosili. Potępionych zaś ciała będą szpetne, straszliwe, obrzydliwe, dla sprośnych, których się dopuszczali: grzechowi iako larwy iako potępiency wstaną, a wszyscy jeden drugiego nieprawości widzieć będą i przyzna, że słusznie na karanie skazani; a lubo jedni w starości zgrzybiały, drudzy po urodzeniu pomarli. Jedni zdrowi, drudzy ułomni; jak nog nie mieli; garbaci, ślepi, dwie głowy, cztery nogi, ręce mający. wszyscy jednak powstaną, w latach Chrystusowych, który naturę przy zmartwychwstaniu poprawi. A iako Gwiazda różni się od gwiazdy światłością. Stojące od Kieży: cnotek sprawiedliwi różni będą od sprawiedliwych większą zasługą światłością, miłością, cierpliwością, wiarą, statecznością. Tam sprawiedliwi widząc potępieńców dla łakomstwa, wszeteczństwa, pychy, obżerstwa, pomsty, iako larwy stojących, będą mówić: oto ten który nie ufał Opatrzności Boskiej, ale wszystkie nadzieje położył w bogactwach, w godnościach, w szerokich majątnościach, w wygodach swoich i nieprawościach, w pomstach. Dobrze nam żeśmy ufali, służyli BOGU naszemu; dobrze nam żeśmy nadzieję mieli w Bogu, a nie w ludziach, wychwalamyż Go na wieki. Wzajemnie potępieni, widząc sprawiedliwych, których znali, że byli ułomni, zgardzeni od nich i od świata, onym służyli, nad niemi przewodzili, co chcieli czynili, pogardzili, z nich się napatwiepli będą mówić: my szaleni rozumieliśmy że ich żywota a ubóstwa, cierpliwość i był głupstwem na świetle, i koniec ich miał być bez chwały. Oto poczytani są między Syny Boże, a między Świętymi czają ich jest. Wtedy będzie się więcej weselić ciało mdrężone, niżeli

które w rokoszach wychowane. Wtedy więcej pomoże stać cięripliwość niżeli wielkiej mocy świeckiej panowanie.

Siodmy Znak uprzedzający na Sąd Chrystusa. Krzyż Jego tryumfalny, na którym naród ludzki odkupił, z którego widzenia potępieni bardzo będą zasmuceni, bonim pogardzili; a sprawiedliwi bardzo rozweseleni, że Go naśladowali. Gdź, tedy na Gorze Oliwney zasiędzie w Maieście swoim między Aniołami, zgromadzone obaczy wszystkie Narody, i odłączy iedne od drugich, iako odłącza Pasterz kozłow od owieczek, te na prawicy; kozłow albo złych na lewicy, na dolinie Jozafat pod górą Oliwną. Jaki tam będzie strach, iaka boiaźń, trudno wymowić! ieżeli lud Izraelski pod górą Synai, gdy odbierali Tablicę albo Prawo od BOGA, nie mogli patrzeć na Maiestat Jego, i słuchać słow Jego ale mówili: Mójżesz, niech Pan BOG z nami nie mowi. bo umieramy, ale ty mow z Panem BOGIEM, a my ciebie słuchać będziemy. Jeżeli Daniel Prorok i Jan S. na weyrzenie Anioła, iako pomarli upadli. Jakoż nie więcej grzesznicy drzeć będą przed Sędzią, którego Prawa nie zachwali. Heu! mówić będą, gory i skały upadniycie i pokrycie nas od Oblicza siedzącego na Tronie, i od gniewu Baranka, albowiem przyszedł dzień straszny, ktoż stać może przed straszliwym Sędzią? Hieronim S. mowi Lubo co innego czynię zawsze słyżę onę trąbę: powstańcie umarli na Sąd; drzeć zawsze muszę. Onaylaskawszy JEZU zmiłuy się nademną, poki jest czas zmiłowania, abyś mnie nie potępił gdy nastąpi czas Sądu! Jeżeli nieprawości uważać będziesz, ktoż wytrzyma? Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim, albowiem się nie usprawiedliwi przed obliczem twoim żaden żyjący, odłączyć mnie od kozłow. postaw mnie między barankami.

Uważanie drugie. Od kogo człowiek będzie oskarżony na Sądzie straszny m.

Odpowiedź. Nayprzod od czarta; którego Pismo Święte zowie oskarżycielem Braci; albowiem teraz jest poradnikiem do wszystkiego złego: potym będzie potężnym oskarżycielem i instygatorem na Sądzie ostatnim. 2. Od Anioła Stroża; który będąc pilnym stróżem naszym, od grzechu i złego dowodząc, na sądzie będzie oskarżycielem, żeśmy go słuchać nie chcieli. 3. Od pokrewnych, przyjaciół, towarzyszw, &c którzy albo ukrzywdzeni, albo złym przykładem zgorzeni, przymuszeni podarunkami, strachem przywiedzeni byli. Zkąd dzieci na Rodziców, słudzy, poddani na Panow, Panienki na zwoduice, baby, na gwałtowników; brat na brata, towarzysz na towarzysza instygować i szarżyć będzie. 4. Od sumnienia własnego, z którego iako z Księg każdy przeczyta wszystkie sprawy swoje. 5. Od każdego stworzenia, od Elementow, żywiołow, których na złe używał. 6. Od samego Prawa Bożego, które umiała iednak go nie chował. Dni Święte, których nie zachował, skarby, pieniądze za kopane, które mógł na ubogie, na fundacye, na szpitale rozdać sobie. Niebo kupić, on ie do ziemie zkąd wyszły zakopał, skarżyć będą. 7. Od

samego Chrystusa, który prace swoje krwawe, dla zbawienia ludzkiego podjęte opowiadać, niewdzięczność zaś tego na oczy wyrzucać będzie. Tak Święty Hieronim: Co będziesz czynił grzeszniku, gdy przeciw tobie summienie własne mówi: Prawo następować będzie? Oskarżą cię żywioty, powstanie przeciw tobie wszystko stworzenie. Krzyż Chrystusów przeciw tobie stanie: Ranami swemi instygować będzie. Coż na to odpowiesz? zamilkną usta twoie zdradliwe. Zawołay: Zmłóty się Panie nademną, według nieprzebranego miłosierdzia Twego. Obiśniy oczy moje Pańskie; a będę uważał cudowne sądy Twoie. Brzydzie się grzech mi wszystkimi; nad wszystko bowiem Tyś jest BOG mój i wszystko, Którego miłuję nad wszystko.

Uważanie trzecie. Za co człowiek będzie sądzony i kontentowany.

Odpowiedź. Nayprzód: za myśli próżne, daleko więcej szkodliwe, gaiewliwe, cielesne, któremi się bawił, aby ich kochał, nie odrzucając zaraz, albo na nie zezwalał. 2. Za słowa próżne, lekkie uwłaczające, bluźnierkie, chociaż żartem, iednak sęczy pićce, tak mowione, iako słuchane. 3. Za uczynki złe, i za pilniejsze straszenie, niż bycia dobraczliwych, a niżeli wiecznych. 4. Za grzechy niewiadome, cudze, przywodząc kogo do złego, albo nie odwodząc i nie prowadząc do dobrego, lubo z miłości, iako każdy powinien Chrzęścianin; lubo z powinności iako Przełożeni. 5. Za uczynki dobre; bądź niedoskonałe, bądź złą intencją sprawowane, iako dla próżney chwały. 6. Z urzędów, jeżeli je dobrze sprawował; z darów sobie danych, tak duszy iako i ciała, jeżeli ich na dobre używał, i onemi BOGU służył: albo bliźniemu, dla pomocy, tak Duchowney iako potrzebney iemu. 7. Z czasu marnego, którego mógł sobie zarobić na zbawienie, innym na wygodę.

Będzie kontentowany za dobre uczynki, z miłości w miłości, i według miłości; dla BOGA, dla siebie, i dla bliźniego sprawowane: za co usłyszą wszyscy takie ukontentowanie, że się zdumiewać będą. gły im Sędzia rzecze: Poydźcie Błogosławieni Oycy mego, osiągnijcie królestwo moje wam zgotowane. Łaknąłem, pragnąłem, daliście mi iść i pić. Ciesząc się z takiej łaski, wymawiać się będą, kiedyśmy Cię widzieli Sędzio Naysprawiedliwszy, nie pamiętamy. Usłyszają, coście jednemu z najmniejszych moich uczynili; mnieście uczynili.

Na oskarzonych zaś i potępionych taką wyda sentencją: Idźcie przekłęci do ognia wiecznego, który jest zgotowany czartu i Aniołom jego. A tak surową Twarzą, i zagniewanym sercem naysprawiedliwszy Sędzia tę wyda sentencją, że mowi Bonawentura Święt: Choćby i sama Najswiętsza Panna, Wszyscy Aniołowie Święci, na kolana ze łzami upadałże profili, za tym co umarł w grzechu śmiertelnym, Sędzia nie wysłucha: bo czas Sądu a nie miłosierdzia. To będziesz człowiecze desperował? przed sądem gotuy sprawiedliwość. Uciekam się do Tronu miłosierdzia Twego mam ufność w litości Twej, której końca nie

nie masz, więcej Ty możesz odpuścić Boże, niżeli ię się dopuścić, do Ciebie Lekarzu mój pospieszam na zleczenie, pod Twoje protekcyę uciekam się, i którego Sędziego zniesć nie mogę, Tego Zławicielem mieć pragnę. Nie upatruy Panie wielkości zbrodni moich, ale według nieprzebranego miłosierdzia Twego bądź miłościw mnie wielkiemu grzesznikowi. Panie JEZU Chryste, Sędzio żywych i umarłych, postaw Mękę, Śmierć, i Krzyż Twój między Sądem Twoim, a duszą moją, teraz i w godzinę śmierci moiej. Ochotnie teraz wszystkie przyjmę męki, abym od wiecznych uwolniony został, gdyż mnie będzie Pan sądził dwa razy iednego Tu pał, tu siecz, tylko na wieki odpuść. Panie tu nie opuszczay karania; żebyś na wieki odpuścił.

Uważanie czwarte. Jako się maczłowiek na Sąd gotować, dla czego Sąd ostatni.

Odpowiedź. Nayprzod. Dobrze żyć, sumnienie często rozstrząsać, skruczą czyszcząc, Spowiedzią od ciężaru grzechowego uwalniając. 2. Sędziego podarunkami miłosiernych uczynków, tak cielesnych, iako i duchownych zawczasu błagając i zniewalając. 3. Łaski u Sędziego konwersacyą przez modlitwę umysłową nabywając, miłości Jego pogardą dobr do chesnych, czynieniem dobrego; naśladowaniem żywota Jego, w ponoszeniu przeciwności, przyczyniając sobie. 4. Sądy o tobie niebaczne chętnie znosić, krzywdy podjęte bez mszczenia się podejmować: na żadne się utrapienie nie skarżyć, ale wszystko naśladowując Chrystusa w cierpliwości ponosić. 5. Nikogo nie sądzić, nikim nie gardzić, tylko sobą

Odpowiedź druga. Dla siedmiu przyczyn. 1. Aby się pokazał sprawiedliwy Sędzia, a Ten iest sam Pan BÓG. Ziemscy bowiem sędziowie, albo nie mogą, albo nie chcą, albo nie umieją, albo się przeciw pokrewnym affektem, albo podarunkami uwodzą, i tak sprawiedliwość szwankuje. Pan BÓG zaś umie, chce i może, podarunkami ani się afektem nie uwodzi, bo Pan i BÓG możny. 2. Aby grzechy, lubo ze złości, lubo ze wstydu, lubo innym respektem, były iętokraśkim na Spowiedzi taje, ne, były objawione. 3. Za usługi zbrodnie publiczne i jawne, nagrodą i karaniem publicznym były zapłacone, tak według ciała, iako według duszy. 4. Aby kontempt, niesława i pogarda publiczna Chrystusowa, publicznym zawstyżeniem niebożnych chwalebnie przed obecnością Aniołów, wszęgo stworzenia nadgrodziła się; będą płakać i patrzeć którego zranili. 5. Aby się konfundowali i wstydzili ci, którzy sprawy wyrzki Boskie, także i bliźniego postępkami nieuważnie i ciekawie sądzą. 6. Zeby niebożni żadney wymowki w grzechach nie mieli; obacz bowiem tam Młodzieńszkowie Świętego Kazimierza i Świętego Koskę, Żołnierze Świętego Sebastjana, Hetmani Świętego Eustachiego, Krowie Świętego Ludwika, Gospodarze Świętego Izydora, Mężonkowie Świętej Jadwigi. Obacz oboiey płci wszelkiego wieku i stanu ludzi, którzy się ozbawienie ta-

rań, gwałt sobie dla Nieba czynili; czemuż i oni czynić niechcieli 7. Albowiem wiele spraw tak złych, iako Lutra Kalwina, Aryusza, i innych Heretyków: iako i dobrych, iako ludzi Apostolskich, Świętego Franciszka, Dominika i innych Zakonodawców, aż do końca świata trwać będą: z których pierwsze dla rozgrzeszenia, karanie konfuzują; drugie dla zbudowania, zapłatę i chwałę odniosą publiczną. Tu wystawiać mądrość, sprawiedliwość, dobroć i miłosierdzie Boskie. Sprawiedliwyś Panie, i sprawiedliwy sąd Twój; poznałem Panie: że sprawiedliwością są Twoje sądy. Sprawiedliwość Twoja: sprawiedliwość na wieki, i Prawo Twoje jest prawda. Nawieki nie zapomnę sprawiedliwości Twoich, albowiem onemi ożywiłeś mnie Panie; niech będzie serce moje czyste w sprawiedliwościach Twoich, abym nie był pochańbiony, tak Dawid Święty mówi.

Medytacya o Piekło

Uważanie pierwsze: Kto będzie potępiony, i co za Męki cierpieć będzie?

Odpowiedź. Nayprzód: Ten, który jest odrzucony od Boga dla ostatniego grzechu, w którym umiera. Znaków tego jest ośm: 1. Niewierność, to jest: kto nie ma wiary, bez ktorey niepodobna podobać się BOGU. Takowi są Poganie, Żydzi, Heretycy. 2. Niesprawiedliwość generalna nie oddając BOGU, sobie i bliżniemu co należy; BOGU należy cześć i posłuszeństwo sobie należy chronienie się grzechu, każdego złego, i czynienie dobrego. Bliżniemu od nas należy słusność, oddając mu co jego, i ulitowanie, z miłości go ratując. Zwyczaj w grzechu chociaż w iednym, który do grzeszenia przynusza. 4. Recydywa, prwracanie się do grzechu, po obietnicy i postanowieniu statecznym. 5. Mądrość światowa, a ta uczy tych Reguł: żyć z dobrym dobrze, ze złym źle, z każdym pięknie z nikim szezerze; powierzchu dla wstydu pocziwie, okrom orzu niewstydlwie: dobr doczesnych godności nabywać, czynić przeciw Prawu Boskiemu; sposobami zakazanymi. 6. Znak, pokuta nierychła, to jest odłożona do śmierci; a ta jest rzadko skuteczna, bo i sam nie będzie mógł dla choroby: albo BOG nie dozwoli dla niewdzięczności. 7. Znak Ustępowanie, a nie postępowanie w Przykazaniu Bżym. 8. Znak, Grzech przeciwko Duchowi Sw: który że bywa wypełniony, z pewney wiadomości, z wolney woli, z samey złości, dla tego też nie godzien litości i odpuszczenia. Tu podziękować BOGU żeś z Rodziców Katolickich zrodzony, ochrzony, w Wierze Świętej wychowany, w ktorey żyć i umierać pragnię; i mów: Wierzę w Ciebie BOGA, Pana, Odkupiciela, Zbawiciela mego: mam nadzieję, że mi odpuścisz grzechy moje, dasz łaskę i żywot wieczny; a ślubuję zachować sprawiedliwość generalną, Tobie, sobie, i bliżniemu, Boże mój; dla Ciebie nad wszystkie nayobrzydliwsze rzeczy, brzydzę się grzechami, wolę umrzeć, a niżeli zgrzeszyć.

Odpo-

Odpowiedź druga. Męki albo karania, potępieni trojako cierpieć będą. 1. Karanie straty, to jest stracenie Nieba i widzenia Boskiego. 2. Karanie zmysłów, niepojęte męki na zmysłach wewnętrznych, iako i zewnętrznych ponosić będą. 3. Gryzienie sumnienia bez przestanku, że mogą Niebo za trochę ucierpienia mieć, nie chcieli, a za trochę uciechy nie byli wiecznych bólów. Akty skruchy i postanowienia poprawić się. O Boże! Oycze miłosierdzia, wszystkiego się za wiecznego niewolnika przymi- rzem wiecznym oddaę. Od bramy Piekielney wyrwyj Panie duszę moję, niech mi obrzyna wszystkie rzeczy przemijające, a niech mi wdzięczne będą wszystkie rzeczy twoje dla Ciebie, i Ty sam nad wszystko Panie, wszystkie tak ciała iako i dusze sprawy na samą tylko chwalebę Twoję obroć i obieć mi.

Uważanie drugie: co za męki, i iako ponoszone będą od potępionych.

Odpowiedź. Najprzód: za odwrócenie się od BOGA, otrzyma całowiek karanie straty, że go na wieki widzieć nie będzie. Za obrocenie się z myślami do stworzenia, nad BOGA mściwiąc; karany będzie na zmysłach. 1. Męka będzie ogień nieznosny, za nieugaszoną chęć do rozkoszy cielesnych i rzeczy doczesnych. 2. Męka zimno ciężkie, za oziębłe staranie się o zbawienie i nieprzyjmowanie natchnienia Boskiego. 3. Smród z spalonych cieleł pochodzący, za perfumy i kochanie w zapachach, woniach rozmaitych. 4. Głód za zbyteczne, wytworne, kosztowne potrawy przeciw stanowi, i nieporatowanie ubogich. 5. Pragnienie nieugaszone za pijalstwo, za zażywanie drogich napoiw nad stan swój, często zbytne. 6. Zarcie bestyi to jest czartów, za gniew, ułotliwość, swary, szemranie, oppressye, pomsty. 7. Straszne widzenia poczwarczartowskich, za wychę, stroje, miłość samego siebie, weyźrzenie rozpustne. 8. Ciemności, za to: że grzeszni szukali skrytych, ciemnych miejsc, żeby ciężey BOGA dobro nieskończony obrażali. 9. Więzienie ścisłe, za rozpęszczanie się i rozszerzanie wmaiętnościach ziemskich z krzywdą bliźniego. Za budynki i marowania Pałacow wspaniałe; związani bowiem iako snopek iaki, potym wraz eni będą do piekła; a iako śledzie w becze tak ściśnieni i utłoczeni; kiedy gryzieniem umysłu i sumnienia bez przestanku trapieni będą: że stracili Chwałę Niebieską, o zasłużyli na wieczne męki, że łaską tak wiele razy sobie od BOGA ofiarowaną, nabytą, gardzili; że pokutę zbawienią odkładali. *Akty.* Nie racz tracić ze złemi Boże moje, dusze mojej, ani z mężami krwi żywota mojego. Co za pożytek będziesz miał, jeżeli się dostanę na zgubę wieczną? nie umarli będą Cię chwalić Panie, ani ci wszyscy, którzy zstępują do piekła; my którzy żyjemy chwalemy Pana, i chwalić chcemy na wieki.

Odpowiedź II. Męki od potępionych będą ponoszone. 1. Z wielkim smutkiem na zmysłach dla straconego dobra rozkosznego, a nigdy już niepowetowanego. Z wielką turbacją na umyśle, dla nieotrzyma-

nego ostatniego centrum, albo celu, do którego zmierzać byli powinni to jest: BOGA osobliwie Katolicy. 2. Z wielką zazdrością przeciw BOGU i Świętym, widząc ich w wiecznych roskoszach, siebie w wielkich mękach zostających: pycha bowiem ich, która wszystkich grzechów źródłem i głową, i tam w nich będzie panowała. 3. Zstraszonym bluźnieniem Pana BOGA, że ich stworzył; z przeklinaniem Rodziców, że ich urodzili, z złorzeczeniem pokrewnym, przyjacielom, towarzyszom, Przełożonym; że ich od grzechu karaniem, upominaniem, nie odводzili, albo do grzechu przyprowadzili. Z narzekaniem nie stetyż na się, że kiedy zgrzeszyli. 4. Z rozpaczą ustawiczną, nigdy się nie spodziewając odpułzczenia, nawrocenia, ani męk tak ciężkich skończenia. 5. Z pragnieniem śmierci i zniszczenia; którego nigdy mieć nie będą. Najsłodszy JEZU ratuj mnie, abym nie był potępiony, który jestem Krwią pracą Twoją odkupiony. JEZU niechże mnie nie traci nieprawosć moja, którego stworzyła Włzechmocność Twoja. O MARYA! naprawienie, pocieszenie duszę rozpaczającą, modl się za mną.

Uważanie III. Jako męk piekielnych uchronić się kto może; a czemu to wiecznie i więcej potępionych, a niżeli zbawionych.

Odpowiedź. Sześciu sposobów. 1. Godnemi owocami pokuty, to jest: dojrzałemi, gdy grzesznik nawróciwszy się statecznie trwa w dobrym aż do końca. 2. Przez zstąpienie piekła z Dawidem; to jest: nabożnym rozmyślaniem o piekle, i mękach jego; kto bowiem bywa w piekle żywy przez rozmyślanie, nie będzie umarły przez potępienie. 3. Przez karanie i umartwienie samego siebie: karząc się postami, pokutą, modlitwą, za przeszłe; a odwołując się od przyszłych okazji wszelkich grzechów. 4. Przez odpuszczenie winy, krzywdy bliźniemu: odpuszczajcie, aby wam było odpuszczono. 5. Przez obranie sobie wszelkich przeciwności, utrapienia i pogardę szczęśliwościami światowemi, a nasładowanie Chrystusa. 6. Przez wyrzeczenie się woli swojej: która w piekle króluje, tak Bernard S. Znieś człowiecze własną wolą, a śmierci, sądu i piekła nie będzie. Przeto Dawid S. sercem skruszonym i upokorzonym: nie gardź Panie, dla Ciebie. i nad wszystko brzydzę się grzechami moimi. Najłaskawszy Boże zgrzeszyłem Tobie, przed Tobą, przeciw Tobie. Boże mój, wszystkiego siebie Tobie ofiaruję: niech umrę sobie, a żyję Tobie.

Odpowiedź II. Czemu wiecznemi mękami karze BÓG doczesny grzech zaboystwa, wszeteczeństwa, gniewu, pychy, S. Grzegorz: Grzesznicy ch. ieliby żyć na wieki. aby w grzechach na wieki zostawali; do sprawiedliwego tedy Sędziego należy, aby ci bez karania wiecznego nie zostawali, którzy wieczną wolą w grzechach leżeć mieli; kto truciźnę wypije i odowit., wkrótce umierać musi na wieki. Tak krótka roskosz pomsta, męzoboystwo śmierci i karaniem wiecznym bywa kłótnia; jako przeciw niekończonemu BOGU człowiek grzeszy, tak niekończono-

ne karanie i piekło p onosić musi; nie uczy nił końca grzechom, BOG nie uczyni karania. S. Bonawentura mowi.

Odpowiedź III. Czemu więcej potępionych, a niżeli zbawionych: Pismo S. mowi: 4. *Ezdræ.* 8. Ten świat stworzył BOG dla wielu, tamten Niebieski dla wybranych: iako ziemia wiele ma gliny, z ktorey robią garce; mało zaś kruszczy złotego i srebrnego, z ktorego wyborne naczynia wystawiają. Wdziemy, że na świecie więcej Poganiow, Turkow, Żydow, niewiernych, a niżeli Katolików wiernych. Kto się ochrzci i uwierzy, zbawion będzie; kto zaś nie wierzy, będzie potępiony sam Chrystus powiedział. Nadto z samych Katolików wiernych podobno ledwie połowa, a bo większa część będzie potępionych. Doktorowie odziesięciu Panach to rozumieją, wszystkiej się gotowały do Oblubieńca, a tylko pięć mądrych i oley dobrych uczynków do końca mających weszło, innym powiedziano: Nie znam was. Wiele albowiem jest tych, którzy z dzieciństwa zaraz złeć wiczenie, a do wielkich zbrodni i niecnot powod mają. Więcej tych: ktorzy Sakramenta SS. iako Spowiedź bez żalu, bez postanowienia poprawy, nie zupełnie (taiąc dla wstydu grzeszy) bez dołyć uczynienia, bez krzywd odpuszczenia, Komunią S. bez nabożeństwa, a częstokroć w grzechu, tylko aby ich widziano że nabżni, święt, kradzko przyjmują, inni pokutę aż do śmierci odkładają, inni w recydywę wpadają; o tych S. Franciszek słowami Chrystusowemi. Wiele wezwanych, mało wybranych Co uważywaliśmy mowi: Boże mój, do Ciebie ciągnę żywą wiarą i całą nadzieją, gorącą miłością i wsz stkie myśli mowy, uczynki zupełnie ze wszystkimi siłami Tobie, dla Ciebie na wieki oddaę Nie pragniesz Panie śmierci grzesznego, ale raczy aby się nawrócił i żył wedle Prawa Twego, JEZU ktorś jest Drogą, Prawdą, i żywotem; od wiedz mnie błędnego, oświeć mnie ślepego, żyw mnie martwego; BOG nadzieją moją.

Medytacya o Niebie albo Chwale wieczney.

Zwołanie pierwsze. Kto Chwałę Niebieską i za co otrzyma:

Odpowiedź I. każdy od BOGA w Kłiach wieczności napisany przeznaczony, dla dotrwania w łasce Bożej do końca. Tego przez znaczenia znakow siedm: 1. Znak przeznaczenia. Powołanie do Wiary S. Katolickiej, to powołanie jest pociągnięcie do naśladowania żywota Chrystusowego, Zachowanie Przykazania i sprawiedliwości. 2. Usprawiedliwienie, to jest: poświęcenie człowieka wewnętrznego, przez dobrowolne przyjęcie łaski Bożej. A ta występki wykorzenia, cnoty łzcepi, sprawiedliwość stanowi, sprawiając aby oddawał, co jest i należy Bogu, bliźniemu i sobie do zbawienia. 3. Odwrocenie się od grzechu i nienawisć jego, a nawrocenie się do zachowania Przykazań Boskich. 4. Zwycięztwo świata, które odnośimy gardząc godnościami, dostatkami i roskoszami; a kiedy do nich przymuszają albo każą, z tego się nie wynosiem, gdy wezmą, albo zrzucą, nie turbujemy; przed wygodą ucho.

chodziemy. 5. Chuć pragnienie nawrocenia dusz do BOGA, starając się o zbawienie ich, napominaniem, przykładem dobrym, modlitwami, wspomóżeniem, i innemi środkami osobliwemi. 6. Dotrwanie do końca w Wierze S. w sprawiedliwości, zachowanie Przykazania i dobrych uczynków. 7. Nabożeństwo wewnętrzne, to jest: ochotnie służyć BOGU i Najświętszej Pannie, Świętym Pańskim, i naśladować ich. Dziękować za Jobem S. Powołałeś mnie Panie, a ja Tobie odpowiem. Panie miałem złości w nienawiści, a zakochałem się w Prawie Twoim *Psalm 116*. Boże mój, niech będę wszystkim Twoim, a Ty moim na wieki. W Tobie niech żyję, w Tobie niech umieram, w Tobie niech wiecznie miłosierdzie Twoje wychwalać z Serafinami bez przestanku śpiewając: Święty, Święty, Święty, Panie Zastępów.

Odpowiedź II. Oddali BÓG od Wiernych swoich wszelkie utrapienie, a da im wszelką chwałę, o której ani ucho szły, szło, ani oko widziało, to jest widzenie, kochanie samego siebie, tak wedle duszy iako i ciała A to 1. Za Wiarę, bo co wierzyli, widzieć będą. 2. Za Nadzieję, czego się spodziewali otrzymają. 3. Co miłowali nasycić się będą mogli. Z duszy będzie spływała ona rokosz Niebieska na ciała. Przeto ciała ludzkie będą obdarzone od BOGA w Niebie czterakimi talentami: jasnością, subtelnością, niecierpliwością: a to za cztery cnoty kardynalne. Za mądrość, za wstępną ziemską, za sprawiedliwość, za cierpliwość, i męstwo wielkie w prześladowaniu od Ciała, świata, i szatana. Nadto Ciała Świętych i Dusze ozdobione będą Koronami trojakimi: Pierwsza Korona Panieńska, ta się dostaje tryumfującemu z ciała Panience, za dochowanie wcale Panieństwa i czystości. Drugą Koronę męczeństwa: ta się dostaje tryumfującemu z świata Męczennikowi, który krew dla Chrystusa wylał: nie tylko, ale też wiele dla Chrystusa ponosił, ucierpiał: iako o Marcinie Sw. Kościół S. śpiewa. O świętobliwy Biskupie! którego Głowy lubo miecz Tyrana nie odciął, Korony jednak Męczeńskiej nie utracił, i o Franciszku S. o Męczenniku pragnieniem. Trzecią Koronę Dokterską, ta się dostaje wszystkim, którzy nauczają w Kościołach, na Katedrach, w Spowiednicach, w Ratuszach, Trybunałach, w Domach, Kaptani, Koźno dzieje słuchaczów, Gospodarze, Poddane, Dziatki, i Czeladkę swoich, albowiem są ich Doktorami, Nauczycielami. *Akt 1.* O błogosławiona Trojco, jedyny Boże! Gdybym miał tak wiele sił, iak wiele kropel w morzu, iak wiele igrzysk, iak wiele momentów w wieczności, tak wiele serc, iak wiele piasku w ziemi, iemi wszystkie mi chciałbym Cię chwalić, wielbić miłować na wieki. O JEZU najmilszy! niech żyję według Ciebie naśladowaniem żywota, niech umieram w Tobie użyczeniem łaski, niech Koronę utrzymam przez Cię udzieleną mi chwałę na wieki na wieki chwałę twoją.

Uwaga druga. Od kogo tak wielkie dobra chwały pochodzą i zapłata. *Odpowiedź.* Od Chrystusa Pana przez zasługi jego, który będąc BO-

GIEM, stał się człowiekiem, aby nas swego Bóstwa uczestnikami uczynił. 2. Stał się Synem ludzkim, abyśmy byli Synami Bożemi. 3. Stał się posłusznym i niewolnikiem, aby nas z rąk szatanowskiej wyzwolił. 4. Stał się śmiertelnym, aby nas od wieczney śmierci wydobądź, wziął na się nasz grzech, abyśmy się stali sprawiedliwością w nim. 5. Podjął ciężkie męki, aby nas od nich uwolnił. 6. Przyjął mizeryę, aby nas błogosławieństwem swoim i chwałą udarował. 7. Powstał trzeciego dnia z grobu mocą Bóstwa swego, dając nam znać: że ciała nasze powstaną mocą Bóstwa Jego na dzień sądy; które lubo były skażitelne, staną się nie skażitelne, chwalebne, siedm razy jaśniejsze a niżeli słońce, tak mowi Izai: 30. Jako Gwiazda jasnością różna od gwiazdy, tak sprawiedliwi wielszą a większą światłością różni będą od niebie, którzy bardziej gorzeli miłością ku BOGU i bliźniemu, bardziej świetni będą; którzy bardziej uniżali się na świecie, wyżej stawac będą, którzy bardziej posłuszni, cierpliwi, łaskawi byli: otrzymają chwałę albo nadgrode. Jedni setną, drudzy sześćdziesiątą, drudzy trzydziestą, co się przez pałmę, albo *Arculus* i psętki rozumie. *Akty* O żywocie błogosławionym! kiedyż przydziesz do mnie? kiedyż przyjdę do Ciebie? kiedyż żyć będę z Tobą? o żywocie żyjący z BOGIEM, żyjący z BOGA, żyjący w BOGU, żyjący od BOGA, żyjący BOGU. O żywocie! Ty nas czekasz, Ty nas zapraszasz, Ty nas żądasz, a my nie wiemy o Tobie, gardzimy Tobą, oddalamy się od Ciebie, opóźniamy do Ciebie. Pociągnij nas, iako leniwych do siebie, a będziemy ku chwale Twójej. O miłosierdzia, nasycona chwałą Syna Twego, udziel nam odrobin dzieciom twoim, Tyś przy stole Pani, my pod stołem iako psięta. O Boże! niechże ciało zostaje na ziemi, a dusza przebywa w Niebie. O jedną rzecz proszę i tey szukam, abym mieszkał w domu Twoim po wszystkie dni żywota moiego.

Uważanie III. Jako doysć do Nieba: a czemu tak choyną nadgrode nieznaczył BOG? gdyżby się człowiek mnieyszą kontentował.

Odpowiedź. Trojakim sposobem. 1. Chronić się złego, a czynić dobre. To jest: wszelkiego grzechu śmiertelnego strzedz się i uchodzić przed okazy tak bliską i daleką; złe żądze umartwiać, rozsądkowi swemu i własney woli nie dać po woli. Zachować Przykazania Boskie, które pełnić trzeba nietylko wedle istności ale według intencji przykazu; ięcego; to jest: w miłości z miłości i według miłości. 2. Pełnić miłosierne uczynki, tak Duchowne iako poradzić, strofować, pocieszyć, nauczyć, odpuścić, wspomodzić, modlić się, iako i cielesne, to jest: nawiedzić, napoić, nakarmić, odkupić, odziać, pogrześć umarłego, bliźniego; godnie też używać Sakramentu Najświętszego; który jest zadatkiem chwały Niebieskiej. 3. Sposob, znoszenie wszelkich przeciwności dla Chrystusa Pana i Jego naśladowania; kto bowiem chce królować z Chrystusem, cierpieć ma i cokolwiek ponosić z Chrystusem. *Akty*. Bądź mój,

dla Ciebie i nadwszystko miłuję Cię; brzydzą się grzechem na wieki. O Przenawświętsza Trojco! dayże mi z wola Twoją zgadzać się, abym w Tobie żyć, w Tobie umrzeć, w Tobie Celu życia na wieki odpoczywać mógł; gotowe serce moje, Boże służyć Tobie i cierpieć na wieki.

Odpowiedź II. Czemu tak chętną nagrodę, Niebo naznaczył BOG, gdyżby się człowiek najmniejszą kontentował? dla ośmiu przyczyn. 1. Względem obietnicy nieodmienney, którą dał Bog sprawiedliwemu. Tak Gen. 15. Abrahamowi obiecał: Jam jest Opiekun twoim, i zapłatą twoją wielką. 2. Względem należytości: Małestatowi bowiem wspaniałemu Boskiemu należy tak znaczne nagrody dać: lubo ludzka podłość onych jest niegodną, ani wedle godności osoby zasłużyła. 3. Względem doskonałej dobroci Boskiej, którą wyświadczył człowiekowi na początku przy stworzeniu, wśrzedku przy odkupieniu, należy aby ją na końcu pokazał przy uwielbieniu. 4. Względem przystoyności. Jeżeli bowiem Bóg większe dobro, to jest: siebie samego dał człowiekowi przy odkupieniu, mniejszego, to jest: Królestwa swego udzielenia odmawiać nie będzie przy uwielbieniu. 5. Względem słuszności. Miłość bowiem ludzka ku BOGU nadwzyszcza dobro, zasługuje na nagrodę dobrą, nadwzyszcza dobro, a to jest sam BOG, i Jego zażywanie. 6. Dobre uczynki, które człowiek czyni, i złe które cierpi, że w intencji wykonania i w ochocie woli chętny są wieczne, dla tego też wieczną zasługują nagrodę. 7. Jako teraz człowiek wszystkich siebie zupełnie na usługę Boga odda, tak Bog w Ojczyźnie chwalił siebie onemu odda. 8. Całość godności Chrystusowej wyciąga, aby wszystkie całoki mistyczne przez wiarę i miłość w jedno ciało, spoione, wspólnie z Głową Chrystusem iednego wesela i chwały zażywały. *Akty.* O porcie pożądany! kiedyż dojdę do Ciebie? o Korono! sprawiedliwości! kiedyż mnie ukoronujesz? o Zywocie szczęśliwy! Zywocie doskonały! kiedyż się przybliżysz do mnie? O Boże! niechże Cię zniewoli miłość do zbawienia mnie, która Cię zniewoliła do stworzenia, odkupienia, usprawiedliwienia moiego, Amen.

G Ł O S

Z Krzyża do zakochania się w Panu Jezusie Ukrzyżowanym

A L B O

NABOZNE OBJAWIENIE

Samego Chrystusa Pana, Męki swej, Świętym: Brygidzie, Elżbiecie, i Mechtyldzie; wyjęte jest z Księg ich, z miejsc różnych z potwierdzeniem Stolicy Apostolskiej.

Czemż ach! nieuz, te stworzenie leniło się powstać z swojej ochoty, i iedney BOGU wdzięczney przysługi i zbyt pożyteczney rzeczy sobie

sobie zaniedbywał uczynić? Żał ż to zbyt ciężka rzecz, prze-
trwać z miłości jedną godzinę na rozmyślaniu Męki Zbawiciela two-
go? a zasłużyć sobie nie tylko zbawienie, ale nad wszystko najlepszą
rzecz Miłość Jego. O nie użyte serce! wiedz o tym, żeby to nie było ku
odwzięczeniu w oczach Jego, lubabyś się na sztuki drobniuchne po-
krajać dało; posłuchaj tylko iako On to z miłości dla ciebie tak srogo
cierpiał, a słuchając, kamieniem byś musiało być, gdy byś serdecznie ża-
ni oczu twoich nie zalało.

Gdy się w Ogroycu modlił, wypłynęło ze mnie Krwie kropel sto
ośmdziesiąt tysięcy, dwieście dwadzieścia i pięć.

Wyślano na mnie żołnierstwa zbrojnego, którzy mnie targali, bili,
pchali, pięćset; do którego przydano ludu pospolitego złośliwego dwie-
ście i trzydzieści.

Związany byłem i prowadzony od trzech katów, od których i u-
krzyżo-^{wa}an byłem.

Gdy by do Annaśza prowadzony, upadłem ciężko od bicia wiel-
kiego siedm razy.

Podniesiono mnie nielitościwie za powrozy, i włosy u Głowy dwa-
dzieścia i siedm razy.

Gdy mnie biczowali u słupa różnemi instrumentami odniosłem plag
niewinnych sześć tysięcy, sześćset, sześćdziesiąt i sześć.

W twarz uderzono mnie u Biskupa z brojną rękawicą raz, inszych
policzkow obrutnie uderzonych wycierpiałem sto dwadzieścia i jeden.

W gołeniach moich odniosłem dwadzieścia i dwie rany.

Kopano mnie i deptano sto czterdzieści razy.

W łokcie uderzony byłem siedmdziesiąt razy.

W Głowie od cierniowey Korony (w którą czterdzieści razy kłymi
uderzono, często ją wkładając) było ran głębokich tysiąc.

Ciernia przeniknęło aż do mózgu pięćcioro, a troje mi go w mózgu
zostało.

Dla okrutnego zranienia Głowy koroną cierniową, wyciekło krawie
kropel tuzi tysięcy.

Twarcz moję smrodliwemi plwocinami uplwali sto razy; a gdy m do
Krzyża był przybity; nie będąc jeszcze z nim podniesiony od ziemi, po-
plwali i pocharkali czyste ciasto moje siedmdziesiąt razy i trzy.

Za uszy mnie targali niemilosierdzie trz, dzieści razy, a za noszdrze
dwadzieścia.

Za włosy i brodę targano mnie i włączono niemilosierdzie dwa-
dzieścia i ośm razy.

Pięćciami w szyję moję srodze uderzono dwadzieścia kroc i pięć.

Także w same jagody u twarzy uderzono mnie pięć razy, zaczął
dwa zęby mi wypadły od tegoż uderzenia. Oczy zranione były
trzykroc.

W Piersiach i Głowie społeczaych ran prawie katowskich odniosłem trzydzieści i jedną.

Na ciele moim miałem ran nad infze większych siedmdziesiąt i dwie, z tych było dziewiętnaście dla których umarłbym był, gdyby Bóstwo Ci-ła się nie dodawało.

Posiniałych ran i krwią zawrzałych miałem na Ciele swym tysiąc sto dziewiędziesiąt i dziewięć.

U-adiem u słupa raz ieden, a inszych czasow trzykroć.

Gdym nioś Krzyż na Kalwaryę dla wielkiego ciężaru upadłem pod drzewem Krzyżowyną pięć razy.

P O B U D K A

Do płaczu nad Grobem Pana JEZUSOWYM.

Płaczcie Anieli, płaczcie Duchy Święte:

Radość wam dzisiaj i wesele wzięte.

Płaczcie przy śmierci, płaczcie przy pogrzebie,

Krola waszego i BOGA na Niebie.

Płaczcie wesołe Niebieskie pokoje,

Na dzień dzisiejszy i sieroctwo swoje.

Płaczcie nad Grobem, w którym położony,

BOGA waszego Syn Jednorodzony.

Płacz jasne Słońce, płacz koło Miesięczne,

Zalęycie gwiazdy światła swoje wdzięczne,

Płaczcie promienie z Nieba wywieszone,

Wasze przedniejsze światło zagaszone.

Płaczcie obłoki płaczcie chmury dżdżyste,

Łzy miasto rosy wyleycie rzęsiste,

Płaczcie pioruny, płaczcie błyskawice,

Nad grobem Krola Niebieskiej Stolicy.

Płaczcie i wiatry i Niebieskie biegi:

Płaczcie dżdże, grady, płaczcie mrozy, śniegi.

Płaczcie ścieląc się nad temi gorami,

W tym grobie leży, który władał wami.

Płacz

Płaczcie zatopy, płaczcie morskie wały:

Płaczcie Insuły, płaczcie brzeżne skały.

Płaczcie umarł Pan, który was fundował,

Tuleży co wam wszystkim rozkazał.

Płaczcie i ryby i Wielorybowie,

Płaczcie Syreny, płaczcie Delphinowie,

Płaczcie pod wodą utworzone dziwy,

Umarł Pan, a wasz Stworzyciel właściwy.

Płaczcie potoki, płaczcie niezbrodzone,

Rzeki, i źródła płaczcie otworzone:

Płaczcie umarł Pan, który wasze wody,

Stoczył i brodom poznać przechody.

Płacz ziemio, płaczcie fundamenta ziemne,

Płaczcie iaskinie, płaczcie lochy ciemne.

Płaczcie umarł Pan, budownik wasz miły,

W ktoregoście się ręce zawiesiły.

Płaczcie pagorki, płaczcie gory wielkie,

Płaczcie opoki, i kamienie wszelkie.

Umarł Pan, który rękami swoimi,

Ugruntował was na niezwrotney ziemi.

Płacz i ty Goro Święta uwielbiona,

Płacz Chrystusową śmiercią oświecona.

Płacz którą krwawe poświęciły zdroje,

Płacz, na ktorej Pan stracił życie swoje.

Płacz i Ty Grobie w skale wykowany,

Płacz który Pana piastujesz nad Pany.

Płacz śmierci Jego kamieniu szczęśliwy:

Na którym leży BOG z BOGA prawdziwy.

Płaczcie pustynie, i Cedry prześliczne,

I wy tu lasy płaczcie okoliczne,

Płaczcie

Płaczcie pod których cieniem leży Ciało, które
 Ktore Bożego Ducha okrywało.
 Płaczcie ptaszęta, płaczcie bydło polne,
 Płaczcie i leśne zwierzęta swawolne.
 Płaczcie robactwo płaczcie i gadziny,
 Stworca wasz umarł, Syn Boży jedyny
 Płacz na ostatek człowiecze ktoremu,
 Wszystko to kwoli stworzeniu samemu,
 I owszem iakby stworzenie wszelakie,
 Zawarł BOG w tobie przez życie troiakie.
 Bo rościesz z drzewem, czuiesz, z bestyami
 A rozumem się rządźysz z Aniołami.
 Dopomoż tedy wszelkiemu stworzeniu,
 Płakać nad Panem, w Jego umęczeniu.
 Niech cię już teraz obłudę światowe,
 Porzuca; bacząc bole JEZUSOWE.
 Niech cię swawolne nierozbestwia ciało,
 Boby się raczey nurzać we łzach miało.
 Gdy w Chrystusowym członku nie masz Ciele,
 Któryby za cię nie ucierpiał wiele.
 Nie daj i czartu nad sobą przewodzić,
 Gdyż Odkupiciel chce cię wyswobodzić,
 Z niewoli jego, żywot swoy położył:
 A moc czartowską, z którą on się srożył,
 Starł i ukrocił, to wszystko dla ciebie,
 Czyniąc, ażebyś z nim dziedziczył w Niebie,
 Bierz przykład z Pietra, iak w łaskini szłocha,
 Obacz iak Pana po zaprzeniu kocha,
 Niech cię wyuczy płakać Magdalena,
 Nie tak iak płacze zdradliwa Syrena,

Ale prawdziwym żalem osobliwszy,
Łzy twoje, serce skrucą napelniwszy,
Weź na uwagę, że ta złość wierutna,
Rozbierz to sobie, że ta śmierć okrutna.

Potkała Pana za twoje sprośności,
Za one w grzechach brzydkie bezeczności,
Tyś to obnażył Pana niewstydami,
Biczowałeś Go ty wszetecznościami.

Tyś koronował cierniową Koroną,
Ilekcroć razy biedzileś się z nią,
Nieczystą myślą, tyś na Krzyż przykował,
Kiedyś Mandatow Jego nie zachował.

Śluszna rzecz tedy płakać ci serdecznie,
Człowiecze nędzny, i owszem koniecznie,
Płakać ci trzeba rzewliwemi łzami,
I gdyby można żeby upustami.

Łały się z oczu twych bystre strumienie,
Oczyszczając ci tak brzydkie sumnienie;
A ieślić trudność serce opoczyte,
Czyni do żalu i oczy skaliste.

Niechając pozwolić do łez swej powieki,
Uday się radzę do szczerzej opieki,
Pod Krzyżem smutno bolejącej Panny,
Oraz i Matki, żeby ona z wanny.

Obfitych łez swych udzielić ci chciała,
A serce na poł z żalem rozkładała,
Cobyś w tym życiu płacząc dostatecznie,
Mógł potym w Niebie z Nią godować wiecznie, Amen.

*S! Bonae ventura Collat. 7. tak mówi: Kto z pilnością i
Nabo-*

✱

Nabożeństwem rozmyśla Mękę Pańską, ten wszystkie potrzeby
znaydzie do zbawienia. Tu naydzie pokorę, i łaskawy czło-
wiek upokarzać się musi, gdy się przypatruie upokorzeniu
Pańskiemu aż do śmierci Krzyżowej. Philip. 2.

Proszę o troje Pozdrowienia, za dusze Stanisława i Jana.

REIMPRIMATUR

*M. JOSEPHUS ALOYSIUS PUTAÑO-
WICZ Sacrae Th. Dr. & Professor, Collega
Major Ecclesiarum; Cathedralis Flocensis
Canonicus, Collegiatæ SS. OO. Cracoviæ Præ-
positus, Parochialis in Opatowiec Curatus,
Librorum per Diocesim Cracoviensem Ordini-
narius Censor. mpp.*

Anno Domini 1775. Die 3. Januarii.



